

N I E P O D L E G Ł O Ś Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 4 (92)



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

35  MUZEUM
lat NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXXII • 2025 • nr 4 (92)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2025 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada Naukowa Czasopisma:

dr **Wojciech Borkowski** (Państwowe Muzeum Archeologiczne), dr hab., prof. AFIB **Władysław Duczko** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii), dr hab. **Jarosław Durka** (Uniwersytet Kaliski), dr **Kinga Fink** (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. **Robert Gawkowski** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Kazimierz Gitner** (Uniwersytet św. Krzyża w Rzymie, Akademia Sprawiedliwych) doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), prof. dr hab. **Tadeusz Grabarczyk** (Uniwersytet Łódzki), ks. prof. dr hab. **Stanisław Gulak** (Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet w Siedlcach), dr hab., prof. SGGW **Franciszek Kampka** (Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. UWM **Izabela Lewandowska** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab., prof. UR **Beata Lorens** (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury)

Rada Recenzentów Naukowych Czasopisma:

dr **Aldona Chlewicka-Maczyńska** (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkola Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. dr hab. **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Społeczna Rada Wydawnicza Czasopisma:

mgr **Rudolf Borusiewicz** (Związek Powiatów Polskich); mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Mariusz Kasprzak** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Towarzystwo Miłośników Opinogóry), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Katarzyna Wagner** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, <i>Między historią a przyszłością. Polska prezydencja w Cytadeli Warszawskiej 2025</i>	7
--	---

ARTYKUŁY

Mateusz Ratyński, Stefan Brzeziński (1902–1963). <i>Zarys biografii prezesa Stronnictwa Pracy</i>	9
Maciej Bialecki, <i>Biogramy Powstańców Warszawskich. Janina Kurant-Nowicka (1913–1984), Helena Siess (1921–1995) i Matylda Staczyńska (1894–1982) – uczestniczki Powstania Warszawskiego, pielęgniarki i położne na Ziemiach Odzyskanych</i> ..	23
Marcin Gomółka, <i>Rewolucja 1905–1907 roku w powiecie łukowskim</i>	37
Stefan Artymowski, <i>Krwawy przyczółek. Walki na Czerniakowie w dniach 16–23 września 1944 roku żołnierzy Armii Krajowej i I. Armii WP</i>	57
Teresa Stawiarska, <i>Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów. Cz. 2</i>	83

MUZEALNICTWO. Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Józef Szczepańczyk, <i>Ziarno, które nie obumarło – Dożynki Reymontowskie w Wierchosławicach</i>	113
Marzena Jaworska, <i>Fotografie z rodzinnego albumu Anny i Wincentego Beranów</i> ..	133
Marta Brodała, <i>Wątek kaukaski w Archiwum Romana Dmowskiego</i>	163
Bartłomiej Klusek, Bartłomiej Sokołowski, <i>Wydarzenia europejskie w Muzeum Niepodległości</i>	181
Dorota Panówek, <i>Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości (kwiecień, maj, czerwiec)</i>	185

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Henryk Skorowski, <i>Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny</i>	207
Andrzej Domagalski, <i>Archiwum kultury studenckiej. „Jaszczurowe” kabarety Dymnego i duch futbolu nad KUREM</i>	221
Jarosław Janowski, <i>Archiwum kultury studenckiej. Jazz i piękne piosenki. 50 lat Dekathlon Dixieland Jazz Band</i>	231
Henryk Nicpoń, <i>W obronie konstytucji, niezawisłości sądów i zaufania Sejmu. Wywiad z Aleksandrem Bentkowskim, pierwszym ministrem sprawiedliwości w III RP</i> ..	235

Stefan Kaszyński, Prof. Stefan H. Kaszyński (1941 Chojnice–2025 Poznań)	243
Elżbieta Ciborska, Z Lipowego na polskie wybrzeże, czyli żywot legionisty	249

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Tadeusz Skoczek, Kwartalnik „Wiadomości Bocheńskie”. <i>Zanim powstanie monografia</i>	263
Krzysztof Bąkała, Gdzie jest nasz gospodarz? / Кшиштоф Бонкала, Де наш господар?	269
Patrycja Sieląg, Z ludem i dla ludu (Między apologią a negacją. Ruch ludowy a Kościół katolicki. Zarys dziejów współistnienia, pod red. J. Gmitruka i M. Ratyńskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2025) 281	
Robert Hasselbusch, O „Sprawiedliwych” i „Ratownikach” ziemi lubelskiej, czyli o osobach niosących pomoc ludności żydowskiej w czasie Holocaustu (Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy, red. R. Drabik, A. Gontarek, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2024) / Роберт Гассельбуш, Про «Праведників» і «Рятівників» Люблінщини – людей, які допомагали євреям під час Голокосту (Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy, ред. Р. Драбик, А. Гонtareк, Інститут національної пам’яті, Варшава 2024)	285
Radosław Jarosz, Czerwień zaczęła ustępować (V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2025) / Радослав Ярош, Червоний колір почав зсacати (V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości, ред. Т. Скочек, Музей Незалежності у Варшаві, Варшава 2025)	297
NASI AUTORZY	305

Table of Contents

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski, <i>Between history and the future. The Polish Presidency at the Warsaw Citadel, 2025</i>	7
--	---

ARTICLES

Mateusz Ratyński, <i>Stefan Brzeziński (1902–1963). An outline of the biography of the chairman of the Labour Faction</i>	9
Maciej Bialecki, <i>Biographical Sketches of the Warsaw Insurgents. Janina Kurant-Nowicka (1913–1984), Helena Siess (1921–1995) and Matylda Staczyńska (1894–1982) – participants in the Warsaw Uprising, nurses and midwives in the Recovered Territories</i>	23
Marcin Gomółka, <i>The 1905–1907 Revolution in Łuków County</i>	37
Stefan Artymowski, <i>Bloody bridgehead: Fighting in Czerniaków on September 16–23, 1944 by Home Army Soldiers and the 1st Polish Army</i>	57
Teresa Stawiarska, <i>From the history of the warsaw intelligentsia. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). A writer for the people among the positivists, part 2</i>	83

MUSEOLOGY. Materials. Reports. Reviews

Józef Szczepańczyk, <i>The seed that did not die – the Reymont Harvest Festival in Wierchosławice</i>	113
Marzena Jaworska, <i>Photographs from the Family Album of Anna and Wincenty Beran</i>	133
Marta Brodala, <i>The Caucasian theme in the Archive of Roman Dmowski</i>	163
Bartłomiej Klusek, Bartłomiej Sokołowski, <i>European events at the Museum of Independence</i>	181
Dorota Panówek, <i>Chronicle of events at the Museum of Independence (April, May, June)</i>	185

SOURCES. Accounts. Memoirs

Henryk Skorowski, <i>The Assumption of the Blessed Virgin Mary</i>	207
Andrzej Domagalski, <i>Archive of student culture. The “Jaszczurowe” Cabarets of Dymny and the Spirit of Football over the Kur</i>	221
Jarosław Janowski, <i>Archive of Student Culture. Jazz and beautiful songs. 50 Years of the Dekathlon Dixieland Jazz Band</i>	231

Henryk Nicpoń , <i>In defense of the constitution, the independence of the courts and trust in the Sejm. Interview with Aleksander Bentkowski, the First Minister of Justice of the Third Republic of Poland</i>	235
Stefan Kaszyński , <i>Prof. Stefan H. Kaszyński (1941, Chojnice – 2025, Poznań)</i>	243
Elżbieta Ciborska , <i>From Lipowe to the Polish coast, or the life of a legionnaire</i> .	249

Notes. Bibliographies

Tadeusz Skoczek , <i>Quarterly “Wiadomości Bocheńskie”. Before the monograph is written</i>	263
Krzysztof Bakała , <i>Where is our host?/ Кшиштоф Бонкала, Де наш господар?</i> 269	
Patrycja Sieląg , <i>With the people and for the people (Między apologią a negacją. Ruch ludowy a Kościół katolicki. Zarys dziejów współistnienia</i> , edited by J. Gmitruk and M. Ratyński, Museum of the History of the Polish People’s Movement, Warsaw 2025)	281
Robert Hasselbusch , <i>About the “Righteous” and “Rescuers” of the Lublin Region, that is, about People Helping the Jewish Population during the Holocaust (Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy</i> , ed. R. Drabik, A. Gontarek, Institute of National Remembrance, Warsaw 2024) /	
Роберт Гассельбуш , <i>Про «Праведників» і «Рятівників» Люблінщини – людей, які допомагали євреям під час Голокосту (Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy</i> , ред. Р. Драбик, А. Гонтарек, Інститут національної пам'яті, Варшава 2024)	285
Radosław Jarosz , <i>Red began to recede (5th World Festival of Youth and Students, Warsaw 1955, in the Collections of the Museum of Independence, ed. T. Skoczek, Museum of Independence in Warsaw, Warsaw 2025) / Радослав Ярош, Червоний колір почав згасати (V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości, ред. Т. Сковек, Музей Незалежності у Варшаві, Варшава 2025)</i>	297
OUR AUTHORS	305

Między historią a przyszłością. Polska prezydencja w Cytadeli Warszawskiej 2025

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2025 roku na terenie Cytadeli Warszawskiej odbyły się posiedzenia Rady Unii Europejskiej. Przedstawiciele wspomnianego gremium podejmowali decyzje związane z bezpieczeństwem Europy, ze względu na trwającą wojnę na Ukrainie. Na stronie internetowej poświęconej działalności państw członkowskich możemy przeczytać, jakie aktywności zostały zaproponowane w celu zapewnienia stabilności ochrony wschodnich granic Europy:

W ciągu sześciu miesięcy Rada UE pod przewodnictwem Polski podejmowała działania na rzecz bezpieczeństwa. Polska prezydencja doprowadziła do przełomowego wzrostu wydatków UE na obronność – pierwszy raz w historii Unia Europejska przeznaczająca znaczące środki na ten cel. Do państw członkowskich trafi 150 mld euro w ramach instrumentu SAFE. To program na rzecz inwestycji obronnych, który pozwala na realizowanie pilnych i dużych inwestycji publicznych w produkty obronne poprzez zamówienia kierowane do europejskiego przemysłu obronnego. Dzięki polskiej prezydencji Unia Europejska przedłużyła dotychczasowe sankcje na Rosję i przyjęła 16. oraz 17. pakiet jeszcze dotkliwszych sankcji. Podjęto także działania na rzecz walki z dezinformacją m.in. opracowując nowy system wspólnego reagowania państw UE na poważne ataki w cyberprzestrzeni (Cyber Blueprint). Konkurencyjność europejskich firm i przemysłu, drugi po bezpieczeństwie cel polskiej prezydencji, stała się priorytetem całej Europy. Polska prezydencja realizowała ambitny program uproszczeń i ograniczenia biurokracji Unii Europejskiej. W czasie pierwszego półrocza 2025 powstało 5 pakietów uproszczeniowych Omnibus, które oznaczają m.in. mniej raportów i sprawozdań, ułatwienia w finansowaniu inwestycji, uproszczenia w rolnictwie, obronności oraz dla małych i średnich firm. Realizując plan całkowitego uniezależnienia UE od energii z Rosji, Komisja Europejska ogłosiła mapę drogową odejścia od rosyjskich paliw kopalnianych RePowerEU. Plan, który da Europie niezależność energetyczną i pozwoli na obniżenie cen energii. Polska prezydencja wypracowała ważny kompromis w sprawie Pakietu Farmaceutycznego, czym przełamała 20-letni impas w reformie sektora farmaceutycznego. Pakiet zwiększy dostępność tańszych leków (zamienników) dla pacjentów, a europejskim firmom pozwoli rozwinąć się i być bardziej konkurencyjnym na światowych rynkach¹.

¹ <https://polish-presidency.consilium.europa.eu/pl/program/osiagniecie-polskiej-prezydencji/> [dostęp: 30.10.2025].

Powyższe ustalenia, które mają zostać wdrożone przez państwa członkowskie, są bardzo klarowne, a tym samym wpisują się idealnie w aktualną sytuację na Ukrainie i w pozostałej części Europy. Określone działania, wymienione w przywołanym cytacie, zmierzają do zapewnienia poprawy sytuacji w dziedzinie obronności, co w dalszym etapie realizowania tychże propozycji niewątpliwie może przyczynić się do poprawienia kondycji bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nawiązując do kwestii aktywności przedstawicieli Unii Europejskiej, należy wspomnieć, iż Muzeum Niepodległości w Warszawie, w ramach swojej działalności określonej w statucie, organizuje różnego rodzaju wydarzenia kulturalne związane z tematyką europejską. Jeśli zaś chodzi o czasopismo naukowe „Niepodległość i Pamięć”, to warto odnotować, iż na jego łamach poruszane są zagadnienia związane z pamięcią historyczną, tradycją, patriotyzmem oraz ważnymi wydarzeniami współczesności osadzonymi w przeszłości i mającymi wpływ na przyszłość. Jednym z nich była właśnie prezydencja Polski w Unii Europejskiej, co w niniejszym tekście zostało zaakcentowane. Omówienie problematyki dotyczącej działalności państw europejskich zostanie przedstawione w tekście Bartłomieja Kłuska i Bartłomieja Sokołowskiego.

W prezentowanym numerze opublikowano artykuły poświęcone Stefanowi Brzezińskiemu, Janinie Kurant-Nowickiej, Helenie Siess, Matyldzie Staczyńskiej. Autorzy w swoich rozważaniach przedstawiają również zagadnienia dotyczące przebiegu wydarzeń podczas rewolucji 1905–1907 w powiecie łukowskim, a także działania zbrojne podczas Powstania Warszawskiego na Czerniakowie.

Henryk Skorowski, Bartłomiej Sokołowski

Mateusz Ratyński

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Stefan Brzeziński (1902–1963). Zarys biografii prezesa Stronnictwa Pracy

Słowa kluczowe

Stefan Brzeziński, Stronnictwo Pracy, Wielkopolska, solidaryzm narodowy, ruch związkowy

Streszczenie

Artykuł przedstawia życie i działalność Stefana Brzezińskiego (1902–1963), który był działaczem ruchu narodowo-chrześcijańskiego, związkowcem i politykiem, związanym m.in. z Narodową Partią Robotniczą, Stronnictwem Pracy i Stronnictwem Demokratycznym. W II RP aktywnie działał w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim oraz w samorządzie Wielkopolski, a w czasie okupacji należał do konspiracyjnego SP oraz współtworzył Stronnictwo Zrywu Narodowego. Po wojnie Brzeziński był wojewodą poznańskim (1946–1950) oraz prezesem SP (1947–1949). Przez wiele lat pełnił mandat posła w Krajowej Radzie Narodowej, Sejmie Ustawodawczym i Sejmie II kadencji (1945–1952 i 1957–1961).

Stefan Brzeziński urodził się 20 sierpnia 1902 roku w Gostyczynie koło Ostrowa Wielkopolskiego w Rejencji Poznańskiej (zabór niemiecki) w biednej wielodzietnej rzymskokatolickiej rodzinie pochodzenia chłopskiego¹. Jego rodzicami byli robotnik rolny Stanisław Brzeziński

¹ Brzeziński nie był obiektem licznych badań naukowych. Solidny artykuł biograficzny ukazał się prawie 50 lat temu: J. Krawulski, *Stefan Brzeziński (1902–1963)*, „Kronika Miasta Poznania” 1978, nr 1, s. 105–109. Niniejszy tekst opiera się na

oraz jego druga żona Maria z Trelków. Stefan miał bardzo liczne rodzeństwo, był dziewiątym spośród siedemnaściora dzieci (najstarszym z drugiego małżeństwa ojca). W latach 1909–1916 uczył się w szkole powszechnej w Gostyczynie. Ze względu na trudną sytuację materialną rodziny zakończył formalną edukację na tym etapie. Wiedzę zdobywał później samodzielnie, jako samouk, drogą systematycznego samokształcenia.

W dorosłość Brzeziński wkroczył w okresie odzyskiwania przez Polskę niepodległości. W latach 1916–1924, podobnie jak jego ojciec, pracował jako robotnik rolny w Strzegomiu i Kamienicach Starych. Po 1918 roku zaangażował się w działalność polityczną, uczestnicząc w chrześcijańsko-robotniczym ruchu związkowym i solidarystycznym. W 1919 roku wstąpił do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP), a rok później do Narodowego Stronnictwa Robotników (NSR).

ZZP, założone w 1902 roku w Bochum w Westfalii z inicjatywy Franciszka Mańkowskiego, początkowo skupiało polskich górników pracujących w Niemczech. Z czasem organizacja rozszerzyła swoją działalność na inne grupy zawodowe. Jej program był oparty na idei solidaryzmu narodowego oraz promowaniu spółdzielczości jako drogi do przekształcenia społeczeństwa kapitalistycznego, z równoczesnym odrzuceniem ideologii marksistowskiej. ZZP prowadziło aktywną działalność społeczną i oświatową, skutecznie reprezentowało interesy polskich pracowników, a także organizowało kursy dla górników, obejmujące zagadnienia ekonomiczne, ubezpieczenia społeczne oraz wiedzę o literaturze. Przed wybuchem I wojny światowej organizacja liczyła około 75 tys. członków, co czyniło ją największym polskim zrzeszeniem zawodowym na terenie Niemiec. W 1917 roku działacze ZZP założyli w Wanne-Eickel ugrupowanie polityczne – Narodowe Stronnictwo Robotników, które szybko zdobyło wpływy w Wielkopolsce i na Pomorzu². Do dalszych przekształceń

dotychczasowych ustaleniach oraz materiałach archiwalnych, zob. Archiwum Akt Nowych, Stronnictwo Demokratyczne, 5/547, Zasłużeni działacze SD, noty biograficzne; Archiwum Prezydenta RP, Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego; Archiwum Sejmu RP, Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego.

² J. Łazinka, *Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii 1890–1923*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1949, nr 4, s. 138–159; K. Murzynowska, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972. J. Kozłowski, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870–1914*,

w nurcie narodowo-robotniczym doszło już w okresie II RP. W dniach 23–24 maja 1920 roku w Warszawie nastąpiło zjednoczenie NSR z Narodowym Związkiem Robotniczym, działającym na terenach dawnego zaboru rosyjskiego. W wyniku konsolidacji powstała Narodowa Partia Robotnicza – centrowe ugrupowanie polityczne głoszące hasła solidaryzmu narodowego.

Do bastionów NPR należały Pomorze, Wielkopolska i Górny Śląsk. Partia mogła liczyć nawet 370 tys. członków i wywierała wpływ na liczne organizacje społeczne i związkowe, takie jak: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Towarzystw Polek, Związek Młodzieży Pracującej „Jedność”, Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców czy Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia”. NPR była jednak ugrupowaniem o stosunkowo małym, choć stabilnym poparciem. Miała swoich przedstawicieli w licznych rządach ery sejmokracji przed zamachem majowym 1926 roku. Mimo rozbudowanej struktury i szerokiego zaplecza społecznego, NPR była też partią wewnątrznie podzieloną. Na jej forum ścierały się różnorodne nurty: od lewicowych i propiśsudczykowskich po prawicowe, o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym³.

W ZZP Brzeziński był jednym z najbardziej aktywnych członków. Zaangażowanie polityczne i społeczne motywował w jednym z wywiadów prasowych następująco: „Tylko przy pomocy potężnych związków

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987; W. Matwiejczyk, *Katolickie towarzystwa robotników polskich w Zagłębiu Ruhry*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999; M. Ratyński, *Wachowiak Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, pod red. R. Łatki, Warszawa 2021, Wydawnictwo Neriton, s. 399–404; M. Ratyński, *Maksymilian Włodarczak (1890–1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2023, s. 21–23.

³ Więcej na temat ugrupowania, zob. szerzej: C. Demel, J. Krawulski, K. Rzepa, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980; A. Laska, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe „Fosze”, Rzeszów 2004. Zob. też: T. Kotłowski, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1977.

zawodowych warstwy pracujące mogą uzyskać wyzwolenie socjalne”⁴. Brzeziński należał do Związku Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” oraz Związku Robotników Rolnych i Leśnych (filii ZZP). W okresie 1921–1922 był dwukrotnie aresztowany za przygotowywanie i udział w lokalnych strajkach robotników rolnych. W 1922 roku został sekretarzem Związku Robotników Rolnych i Leśnych w Ostrowie Wielkopolskim oraz prezesem obwodu. Tę aktywność ograniczyła w latach 1924–1925 służba wojskowa w 60. pułku piechoty stacjonującym w Ostrowie, którą zakończył w stopniu starszego strzelca. Następnie od 1925 do 1927 roku Brzeziński pracował w ostrowskiej Gazowni Miejskiej, z której odszedł z przyczyn zdrowotnych. W 1926 roku znalazł się w gronie założycieli ściśle związanego z NPR Związku Młodzieży Pracującej „Jedność” w Wielkopolsce (w latach 1926–1939 zasiadał w Radzie Głównej). Ciesząc się wysokim autorytetem i szacunkiem wśród związkowców, Brzeziński został w 1927 roku sekretarzem miejskiego Związku Robotników i Rzemieślników ZZP, potem był sekretarzem obwodowym organizacji (1927–1929). W tym czasie pełnił również z ramienia NPR mandat radnego Ostrowca Wielkopolskiego (1928–1929) oraz członka zarządu Powiatowej Rady Kasy Chorych (1926–1928).

Pod koniec 1929 roku Brzeziński przeniósł się do Poznania, gdzie pracował początkowo jako etatowy sekretarz obwodowy Związku Robotników i Rzemieślników ZZP. Następnie w latach 1930–1936 zajmował stanowisko sekretarza obwodu w Gnieźnie. Na terenie tego miasta prowadził czynną działalność polityczną jako samorządowiec. Był radnym miasta Gniezno (1933–1939) oraz członkiem Sejmiku Województwa Poznańskiego (1938–1939). W 1936 roku został wybrany na sekretarza Zarządu Głównego Związku Robotników i Rzemieślników ZZP, funkcję tę pełnił do wybuchu II wojny światowej.

Po zamachu majowym 1926 roku i przejęciu władzy przez obóz Józefa Piłsudskiego Brzeziński należał do zdecydowanych przeciwników sanacji. W 1930 roku został aresztowany i następnie ukarany grzywną za wygłoszenie antysanacyjnego przemówienia. Popierał konsolidację NPR i Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w październiku 1937 roku we wspólne Stronnictwo Pracy (SP), na czele którego

⁴ *Ciernie i głogi w życiu człowieka, który ma odwagę postępować według swojego sumienia. Wywiad z kol. Brzezińskim, sekretarzem ZZP w Gnieźnie*, „Obrońca Ludu” 1935, nr 22, s. 4.

stali Wojciech Korfanty i Karol Popiel⁵. W swoim programie SP dążyło do walki o demokratyczną Polskę, podejmując próbę utworzenia Frontu Morges. SP odrzucało zarówno totalitaryzm, jak i skrajny liberalizm – uznając pierwszy za prowadzący do niewoli, a drugi do anarchii. Ugrupowanie opowiadało się za chrześcijańską wizją człowieka, postrzeganego jako istota obdarzona rozumem i wolną wolą, a zatem wolna i odpowiedzialna za własne czyny. Krytykowano liberalny kapitalizm za jego podporządkowanie wyłącznie zyskowi, lekceważenie sprawiedliwości społecznej, godności człowieka i dobra wspólnego. Fundamentem gospodarki była jednakże własność prywatna. Poszukiwano równowagi między planowaniem gospodarczym a mechanizmami wolnorynkowymi – próbując pogodzić skuteczność z zasadami etycznymi.

W latach 1937–1939 Brzeziński zasiadał w Radzie Naczelnej SP. Jako polityk był z jednej strony przeciwnikiem obozu sanacji, z drugiej zaś sprzeciwiał się tendencjom kooperacji z narodową demokracją, którą uważał za reprezentanta „sfer posiadających”. Podkreślał potrzebę budowy demokratycznej i samorządnej Polski. Swoje przekonania przedstawił w jednym z wywiadów prasowych następująco: „Jedynie i wyłącznie dobro Państwa i narodu, a szczególnie poniewieranej klasy robotniczej. Uważałem i uważam, że poprzez uświadomienie socjalne i polityczne warstwy pracujące staną się wartościowym elementem w narodzie i staną się kowalami swego lepszego jutra”⁶.

Po wybuchu II wojny światowej Brzeziński poszukiwany przez Gestapo, jako znany działacz społeczny i polityczny, opuścił Poznań i zamieszkał pod przybranym nazwiskiem „Wojciech Kamiński” w Warszawie, na terenie względnie bezpiecznego Generalnego Gubernatorstwa. Szybko przystąpił do działalności konspiracyjnej w ramach SP „Romb”, które obok Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego i Polskiej Partii Socjalistycznej stanowiło zaplecze polityczne Polskiego Państwa Podziemnego i rządu emigracyjnego w Londynie. Ze względu na centrową postawę i konsensusowe poglądy przedstawiciele SP mieli bardzo silną pozycję na tle innych ugrupowań, mimo stosunkowo małej liczby członków. Na podstawie statystyk podanych przez znawcę problematyki Andrzeja Andrusiewicza, SP miało zaledwie 1000–1500 członków

⁵ Szerzej: H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

⁶ *Cierpie i głogi w życiu człowieka...*, op. cit., s. 4.

czynnych w podziemiu. Chadeccy stanowili zaplecze polityczne premiera gen. Władysława Sikorskiego, a przedstawiciele SP – Cyryl Ratajski i Jan Stanisław Jankowski – stali na czele Delegatury Rządu RP na Kraj⁷.

Brzeziński, na prośbę prezesa Komitetu Wykonawczego SP Franciszka Kwiecińskiego, zaangażował się w organizowanie i zapewnianie pomocy wysiedlonym do Generalnego Gubernatorstwa działaczom SP z Wielkopolski i Śląska. W 1940 roku ponownie znalazł się w Poznaniu, gdzie reprezentował chadeków w strukturach Delegatury Rządu RP na Kraj oraz w Politycznym Komitecie Porozumiewawczym. Na skutek dekonspiracji, w kolejnym roku musiał tymczasowo przenieść się do Warszawy⁸.

Wkrótce nastąpiła poważna zmiana w strukturze SP. 19 stycznia 1942 roku aresztowano Franciszka Kwiecińskiego. W wyniku „wsysy” wywołanej przez prowokatora Jana Smugę, Niemcy uwięzili ponad 150 członków SP, głównie z warszawskiej organizacji. Po tych wydarzeniach kierownictwo SP przejęło środowisko związane z dawną NPR, z którą ideowo związany był Brzeziński. Nowym prezesem konspiracyjnego SP został Antoni Antczak, a jego zastępcą Zygmunt Felczak. W nowym układzie politycznym umocniła się pozycja Brzezińskiego, który był blisko związany z Felczakiem i lewicową frakcją SP. W latach 1942–1943 Brzeziński pełnił funkcje inspektora (emisariusza) Biura Zachodniego Delegatury Rządu RP na Kraj, prezesa SP w województwie poznańskim oraz sekretarza Głównego Komitetu Wykonawczego SP.

Z czasem, w wyniku walk frakcyjnych, pozycja Felczaka zaczęła słabnąć. Skłócony z częścią polityków z dawnego PSChD, podjął bliższą współpracę z grupą Feliksa Widy-Wirskiego, który wywodził się z antyklerykalnej NPR-Lewica. Politykowi zarzucano intrygi oraz „próbę zamachu na dotychczasowy program kierownictwa”. W lutym 1943 roku Felczak, Brzeziński oraz kilku innych działaczy zostało wykluczonych z SP. Wiosną tego samego roku powstało Stronnictwo Zrywu

⁷ A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy: 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 279. O działalności Brzezińskiego, zob. też W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1995, s. 33 i 63.

⁸ Na temat konspiracyjnej działalności Brzezińskiego w Wielkopolsce, zob. E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1970.

Narodowego (SZN), kierowane przez Felczaka oraz Widy-Wirskiego⁹. Brzeziński został jednym z jego czołowych liderów, obejmując funkcję sekretarza generalnego. SZN miało charakter nacjonalistyczny, z radykalnym programem społecznym. Do organizacji dołączyło także wielu działaczy z neopogańskiego ruchu „Zadruga” (Ruch Nacjonalistów Polskich Zadruga). Brzeziński był redaktorem i organizatorem kolportażu dwutygodnika „Zryw”. Podczas Powstania Warszawskiego Brzeziński walczył w szeregach Polskiego Związku Wolności – organizacji wojskowej związanej z SZN. Po upadku powstania został internowany przez Niemców. Koniec wojny zastał go w Łowiczu.

Początkowo SZN uznawało władze Polskiego Państwa Podziemnego i Rządu Emigracyjnego w Londynie, pod koniec wojny doszło jednak do poważnej zmiany orientacji. 30 listopada 1944 roku Brzeziński wziął udział w konferencji w Milanówku, podczas której czołowi działacze „Zrywu” uznali powołany z aspiracji komunistów Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego za rząd Polski oraz opowiedzieli się za sojuszem z prosowiecką Polską Partią Robotniczą.

Po zakończeniu działań wojennych Brzeziński w styczniu 1945 roku rozpoczął pracę jako urzędnik w starostwie powiatowym w Łowiczu, a następnie wicewojewoda poznański. Zaangażował się również w działalność związkową, został członkiem władz Komisji Centralnej Związków Zawodowych¹⁰. W grudniu 1945 roku, jako reprezentant KCZZ, objął mandat posła Krajowej Rady Narodowej. W ramach KRN pracował w Komisji Organizacyjno-Samorządowej oraz Komisji Pracy i Opieki Społecznej. 8 sierpnia 1946 roku, w miejsce Feliksa Widy-Wirskiego, został wojewodą poznańskim, na urzędzie pozostał do 26 maja 1950. Szczególnie zaangażował się w proces odbudowy regionu zniszczonego zmaganiami wojennymi¹¹.

⁹ A. Friszke, *Konflikt we władzach naczelnych Stronnictwa Pracy „Romb” w 1942 roku*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 1, s. 45–63. Zob. też: M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994; F. Widy-Wirski, *Wspomnienia wojewody*, Główna Biblioteka Lekarska, Poznań 1980.

¹⁰ Więcej o ruchu zawodowym: J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Wrocław 1999; J. Naumiuk, *Na początku trudnej drogi. Ruch zawodowy w Polsce Ludowej w latach 1944–1949*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.

¹¹ *Wojewoda Stefan Brzeziński nowym włodarzem Ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej*,

W listopadzie 1945 roku doszło do zjednoczenia „Zryw” i niezależnego od komunistów SP Karola Popiela¹². W wyniku porozumienia Brzeziński od listopada 1945 do sierpnia 1946 roku był sekretarzem Zarządu Głównego, następnie od sierpnia do grudnia 1946 roku sekretarzem generalnym partii. W lipcu 1946 roku, po opanowaniu SP przez zwolenników współpracy z komunistami i odsunięciu Popiela, Brzeziński był jednym z czołowych liderów ugrupowania. W styczniu 1947 roku otrzymał mandat posła Sejmu Ustawodawczego z okręgu nr 31 (Poznań) z listy Bloku Demokratycznego (koalicji Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, SP i Stronnictwa Demokratycznego). Był członkiem, a w latach 1949–1950 prezesem Klubu Poselskiego SP. Na forum Sejmu pracował w Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Komisji Obrony Narodowej, Komisji Organizacyjno-Samorządowej oraz Komisji Wyznaniowej i Narodowościowej (jako jej przewodniczący). Przemawiał w następujących sprawach: rozprawa nad exposé rządu (8 lutego 1947 r.); ustawa o przekazaniu Ministerstwu Zdrowia opieki społecznej nad dziećmi do lat trzech oraz nad kobietami ciężarnymi i karmiącymi (3–4 lutego 1950 r.); rozprawa nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym (6–7 marca 1950 r.); oświadczenie rządu w związku z piątą rocznicą podpisania przez Polskę i ZSRR układu o przyjaźni, pomocy i współpracy (19 kwietnia 1950 r.).

Na przełomie 1946 i 1947 roku Brzeziński pełnił funkcję wiceprezesa, a od maja 1947 do lutego 1949 roku prezesa Zarządu Głównego SP. Dążył do uzyskania względnej autonomii oraz zachowania odrębności ideowej stronnictwa. Bezskutecznie zabiegał o wykluczenia z partii ściśle związanego z komunistami Feliksa Widy-Wirskiego, ze względu na jego związki z PPR i negatywny stosunek do Kościoła katolickiego. W lutym 1949 roku Brzeziński został odsunięty od władzy w SP przez grupę opozycjonistów, następnie do lipca 1950 roku sprawował symboliczny urząd przewodniczącego Rady Naczelnej. W styczniu 1950 roku

„Głos Wielkopolski” 1946, nr 217, s. 1. Też: S. Sierpowski, *Urząd Wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu, Poznań 1997.

¹² Na temat działalności politycznej SP, więcej: A. Andrusiewicz, op. cit.; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937, 1946, 1950*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1988; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 1–2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.

został na krótko wyrzucony z ugrupowania. W tym okresie SP w praktyce przestało funkcjonować, a w lipcu 1950 roku Rada Naczelna podjęła decyzję o włączeniu partii do SD. W kolejnych latach Brzeziński był członkiem Rady Naczelnej SD (1950–1954), następnie zasiadał w Centralnym Komitecie SD (1958–1961).

W wyniku postępującej stalinizacji życia publicznego, Brzeziński został częściowo odsunięty od pracy politycznej. W 1952 roku nie ubiegał się o reelekcję na kolejną kadencję Sejmu. W latach 1950–1953 pracował jako wicedyrektor Państwowego Instytutu Naukowego Lecznich Surowców Roślinnych w Poznaniu, instytucji badawczej zajmującej się roślinami leczniczymi i lekami naturalnego pochodzenia założonej przez prof. Wacława Strażewicza. Następnie od 1953 roku do śmierci był dyrektorem naczelnym Zakładów Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu. Wraz z odwilżą października 1956 roku powrócił do życia politycznego. W latach 1957–1961 sprawował mandat posła II kadencji Sejmu PRL jako przedstawiciel SD z okręgu wyborczego nr 69 (Ostrów Wielkopolski). Zasiadał w Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej. 20 marca 1958 roku przemawiał na forum Sejmu w sprawach budżetowych.



Stefan Brzeziński,
zdjęcie ze strony Sejmu RP.
Źródło: domena publiczna

Brzeziński zmarł 26 lutego 1963 roku w Poznaniu. Jego żoną od 1939 roku była Helena z Brelińskich, w trakcie II wojny światowej emisariuszka SP. Mieli syna Zdzisława – inżyniera, wieloletniego pracownika Zakładów Przemysłu Metalowego „Cegielski” w Poznaniu. W ostatnich latach życia Brzeziński mieszkał w Poznaniu przy ulicy Kasprzaka. Jeszcze w okresie II RP chorował na cukrzycę. Miał reputację osoby pracowitej, ofiarnej, o silnym charakterze. Został pochowany na Cmentarzu Górczyńskim w Poznaniu (kwatery IIIIP, rząd 5 miejsce 44). Był odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi (1946); Medalem Zwycięstwa i Wolności (1946); Medalem za Warszawę 1939–1945 (1946); Medalem Dziesięciolecia Polski Ludowej (1954); Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1957)¹³.

Mateusz Ratyński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Stronnictwo Demokratyczne, 5/547, *Zasłużeni działacze SD, noty biograficzne*.

Archiwum Prezydenta RP, *Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego*.

Archiwum Sejmu RP, *Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego*.

Prasa

Ciennie i głogi w życiu człowieka który ma odwagę postępować według swojego sumienia. Wywiad z kol. Brzezińskim, sekretarzem ZZP w Gnieźnie, „Obrońca Ludu” 1935, nr 22, s. 4.

Wojewoda Stefan Brzeziński nowym włodarzem Ziemi Wielkopolskiej i Lubuskiej, „Głos Wielkopolski” 1946, nr 217, s. 1.

¹³ Archiwum Prezydenta RP, *Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego*; Archiwum Sejmu RP, *Teczka osobowa Stefana Brzezińskiego*.

Wspomnienia

Widy-Wirski Feliks, *Wspomnienia wojewody*, Główna Biblioteka Lekarska, Poznań 1980.

Opracowania

Andrusiewicz Andrzej, *Stronnictwo Pracy: 1937–1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, PWN, Warszawa 1988.

Bujak Waldemar, *Historia Stronnictwa Pracy 1937, 1946, 1950*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1988.

Chumiński Jędrzej, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Wrocław 1999.

Demel Czesław, Krawulski Jerzy, Rzepa Krzysztof, *Działalność Narodowego Stronnictwa Robotników i Narodowej Partii Robotniczej w Wielkopolsce w latach 1917–1937*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

Friszke Andrzej, *Konflikt we władzach naczelnych Stronnictwa Pracy „Romb” w 1942 roku*, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 1, s. 45–63.

Grabowski Władysław, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1995.

Kotłowski Tadeusz, *Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Zasięg wpływów i działalność społeczno-polityczna w latach 1918–1939*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań 1977.

Kozłowski Jerzy, *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w Niemczech w latach 1870–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987.

Krawulski Jerzy, *Stefan Brzeziński (1902–1963)*, „Kronika Miasta Poznania” 1978, nr 1, s. 105–109.

Laska Adam, *Narodowa Partia Robotnicza 1920–1937. Studia z dziejów ruchów społecznych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Oświatowe „Fosze”, Rzeszów 2004.

Łazinka Józef, *Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii 1890–1923*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 1949, nr 4, s. 138–159.

Matwiejczyk Wiesław, *Katolickie towarzystwa robotników polskich w Zagłębiu Ruhry*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

- Murzynowska Krystyna, *Polskie wychodźstwo zarobkowe w Zagłębiu Ruhry w latach 1880–1914*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Naumiuk Jan, *Na początku trudnej drogi. Ruch zawodowy w Polsce Ludowej w latach 1944–1949*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.
- Piotrowski Mirosław, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- Przybylski Henryk, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926–1937*, PWN, Warszawa 1980.
- Ratyński Mateusz, *Maksymilian Włodarczak (1890–1983). Działacz strażacki i powstaniec wielkopolski z Czarnkowa*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2023.
- Ratyński Mateusz, *Wachowiak Stanisław*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 3, red. R. Łatka, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2021, s. 399–404.
- Serwański Edward, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Instytut Wydawniczy „PAX”, Warszawa 1970.
- Sierpowski Stanisław, *Urząd Wojewody w Poznaniu. Od X wieku do współczesności*, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu, Poznań 1997.
- Turowski Konstanty, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 1–2, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.

Stefan Brzeziński (1902–1963). An outline of the biography of the chairman of the Labour Faction

Keywords

Stefan Brzeziński, Labour Faction, Greater Poland, national solidarism, the trade union movement

Abstract

The article presents the life and work of Stefan Brzeziński (1902–1963), an activist of the national-Christian movement, a trade unionist and a politician linked, among others, with the National Workers' Party, the Labour Faction and the Democratic Party. In the Second Polish Republic he was active in the Polish Trade Union (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) and in the self-government of Greater Poland, and during the occupation he was a member of the underground Labour Party and co-created the Party of the National Uprising (Stronnictwo Zrywu Narodowego). After the war Brzeziński served as voivode of Poznań (1946–1950) and chairman of the Labour Faction (1947–1949). For many years he was a deputy in the State National Council, the Legislative Sejm and the Second-term Sejm (1945–1952 and 1957–1961).

Publikacje nadesłane

Muzeum Narodowe w Lublinie

Oratowska B., Zachaj A., Kufel K. (oprac. red.), *Powroty do domu : w 80. rocznicę wyzwolenia KL Ravensbrück i zakończenia drugiej wojny światowej*, Lublin 2025.

Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk

Buko A., *Świt państwa polskiego*, Warszawa 2021.

Muzeum Ziemi Sądeckiej

Bomba A. (tekst), *Sądeckiżyna sto lat temu w fotografii Wojciecha Migacza*, tłum. M. Walczak, Nowy Sącz 2019.

Brylak-Zaluska M., *Do cerkwi, do miasta, na tańce: tradycyjny strój Łemków – rusińskich górali karpaccich: wystawa w Galerii „Dawna Synagoga”, Nowy Sącz, listopad 2002–luty 2003*, Nowy Sącz 2002.

Florek A., Kazana P. (red.), *Bicepsy Sądeckizyny : wystawa przedwojennego sportu : katalog wystawy*, Nowy Sącz 2021.

Kroh A., Marcinowska M. (tekst i red.), *Barbara Magierowa (1942–2017): katalog wybranych prac*, Nowy Sącz 2019.

Kroh M., *Sądecki Park Etnograficzny: przewodnik*, Nowy Sącz 2019.

Marcinowska M., *Dwór pełen barw: architektura i dekoracja malarska dworu z Rdzawy w Sądeckim Parku Etnograficznym*, Nowy Sącz 1997.

Migrała L., *Muzeum w Nowym Sączu*, Nowy Sącz cop. 2024.

Połomski Ł., *Między zacofaniem a nowoczesnością: społeczeństwo Nowego Sącza w latach 1867–1939*, Rzeszów 2018.

Rapf F., Golik D., *Wspomnienia wojenne 1914–1920*, wstęp i red. nauk. D. Golik, Kraków 2011.

Szafran B., *Stanisław Szafran (1929–1997) : malarstwo – rysunek, Galeria „Dawna Synagoga”, październik 2012 – luty 2013*, Nowy Sącz [2012].

BIOGRAMY POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Maciej Bialecki

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944

Janina Kurant-Nowicka (1913–1984), Helena Siess (1921–1995) i Matylda Staczyńska (1894–1982) – uczestniczki Powstania Warszawskiego, pielęgniarki i położne na Ziemiach Odzyskanych

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, Janina Kurant-Nowicka, Helena Siess, Kazimiera Sylwin, Zdzisława Grossek, Matylda Staczyńska, służba zdrowia, Wrocław, Olsztyn

Streszczenie

Artykuł odtwarza biografie trzech uczestniczek Powstania Warszawskiego, które po wojnie znalazły się na Ziemiach Odzyskanych. Janina Kurant-Nowicka (1913–1984) przed wojną była pielęgniarką w 7 Szpitalu Okręgowym Wojska Polskiego w Poznaniu, po wojnie pracowała jako siostra PCK we Wrocławiu, a od 1951 roku w służbie zdrowia dzielnicy Warszawa-Ochota. Helena Siess (1921–1995) po wojnie była przełożoną pielęgniarek w sanatoriach w Koszalinie i Łagiewnikach oraz w szpitalach we Wrocławiu. Matylda Staczyńska (1894–1982) od 1921 roku była akuszerką, po wojnie zaś pierwszą położną w Olsztynie. Odtworzono również częściowo losy uczestniczek Powstania – Kazimierzy Sylwin i Zdzisławy Grossek.

Różne były motywy migracji mieszkańców Warszawy na Ziemię Odzyskane zaraz po wojnie: próba odcięcia się od tragicznych wspomnień, brak wiary w odbudowę stolicy, poszukiwanie lepszych perspektyw, nakaz pracy, ucieczka przed represjami oparta na nadziei, że im dalej od Warszawy, tym łatwiej ukryć się przed UB i NKWD... Przedstawiamy sylwetki trzech uczestniczek Powstania Warszawskiego, wywodzących się z różnych sfer i pochodzących nawet z różnych regionów Polski, mających różne motywy pozostawienia Warszawy. Łączy je zaangażowanie w wykonywaną po wojnie pracę w służbie zdrowia na terenach, na których po wojnie trzeba ją było budować od podstaw – zaangażowanie graniczące z poświęceniem, tak typowe dla pokolenia Armii Krajowej.

Janina Kurant-Nowicka

Janina Kurant urodziła się 27 maja 1913 roku w Celejowie, wsi leżącej między Kazimierzem Dolnym a Nałęczowem. Rodzice zmarli w 1921 roku, zanim ukończyła siedem lat. Ojciec Jan był robotnikiem, matka Zofia z domu Podraszka prowadziła dom. Janina miała rodzeństwo, które zginęło w czasie okupacji.

Nie wiadomo, co się z nią działo po śmierci rodziców: przemieszczała się po całym kraju, uczyła się i pracowała. W 1933 roku zdała w Zakopanem egzamin maturalny jako eksternistka. Wyjechała do Poznania, gdzie w 1935 roku ukończyła jednoroczny kurs pielęgniarstwa, po którym pracowała jako pielęgniarka w 7 Szpitalu Okręgowym Wojska Polskiego w Poznaniu (1936–1939). We wrześniu 1939 roku brała udział jako pielęgniarka w bitwie nad Bzurą. Na początku okupacji wróciła na Lubelszczyznę i pracowała w szpitalu PCK w Lublinie jako siostra operacyjna (1939–1941).

W 1941 roku wyjechała do Warszawy, gdzie w latach 1941–1944 uczęszczała do Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. W Warszawie wstąpiła do AK, organizowała szkolenia sanitariuszek pod dowództwem podpułkownika dr. Tadeusza Bętkowskiego ps. „Tata”, którego знаła z Poznania (dr Bętkowski był przed wojną starszym ordynatorem 7 Szpitala Okręgowego¹). Przeszkoliła ponad 300 dziewcząt.

W dniu 17 marca 1944 roku ukończyła Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa i została pielęgniarką w Klinice Pediatrycznej przy ul. Śliskiej 51

¹ W. Lisowski, *Tadeusz Józef Bętkowski (1889–1966) – chirurg wojenny*, „Skalpel. Biuletyn Wojskowej Izby Lekarskiej” 2014, t. 23, nr 6, s. 23–28.

(w 1943 roku przeniesionej tam z ul. Litewskiej). Pracowała w niej od 1 kwietnia do 6 października 1944 roku, a to znaczy, że w sierpniu i wrześniu służyła w znajdującym się tam szpitalu polowym Zgrupowania AK „Chrobry II”. Podobnie jak część personelu szpitala na Śliskiej, po Powstaniu została wywieziona z ludnością cywilną – przez obóz przejściowy Dulag 121 w Pruszkowie – do Nowego Sącza.

Wg artykułu prasowego z 1974 roku² brała udział w przejściu kanałami ze Starówki, co jednak w świetle dokumentów świadczących o służbie w szpitalu przy ul. Śliskiej³ jest mało prawdopodobne.

Po przejściu frontu w 1945 roku Janina dotarła do Krakowa, gdzie zaczęła pracę w Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Grzegorzeckiej 20. W dniu 11 maja, wraz z innymi pracownikami PCK, wyjechała w składzie trzynastoosobowej grupy operacyjnej, kierowanej przez dr. Hieronima Bartoszewskiego, do Wrocławia⁴.

Wrocław w maju 1945 roku przedstawiał się prawie jak Warszawa. Jak wspominał jeden z lekarzy:

(...) jeszcze tu i ówdzie tlił się ogień, ruiny domów straszyły surowością, ulice zawalone gruzem, czuć było zewsząd swąd spalenizny. (...) Poszedłem obejrzeć szpital. Mieścił się on w piwnicach kilku domów, połączonych wewnętrznymi przejściami. Pełno leżało tu rannych i chorych, trudno było się poruszać. Personel niemiecki w mundurach wojskowych w krótkich zdaniach informował nas o sytuacji – o braku żywności, wody, środków leczniczych i sanitarnych. Jedynym oświetleniem były świece i lampki karbidowe⁵.

Janina od 12 maja 1945 do 31 sierpnia 1946 roku pracowała jako siostra operacyjna w szpitalu PCK przy ul. Poniatowskiego 2, kierowanym

² J. Polak, *Pielęgniarka z Ochoty*, „Służba Zdrowia” 1974, nr 10, s. 4.

³ Archiwum Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego (dalej: SZPZLO) Warszawa-Ochota.

⁴ Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/hieronim-bartoszewski,2282.html> [dostęp: 16.01.2024]; z tego zapewne powodu w: PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/janina-kurant,25817.html> [dostęp: 16.01.2024], podano, że Janina Kurant podczas Powstania służyła również w Szpitalu PCK przy ul. Jaworzyńskiej 2, którym kierował właśnie dr Bartoszewski.

⁵ J. Gliński, *Mój Zgorzelec*, „Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 57, s. 11–83.

przez dr. Bartoszewskiego. Od 1 września 1946 do 15 marca 1947 roku była siostrą przełożoną w Klinice Pediatrii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, ulokowanej w Miejskim Szpitalu dla Dzieci przy ul. J. Hoene-Wrońskiego 13. W latach 1947–1948 była wykładowcą na kursach młodszych pielęgniarek PCK, a w 1948 roku na kursach piastunek żłobków, zorganizowanym przez Ligę Kobiet.

Nie wiemy, gdzie i kiedy poznała Ignacego Nowickiego (1 września 1900–6 grudnia 1969)⁶ – przed wojną i w czasie okupacji zatrudnionego w Radzie Adwokackiej w Warszawie, po wojnie głównego inspektora w Wojskowej Centrali Handlowej przy ul. Nowy Świat 54/56. W dniu 7 stycznia 1948 roku urodziła się im córka Grażyna Elżbieta Nowicka. Janina zajęła się jej wychowaniem. Ślub cywilny zawarli dopiero 28 października 1955 roku, od tego czasu Janina posługiwała się podwójnym nazwiskiem.

W 1951 roku Janina z rodziną wróciła do Warszawy – i do pracy. W latach 1951–1954 była pielęgniarką/higienistką w Przedszkolu DW-Lot nr 153 przy ul. Szczęśliwickiej 33a. Od 5 sierpnia 1953 do 31 grudnia 1977 roku (tj. do emerytury) pracowała w Oddziale Zdrowia Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Ochota (po kolejnych reorganizacjach: od 1957 roku Dzielnicowy Zarząd Służby Zdrowia DRN, od 1961 roku Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej DRN, od 1973 roku ZOZ Warszawa-Ochota) jako pielęgniarka higieny szkolnej, starszy/dzielnicowy instruktor pielęgniarek higieny szkolnej (od 1956 roku), dzielnicowa przełożona pielęgniarek (od 1961), przełożona pielęgniarek w Przychodni Obwodowej nr 1 (od 1973 roku Przychodnia Specjalistyczna) przy ul. Szczęśliwickiej 36 (od 1966 roku) i przełożona działu pielęgniarek środowiskowych ZOZ Warszawa-Ochota (od 1973 roku). Od 1 stycznia do 18 maja 1978 roku pracowała w ZOZ Warszawa-Ochota jako przełożona działu pielęgniarek środowiskowych na pół etatu.

Od 1962 roku, na zlecenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, organizowała w Warszawie zespoły pielęgniarek środowiskowych. Pracowała już wtedy oficjalnie dziesięć godzin dziennie.

W 1970 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, a w 1978 roku Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymała odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, złotą odznakę „Za Zasługi dla Warszawy” i specjalne wyróżnienie Miasta St. Warszawy.

⁶ Informacja Zarządu Cmentarza Wolskiego; nagrobek Ignacego Nowickiego i Janiny Kurant-Nowickiej, kwatera 43-1-7.

Mieszkała najpierw przy ul. Szczęśliwickiej 21, a od lat sześćdziesiątych do śmierci przy ul. Urbanistów 4, cały czas na Ochocie. Zmarła 21 lipca 1984 roku, spoczywa na Cmentarzu Wolskim.

Helena Siess

Helena Michalina Rogalska urodziła się 8 lutego 1921 roku w Poznaniu jako córka Jana i Zofii. Miała siostrę-bliźniaczkę Kazimierę, po mężu Sylwin (8 lutego 1921–28 listopada 2015), śpiewaczkę⁷. Były bardzo do siebie podobne, ponoć jedna za drugą zdawała ustną maturę. Ich ojciec, doktor praw Jan Rogalski (12 marca 1883, Lwów–29 września 1944, Warszawa) pracował wtedy jako podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu. W grudniu 1921 roku rozpoczął karierę w Warszawie, jako konsultent prawny w Ministerstwie Sprawiedliwości, a następnie naczelnik biura prezydalnego Sądu Najwyższego. W 1922 rodzina przeniosła się więc do Warszawy. Zamieszkali na Żoliborzu Urzędniczym, w nowo wybudowanym szeregowym domku kolonii stowarzyszenia Zaścianek Żoliborski przy ul. Towiańskiego 9 (obecnie Wieniawskiego). W czerwcu 1928 roku Jan Rogalski został mianowany sędzią Sądu Najwyższego i sprawował tę funkcję w Izbie Karnej do wybuchu wojny⁸. Matka, Zofia Ottawa-Rogalska (1893–19 stycznia 1976)⁹, była muzykiem, córką znanej pianistki i profesor Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie Heleny Ottawowej (1874–1948).

W latach 1928–1932 Helena uczyła się w Szkole Powszechnej Sióstr Zmartwychwstanek na Żoliborzu, a w latach 1932–1939 uczęszczała do Gimnazjum Józefy Gagatnickiej pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ul. Senatorskiej 30. W 1939 roku zdała w nim małą maturę. Egzamin dojrzałości z zakresu liceum humanistycznego zdała już pod okupacją niemiecką, na tajnych kompletach Gimnazjum Gagatnickiej w 1940 roku.

Podczas okupacji w życiu rodziny wiele się zmieniło. Bieda wymusiła, że rodzice zarabiali tłumaczeniami akt hipotecznych na język niemiecki oraz kopiowaniem nut i partytur, a córki zajęły się zarobkowo

⁷ M. Bajer, *Nauka, sztuka, historia*, „Forum Akademickie” 2004, nr 12, s. 58–59; PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimiera-sylwin,43286.html> [dostęp: 15.10.2025]; Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kwatera A25, rząd 11, miejsce 23.

⁸ A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917–2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Sąd Najwyższy RP, Warszawa 2017, s. 115.

⁹ Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kwatera A25, rząd 11, miejsce 23.

wypiekiem tortów. Po zajęciu Lwowa przez Niemców przyjechała do nich babcia Helena, pianistka – schorowana, po operacji. Helena-wnuczka wyprowadziła się z domu przy Towiańskiego, gdyż wyszła w 1940 roku za mąż za Andrzeja Gagatnickiego, a w dwa lata później za Jerzego Chybowskiego (1925–1965)¹⁰. W 1943 roku urodził im się syn Maciej Chybowski.

Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, Helena Chybowska przyjęła pseudonim „Skrzetuska” i została sanitariuszką II Obwodu Armii Krajowej „Żywiciel”. Służyła w Punkcie Opatrunkowym nr 104 przy ul. Czarnieckiego 49, przeniesionym 1 września do Fortu Sokolnickiego¹¹. 30 września do szpitala wkroczyli Niemcy, ale dzięki leczonym w nim niemieckim pacjentom uniknięto masakry. 3 października szpital ewakuowano do Tworek i Pruszkowa.

Siostra-bliźniaczka Kazimiera ps. „Kasia”¹² była łączniczką Zgrupowania AK „Sienkiewicz” i batalionu „Gozdawa” na Starym Mieście, z którego ewakuowała się kanałami. Półtoraroczny Maciek pozostał podczas walk na Żoliborzu ze swoją babcią (Zofią) i prababcią (Heleną), które zajęły się praniem i reperacją odzieży Powstańców. W czasie jednego z nalotów Maciek został ochrzczony z wody, wobec zagrożenia śmiercią. Ale nie jego ona spotkała. Sędzia Jan Rogalski, przymuszony 29 września przez Niemców do pracy przy rozbiórce barykady na Żoliborzu na ul. Mierosławskiego, został śmiertelnie trafiony kulą wystrzeloną przez Powstańca¹³. Reszta rodziny po upadku Żoliborza została wypędzona do obozu przejściowego w kościele św. Stanisława przy ul. Wolskiej 76, następnie do Dulagu 121 w Pruszkowie i obozu w Jędrzejowie¹⁴. Spotkali się razem w Krakowie, gdzie zaopiekowała się nimi siostra sędziego Maria Rogalska, mieszkająca tam z córką Hanną.

¹⁰ *Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2005*, red. G. Bral, Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Morski, Gdańsk 2008, s. 29.

¹¹ PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/helena-rogalska,402.html> [dostęp: 10.04.2025].

¹² Informacja od rodziny. Wg PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimiera-sylwin,43286.html> [dostęp: 15.10.2025], pseudonim „Kazia”.

¹³ A. Bereza, op. cit., s. 230; wg: Muzeum Powstania Warszawskiego, *Ofiary Cywilne*, <https://www.1944.pl/ofiary-cywilne/jan-rogalski,36998.html> [dostęp: 12.10.2025], zm. 29 września 1944.

¹⁴ Z. Ottawa-Rogalska, *Lwy spod ratusza słuchają muzyki. Wspomnienia o Helenie Ottawowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław etc. 1987.

Po wojnie babcia Helena w nowym miejscu odnalazła się: dostała angaż na stanowisko profesora klasy fortepianu w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej, a także w średniej szkole muzycznej i w szkole umuzykalniającej. Kazimiera zaczęła naukę w PWSM oraz pracę w chórze Filharmonii Krakowskiej. Helena nie kontynuowała edukacji na studiach wyższych, lecz wstąpiła w 1947 roku do Państwowej Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarsko-Położniczej w Krakowie, prowadzonej przez Annę Rydlównę. Niestety, babcia 16 sierpnia 1948 roku nieoczekiwanie, przed koncertem z orkiestrą symfoniczną w Katowicach, zmarła. W tym samym czasie Helena rozwiodła się z Jerzym.

Po ukończeniu szkoły w lutym 1951 roku, Helena wyjechała najdalej jak mogła, na Ziemię Odzyskane. W okresie od 22 czerwca 1951 do 22 września 1952 roku była przełożoną pielęgniarek w Państwowym Sanatorium Przeciwgruźliczym w Koszalinie. Równocześnie nadal się uczyła; w Krakowie uzyskała tylko tytuły pielęgniarki i położnej, więc w 1952 roku ukończyła Kurs Przełożonych w Warszawie.

W dniu 19 stycznia 1952 roku wzięła ślub z poznanym w Krakowie lekarzem wojskowym w stopniu kapitana Fryderykiem Siessem (9 czerwca 1916–14 czerwca 1991)¹⁵. We wrześniu 1952 roku małżonkowie zamieszkali w Łodzi. 5 maja 1953 roku urodził im się syn Jan, a 13 grudnia 1954 roku Andrzej. Od 22 września 1952 roku do 5 września 1954 roku Helena była przełożoną pielęgniarek w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Łagiewnikach koło Łodzi. Potem przestała pracować.

W 1956 roku Fryderyka Siessa przeniesiono do pracy w Centralnym Więzieniu Nr 1 we Wrocławiu¹⁶. Rodzina przeprowadziła się do Wrocławia w dniu 2 marca 1956 roku. Zamieszkali przy ul. Przodowników Pracy 12 (obecnie gen. Józefa Hallera).

W 1960 roku Helena wróciła do pracy. Od 1 lutego 1960 do 15 czerwca 1963 roku była przełożoną pielęgniarek, jako osoba cywilna na etacie kapitana, w 4 Wojskowym Szpitalu Okręgowym (WSO) we Wrocławiu (obecnie 4 Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką)¹⁷. Bardzo się tam zaangażowała: kierowała szkoleniami pielęgniarek, zorganizowała koło PCK, z jej inicjatywy utworzono bibliotekę z książkami i czasopismami

¹⁵ Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kwatera H III, rząd 4, miejsce 36.

¹⁶ Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Zespół „Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych we Wrocławiu”, sygnatura IPN Wr 264/2821.

¹⁷ Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, zespół „4 Wojskowy Szpital Okręgowy”.

o tematyce zawodowej... Ale w 1963 roku przeszła całkiem do pracy w cywilu: 15 czerwca objęła stanowisko przełożonej pielęgniarek nowo utworzonego dużego oddziału ginekologiczno-położniczego w Szpitalu Miejskim im. Ludwika Neugebauera we Wrocławiu¹⁸.

Gdy Fryderyk Siess, wówczas już w stopniu pułkownika, został komendantem 4 WSO (był nim od maja 1968 do maja 1975 roku¹⁹), Helena na kilka lat (od 15 października 1969) powróciła jeszcze do 4 WSO na zastępstwo na stanowisko pielęgniarki, prawdopodobnie wspierając męża w łataniu braków kadrowych.

Do pracy społecznej ciągnęło ją już w Koszalinie, gdzie była członkiem rady zakładowej. W sanatorium w Łagiewnikach była mężem zaufania, a w 4 WSO wiceprzewodniczącą rady zakładowej, wiceprzewodniczącą komisji współzawodnictwa pracy i przewodniczącą komisji socjalno-bytowej pracowników cywilnych. Od 1960 roku zaangażowała się w działalność w Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia. Została wtedy sekretarzem Sekcji Pielęgniarskiej Zarządu Okręgowego ZZPSZ we Wrocławiu, od następnej kadencji była wiceprzewodniczącą Sekcji. W latach 1966–1969 była członkiem prezydium Zarządu Okręgowego ZZPSZ we Wrocławiu, a od 1973 roku członkiem Głównej Sekcji Pielęgniarsko-Położniczej przy Zarządzie Głównym ZZPSZ. Od 1966 roku była też delegatem na konferencje i zjazdy wszystkich szczebli ZZPSZ²⁰.

Co ciekawe, następczynią Heleny w 4 WSO została Zdzisława Skórska (28 lipca 1922, Przemyśl–8 lipca 2012, Warszawa)²¹. W czasie Powstania Warszawskiego nosiła panieńskie nazwisko Grossek i jako pielęgniarka „Izolda” razem z Heleną służyła w tym samym Punkcie Opatunkowym nr 104 przy ul. Czarnieckiego 49 i w Forcie Sokolnickiego²².

¹⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół „Szpital Miejski im. Ludwika Neugebauera we Wrocławiu”, jednostka „Ewidencja pracowników zatrudnionych w latach 1948–1965 – ginekologia położnictwo”, sygnatura 82/2182/0/5.1/5.

¹⁹ *Historia szpitala*, <https://4wsk.pl/historia-szpitala/> [dostęp: 10.04.2025].

²⁰ *Działacze Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Dane biograficzne*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977, s. 161.

²¹ A. Skałubińska, E. Pelwecka, *Pamięć i historia bogactwem pielęgniarstwa w 4 Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką we Wrocławiu*, „W Cieniu Czepka. Biuletyn Informacyjny Dolnośląskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych we Wrocławiu” 2014, nr 6, s. 10–18.

²² PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zdzislawa-grossek,15578.html> [dostęp: 12.10.2025]; nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 2012, Wrocław, <https://nekrologi.>

Nie dowiemy się już, która z pań ściągnęła tę drugą do pracy w 4 WSO, a może przez przypadek po kilkunastu latach spotkały się i popłakały dopiero tam... „Izolda” miała najwyraźniej tę samą, co Helena, potrzebę pracy społecznej: przez cztery kadencje była radną wrocławskiej dzielnicy Krzyki.

Helena Siess pracowała w zawodzie prawdopodobnie do osiągnięcia wieku emerytalnego w 1981 roku. Otrzymała odznakę „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” i Srebrną Odznakę ZZPSZ. Zmarła 13 maja 1995 roku w Warszawie. Małżonkowie spoczywają na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach²³.

Matylda Staczyńska

Matylda Szolc urodziła się prawdopodobnie w 1894 roku. Gdy miała 17 lat, wyszła za mąż za Czesława Staczyńskiego, starszego od niej o 10 lat²⁴. 23 października 1912 roku urodził im się syn Roland. Czesław zmarł 21 września 1920 roku, pozostawiając Matyldę z ośmioletnim dzieckiem. Nie załamała rąk: zapisała się do prywatnej szkoły położnych dr. Reissa przy ul. Foksal i po roku została akuserką. Mieszkała na Powiślu, przy ul. Dobrej 57²⁵.

Gdy Roland miał 24 lata, wstąpił do policji jako kandydat kontraktowy na szeregowego. 15 października 1936 roku ukończył Normalną Szkołę Fachową dla Szeregowych Policji Państwowej w Mostach Wielkich koło

wyborcza.pl/0,11,,168486,Zdzisława-Skórska-nekrolog.html [dostęp: 12.10.2025]; w nekrologu napisano o niej: „Żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka Powstania Warszawskiego ps. „Isola”. Po wojnie organizatorka służby zdrowia na Dolnym Śląsku, instruktorka pielęgniarstwa, wieloletnia przełożona pielęgniarek dwóch największych szpitali: Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Babińskiego oraz Szpitala Wojskowego, a w ostatnim okresie pracy zawodowej kierowniczka żłobka na wrocławskim Brochowie. Jednocześnie zaangażowana społecznie radna czterech kadencji Dzielnicy Krzyki. Odznaczona londyńskim Krzyżem AK, Krzyżem Powstańczym, srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma medalami”.

²³ Na nagrobku (Cmentarz Wojskowy na Powązkach, kwatera H III, rząd 4, miejsce 36) data urodzenia Heleny to 8 lutego 1926 – co jest sprzeczne z wszystkimi źródłami i niemożliwe biologicznie (matura w 1939).

²⁴ Cmentarz Stare Powązki, kwatera 257, rząd 4, miejsce 9.

²⁵ *Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i rządowej Warsz. Sieci Okręgowej. Rok 1938/39*, PAST, Warszawa 1938, s. 320.

Lwowa. Służył potem w województwie białostockim. W 1939 roku znalazł się w sowieckim obozie jenieckim w Ostaszkowie i razem z innymi policjantami został zamordowany w Miednoje²⁶.

Matka Rolanda została w Warszawie, była nadal akuszerką²⁷. Podczas Powstania Warszawskiego prawdopodobnie przebywała z ludnością cywilną. Nie była zapewne członkiem AK, tak jak inne bohaterki tego tekstu, ale autor nie ma wątpliwości, że powinna się znaleźć w jednym z nimi szeregu, gdyż pełniła służbę nie mniej odważnie niż one. Wiemy, że odebrała poród w piwnicy palącego się domu przy ul. Radnej, blisko jej miejsca zamieszkania. Jak wspominała: „bez narzędzi, bez wody, w strasznych warunkach higienicznych”²⁸. Po upadku Powiśla została wraz z mieszkańcami wypędzona przez Niemców z miasta.

Czekała na syna. Gdy w końcu maja 1945 roku straciła nadzieję na jego odnalezienie, opuściła Warszawę. Wyjechała do Olsztyna, gdzie zgłosiła się do ośrodka zdrowia. Okazało się, że jest pierwszą położną w mieście. Zaczynała od zera: Olsztyn był tak samo zniszczony wojną, jak Wrocław i inne miasta. Pracowała przez 17 lat, odbierając w Olsztynie ponad 3 tys. porodów – pierwszy już w dniu przyjazdu.

Po przejściu na emeryturę wróciła do Warszawy. Nigdy nie założyła drugiej rodziny. W czasach PRL, gdy temat zbrodni sowieckich był zakazany, nie mogła się nawet użalić na swój los. Zmarła 16 maja 1982 roku i spoczęła obok męża w zaniedbanym grobie na Starych Powązkach.

Autor dziękuje za pomoc w dotarciu do źródeł panu Marcinowi Zakrzewskiemu, dyrektorowi SZPZLO Warszawa-Ochota, oraz panu Jackowi Sylwinowi, siostrzeńcowi Heleny Siess.

Maciej Bialecki

²⁶ Instytut Pamięci Narodowej, *Katyni 1940*, <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/ludzie/ofiary/baza-wyszukiwarka/r206856903,STACZYNSKI.html> [dostęp: 10.04.2025].

²⁷ *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement*, Deutsche Post Osten, 1942, s. 284.

²⁸ M. Grabiańska, *Ponad osiem tysięcy...*, „Służba Zdrowia” 1962, nr 24, s. 6.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu, zespół „Szpital Miejski im. Ludwika Neugebauera we Wrocławiu”, jednostka „Ewidencja pracowników zatrudnionych w latach 1948–1965 – ginekologia położnictwo”, sygnatura 82/2182/0/5.1/5.

Archiwum Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Lecznictwa Otwartego Warszawa-Ochota.

Archiwum Wojskowe w Oleśnicy, zespół „4 Wojskowy Szpital Okręgowy”.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, Zespół „Okręgowy Zarząd Zakładów Karnych we Wrocławiu”, sygnatura IPN Wr 264/2821.

Źródła drukowane, wspomnienia

Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement, Deutsche Post Osten, 1942, s. 284.

Gliński Jan, *Mój Zgorzelec*, „Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego” 1989, nr 57, s. 11–83.

Ottawa-Rogalska Zofia, *Lwy spod ratusza słuchają muzyki. Wspomnienia o Helenie Ottawowej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław etc. 1987.

Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej i rządowej Warsz. Sieci Okręgowej. Rok 1938/39, PAST, Warszawa 1938, s. 320.

Prasa

„Służba Zdrowia” 1962, nr 24; 1974, nr 10.

Opracowania

Bajer Magdalena, *Nauka, sztuka, historia*, „Forum Akademickie” 2004, nr 12, s. 58–59.

Bereza Arkadiusz, *Sąd Najwyższy 1917–2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Sąd Najwyższy RP, Warszawa 2017.

Działacze Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Dane biograficzne, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977.

Lisowski Witold, *Tadeusz Józef Bętkowski (1889–1966) – chirurg wojenny*, „Skalpel. Biuletyn Wojskowej Izby Lekarskiej” 2014, t. 23, nr 6, s. 23–28.

Skalubińska Anna, Pelwecka Ewa, *Pamięć i historia bogactwem pielęgniarstwa w 4 Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką we Wrocławiu*, „W Cieniu Czepka. Biuletyn Informacyjny Dolnośląskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych we Wrocławiu” 2014, nr 6, s. 10–18.

Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2005, red. G. Bral, Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Morski, Gdańsk 2008, s. 29.

Źródła internetowe

„Gazeta Wyborcza” 2012, Wrocław, <https://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,168486,Zdzislawa-Skorska-nekrolog.html> [dostęp: 12.10.2025].

Historia szpitala, <https://4wsk.pl/historia-szpitala/> [dostęp: 10.04.2025].

Instytut Pamięci Narodowej, *Katyń 1940*, <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/ludzie/ofiary/baza-wyszukiwarka/r206856903,STACZYNSKI.html> [dostęp: 10.04.2025].

Muzeum Powstania Warszawskiego, *Ofiary Cywilne*, <https://www.1944.pl/ofiary-cywilne/jan-rogalski,36998.html> [dostęp: 12.10.2025].

Muzeum Powstania Warszawskiego, *Powstańcze Biogramy* (dalej: PB), <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/helena-rogalska,402.html> [dostęp: 10.04.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/hieronim-bartoszewski,2282.html> [dostęp: 16.01.2024].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/janina-kurant,25817.html> [dostęp: 16.01.2024].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimiera-sylwin,43286.html> [dostęp: 15.10.2025].

PB, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zdzislawa-grossek,15578.html> [dostęp: 12.10.2025].



Janina Kurant-Nowicka, 1953 r.
Archiwum SZPZŁO
Warszawa-Ochota



Helena Siess, 1960 r.
Archiwum Wojskowe w Oleśnicy



Matylda Staczyńska, 1962 r.
Fot. „Służba Zdrowia”

Janina Kurant-Nowicka (1913–1984), Helena Siess (1921–1995) and Matylda Staczyńska (1894–1982) – participants in the Warsaw Uprising, nurses and midwives in the Recovered Territories

Keywords

Warsaw Uprising, Janina Kurant-Nowicka, Helena Siess, Kazimiera Sylwin, Zdzisława Grossek, Matylda Staczyńska, health service, Wrocław, Olsztyn

Abstract

The article reconstructs the biographies of three participants in the Warsaw Uprising who, after the war, lived and worked in the Recovered Territories. Before the war, Janina Kurant-Nowicka (1913–1984) was a nurse at the 7th District Hospital of the Polish Army in Poznań; after the war she worked as a Polish Red Cross nurse in Wrocław, and from 1951 in the health service of the Warsaw-Ochota district. After the war, Helena Siess (1921–1995) was head nurse in sanatoria in Koszalin and Łagiewniki and in hospitals in Wrocław. From 1921, Matylda Staczyńska (1894–1982) worked as a midwife, and after the war she was the first midwife in Olsztyn. The fates of two other participants in the Uprising – Kazimiera Sylwin and Zdzisława Grossek – have also been partially reconstructed.

Marcin Gomółka

ORCID: 0000-0002-7900-7461

Rewolucja 1905–1907 roku w powiecie łukowskim

Słowa kluczowe

rewolucja, Łuków, powiat łukowski, Królestwo Polskie, szkoła, język polski, manifestacje, strajki, akcje zbrojne

Streszczenie

Niniejszy tekst poświęcono rewolucji lat 1905–1907 na terenie powiatu łukowskiego. W artykule scharakteryzowano teren badań (położenie, liczba ludności, struktura narodowościowa), a następnie sformułowano problem badawczy, który dotyczył wyeksponowania najważniejszych form działalności rewolucyjnej w powiecie. Omówiono zatem strajki, walkę o spolszczenie edukacji i administracji, manifestacje oraz kolportowanie druków ulotnych, działalność partii politycznych, bojkot wyborów do rosyjskiej Dumy oraz samowolny wyręb lasu – będący fragmentem szerszej walki o serwituty. W końcowej części artykułu przedstawiono skutki wystąpień rewolucyjnych w powiecie, ze szczególnym zwróceniem uwagi na akcenty patriotyczne, związane z walką Polaków o niepodległość. Można powiedzieć, że rewolucja w powiecie łukowskim, ze względu na swój antycarski charakter i uczestnictwo praktycznie wszystkich warstw społecznych (duchowieństwo, chłopci, inteligencja, ziemiaństwo, robotnicy), odegrała ważną rolę, jeśli chodzi o kształtowanie postaw patriotycznych, wzmacnianie świadomości narodowej oraz tworzenie na tym terenie fundamentów społeczeństwa obywatelskiego.

Uwagi wstępne

Rewolucja, która wybuchła w 1905 roku w Rosji, mająca swój początek w słynnej krwawej niedzieli w Petersburgu (22 stycznia 1905), odciśnęła również swe piętno na terenie poszczególnych guberni i powiatów

Królestwa Polskiego (Kraju Przywiślańskiego). Jednym z nich był wchodzący w skład nowo powstałej guberni siedleckiej powiat łukowski¹, gdzie działania skierowane przeciwko polityce caratu niemal od samego początku cechowały się mnogością form i zaangażowaniem praktycznie wszystkich warstw społecznych. Mówiąc o wspomnianych formach działalności rewolucyjnej Polaków w powiecie łukowskim w latach 1905–1907, należy wspomnieć zwłaszcza o strajkach, walce o polską szkołę i język ojczysty w administracji, manifestacjach, kolportowaniu odezw o treści antyrosyjskiej, działalności partii politycznych, akcjach zbrojnych, bojkocie wyborów do Dumy czy samowolnym wyrębie lasu. Można powiedzieć, że były to działania realizowane na różnorodnych płaszczyznach: ekonomiczno-gospodarczej, politycznej, społecznej, jak również kulturowej, z bardzo wyraźnym zaakcentowaniem hasel niepodległościowych. Pokazały one, że prowadzona po Powstaniu Styczniowym polityka rusyfikacyjna nie przyniosła caratowi większych sukcesów. Głównym celem niniejszego artykułu będzie z jednej strony szczegółowa charakterystyka wyeksponowanych form, z drugiej zaś zaprezentowanie skutków wydarzeń z lat 1905–1907 w powiecie.

W 1905 roku powiat łukowski liczył nieco ponad 118 tys. mieszkańców, z czego stolica, czyli Łuków – prawie 12 tys. Z analizy struktury narodowościowej wynika, że zdecydowanie przeważali Polacy – 84%, dystansując ludność żydowską – 13%, Niemców i Rosjan – po 1%. Udział pozostałych nacji (m.in. Ukraińców) wypada określić jako śladowy. Na obszarze powiatu nie funkcjonowały większe zakłady przemysłowe, dominowała natomiast drobna wytwórczość, tj. browary, młyny, garbarnie, farbiarnie, mydlarnie, huty szkła. Wywarło to znaczący wpływ na uczestnictwo w rewolucyjnych wydarzeniach poszczególnych warstw społecznych. Większej roli, pomimo udziału w strajkach, nie odegrali

¹ Na mocy reformy administracyjnej z 31 grudnia 1866 r. powiat łukowski znalazł się w strukturach guberni siedleckiej, będąc jednym z 85 powiatów Królestwa Polskiego. W skład powiatu wchodziło sześć miast – Adamów, Kock, Łysobyki, Sero-komla, Stoczek Łukowski, Łuków oraz 21 gmin – Białobrzegi, Charlejew, Celiny, Dąbie, Gołębki, Gułów, Jakusze, Jarczew, Krasusy, Łuków, Miastków, Mysłów, Prawda, Radoryż, Ryżki, Skrzyszew, Stanin, Trzebieszów, Tuchowicz, Ulan, Woj-cieszków; por. J. Kozłowski, *Realizacja reformy administracyjnej w Królestwie Polskim w latach 1867–1875*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 89, z. 2, s. 233; G. Welik, *Miejsce Łukowa i Ziemi Łukowskiej w podziałach administracyjnych kraju XIII–XX w.*, „Zeszyty Łukowskie” 2006, nr 16, s. 8.

zatem robotnicy przemysłowi, w przeciwieństwie do inteligencji, drobnomieszczaństwa, chłopów czy ziemiaństwa².

Strajki

Miały one formę dwojaką, odnosząc się zarówno do akcji w zakładach przemysłowych, jak i majątkach rolnych. W lutym 1905 roku pracy na okres dwóch tygodni zaprzestali robotnicy łukowskiego browaru, jak również miejscowego zakładu stolarskiego. Pod koniec tego miesiąca decyzję o strajku podjęli też pracownicy położonej w gminie Jarczew huty szkła „Dąbrowa”³. Warto podkreślić, że wszystkie te działania stanowiły formę wsparcia dla ogłoszonego 28 stycznia 1905 roku strajku powszechnego, który w stosunkowo krótkim czasie objął terytorium całego Królestwa Polskiego. W grudniu pracę przerwała łukowska ubezpieczalnia, a także – już po raz drugi huta szkła „Dąbrowa”⁴. Strajki kontynuowano w 1906 roku, niektóre z nich zakończyły się sukcesem strajkujących. Warto w tym miejscu wspomnieć o podwyżce, jaką uzyskali pracownicy łukowskiego browaru. Ich miesięczna wypłata wzrosła z 14 do 17 rubli⁵.

Robotnicy rolni strajkowali natomiast wiosną 1905 roku w majątkach w okolicach Wojcieszkowa, Burca, Kocka i Serokomli. W Burcu, w celu spacyfikowania sytuacji, musiało interweniować wojsko⁶. Ogólnie strajk objął osiem folwarków, a jego podłoże tkwiło przede wszystkim w trudnych warunkach mieszkaniowych, sanitarnych czy aprowizacyjnych robotników. Nie bacząc na to, władze przeprowadziły aresztowania – m.in. w Łysobykach (obecnie Jeziorzany) oraz Przytocznie, osadzając kilkunastu strajkujących w siedleckim więzieniu⁷.

² U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice w rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku, Materiały z sesji naukowej z okazji 750-lecia miasta Łukowa*, red. R. Turkowski, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1989, s. 73.

³ Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), Siedlecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii (dalej: SGUŻ), sygn. 134, k. 22.

⁴ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 77; R. Orłowski, J.R. Szaflik, *Dzieje miasta Łukowa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1962, s. 124.

⁵ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 78.

⁶ APS, SGUŻ, sygn. 134, k. 41.

⁷ A. Koprukowniak, *Rewolucja 1905–1907*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej. Materiały sesji naukowej poświęconej przeszłości miasta Łukowa i Ziemi Łukowskiej odbytej w dniu 28 września 1958 r.*, red. R. Orłowski, J.R. Szaflik, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1959, s. 172.

Pracę w niektórych folwarkach przerwano w maju 1906 roku, były to m.in. folwarki: Adamów, Wola Gułowska, Serokomla, Gułów, Lipiny, Ernestynów, Krzówka, Charlejew, Ferdynandów, gmina Łysobyki⁸. Do kolejnych strajków doszło w lipcu tego roku w Woli Osowińskiej i Januszówce, w gminach Wojcieszków oraz Prawda⁹. W trakcie tych wystąpień zwalczano akty złodziejstwa, zmuszając osoby złapane na gorącym uczynku do złożenia przysięgi, że nigdy więcej nie będą okradać innych. Łamiącym zakaz groziły surowe kary, ze śmiercią włącznie. Ludność niektórych wsi decydowała się zaprzestać spożywania alkoholu czy palenia tytoniu¹⁰. Zatem strajki rolne oddziaływały także wychowawczo, przyczyniając się do kreowania pożądanych postaw społecznych.

Podsumowując – strajki robotników w powiecie łukowskim w początkowym okresie rewolucji przebiegały w sposób żywiołowy, bez precyzowania jakichś daleko idących żądań. Niekiedy samorzutnie porzucano pracę, wędrując po okolicy i zachęcając pracujących w folwarkach bądź zakładach ludzi do przyłączenia się do wystąpień. W majątku pozostawały zazwyczaj 2–3 osoby, co w znaczący sposób ograniczało jego funkcjonowanie. Z czasem ruch strajkowy przybrał postać bardziej zorganizowaną, choć w powiecie łukowskim jego zasięg był znacznie mniejszy niż we włodawskim, radzyńskim czy sokołowskim. Robotnicy zaczęli wysuwać konkretne żądania, akcentując przede wszystkim konieczność skrócenia czasu pracy, podwyżki płac, a także opieki lekarskiej¹¹.

Walka o polską szkołę i język ojczysty w administracji

Działania, których głównym celem było wprowadzenie do szkół rządowych języka polskiego jako wykładowego, rozpoczęły się pod koniec stycznia 1905 roku, kiedy to podczas wiecu młodzieży akademickiej w Warszawie ogłoszono strajk szkolny. Z innych postulatów należy wspomnieć o powszechnym i bezpłatnym dostępie do nauki, likwidacji kurateli policji nad uczniami, ustanowieniu kontroli rodziców w kwestii doboru kadry nauczycielskiej, a także zniesieniu jakichkolwiek

⁸ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 78; A. Koprukowniak, *Rewolucja 1905–1907...*, op. cit., s. 173.

⁹ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 78.

¹⁰ R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 125.

¹¹ U. Głowacka-Maksymiuk, *Wydarzenia rewolucji 1905 roku w guberni siedleckiej*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radom 2007, s. 295–298.

ograniczeń na płaszczyźnie wyznaniowej, narodowościowej i stanowej jeśli chodzi o dostęp młodzieży do edukacji. Akcentowano ponadto konieczność kształcenia młodych kobiet¹².

W lutym 1905 roku w warszawskim Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec rodziców. Jednym z głównych organizatorów był właściciel podłukowskiego majątku Ławki Stanisław Lewicki, mocno wspierany przez Henryka Sienkiewicza¹³. Przekonał on władze rosyjskie, a zwłaszcza kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Aleksandra Nikołajewicza Szwarca¹⁴ do zasadności całego przedsięwzięcia, podkreślając, że młodzież potrzebuje spokoju i wyciszenia, po ogłoszeniu strajku szkolnego w styczniu. Rozesłano 1 500 zaproszeń, a w ich dystrybucji uczestniczyła rodzina i znajomi S. Lewickiego. Odzew wypadł ocenić jako duży, gdyż w spotkaniu wzięło udział około tysiąca osób. Podjęto wówczas uchwałę, aby do czasu powstania szkół polskich, nie otwierać placówek rosyjskich. Treść rezolucji doręczono kuratorowi A. Szwarzowi. Władze rosyjskie nie doprowadziły do jej unieważnienia, ale poddały uczestników wiecu represjom. Ponad 20 osób aresztowano, niektórzy musieli opuścić teren Królestwa Polskiego. Sam S. Lewicki nie został zatwierdzony jako sędzia ziemski, a od zesłania uratowało go wstawiennictwo łukowskiego naczelnika policji¹⁵.

W powiecie łukowskim walka o polską szkołę rozpoczęła się na początku marca 1905 roku. Z inicjatywy S. Lewickiego, Stanisława Szalowskiego, Teodozjusza Pawła Nowińskiego oraz Bronisława Chącińskiego sporządzono petycję w języku rosyjskim, którą następnie wręczono kierownictwu szkoły miejskiej w Łukowie. W dokumencie pojawiły się żądania nauczania w języku polskim, jak również spełnienia wszystkich postulatów, jakie ogłoszono pod koniec stycznia w Warszawie.

¹² Wspomniane postulaty znalazły się w tzw. Rezolucji Młodzieży Szkół Warszawskich, opracowanej na początku lutego 1905 r., por. M. Żuławnik, *Strajk szkolny w Gimnazjum Żeńskim w Płocku*, „Notatki Płockie” 2009, nr 220, z. 3, s. 31.

¹³ R. Grafik, *Dzieje gmachu OO. Bernardynów – walka o budynek i polską szkołę*, „Nowa Gazeta Łukowska” 2012, nr 11, s. 23.

¹⁴ Kurator w latach 1902–1905, por. E. Kula, *Rodzinne i intelektualne środowisko ostatniego kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Iwana Antoljewicza Kurakina (1874–1950)*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018, nr 19, z. 3, s. 33.

¹⁵ R. Grafik, *Stanisław Lewicki – społecznik, wielki patriota i orędownik walki o polską szkołę*, „Nowa Gazeta Łukowska” 1996, nr 7–8, s. 17; G. Welik, *Ziemiaństwo w akcji gminnej w guberni siedleckiej w czasie rewolucji 1905 roku*, [w:] *Dziełactwo rewolucji 1905–1907...*, op. cit., s. 355.

Proklamacja bardzo szybko rozeszła się wśród uczniów, a zajęcia w szkole przerwano¹⁶.

Do otwartego strajku doszło w listopadzie. Po niedzielnej Mszy Świętej odprawionej w kościele pobernardyńskim (parafia Podwyższenia Krzyża Świętego) młodzież nie rozeszła się do domów, lecz stanęła na kościelnym dziedzińcu. Bezskuteczny apel do uczniów wystosował kierownik szkoły. Nie mogąc nic wskórać, wezwał nauczyciela religii – ks. Franciszka Waszczuka, który zapytał młodzież, w jakim celu zgromadziła się na placu. Z tłumy padła odpowiedź, że uczniowie chcą uczyć się w szkole z polskim językiem wykładowym. Ksiądz F. Waszczuk opuścił zgromadzenie, pouczając jednak zebranych o konieczności realizacji swych postulatów innymi metodami niż nielegalne wiece. Już po odejściu kapłana rozpoczęła się manifestacja. Jeden z uczestników rozwinął biało-czerwony sztandar, śpiewano też pieśni patriotyczne. Następnego dnia w szkole nie prowadzono żadnych lekcji. Inspektor otrzymał natomiast memoriał, w którym domagano się przekształcenia szkoły rosyjskiej w polską. Grając na zwłokę, oświadczył młodzieży, że lekcje będą odbywać się planowo, a treść pisma przekaże odpowiednim władzom. Uczniowie nie zgodzili się na taki warunek, gromadnie opuszczając szkołę. Co ciekawe na znak solidarności z Polakami ze szkoły wyszła też część młodzieży rosyjskiej. Z gmachu usunięto tablicę przedstawiającą dwugłowego orła Imperium Rosyjskiego¹⁷.

Przebieg strajku w łukowskiej szkole powszechnej znamy z pamiętnika Feliksa Kalińskiego. W październiku 1905 roku uczęszczał on do trzeciej klasy¹⁸ wspomnianej szkoły. Jak podkreślał w swej relacji – strajk miał bardzo gwałtowny przebieg. Feliks zapamiętał przewrócone ławki, zerwane ze ścian portrety carów, wybite szyby w oknach. Początkowo nie chciał angażować się w akcję, ale namówiony przez starszych kolegów ze szkoły miejskiej, chwycił portret cara Aleksandra III, zanosząc go do wychodka. Potem miała miejsce manifestacja uczniów, która skierowała się w stronę budynku starostwa. Jak podaje autor pamiętnika uczestniczyło w niej 500 chłopców i młodych mężczyzn, wydaje się

¹⁶ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 74.

¹⁷ S. Kożan, *Udział Łukowa w walce o szkołę polską (wspomnienia)*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego” 1930, nr 10, s. 2–3.

¹⁸ Chodziło oczywiście o wypadki listopadowe; por. U. Głowacka-Maksymiuk, *Gubernia siedlecka w latach rewolucji 1905–1907*, PWN, Warszawa 1985, s. 105–106; R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 124.

jednak, że jest to liczba zawyżona. On i jego koledzy ze szkoły elementarnej zamykali pochód. Nie napotykał na żadne przeszkody, manifestanci dotarli do starostwa, gdzie spotkał się z nimi naczelnik – Gruzin Samarzi. Wówczas tłum krzyknął trzykrotnie, że ich pragnieniem jest nauka tylko i wyłącznie w języku polskim. Naczelnik poprosił o spokój i rozejście się do domów, składając zarazem obietnicę spełnienia żądań. Manifestacja zakończyła się, a do nauki powrócono kilka tygodni później. Nauczyciel Wincenty Łażewnik¹⁹ nadal podawał treści edukacyjne w języku rosyjskim, tłumacząc trudniejsze partie materiału po polsku. Istotną zmianą było jednak rozdanie uczniom klasy trzeciej *Dziejów Polski w dwudziestu czterech obrazkach*²⁰ – pozycji popularyzującej polską historię w wymiarze dotąd niepraktykowanym w rosyjskich szkołach rządowych. Autor pamiętnika przeczytał to wydawnictwo niemal jednym tchem, opowiadając potem jego treść rodzinie i przyjaciołom. Prowodyrów strajku usunięto ze szkoły miejskiej, a wszelkie szkody musieli pokryć rodzice. Wywalczone jednak ustępstwa w postaci dwóch godzin języka polskiego i religii w tygodniu²¹.

Jakie wnioski wynikają z obu przytoczonych relacji? Przede wszystkim zauważamy ogromną determinację protestujących uczniów. Ci młodzi ludzie kategorycznie odmawiali nauki w języku rosyjskim, pragnąc uczęszczać do szkoły polskiej. Walkę o polskość edukacji łączyli z akcentami niepodległościowymi, śpiewając pieśni patriotyczne czy organizując manifestacje ze sztandarami w biało-czerwonych barwach. Zrywali portrety carów, usuwali tablice przedstawiające symbole Imperium Rosyjskiego. Zatem cała akcja miała wyraźny kontekst patriotyczny, wokół którego społeczność szkolna była bardzo mocno zintegrowana. Władze rosyjskie zaniepokojone wystąpieniami, powstrzymały się od ostrzejszych interwencji, obiecując spełnienie żądań. Sytuację tego rodzaju obserwujemy zarówno w przypadku szkoły miejskiej, jak i powszechnej.

Za inną formę walki o polską szkołę należy uznać wiece. Organizował je S. Lewicki. W grudniu 1905 roku w Łukowie w tego rodzaju zgromadzeniu uczestniczyło około 200 osób. Kilka miesięcy później,

¹⁹ Por. J.S. Majewski, *Łuków – miasto powiatowe w województwie lubelskim*, Nakładem Autora, Łuków 1930, s. 33, 100.

²⁰ Autorem tej pozycji był Kazimierz Góralczyk, a właściwie Władysław Ludwik Anczyc. Pierwsze wydanie ukazało się w 1863 r.

²¹ F. Kaliński, *Moja walka o niepodległość*, red. nauk. E. Kopówka, Siedlce 2018, s. 31–33.

w czerwcu, prawie 400²². Uczestnicy wyraźnie podkreślali, że nie będą posyłać swych dzieci do placówek rządowych, domagając się wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego. Pojawiły się również postulaty zakładania szkół na terenach wiejskich. Zatem bojkot szkolnictwa rosyjskiego, poczynsz od wiosny 1905 roku, przynosił zakładane efekty, a jego intensywność nie uległa zmniejszeniu w 1906 roku²³.

W maju 1905 roku powstała w Warszawie Polska Macierz Szkolna (PMS) – organizacja mająca prowadzić pracę oświatową wśród szerokich kręgów polskiego społeczeństwa. Koło powiatowe PMS w Łukowie zostało założone w kwietniu 1906 roku. Jego pracami kierował S. Szałowski²⁴. Wkrótce podobne koła utworzono w Baczkowie oraz Kocku. Działacze związani z PMS zakładali szkoły elementarne²⁵, ochronki dla dzieci, czytelnie ludowe, a także biblioteki. Poszczególne placówki oświatowe funkcjonowały dzięki składkom obywatelskim, a ich wysokość ustalano samodzielnie²⁶. Nie były to wcale małe koszty. Jak pisał w swym pamiętniku S. Lewicki, utrzymanie szkoły kosztowało około 20 tys. rubli rocznie. Płacono różnie, w zależności od sytuacji materialnej²⁷.

Bardzo aktywną działalność łukowskie koło PMS prowadziło na rzecz ufundowania w mieście prywatnej polskiej szkoły średniej. Za takim rozwiązaniem – poza prezesem S. Szałowskim – opowiadali się m.in. S. Lewicki, Aleksander Chodkowski, Piotr Klimecki, Roman Uszyński, Michał Lewoncowicz, Otton Kruszewski czy Saturnin Wegner²⁸. Finałnie zabiegi te zakończyły się niepowodzeniem, mimo znalezienia kadry nauczycielskiej, lokalu, zakupu mebli oraz ogłoszenia terminu egzaminów wstępnych. Na przeszkodzie stanął brak zgody władz rosyjskich na wydanie koncesji. Ostatecznie tzw. Szkołę Handlową powołano do życia dopiero we wrześniu 1911 roku²⁹.

²² U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 76–77.

²³ Ibidem, s. 77.

²⁴ S. Lewicki, *Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908 jako przyczynek do historii Odrodzenia Polski*, Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, Łuków 1931, s. 102.

²⁵ W powiecie łukowskim powstało pięć takich szkół, do których uczęszczało łącznie 317 uczniów; por. U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 79.

²⁶ R. Grafik, *Stanisław Lewicki...*, op. cit., s. 17.

²⁷ Dla przykładu właściciel 2 morgów ziemi – tj. około 1,5 ha płacił składkę w wysokości 10 rubli rocznie; por. S. Lewicki, op. cit., s. 102–103.

²⁸ R. Grafik, *Stanisław Lewicki...*, op. cit., s. 17.

²⁹ Por. *Przyczynek do monografii szkoły średniej w Łukowie*, „Gazeta Łukowska” 1925, nr 9, s. 3–4.

Brak polskiej szkoły i bojkot placówek rosyjskich nie oznaczał zastoju w edukacji. Ludzie związani z PMS prowadzili dla młodzieży tzw. komplety, starając się przekazywać im jak najwięcej wiedzy, chroniąc tym samym przed coraz większymi zaległościami³⁰. Ostatecznie łukowskie koło PMS przestało istnieć 1 grudnia 1907 roku, a jego majątek przekazano w okresie późniejszym funkcjonującemu przy Szkole Handlowej Towarzystwu Pomocy Szkolnej³¹.

Niewątpliwie Polska Macierz Szkolna odegrała w powiecie łukowskim istotną rolę, starając się krzewić oświatę i wspierać ludność w walce o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego do szkół rządowych. Uwagę zwraca również szereg inicjatyw towarzyszących, takich jak otwieranie czytelni ludowych, bibliotek, ochronek. W efekcie władze rosyjskie uznały organizację za szkodliwą, zawieszając jej działalność w połowie grudnia 1907 roku.

Walka o spolszczenie administracji przebiegała równie aktywnie jak analogiczne działania na płaszczyźnie edukacyjnej. Jesienią 1905 roku na zebraniach gminnych w Celinach, Krasusach i Trzebieszowie przyjęto uchwały o wprowadzeniu języka polskiego do urzędów, usunięciu personelu rosyjskiego i zastąpieniu go Polakami. Krytycznie wypowiedziano się w też w kwestii regulacji narzuconych przez carat obciążeń podatkowych³². Podobne żądania wysunięto na wiecu, zorganizowanym w grudniu w Łukowie przez S. Lewickiego³³. W 1906 roku, w trakcie kolejnych zgromadzeń, domagano się m.in. powołania Polaka na urząd pisarza gminnego, wybrano również polskich wójtów i sołtysów na wypadek utraty przez Rosjan władzy w Królestwie Polskim³⁴. Były też postulaty przyznania Polakom autonomii oraz zwołania sejmiku w Warszawie. Nie doczekały się one wprowadzenia w życie, pokazały jednak, że świadomość narodowa mieszkańców powiatu łukowskiego systematycznie wzrastała, przejawiając się w konsekwentnym dążeniu do zliberalizowania przez carat polityki rusyfikacyjnej czy choćby wprowadzenia na terenie Królestwa Polskiego autonomii.

³⁰ S. Kożan, op. cit., s. 3.

³¹ T. Milewski, *Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Ogniwo” w Łukowie w latach 1918–1939*, „Roczniki Humanistyczne” 1985, nr 33, z. 2, s. 190; *Przyczynek do monografii...*, op. cit., s. 3.

³² U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 76.

³³ R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 124.

³⁴ G. Welik, *Ziemianie w akcji gminnej...*, op. cit., s. 354–355.

Manifestacje i kolportaż druków ulotnych

W celu upamiętnienia święta pierwszomajowego robotnicy łukowscy planowali w 1905 roku manifestację zarówno w samym mieście, jak i poza nim. Nie doszło do tego na skutek przeciwdziałania ze strony wojska i policji. Aresztowano dwóch działaczy PPS z Warszawy, co spowodowało rozejście się uczestników do domów³⁵. Demonstrowano i wywieszano plakaty również we wsiach powiatu – m.in. w Serokomli, Łysobykach, Budziskach, Woli Gułowskiej, Zarzeczu Łukowskim. W pierwszej z miejscowości tłum uwolnił aresztowanych, a manifestację zorganizowała lokalna komórka PPS – Kazimierz Kopacz, Ignacy Celiński, Andrzej, Paweł oraz Piotr Goskowie³⁶. Niemal identyczne wypadki miały miejsce w Łysobykach, gdzie grupa 150 robotników i chłopów zaatakowała rosyjskich strażników, uwalniając aresztowanych³⁷. Co ciekawe, hasła o tematyce rewolucyjnej przeplatały się w trakcie tych wystąpień z niepodległościowymi³⁸. Niewykluczone zatem, że zgromadzenia oprócz PPS przygotowywali także ludzie związani z SDKPiL – partii akcentującej w swym programie rewolucyjny internacjonalizm, bez odwoływania się do konieczności restaurowania wolnej, suwerennej Polski³⁹. W 1906 roku w powiecie łukowskim nie odbyły się żadne większe manifestacje. Stało się tak głównie ze względu na obawy przed karnymi ekspedycjami, które gubernator siedlecki Aleksandr Nikołajewicz Wołżyn chętnie wysyłał w teren, w celu pacyfikacji demonstrantów⁴⁰.

Należy podkreślić, że manifestacje bądź wiece organizowano pod różnymi hasłami. Domagano się nie tylko odzyskania przez Polskę niepodległości, ale akcentowano też konieczność demokratyzacji wielu dziedzin życia w Królestwie Polskim, zwracając również uwagę na kwestie natury społecznej.

³⁵ APS, SGUŻ, sygn. 134, k. 76.

³⁶ Manifestowano w dniach 8–9 maja 1905 r., a liczba uczestników wahała się w przedziale 150–500 osób; por. U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 75.

³⁷ Ibidem.

³⁸ R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 125; A. Koprukowniak, *Chłopi lubelscy w 1905 roku*, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1960, s. 27–28.

³⁹ W literaturze zwraca się uwagę na kontakty komórki SDKPiL w Łukowie z chłopami i robotnikami rolnymi w powiecie. Z tych też względów działacze SDKPiL mogli przygotowywać manifestacje; por. A. Koprukowniak, *Rewolucja 1905–1907...*, op. cit., s. 173; R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 125.

⁴⁰ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 78.

Kolportaż druków ulotnych wiązał się natomiast z rozpowszechnianiem broszur, odezw, plakatów, a także konkretnych tytułów prasowych, wzywających do strajków oraz manifestacji. Stosowne wydawnictwa docierały również do żołnierzy rosyjskich. Sugerowano w nich, aby nie strzelali oni do manifestantów⁴¹. Trudno jednoznacznie stwierdzić jak duży był zasięg tego rodzaju literatury, ale wydaje się, że większych problemów z dostępem do niej nie mieli ani mieszkańcy miast, ani ludność wiejska. W zasięgu jej oddziaływania znajdowały się zatem praktycznie wszystkie warstwy społeczne.

Działalność partii politycznych

Antyrosyjskie nastroje sprzyjały powstawaniu lokalnych organizacji partyjnych. Tego rodzaju sytuacja miała również miejsce w powiecie łukowskim, gdzie poczynając od 1904 roku, funkcjonowały ugrupowania akcentujące w swych programach hasła socjalistyczne, narodowe i ludowe.

Warto w tym miejscu wspomnieć zwłaszcza o łukowskiej komórce PPS, która należała do najlepiej rozwiniętych w całej guberni siedleckiej. Poza głoszeniem haseł niepodległościowych jej działacze skupiali się m.in. na kolportowaniu druków ulotnych, organizacji wieców i manifestacji, a także zbieraniu pieniędzy przeznaczonych na wspieranie rodzin tych członków partii, którzy aktualnie przebywali w więzieniu. Poza środowiskami robotniczymi PPS prowadziła aktywną pracę wśród ludności chłopskiej⁴².

Silne wpływy, zwłaszcza w północnej części powiatu łukowskiego, miała Narodowa Demokracja. Do jej czołowych działaczy, poza wspomnianym S. Lewickim, należał łukowski notariusz Michał Kamiński. Pod kontrolą endecji znajdowało się powstałe w 1899 roku Towarzystwo Oświaty Narodowej. Popularyzowało ono oświatę na wsi, prowadziło kursy, biblioteki, kasy zapomogowo-pożyczkowe. W Łukowie i okolicach funkcjonowało 17 kół TON⁴³.

Poparciem wśród chłopów cieszył się Polski Związek Ludowy (koła w Łysobykach, Przytocznie, Kocku). Prasę wspomnianej organizacji,

⁴¹ APS, SGUŻ, sygn. 192, k. 25.

⁴² U. Głowacka-Maksymiuk, *Wydarzenia rewolucji 1905 roku...*, op. cit., s. 294.

⁴³ T. Krawczak, *Ludność powiatu łukowskiego w walce o niepodległość w latach 1864–1918*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku...*, op. cit., s. 38.

poza wymienionymi miejscowościami, kolportowano również w Łukowie. Po upadku PZL w 1907 roku sympatycy ugrupowania skupili się wokół zorientowanego na problematykę społeczno-gospodarczą czasopisma „Zaranie”. Czytano je m.in. w Hordzieży, Kocku, Kopinie, Oziemkowie, Prawdzie, Serokomli czy Woli Skromowskiej⁴⁴.

Wyrazicielem interesów lewicy żydowskiej był działający w konspiracji socjalistyczny Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund na Litwie, w Polsce i w Rosji (popularnie zwany Bundem). Działacze Bundu współpracowali z PPS i SDKPiL w organizacji akcji strajkowej w powiecie. Syjonistom przewodził natomiast Herszel Ajzenberg, z inicjatywy którego w Łukowie przy ulicy Warszawskiej uruchomiono nielegalną bibliotekę, szkołę dla dzieci z ubogich rodzin, jak również kasę pożyczkową dla drobnych kupców i rzemieślników⁴⁵.

Zatem na terenie powiatu łukowskiego funkcjonowały praktycznie wszystkie partie działające na ogólnopolskiej scenie politycznej (z wyjątkiem PSL). Co warto podkreślić, organizacje te (poza SDKPiL) opowiadały się za niepodległością Polski. To tylko pokazuje, jak ważną rolę w wystąpieniach rewolucyjnych z lat 1905–1907 odgrywał pierwiastek narodowowyzwoleńczy.

Akcje zbrojne

Do pierwszej akcji zbrojnej w powiecie łukowskim doszło w maju 1905 roku. Przeprowadziło ją 20 członków PPS⁴⁶, powiązanych prawdopodobnie z Organizacją Bojową tej partii, powstałą miesiąc wcześniej przy Siedleckim Komitecie Robotniczym (SKR) PPS. Zaatakowano wówczas dwa sklepy monopolowe – w miejscowościach Okrzeja i Stok, aby zdobyć pieniądze na działalność bieżącą (zakup broni, kolportowanie literatury) i pomoc dla rodzin tych działaczy, którzy z powodów politycznych byli przetrzymywani w carskich więzieniach. Akcja miała jeszcze inny wymiar – psychologiczny i wiązała się protestem, przeciwko rozpijaniu przez władze rosyjskie polskiego społeczeństwa⁴⁷. W lipcu

⁴⁴ Ibidem, s. 38–39.

⁴⁵ K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Wydawnictwo Danmar, Warszawa 2008, s. 56.

⁴⁶ Lokalna organizacja PPS w Łukowie powstała na przełomie 1904/1905 r.; por. U. Głowacka-Maksymiuk, *PPS i Bund w latach rewolucji 1905–1907 na terenie guberni siedleckiej (w świetle akt zarządów żandarmerii)*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, nr 6, s. 207.

⁴⁷ APS, SGUŻ, sygn. 192, k. 24–25, 40.

i sierpniu dokonano napadów na rosyjskiego policjanta i żołnierza, zaś w 1906 roku na łukowskie Leśnictwo, jak również furgonetkę pocztową, kursującą na trasie Łuków – Stoczek Łukowski⁴⁸.

Oprócz Łukowa silne wpływy PPS zaznaczyły się w Serokomli. Tamtejsza organizacja została utworzona w kwietniu 1905 roku, a jej założycielami byli Władysław Figurski i Kazimierz Kopacz. W maju 1905 roku obiektami ataków ze strony członków PPS stały się szkoły w Sobieszynie i Ulężu, a także Urząd Gminy i sklep monopolowy w ostatniej z miejscowości. Te stosunkowo nieliczne akcje miały wymiar głównie ekspropriacyjny i służyły zdobyciu funduszy na prowadzenie bieżącej działalności. Policja rosyjska nie dokonała wprawdzie aresztowań, ale działacze ukrywali się przed represjami. Aktywność tym samym systematycznie malała, aż w końcu ustała całkowicie⁴⁹.

Warto dodać, że w Łukowie powołano do życia komórkę OB PPS. Bojowcy posiadali własny skład broni, uderzając w funkcjonariuszy carskiego aparatu administracyjnego, a także przeprowadzając akcje na urzędy gminne, poczty oraz sklepy monopolowe⁵⁰. W listopadzie 1906 roku, na skutek rozłamu w PPS wyodrębniły się dwa odrębne ugrupowania: PPS – Frakcja Rewolucyjna (starzy – Józef Piłsudski) i PPS – Lewica (młodzi). W Łukowie stosunkowo szybko, bo pod koniec 1906 roku powstała tzw. szóstka PPS – Frakcji Rewolucyjnej, którą tworzyli: Stanisław Czubaszek „Maciej” („Alojzy”), Stanisław Staszko „Mateusz”, Ferdynand Tyszkiewicz „Stefan” i dwóch ludzi o nieustalonych personaliach – „Jan” oraz „Stacho”. Kwaterowano w mieszkaniu kobiety o pseudonimie „Bronisława” – pełniącej w grupie funkcję technika⁵¹. W 1907 roku przeprowadzono w powiecie łukowskim 14 akcji zbrojnych. Były to głównie ataki na sklepy monopolowe oraz kasę majoratu. Poszczególne akcje prowadzono w małych, liczących od czterech do 20 ludzi grupkach, konfiskując pieniądze w różnej wysokości. Najmniej, bo tylko 40 rubli, pozyskano w Okrzei, najwięcej – 544 w Wojcieszkowie⁵².

Generalnie akcje zbrojne w powiecie łukowskim odznaczały się dużo mniejszym rozmachem niż na terenie Siedlec czy Białej Podlaskiej. Ich

⁴⁸ R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 124–125.

⁴⁹ U. Głowacka-Maksymiuk, *PPS i Bund...*, op. cit., s. 217.

⁵⁰ APS, SGUŻ, sygn. 192, k. 10–11, 24.

⁵¹ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 78.

⁵² APS, SGUŻ, sygn. 127, k. 7–35.

organizacja świadczy jednak o narastającym oporze wobec caratu, realizowanym nie tylko na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej, gdyż podejmowano też walkę z bronią w rękę. Z pełną świadomością należy zatem stwierdzić, że rewolucję w latach 1905–1907 powinniśmy postrzegać w kategoriach powstania narodowego. Wydarzenia w powiecie łukowskim pokazały, że tak rozumiane powstanie może mieć charakter wojny partyzanckiej, bez posiadania regularnej armii i staczania otwartych bitew z zaborcą.

Inne działania

Ważnym aspektem działań rewolucyjnych była walka ludności wiejskiej o serwituty, a więc możliwość korzystania z dworskich łąk, lasów i pastwisk. Jedną z form wspomnianej akcji była samowolna wycinka lasu. W powiecie łukowskim sytuacja tego rodzaju wystąpiła w listopadzie 1905 roku, kiedy to rolnicy z Karwacza, Ról, Sulejów i Wólki Świątkowej dokonali wyrębu lasu w okolicach Łukowa. Chłopów ostatecznie spacyfikowało wojsko, po bezskutecznych interwencjach straży ziemskiej. Aresztowano 33 uczestników zająć, a straty oszacowano na około tysiąc rubli. Wystąpieniom przewodzili Antoni Kuczyński, Ignacy Gałązka, Szymon Mioduchowski, Jan Pasek i Jan Wojcieszek⁵³.

Walkę o serwituty kontynuowano w 1906 roku. Chłopi organizowali się w zbrojne grupy, napadając gajowych i leśniczych, konfiskując pieniądze oraz niszcząc akta z wpisami dotyczącymi wyrębu lasu. W Nadleśnictwie Łuków stosownych akcji dokonano w maju, lipcu oraz sierpniu. Jednemu z gajowych zabroniono przebywać w lesie, jak również czynić trudności chłopom, jeśli chodzi o wyręb drzew⁵⁴.

Inna forma oporu wiązała się z bojkotem wyborów do rosyjskiego parlamentu – Dumy, której powstanie zapowiedział car Mikołaj II w Manifeście wydanym 30 października 1905 roku. Władcy Imperium Rosyjskiego przyświecał jeden cel – zahamowanie tempa przemian rewolucyjnych. Z tych też względów godził się na zwołanie parlamentu – instytucji w warunkach rosyjskich całkowicie fasadowej, niemającej w praktyce większego znaczenia jako ciało ustawodawcze. W społeczeństwie polskim doskonale zdawano sobie z tego sprawę, stąd apele

⁵³ A. Koprucki, *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej 1905–1907*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1967, s. 161.

⁵⁴ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 77–78.

poszczególnych partii do ludności Królestwa Polskiego, aby powstrzymała się od głosowania. Wybory przeprowadzono wiosną 1906 roku. W powiecie łukowskim wspomniane apele przyniosły zakładany efekt, a w gminie Gułów odnotowano najniższą frekwencję w całej guberni. W pierwszym terminie (marzec 1906 r.) zagłosowało 14% uprawnionych, w drugim natomiast (miesiąc później) zaledwie 3%⁵⁵.

Wrzenie rewolucyjne ogarnęło także żołnierzy łukowskiego garnizonu. Do buntu doszło w grudniu 1905 roku, a zaburzenia objęły zarówno starszą kadre, jak i rekrutów. Zrywano również chorągwie carskie, starając się oczyszczać Łuków z rosyjskich symboli narodowych⁵⁶.

Podsumowanie

W wydarzeniach rewolucyjnych w latach 1905–1907 powiat łukowski uczestniczył bardzo aktywnie. Należy w tym miejscu wspomnieć o strajkach, walce o polską szkołę i spolszczenie administracji w urzędach, manifestacjach, kolportowaniu ulotek oraz broszur partii politycznych, działalności tychże, akcjach zbrojnych, bojkocie wyborów do Dumy, a także samowolnym wyrębie lasu przez chłopów (jedna z form walki o serwituty).

W poszczególne działania angażowały się praktycznie wszystkie grupy społeczne, tj. duchowieństwo, robotnicy, chłopci, mieszczaństwo, inteligencja, ziemiaństwo. Walka z caratem przebiegała na płaszczyźnie ekonomiczno-gospodarczej, politycznej, społecznej, kulturowej, z wyraźnym zaakcentowaniem haseł niepodległościowych. Jest to kwestia bardzo istotna, pokazująca, że polityka rusyfikacyjna władz rosyjskich, tak przecież aktywna po Powstaniu Styczniowym, nie odniosła większych sukcesów. Wydarzenia rewolucyjne spowodowały rozbudzenie świadomości narodowej mieszkańców powiatu, skutkując ugruntowaniem się wyraźnych postaw o charakterze proniepodległościowym.

Zdynamizowaniu uległa działalność partii politycznych, które w trakcie wydarzeń rewolucyjnych mocno zaznaczyły swoją obecność na terenie Łukowa i okolic. Należy wspomnieć w tym miejscu zwłaszcza o PPS (strajki, manifestacje, kolportaż ulotek, akcje zbrojne), Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym (walka o polską szkołę i język ojczysty w administracji carskiej), jak również Polskim Związku Ludowym

⁵⁵ Ibidem, s. 77.

⁵⁶ R. Orłowski, J.R. Szaflik, op. cit., s. 124.

(aktywność w środowisku wiejskim, walka o serwituty)⁵⁷. Niejako na marginesie pozostawała SDKPiL – ugrupowanie aktywne wśród proletariatu, ale niewysuwające w swym programie haseł o treści niepodległościowej. W konspiracji funkcjonował żydowski Bund, sporo zwolenników mieli też syjoniści.

Wydarzenia rewolucyjne przyczyniły się do rozwoju w powiecie łukowskim oświaty (szkoły elementarne, dwie godziny języka polskiego i religii w tygodniu), powstawania czytelní, bibliotek, ochronek dla dzieci. Inicjatorem tych przemian była istniejąca w Łukowskim w latach 1906–1907 Polska Macierz Szkolna. Aktywizacji uległy środowiska chłopskie, co przyniosło pozytywne efekty w postaci zakładania spółdzielni, kółek rolniczych, młeczarni, kas zapomogowych. W Łukowie utworzono Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, a jego założycielami byli S. Lewicki, Edward Korsak, Michał Gerlach i Jan Grochowski. Na bazie Towarzystwa ukształtowała się nieco później, licząca 700 osób, Spółdzielnia Spożywców oraz sklep o profilu rolno-spożywczym „Rolnik”⁵⁸. Podobne stowarzyszenia dynamicznie rozwijały się na terenie Stanina i Trzebieszowa⁵⁹.

Na uwagę zasługują akcje o charakterze zbrojnym, przeprowadzone przez PPS (np. w Łukowie, Serokomli). Uderzano w funkcjonariuszy carskiego aparatu administracyjnego, atakowano poczty, urzędy gminy, sklepy monopolowe. Tego rodzaju działania pokazują, że wydarzenia rewolucyjne w powiecie łukowskim miały charakter zrywu powstańczego (tzw. czwarte powstanie), zorientowanego na bezpośrednią walkę z zaborcą. Z podobną sytuacją mieliśmy do czynienia na terenie innych guberni Królestwa Polskiego (m.in. łomżyńskiej)⁶⁰. Można zatem powiedzieć, że powiat łukowski wyraźnie wpisywał się na tym polu w trend o charakterze ogólnopolskim.

Tak więc rewolucja z lat 1905–1907 odcisnęła swe piętno na mieszkańcach powiatu łukowskiego, skutkując szeregiem pozytywnych zjawisk (dynamizacja działalności partii politycznych, rozwój oświaty i spółdzielczości rolniczej, poprawa położenia robotników), istotnych

⁵⁷ B. Radlak, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905–1907*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962, s. 65.

⁵⁸ R. Grafik, *Stanisław Lewicki...*, op. cit., s. 17.

⁵⁹ U. Głowacka-Maksymiuk, *Łuków i okolice...*, op. cit., s. 79.

⁶⁰ Por. A. Dobroński, *Rewolucja czy czwarte powstanie? Łomżyńskie w latach 1905–1907*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907...*, op. cit., s. 329–343.

z punktu widzenia politycznego czy społecznego. Przyczyniła się do kształtowania nowej kultury politycznej⁶¹, co zaprocentowało w przyszłości narodzinami niepodległego państwa polskiego. Na koniec warto jeszcze wspomnieć o carskich represjach, które w powiecie łukowskim wprawdzie miały miejsce, ale nie zdołały całkowicie zahamować tempa przemian rewolucyjnych. Aresztowania wśród chłopów, manifestantów czy bojowców z PPS osłabiały wprawdzie spójność ich działań, nie wpłynęły jednak na tyle, aby całkowicie wygasić walkę z caratem. I to także świadczy o dużej odwadze czy też dojrzałości społeczeństwa powiatu łukowskiego, które mimo zagrożenia potrafiło skutecznie przeciwstawić się zaborcy.

Mikołaj Gomółka

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Siedlcach, Siedlecki Gubernialny Zarząd Żandarmerii.

Pamiętniki i wspomnienia

Kaliński Feliks, *Moja walka o niepodległość*, red. nauk. E. Kopówka, Siedlce 2018.

Kożan Stanisław, *Udział Łukowa w walce o szkołę polską (wspomnienia)*, „Gazeta Powiatu Łukowskiego” 1930, nr 10, s. 2–3.

Lewicki Stanisław, *Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908 jako przyczynek do historii Odrodzenia Polski*, Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, Łuków 1931.

Opracowania

Czubaszek Krzysztof, *Żydzi Łukowa i okolic*, Wydawnictwo Danmar, Warszawa 2008.

Dobroński Adam, *Rewolucja czy czwarte powstanie? Łomżyńskie w latach 1905–1907*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*,

⁶¹ Por. A. Szwarc, *Rewolucja 1905 roku w dziejach Polski XX wieku – o potrzebie nowego spojrzenia*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907...*, op. cit., s. 13.

- red. A. Żarnowska i in., Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radom 2007, s. 329–343.
- Głowacka-Maksymiuk Urszula, *Gubernia siedlecka w latach rewolucji 1905–1907*, PWN, Warszawa 1985.
- Głowacka-Maksymiuk Urszula, *Łuków i okolice w rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku, Materiały z sesji naukowej z okazji 750-lecia miasta Łukowa*, red. R. Turkowski, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1989, s. 73–81.
- Głowacka-Maksymiuk Urszula, *PPS i Bund w latach rewolucji 1905–1907 na terenie guberni siedleckiej (w świetle akt zarządów żandarmerii)*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, nr 6, s. 205–219.
- Głowacka-Maksymiuk Urszula, *Wydarzenia rewolucji 1905 roku w guberni siedleckiej*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radom 2007, s. 291–301.
- Grafik Ryszard, *Dzieje gmachu OO. Bernardynów – walka o budynek i polską szkołę*, „Nowa Gazeta Łukowska” 2012, nr 11, s. 22–23.
- Grafik Ryszard, *Stanisław Lewicki – społecznik, wielki patriota i orędownik walki o polską szkołę*, „Nowa Gazeta Łukowska” 1996, nr 7–8, s. 16–17.
- Krawczak Tadeusz, *Ludność powiatu łukowskiego w walce o niepodległość w latach 1864–1918*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX wieku, Materiały z sesji naukowej z okazji 750-lecia miasta Łukowa*, red. R. Turkowski, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1989, s. 35–72.
- Koprukowniak Albin, *Chłopi lubelscy w 1905 roku*, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1960.
- Koprukowniak Albin, *Rewolucja 1905–1907*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej. Materiały sesji naukowej poświęconej przeszłości miasta Łukowa i Ziemi Łukowskiej odbytej w dniu 28 września 1958 r.*, red. R. Orłowski, J.R. Szafflik, Lubelska Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1959, s. 172–174.
- Koprukowniak Albin, *Ruchy rewolucyjne na wsi lubelskiej 1905–1907*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1967.
- Kozłowski Jan, *Realizacja reformy administracyjnej w Królestwie Polskim w latach 1867–1875*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 89, z. 2, s. 233–251.

- Kula Ewa, *Rodzinne i intelektualne środowisko ostatniego kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Iwana Antoljewicza Kurakina (1874–1950)*, „Wychowanie w Rodzinie” 2018, nr 19, z. 3, s. 31–45.
- Majewski Jan S., *Łuków – miasto powiatowe w województwie lubelskim*, Nakładem Autora, Łuków 1930.
- Milewski Tadeusz, *Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Ogniwo” w Łukowie w latach 1918–1939*, „Roczniki Humanistyczne” 1985, nr 33, z. 2, s. 187–214.
- Orłowski Ryszard, Szaflik Józef R., *Dzieje miasta Łukowa*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1962.
- Przyczynek do monografii szkoły średniej w Łukowie*, „Gazeta Łukowska” 1925, nr 9, s. 2–5.
- Radlak Bronisław, *Polski Związek Ludowy w rewolucji 1905–1907*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962.
- Szwarc Andrzej, *Rewolucja 1905 roku w dziejach Polski XX wieku – o potrzebie nowego spojrzenia*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radom 2007, s. 13–16.
- Welik Grzegorz, *Miejsce Łukowa i Ziemi Łukowskiej w podziałach administracyjnych kraju XIII–XX w.*, „Zeszyty Łukowskie” 2006, nr 16, s. 3–19.
- Welik Grzegorz, *Ziemianie w akcji gminnej w guberni siedleckiej w czasie rewolucji 1905 roku*, [w:] *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. A. Żarnowska i in., Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa–Radom 2007, s. 345–360.
- Żuławnik Małgorzata, *Strajk szkolny w Gimnazjum Żeńskim w Płocku*, „Notatki Płockie” 2009, nr 220, z. 3, s. 30–36.

The 1905–1907 Revolution in Łuków County

Keywords

revolution, Łuków, Łuków County, Kingdom of Poland, school, Polish language, demonstrations, strikes, armed actions

Abstract

This article is about the 1905–1907 revolution in the area of Łuków County. It first describes the research area (location, population size, national structure), and then presents the research problem, which was to show the most important forms of revolutionary activity in the county. It therefore discusses strikes, the struggle to introduce the Polish language into education and administration, demonstrations and the distribution of leaflets, the activities of political parties, the boycott of elections to the Russian Duma, and the unauthorized felling of forest, which was part of a broader struggle over servitudes. The final part of the article presents the results of the revolutionary actions in the county, with particular attention to patriotic aspects linked to the Poles' struggle for independence. It can be said that the revolution in Łuków County, because of its anti-tsarist character and the participation of almost all social groups (clergy, peasants, intelligentsia, landed gentry, workers), played an important role in shaping patriotic attitudes, strengthening national consciousness, and creating the foundations of civil society in this area.

Stefan Artymowski

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ORCID: 0000-0002-1676-3219

Krwawy przyczółek. Walki na Czerniakowie w dniach 16–23 września 1944 roku żołnierzy Armii Krajowej i 1. Armii WP

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, Czerniaków, płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”, kpt. Zbigniew Ścibor-Rylski „Motyl”, desant, przyczółek, berlingowcy, Armia Krajowa

Streszczenie

Po wybuchu Powstania Warszawskiego oddziały powstańcze nie otrzymały większej pomocy ze strony Związku Sowieckiego, a nawet trudno im było uzyskać pomoc od zachodnich sojuszników Polski. Pod tym względem wyjątkową okazała się inicjatywa podjęta w dniach 16–23 września 1944 roku przez żołnierzy podległych gen. Zygmuntowi Berlingowi. Było to przeprowadzenie desantu z opanowanej przez Armię Czerwoną oraz 1. Armię WP Pragi w celu uchwycenia przyczółków na terenie lewobrzeżnej Warszawy i udzielenia realnej pomocy Powstaniu Warszawskiemu. Połączone działania polskich żołnierzy z dwóch różnych organizacji wojskowych zaowocowały wyjątkową sytuacją. Przez pewien czas zarówno żołnierzami Berlinga, jak i z AK dowodził kpt. Zbigniew Ścibor-Rylski „Motyl”. Wielka ofiara krwi złożona przez żołnierzy 3. DP 1. Armii WP nie zmieniła układu sił na Czerniakowie, przedłużając jedynie walki w tym rejonie Warszawy.

Starcia na Czerniakowie we wrześniu 1944 roku zapisały się na kartach historii Polski wyjątkową walką toczoną wspólnie przez żołnierzy Armii Krajowej i „Ludowego” Wojska Polskiego. Żołnierzy z różnych obozów politycznych zjednoczyły zmagania ze wspólnym wrogiem – najeźdźcą niemieckim – a na ich czele stanął kapitan Zbigniew Ścibor-Rylski

ps. „Motyl”, żołnierz AK. Aby zrozumieć jak do tego doszło, należy prześledzić walki toczone na Czerniakowie podczas desantu oddziałów 1. Armii WP oraz przedstawić genezę tych wydarzeń. Temat udziału żołnierzy 1. Armii WP w walkach na Czerniakowie został już opisany obszernie w literaturze przedmiotu¹, zaś samo Powstanie Warszawskie także doczekało się obszernej bibliografii². Niemniej, wydaje się potrzebne syntetyczne przedstawienie tego tematu w sposób umożliwiający czytelnikowi zapoznanie się z genezą wspólnej walki żołnierzy polskich na Czerniakowie.

Pomyślny dla strony sowieckiej przebieg rozpoczętej 22 czerwca 1944 roku operacji „Bagration” – tj. przełamanie frontu utrzymywanego przez Grupę Armii „Środek” na terenie Białorusi, a następnie wschodnich ziemiach Polski – zmienił układ sił walczących w Europie Wschodniej. Aktywność posuwających się tropem rozbitych Niemców oddziałów 1. Frontu Białoruskiego – w skład którego wchodziła 1. Armia Wojska Polskiego – na terenie Podlasia i Mazowsza nie pozostały bez wpływu na decyzje liderów Polskiego Państwa Podziemnego, co do włączenia stolicy Polski do realizowanego planu „Burza”³. Komenda Główna Armii Krajowej planowała rozpoczęcie powstania w stolicy i opanowanie miasta na co najmniej 12 godzin przed wkroczeniem do niego Armii Czerwonej. W KG AK przewidywano jedynie pozytywne zakończenie działań, tj. zwycięstwo zrywu zbrojnego, pomoc Sowietów i Zachodu⁴.

¹ Zob. Berlingowcy. *Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Wydawnictwo RM, Warszawa 2015; M. Łuczniński, *Berlingowcy w Powstaniu Warszawskim. Walki na Pradze i przyczółku czerniakowskim we wrześniu 1944 roku*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2020; K. Mórski, L. Świerczek, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2001; S. Nowak, *Przyczółek Czerniakowski 1944*, Infortitions, Zabrze 2011.

² Tu można wymienić jedynie kilka obszernych pozycji, jak: W. Bartoszewski, *Powstanie Warszawskie*, Świat Książki, Warszawa 2009; J.M. Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Pułtusk–Warszawa 2009; N. Davies, *Powstanie '44*, Znak, Kraków 2004; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984; K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, Rytm, Warszawa 2004; T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie. Niemcy i ich sojusznicy w walce z Powstaniem Warszawskim*, Bellona, Warszawa 2013.

³ M. Kuczmarski, *Bitwa pancerna na przedpolach Warszawy 1944 roku (część I)*, „Rocznik Wołomiński” 2005, t. 1, s. 134.

⁴ E. Duraczyński, *Powstanie warszawskie – badań i sporów ciąg dalszy*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 1, s. 79.

Do zrywu zachęcała także radiostacja im. Tadeusza Kościuszki, na falach której wprost nawoływano mieszkańców Warszawy do czynu zbrojnego i wspierania żołnierzy Armii Czerwonej oraz powstałego pod egidą Moskwy Wojska Polskiego⁵. Niemniej to ocena postępującego natarcia wojsk sowieckich na kierunku Warszawy, stała się podstawowym bodźcem do podjęcia decyzji o rozpoczęciu powstania.

Po wybuchu Powstania Warszawskiego, oddziały powstańcze nie otrzymały większej pomocy ze strony Sowietów, a wręcz utrudniano dostawy zaopatrzenia organizowane przez Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz anglosaskich aliantów. Brak pomocy ze strony ZSRR dla powstańców „stało się symbolem polityki Stalina wobec sprawy polskiej”⁶. Jak pisał Krzysztof Komorowski o możliwości pomocy ZSRR dla Powstania: „pomoc (...) była nierealna również z powodu nieukrywanej wrogości Sowietów wobec PPP [Polskiego Państwa Podziemnego – SA] i AK”⁷. Pod tym względem wyjątkową okazała się inicjatywa podjęta w dniach 16–23 września przez żołnierzy podległych gen. Zygmuntowi Berlingowi. Miała ona na celu przeprowadzenie desantu z opanowanej przez Sowietów Pragi wydzielonych jednostek 1. Armii Wojska Polskiego, a w konsekwencji uchwycenie przyczółków na terenie lewobrzeżnej Warszawy i udzielenie realnej pomocy powstańcom⁸. W owym czasie, tj. w momencie, gdy powstanie chyliło się ku upadkowi (walkę wówczas kontynuowały jedynie cztery większe zgrupowania – w Śródmieściu, na Mokotowie, Górnym Czerniakowie i Żoliborzu), podjęcie tego typu działań było już mocno spóźnione i bez większych perspektyw na

⁵ K. Grünberg, *Polska karta Stalina*, Oficyna Toruńska, Toruń 1991, s. 156.

⁶ S. Dębski, *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego wobec Polski w latach 1939–1945*, [w:] *Polski wiek XX. II wojna światowa*, Muzeum Historii Polski i Bellona, Warszawa 2010, s. 295; por. „Postawa Stalina w kwestii rzutów alianckich nie pozostawiała złudzeń, iż życzył powstaniu jak najgorzej. Dyktator przedwcześnie jednak odsłonił swoje zamiary i naraził się na konflikt z zachodnimi sprzymierzeńcami, szczególnie z Brytyjczykami”, co jak pisze autor dalej, nie wpłynęło zasadniczo na relacje państw zachodnich (Wielkiej Brytanii i USA) z ZSRR „Powstanie Warszawskie nie zagroziło jednak relacjom mocarstw zachodnich z ZSRR. Stalin zgodził się 9 września 1944 r. na loty wahadłowe, choć nie zmieniło to jego wrogiego stanowiska wobec powstania”. J. Tebinka, *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939–1945*, [w:] *Polski wiek XX...*, op. cit., s. 321, 322; S. Nowak, op. cit., s. 47.

⁷ K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, op. cit., s. 217.

⁸ *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, op. cit., s. 204.

podtrzymanie (nie wspominając już o ich poszerzeniu) ognisk oporu. Berling miał podjąć decyzję o desancie i ataku pod wpływem wrażenia, jakie wywarli na nim Niemcy atakujący powstańców. Jak wspominał: „W tej sytuacji patrzyłem przez łyzy na płonące miasto i zmuszałem się do znalezienia jakiegoś sposobu pomocy krwawiącym braciom. Wreszcie postanowiłem wziąć taką odpowiedzialność na siebie. Byłem polskim generałem, któremu historia nigdy nie wybaczyłaby bierności, obojętności wobec losu Polaków”⁹. Wymiar propagandowy tego z góry skazanego na porażkę przedsięwzięcia był wszak dla Sowietów wielce korzystny przy równoczesnym zachowaniu dystansu wobec przedstawicieli Podziemia Niepodległościowego. Niewykluczone zatem, że polecenie „wyszło” z samej góry sowieckiej hierarchii za pośrednictwem marszałka Konstantego Rokossowskiego¹⁰, na pewno jednak nie mogło być samodzielnym działaniem gen. Berlinga, który potrzebował nie tylko zgody przełożonych wojskowych i politycznych, ale także wsparcia jednostek sowieckich¹¹.

Planowana operacja zajęcia przyczółków na Czerniakowie, Powiślu i Żoliborzu miała zająć trzy dni i cztery noce¹². Tymczasem 1. Armia, składająca się wówczas z ledwie czterech dywizji piechoty (do tego w niepełnych stanach), liczących ogółem 35 tys. żołnierzy, wykazywała

⁹ *Wspomnienia generała (Bitwa o Warszawę we wrześniu 1944 r.)*, „Stolica” 1978, nr 42, s. 5; podobny opis tej rozmowy znajdziemy w: S. Jaczyński, *Żygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993, s. 286–287.

¹⁰ Tak też przypuszcza Mikołaj Łuczniwski, podając, że pierwotna decyzja zapadła prawdopodobnie 13 września 1944 r. na spotkaniu marsz. K. Rokossowskiego z gen. Michałem Rolą-Żymierskim – Naczelnym Dowódcą WP – i gen. Nikołajem Bułganinem – przedstawicielem rządu ZSRR przy PKWN. M. Łuczniwski, op. cit., s. 163; por. *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, op. cit., s. 205; Z kolei Krzysztof Komorowski podjęcie decyzji o zgodzie na pomoc Powstaniu przypisuje wprost Stalinowi. K. Komorowski, *Powstanie Warszawskie*, [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Rytm, Warszawa 1999, s. 315; Norman Davies pisze zaś, że niemożliwe, aby jakiegokolwiek działania Berlinga były podejmowane bez zgody wojskowych i politycznych zwierzchników. N. Davies, op. cit., s. 505; Antoni Przygoński wskazuje na działania PKWN, w celu rozpoczęcia pomocy dla Powstania Warszawskiego, aby uzyskać tym samym poparcie dla uznania PKWN przez USA. A. Przygoński, *Stalin i Powstanie Warszawskie*, Wydawnictwo Grażyna, Warszawa 1994, s. 53.

¹¹ N. Davies, op. cit., s. 505.

¹² K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, op. cit., s. 225.

niedobory nie tylko w zakresie wykształcenia, ale także wyposażenia. Szczególnie dotkliwym pod tym względem był brak odpowiedniej ilości sprzętu niezbędnego do przeprowadzenia desantu. Brak odpowiedniego wiązania sił nieprzyjaciela stacjonującego w zabudowie miejskiej lewobrzeżnej Warszawy za pomocą artylerii stawiał pod znakiem zapytania szanse na sukces tej operacji, ponieważ strona polska nie dysponowała ku temu wystarczającą ilością środków artyleryjskich i amunicji¹³. Ponadto, dowódca armii, gen. Berling, nie dysponował wystarczającym rozpoznaniem sytuacji zmagających się z Niemcami powstańców¹⁴. Mało prawdopodobnym wydaje się jednak, by działał on w pełni samodzielnie i był zdolny do samodzielnych osądów i decyzji w kwestii forsowania Wisły¹⁵. Już wcześniej dał się poznać jako współpracownik NKWD i wykonawca ich poleceń¹⁶. Niezależnie od intencji Berlinga czy też dowódców niższego szczebla i w końcu samych żołnierzy, pomoc została udzielona dopiero w schyłkowym momencie powstania. Jak pisze Jan Ciechanowski „Stalin zaczął częściowo wspierać Powstanie dopiero wtedy, kiedy chyliło się ono już ku upadkowi oraz kiedy tylko natychmiastowe wkroczenie Armii Czerwonej do stolicy mogło je uratować od nieuniknionego upadku. (...) Armia Czerwona nie podjęła jednak równoczesnych [z I Armią WP] działań ofensywnych zmierzających do zajęcia Warszawy, co jedynie mogło ją uratować od nadchodzącej klęski i zagłady”¹⁷.

Desant przeprowadzony został środkami niewystarczającymi do zrealizowania celu. Jego zamiarem nie mógł być więc sukces operacyjny i faktyczne wsparcie powstańców, lecz raczej okazanie określonej postawy moralnej i politycznej oraz uzyskania korzyści propagandowych. Pomoc dla walczącej Warszawy i ponoszone ofiary stanowiły wyraz postawy moralnej, której celem było pozyskanie zarówno Polaków, jak i międzynarodowej opinii publicznej¹⁸. Politycznie było to działanie

¹³ M. Łuczniowski, op. cit., s. 172.

¹⁴ H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Wojsko Berlinga i Żymierskiego 1943–1945*, Warszawa 2015, s. 246; M. Łuczniowski, op. cit., s. 167.

¹⁵ Ibidem, s. 169.

¹⁶ S. Jaczyński, *Agentura sowiecka w Armii Polskiej w ZSRR (wrzesień 1941–sierpień 1942)*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1, s. 64 i n.

¹⁷ J.M. Ciechanowski, op. cit., s. 16–17.

¹⁸ „Wysilek bojowy żołnierzy gen. Berlinga ma przede wszystkim głęboką wymowę moralną. I armia WP przysłała z pomocą walczącej stolicy”, S. Jaczyński, *Zygmunt Berling...*, op. cit., s. 301.

propagandowe, ofiara z krwi polskiego żołnierza, nie połączona jednak z odpowiednim wysiłkiem militarnym, który umożliwiałby osiągnięcie celu. Jak pisał Janusz Marszałec: „Ofiara 3500 żołnierzy I Armii WP (przez powstańców zwanych „berlingowcami”) nie uratowała przyczółku czerniakowskiego, tym bardziej powstania. Była ofiarą złożoną przez Stalina wyłącznie dla celów propagandowych”¹⁹. Natomiast już po wojnie, świadomy ogromu strat poniesionych w zmaganiach o przyczółki, Berling twierdził, że nie było możliwe zdobycie i utrzymanie Warszawy siłami 1. Armii WP²⁰. Taką samą opinię miał mu przekazać 15 września gen. Michaił Malinin, szef sztabu Frontu Białoruskiego, co jednak Berling zignorował²¹.

Według przyjętego planu główne uderzenie wykonać miały stacjonujące na Pelcowiznie jednostki prawego skrzydła 1. Armii w kierunku Żoliborza, ku wciąż walczącemu zgrupowaniu powstańców. Zasadniczy ciężar operacji na tym odcinku spoczął na żołnierzach 2. Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. Antoniego Siwickiego²². Celem pozostałych jednostek użytych na wybrzeżach Powiśla i Czerniakowa – miało być wiązanie sił nieprzyjaciela i jego dezorientowanie, co do rzeczywistego kierunku głównego uderzenia. Temu celowi służyć miały działania 3. Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta podległej komendzie sowieckiego oficera oddelegowanego do służby w WP, gen. Stanisława Galickiego²³. 3. Dywizja Piechoty została sformowana na podstawie rozkazu dowódcy 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 27 grudnia 1943 roku. Jej faktyczne formowanie rozpoczęło się w styczniu roku następnego w Sielcach. W skład dywizji wchodziły trzy pułki piechoty – 7., 8. i 9. oraz 3. pułk artylerii lekkiej, a także mniejsze jednostki pomocnicze. W lipcu

¹⁹ J. Marszałec, *Powstanie Warszawskie: wojna, polityka, życie społeczne i mit*, [w:] *Polski wiek XX...*, op. cit., s. 351.

²⁰ M. Łuczniński, op. cit., s. 168.

²¹ Ibidem, s. 175.

²² Antoni Siwicki (1900–1977), oficer Armii Czerwonej oddelegowany do Wojska Polskiego, w maju 1943 r. jako pułkownik na stanowisko szefa sztabu 1. DP WP, w lutym 1944 r. awansowany na generała brygady i dowódcę 2. DP WP. Usunięty ze stanowiska po działaniach 2. DP w walkach na Czerniakowie. Następnie pełnił różne funkcje w WP, w tym zastępcy szefa SG WP, w 1952 powrócił do Armii Czerwonej.

²³ Stanisław Galicki (1911–1980), oficer Armii Czerwonej od lipca 1943 r. w stopniu pułkownika przeniesiony do 2. DP WP jako zastępca dowódcy, od marca 1944 r. awansowany na gen. brygady, w 1946 r. powrócił do Armii Czerwonej.

1944 roku 3. DP podporządkowano 1. Armii WP i z początkiem sierpnia została użyta podczas walk na przyczółku warecko-magnuszewskim. Walki na Czerniakowie w czasie Powstania Warszawskiego były więc chrztem bojowym, pod względem walk w mieście, jednostki wojskowej zorganizowanej zaledwie przeszło pół roku wcześniej.

Sytuacja na Czerniakowie nie przedstawiała się w tym czasie optymistycznie. Po rozpoczęciu walk 1 sierpnia 1944 roku żołnierzom AK nie udało się opanować kluczowych punktów w tej części miasta: mostów Poniatowskiego i średnicowego, terenu Muzeum Narodowego, stadionu Legii czy zabudowań sejmowych. Sprzyjał temu chaos, jaki panował w oddziałach powstańczych na Czerniakowie w pierwszym tygodniu walk. Obok Zgrupowania „Siekiera” – będącego V Zgr. Rejonu 2 Obwodu Śródmieście AK – walczyły tu oddziały także z innych organizacji. Dopiero utworzenie Zgrupowania „Kryśka”, dowodzonego przez kpt. Zygmunta Netzera „Kryśkę”, pozwoliło zreorganizować obronę²⁴. W jego skład weszła część Zgrupowania „Siekiera”. 7 września 1944 roku na Czerniaków przybyło Zgrupowanie „Radosław” na czele z jego dowódcą ppłk. Janem Mazurkiewiczem²⁵. Było ono cieniem swego stanu z początku walk. Składało się z batalionu „Czata 49” z resztkami pozostałymi po oddziale „Leśnik”, brygady „Broda 53”, resztek batalionów harcerskich „Zośka” i „Parasol” oraz części batalionów „Miotła” i „Pięść”²⁶. Wszystkie te jednostki miały za sobą długi szlak bojowy od pierwszych dni powstania, kierowane były tak jak Zgrupowanie „Radosław” na najcięższe odcinki frontu na Woli, Nowym i Starym Mieście, ponosząc przy tym olbrzymie straty²⁷. Połączone siły powstańcze liczyły około 1 100 żołnierzy, „przy czym bataliony kpt. „Kryski” były dość słabo uzbrojone, a wszystkie posiadały nikłe zapasy naboju”²⁸.

²⁴ Zygmunt Netzer „Kryśka” (1897–1977), w Powstaniu Warszawskim d-ca zgrupowania swojego imienia, a następnie zastępca dowódcy zgrupowania. Ranny, ewakuowany na Pragę przez żołnierzy 3. DP. W skład grupy „Kryśka” wchodził batalion „Tur” dowodzony przez Zbigniewa Specylaka-Skrzypeckiego, „Tum” na czele z kpt. Teofilem Budzanowskim, pluton słowacki kierowany przez ppor. Mirosława Iringha „Stanko”, niedobitki zgrupowania „Róg”, a także oddział Armii Ludowej pod dowództwem Zbigniewa Paszkowskiego.

²⁵ Jan Mazurkiewicz „Radosław” (1896–1988), płk AK, dowódca zgrupowania swojego imienia w Powstaniu Warszawskim.

²⁶ Szerzej zob. S. Nowak, op. cit., s. 91 i n.

²⁷ H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit., s. 247.

²⁸ A. Borkiewicz, op. cit., s. 817.

Rozpoczęcie walk w powstańczej Warszawie przypadło jednostkom sowieckim wydzielonym z 1. Frontu Białoruskiego, które 15 września wznowiły natarcie na północ od warszawskiej Pragi w zamiarze osiągnięcia przyczółków po lewej stronie Wisły, tj. pod Łomiankami i Młocinami²⁹. W odróżnieniu od osiągniętych przyczółków na Żoliborzu (nocą z 18 na 19 września) i Powiślu (19 września) na Czerniakowie udało się podjąć współpracę tzw. berlingowców z powstańcami.

15 września

Korzystając z zaabsorbowania części sił niemieckich, w nocy z 15 na 16 września oddziały podległe Berlingowi rozpoczęły akcję desantową. Poprzedził ją zwiad złożony z 15 żołnierzy z kompanii rozpoznawczej 1. Dywizji Piechoty, którzy 15 września ok. godz. 2 nad ranem przeprawili się na Górny Czerniaków³⁰. Po nawiązaniu kontaktu z tamtejszymi powstańcami po zmroku wrócili na praski brzeg wraz z oficerem łącznikowym mjr. Witoldem Sztompke „Kmitą”³¹ oraz pismem od dowodzącego powstańcami na Czerniakowie ppłk. Jana Mazurkiewicza. Powiadamiał on w nim o bardzo trudnej sytuacji swojej placówki, prosząc równocześnie o artyleryjski ostrzał pozycji przeciwnika, a także ewentualne nawiązanie kontaktu z dowódcą polowym powstania w osobie płk. Antoniego Chruściela³² „Montera”³³.

Przerzut oddziałów w rejon ulic Solec i Wilanowskiej przebiegał powoli i przede wszystkim rozpoczął się zbyt późno – dopiero wczesnym rankiem 1. bat. 9. pp rozpoczął przeprawę – w małych grupach ze względu na niewielką liczbę sprzętu desantowego, w akcji użyto jedynie 15 pontonów³⁴. To właśnie owe okoliczności znacznie utrudniły utworzenie perspektywicznych dla całego zamierzenia pozycji na Czerniakowie,

²⁹ Berlingowcy. *Żołnierze tragiczni*, op. cit., s. 204.

³⁰ A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2018, s. 770. W. Bartoszewski, op. cit., s. 107.

³¹ Witold Sztompke „Kmita” (1893–1961), na Czerniakowie walczył w zgrupowaniu „Radosław”.

³² Antoni Chruściel „Monter” (1896–1960), płk/gen. d-ca Okręgu Warszawskiego AK.

³³ H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit., s. 248.

³⁴ M. Łuczniwski, op. cit., s. 181; Tadeusz Grigo podaje, że było to kilka łodzi rybackich i pontonów, por. T. Grigo, *Powisłe Czerniakowskie 1944*, MON, Warszawa 1989, s. 215.

a w konsekwencji poszerzenie i utrwalenie przyczółków na wybranych obszarach³⁵. Równocześnie znacznie ułatwiły reakcję strony niemieckiej, a co za tym idzie skutecznie ograniczyły skalę zagrożenia, którego konsekwencją byłoby trwałe usadowienie się jednostek Wojska Polskiego na lewym brzegu Wisły. Początkowo Niemcy uznali desant za duże niebezpieczeństwo, szybko jednak „zorientowano się, że desant przeprowadzono niedużymi siłami”³⁶. Zaalarmowani hałasem towarzyszącym zajmowaniu pozycji przez berlingowców, niemieccy żołnierze otworzyli ogień w kierunku desantujących się jednostek. W odpowiedzi na to artyleria 1. Armii WP rozpoczęła ostrzał rejonu Sejmu i Muzeum Narodowego³⁷. Gdy artyleria niemiecka położyła ostrzał zaporowy na Wiśle, dalsza przeprawa stała się niemożliwa już ok. 7 rano³⁸. Stąd całą akcję przeważano po przeprawieniu ledwie części 1. batalionu pod komendą por. Sergieja Kononkowa. Szybko nawiązał on kontakt z oficerami AK: mjr. Edwardem Jaworowiczem „Biczem”, kpt. Zygmuntem Ściborem-Rylskim „Motylem” i ppor. Zygmuntem Paszkowskim „Stachem” z Armii Ludowej³⁹. Pierwsze spotkanie nie przebiegło w najlepszej atmosferze, gdyż por. Kononkow rozpoczął je od krytyki dowództwa AK⁴⁰. Być może razem z pierwszym rzutem przybył także łącznik z radiostacją i telegrafistą od gen. Berlinga do dowódcy zgrupowania Polskiej Armii Ludowej płk. Juliana Skokowskiego. Miał on wraz z dowodzącym w Śródmieściu Armią Ludową Józefem Małeckim przekonywać gen. Chruściela do podjęcia wspólnych działań z berlingowcami⁴¹. Na wsparcie trzeba było czekać do kolejnej nocy, kiedy to udało się przetransportować pozostałych żołnierzy wspomnianego batalionu oraz 3. batalion dowodzonego przez kpt. Stanisława Olchenowicza.

To właśnie te jednostki utworzyły pierwszy z – jak się z czasem okazało – efemerycznych przyczółków. Do tego przy znacznych stratach własnych i bez realnych perspektyw na poszerzenie zajętej przez nie przestrzeni, do czego walenie przyczynił się brak niezbędnej w tym

³⁵ *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, op. cit., s. 206.

³⁶ T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie...*, op. cit., s. 113.

³⁷ M. Łuczniwski, op. cit., s. 180.

³⁸ T. Grigo, *Powisłe Czerniakowskie...*, op. cit., s. 217.

³⁹ W. Bartoszewski, op. cit., s. 119.

⁴⁰ Ibidem, s. 183 i 190.

⁴¹ A. Gąsiorowski, *Polska Armia Ludowa 1943–1945. Studia. Fakty – mity – tajemnice*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2018, s. 561.

położeniu artylerii. Tymczasem sytuacja miejscowego zgrupowania powstańczego była wręcz rozpaczliwa.

Na przyczółku czerniakowskim desantowano łącznie 1 254 żołnierzy, 54 zginęło na brzegu Pragi, a 153 utonęło podczas przeprawy⁴². Ogółem połączone siły powstańców i desantowanych żołnierzy Wojska Polskiego liczyły w przybliżeniu trzy bataliony piechoty pozbawione uzbrojenia przeciwpancernego. Ostrzał prowadzony z praskiego brzegu okazał się natomiast niewystarczający. Nie da się jednak ukryć, że pojawienie się żołnierzy Berlinga tchnęło w obrońców Czerniakowa nowe nadzieje⁴³. Żołnierze obu polskich formacji obsadzali poszczególne odcinki. Oficerowie z AK, jak np. kpt. Ścibor-Rylski „Motyl”, wydawali polecenia czy też propozycje, poprzez oficerów z 3. DP, którzy je zatwierdzali⁴⁴.

Wsparci przetrzebionymi przeprawą berlingowcami zmuszeni byli stawić czoła jednostkom grupy uderzeniowej „Rohr” podległej gen. Güntherowi Rohrowi⁴⁵. Utworzona 16 sierpnia grupa została skierowana do tłumienia powstania na południe od Al. Jerozolimskich. Pierwotnie w jej skład weszło od 6 tys. do 7 300 żołnierzy i policjantów uzupełnionych przez rekrutów formacji utworzonych m.in. z sowieckich jeńców tj. jeden pułk Brygady Szturmowej SS „RONA”⁴⁶. Oprócz wymienionych oddziałów grupa ta posiadała czołgi, jednostki artylerii i artylerii lotniczej. Sam Rohr już w lipcu przewidywany był na dowódcę planowanej „Festung Warschau”, kluczowego punktu niemieckiej obrony na linii Wisły, którym zamierzano uczynić okupowaną stolicę Polski. W momencie podjęcia walk zmierzających do likwidacji świeżo utworzonego przyczółku podkomendni Rohra ponieśli już znaczne straty, choć w znacznie mniejszym stopniu niż powstańcy. Doczekali się zresztą uzupełnień oraz przebazowania kłopotliwych i nieprzydatnych w realnej walce „ronowców” do Puszczy Kampinoskiej⁴⁷.

⁴² M. Łuczniwski, op. cit., s. 208; A. Borkiewicz, op. cit., s. 848.

⁴³ B. Troński, *Tędy przeszła śmierć*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 248–249; M. Łuczniwski, op. cit., s. 187 i n.; Borkiewicz pisze, że „Polaków [z AK – SA] trzymała na stanowisku jedynie nadzieja rychłego przybycia pomocy z praskiego brzegu – nadzieja ratowania Warszawy”, A. Borkiewicz, op. cit., s. 839.

⁴⁴ M. Łuczniwski, op. cit., s. 199.

⁴⁵ Günther Rohr (1893–1966), generał Wehrmachtu, w lipcu 1944 r. komendant wojenny Warszawy, następnie dowódca Grupy Bojowej swojego imienia.

⁴⁶ A. Borkiewicz, op. cit., s. 345.

⁴⁷ Grupę „Rohr” uzupełniono o żołnierzy z 996. i 997. Batalionu Strzelców Obrony

Dowództwo *Korpsgruppe von dem Bach* (Grupy Korpusnej von dem Bacha) z pełną powagą potraktowało zaczepną inicjatywę berlingowców. Tym bardziej, że już utrata Pragi (rankiem 15 września) realnie zagroziła niemieckim koncepcjom obrony w tym zasadniczym dla spójności frontu rejonie. Umocnienie przyczółków, poszerzenie przestrzeni opanowanej przez przybyłe zza Wisły jednostki, a w konsekwencji przerwanie obrony na linii tej rzeki groziłoby bowiem perspektywą dotarcia Sowieców do Odry jeszcze przed zimą 1944/1945 roku. Na to zaś dowódcy III Rzeszy, maksymalizujący wysiłki na rzecz opóźnienia pochodu Armii Czerwonej (nawet kosztem strat terytorialnych na froncie zachodnim), nie mogli sobie pozwolić. Paradoksalnie zajęcie praskiej strony miasta zintensyfikowało wysiłki strony niemieckiej na rzecz pilnego odepchnięcia powstańców od Wisły i zdławienia powstania⁴⁸. Dopóki bowiem w prawobrzeżnej Warszawie wciąż aktywne pozostawały jednostki niemieckie, koncentrowano się na ich utrzymaniu. Eliminacja tego zgrupowania sprawiła, że okupanci mogli już w pełni poświęcić się tłumieniu powstania⁴⁹. Pełne opanowanie nabrzeża wiślanego stało się dla Niemców priorytetem⁵⁰. Nie mogło być o tym mowy, dopóki na owym obszarze wciąż tliły się enklawy powstańczego oporu, zasilane z opanowanej przez Sowieców i jednostek 1. Armii WP Pragi.

W tej sytuacji wzmiankowaną grupę Rohra uzupełniono poszczególnymi oddziałami z innych dużych jednostek wojskowych. Tymi też siłami przeprowadzano od południa uderzenia na przyczółek oraz resztę obszaru Górnego Czerniakowa kontrolowanego przez powstańców. Równolegle od północy uderzyli podkomendni SS-Oberführera Oskara Dirlewangera (tj. Grupa Szturmowa „Dirlewanger”) oraz płk. Willy’ego Schmidta. Kontrakcja nastąpiła szybko i tym samym cały 16 września upłynął pod znakiem zacieklej walk. Przy czym z miejsca dał o sobie znać brak stosownego wyszkolenia kościuszkowców w zakresie walki w terenie zabudowanym. Według wspomnień własnych rodzinnych, o których mówił dziadek piszącego niniejsze słowa plut. pchor. Józef Bramorski „Kabel”, służący w 2. kompani por. Eugeniusza Kozłowskiego

Krajowej, 350. Batalionu Ochronnego, 73. Batalionu Fizylierów, 627. Batalionu Pionierów Zmotoryzowanych, a także 209. Batalionu Kozaków.

⁴⁸ A. Borkiewicz, op. cit., s. 772, 816.

⁴⁹ J. Kirchmayer, op. cit., s. 422.

⁵⁰ T. Sawicki, *Rozkaz zdławić powstanie...*, op. cit., s. 106.

„Łazarza” w zgrupowaniu „Kryśka”, gdy znalazł się na odcinku walk razem z berlingowcami poradził im się na noc okopać. Ci zignorowali tę radę lub też nie widzieli w tym celu, przez co ponieśli ciężkie straty w wyniku ostrzału. Wedle wspomnień dowódcy artylerii 3. Dywizji Piechoty płk. Antoniego Frankowskiego, Niemcy „(...) zaatakowali naszych żołnierzy z dwóch stron, w dość krótkim czasie, bez większych trudności, wyszli na brzeg Wisły i okrążyli pierwszy batalion. Natomiast łodzie desantowe topili jedną po drugiej. Znikały one z powierzchni wody jak bańki mydlane”⁵¹. Bronisław Troński wspominał jednak, że „większość pontonów szczęśliwie się przeprawiła”⁵².

Posiłki dostarczone w nocy z 16 na 17 września 1944 roku liczyły 450 żołnierzy z 3. batalionu 9. pp, grupy rozpoznawcze 2. bat. 7. i 9. pp oraz 3. Samodzielnej Kompanii Rozpoznawczej⁵³. Łącznie przeprawiono 1 254 żołnierzy, 7 ton sprzętu i tonę żywności, w tym pięć działek 45 mm, zabierając na praską stronę rannych⁵⁴. Ponadto z I batalionem przetransportowano 14 ciężkich karabinów maszynowych, 16 rusznic przeciwpancernych, osiem moździerzy 50 mm i pięć wspomnianych działek. Były to siły dalece niewystarczające do zmiany sytuacji w walkach. Także z tego względu, że silny ostrzał niemiecki i niski stan Wisły uniemożliwiły dostarczenie artylerii niezbędnej do zwalczania niemieckich jednostek pancernych⁵⁵. Okazały się one bowiem szczególnie problematyczne dla obrońców Czerniakowa. Zapewniając wsparcie dla swojej piechoty przez cały 17 września, zaciekle szturmowali niemieccy pancerniacy pozycje obronne powstańców i kościuszkowców w zabudowaniach przy ulicach Idzikowskiego, Wilanowskiej oraz na Solcu. Na ogół niecelny ostrzał z prawego brzegu Wisły prowadzony przez sowieckie dywizjon pociągów pancernych 47. Armii siłą rzeczy okazał się niewielkim wsparciem połączonych sił powstrzymujących napór Niemców. Mimo wszystko uczestnicy walk cały czas nie tracili nadziei na „początek generalnej ofensywy”⁵⁶. 17 września nad ranem ppłk Mazurkiewicz wysłał dwóch oficerów do sztabu gen. Berlinga, przekazali oni list od

⁵¹ M. Nowik, *Kościuszkowcy. Żołnierze przekłęci*, „Newsweek Historia” 2016, nr 1, s. 26.

⁵² B. Troński, op. cit., s. 249.

⁵³ M. Łuczniński, op. cit., s. 205.

⁵⁴ Ibidem, s. 207, 208.

⁵⁵ H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit., s. 252.

⁵⁶ B. Troński, op. cit., s. 257.

tego dowódcy AK i przedstawili ówczesną sytuację. Berling miał im powiedzieć, że zamierza utrzymać przyczółek czerniakowski i przerzucić tam kolejne oddziały pod osłoną artylerii i postara się zapewnić dostawy żywności i amunicji niemieckiej dla powstańców, którzy używali przeważnie niemieckiej broni⁵⁷.

Szczególnie problematyczne okazało się pozbawienie 1. Armii jej dowództwa, do tego w momencie przeprowadzenia szczególnie istotnej operacji. Józef Dubiński z kompanii moździerzy 3. Dywizji Piechoty wspominał, że zabrano im dowódcę naczelnego – generała armii Zygmunta Berlinga – i dowódcę dywizji generała Stanisława Galickiego. Ich nieobecność tłumaczono wyjazdem na szkolenie do Moskwy. Według Dubińskiego „brak dowództwa i wsparcia oddziałów na przyczółku oraz kompletny bezład i ciszę z naszej strony – wykorzystał wróg. Niemcy zepchnęli naszą przeprawę do Wisły i wytopili krzyżowym ogniem większość załogi”⁵⁸.

Jeszcze tej samej nocy polskie zgrupowanie na Saskiej Kępie (a konkretnie z Plaży Kozłowskiego) podjęło kolejną próbę uzupełnienia stanu osobowego przyczółku, lecz i tym razem problematyczne okazało się zapewnienie środków przeprawy, a sama przeprawa przeciągnęła się z godzin wieczornych 17 września do wczesnych godzin porannych następnego dnia⁵⁹. Niemcy z łatwością zatopili większą część desantu. To też po „warszawskiej” stronie doliczono się ledwie 63 żołnierzy nowego rzutu, w tym mjr. Stanisława Łatyszyńka, szefa sztabu 9. pp – który przejął dowodzenie nad berlingowcami⁶⁰ – oraz tak potrzebne dwa działa przeciwpancerne 45 mm⁶¹. Świadomi słabości desantowanych sił przedstawiciele strony niemieckiej ani myśleli dawać swoim przeciwnikom choćby chwilę wytchnienia. Po uzupełnieniu jednostek wyznaczonych do likwidacji oporu na Górnym Czerniakowie w dodatkową artylerię (z 18 do 40 baterii) oraz m.in. samobieżne miny typu Goliath, rozpoczęli oni kolejną serię ustawicznych szturmów na powstańcze pozycje.

⁵⁷ A. Przygoński, *Armia Ludowa w Powstaniu Warszawskim 1944*, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe „Graf”, Warszawa 2008, s. 223.

⁵⁸ *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, op. cit., s. 217.

⁵⁹ S. Nowak, op. cit., s. 162.

⁶⁰ T. Grigo, *Na Górnym Czerniakowie*, MON, Warszawa 1979, s. 319.

⁶¹ M. Łuczniowski, op. cit., s. 217. Borkiewicz nie wspomina o działach, podaje za to pluton moździerzy. A. Borkiewicz, op. cit., s. 850.

18 września

18 września obrońcy zmuszeni byli odeprzeć ich aż 16, tracąc przy tym część ul. Zagórnej oraz jeden budynek przy zbiegu ulic Wilanowskiej i Okrąg. Jak pisał Adam Borkiewicz „wobec przewagi nieprzyjaciela przyczółek nad Wisłą, pomimo przybycia 9 Pułku Piechoty, nie tylko nie rozszerzył się, ale nadal kurczyła się jego przestrzeń, w miarę jak topniały oddziały polskie – zarówno 9 Pułku, jak i powstańcze”⁶². Sytuację pogarszał pożar licznych budynków na terenie kontrolowanym przez coraz bardziej izolowane grupy powstańców⁶³. Raz jeszcze niewielkie efekty spowodował ostrzał zza Wisły, prowadzony przez 3. Dywizję, dysponującą 463 działami i moździerzami. Horyzont postrzegania obsługujących je kanonierów był jednak mocno ograniczony⁶⁴. Podczas porannego ataku, nim obserwatorzy artylerysty na Czerniakowie powiadomili artylerię po praskiej stronie Warszawy, dwa niemieckie czołgi dotarły na ul. Idzikowskiego⁶⁵. Pomimo niewątpliwie bohaterskiej obrony, to właśnie tego dnia fiasko desantu stało się faktem. Np. w 1. batalionie tylko co trzeci podkomendny jego dowódcy, por. Sergieja Kononokowa był jeszcze zdolny do walki. Zresztą on sam poległ tego dnia, a braki w zaopatrzeniu w amunicję czy podstawowe choćby środki medyczne nie wróżyły zbyt dobrze dalszej konfrontacji. Próba uzupełnienia zaopatrzenia drogą powietrzną na większą skalę zakończyła się niepowodzeniem.

Dowódca „Motyl”

We znaki dawała się także absencja oficerów, którzy w zdecydowanej większości pozostali na praskim brzegu. To właśnie owa okoliczność sprawiła, że miał wówczas miejsce niespotykany zarówno wcześniej, jak i później ewenement w dziejach Polskiego Państwa Podziemnego. Oto bowiem żołnierze „Ludowego” Wojska Polskiego przeszli pod komendę przedstawiciela struktur Armii Krajowej – kpt. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego⁶⁶ „Motyla”⁶⁷. Jako dowódca kompanii (noszącej tę samą nazwę, co jego konspiracyjny pseudonim) w batalionie „Czata 49” w ramach

⁶² Ibidem, s. 853.

⁶³ B. Troński, op. cit., s. 259.

⁶⁴ J. Kirchmayer, op. cit., s. 425.

⁶⁵ M. Łuczniński, op. cit., s. 220.

⁶⁶ Zbigniew Ścibor-Rylski, „Motyl” (1917–2018), w Powstaniu Warszawskim w batalionie „Czata 49” w zgromadzeniu „Radosław”.

⁶⁷ K. Komorowski, *Bitwa o Warszawę '44...*, op. cit., s. 225.

Zgrupowania „Radosław” miał on znaczne doświadczenie bojowe. Wraz z powstańcami wymienionej oraz innych jednostek brał udział w walkach na Woli, Muranowie i Starym Mieście. Jego znajomość walki ulicznej okazała się bezcenna w sytuacji zmagania o niemal każdy budynek. A taki właśnie charakter przybrała konfrontacja na Górnym Czerniakowie, która w trakcie walk pierwszego dnia desantu kosztowała berlingowców 13 zabitych i 46 rannych.

Kapitan „Motyl” dowodził resztkami batalionu „Czata 49” w dniach 17–19 września 1944 roku. 18 września, po śmierci dowódcy 1. batalionu por. Sergiusza Kononkowa, Zbigniew Ścibor-Rylski otrzymał od mjr. Łatyszonka⁶⁸ dowództwo także nad tymi żołnierzami⁶⁹. Jako dowódca zarówno oddziałów z AK, jak i 1. batalionu „Motyl” szybko przystąpił do organizacji obrony. Zbigniew Ścibor-Rylski prawdopodobnie jako jedyny oficer AK dowodził oddziałem berlingowców w Powstaniu Warszawskim. Tak wspominał tę chwilę:

Radiotelegrafista przez radio podał, że porucznik Kononkow nie żyje. Wtedy z tamtej strony dowódca pułku pyta się: „A kto tam jest najstarszym stopniem”, radiotelegrafista mówi: „A jest taki kapitan młody”, „Dawaj go”. Biorę słuchawkę i mówię: „Tu melduje się kapitan »Motyl«”, a on powiedział: „Obejmujecie dowództwo nad batalionem po śmierci Kononkowa”. I w taki sposób ja, oficer Armii Krajowej, zostałem dowódcą „berlingowców”⁷⁰.

19 września

Tymczasem także kolejnego dnia, 19 września, kombinowaną załogę przyczółku czekała trudna próba. Niemieckie dowództwo w jeszcze większym stopniu wzmoгло napór na obrońców. W zamiarze ich rozbięcia na dwa osobne, izolowane zgrupowania – do tego odcięte od rzeki i ewentualnego szlaku komunikacyjnego z Saską Kępą – Niemcy przystąpili całą mocą do realizacji tego zamierzenia. Od rana nacierali od ul. Czerniakowskiej wzdłuż Wilanowskiej oraz Zagórnej. W natarciu

⁶⁸ A. Borkiewicz, op. cit., s. 853.

⁶⁹ Tj. nad wszystkimi oddziałami na Wilanowskiej. S. Nowak, op. cit., s. 164. Karol Móraski i Lida Świerczek tak opisali to wydarzenie: „Na prośbę mjr. Łatyszonka, kpt. „Motyl” – Zbigniew Ścibor-Rylski objął dowództwo nad obroną ul. Wilanowskiej”, K. Móraski, L. Świerczek, op. cit., s. 89.

⁷⁰ <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-scibor-rylski,494.html> [dostęp 31.10.2025].

brały udział czołgi i działa szturmowe⁷¹. Równocześnie, w obliczu braku realnej pomocy ze strony 1. Armii Wojska Polskiego i sowieckiego „sojusznika”, nastroje zarówno wśród ludności cywilnej, jak i powstańców znacznie się pogorszyły. Jak wspominał Bronisław Troński: „Prysnął gdzieś entuzjazm, który kazał ludziom zawieszać biało-czerwone choraągwie, czyścić ubranie, wznosić modły dziękczynne za ocalenie, które miało przyjść na ten brzeg Wisły”⁷². Mimo obniżającego się morale, obrońcy ponownie stawili opór adekwatny do zaciekłości napastników. Szczególnie dramatyczne zmagania miały miejsce u zbiegu ulic Solec i Wioślarskiej, przy szturmowanej przez Niemców tamtejszej barykadzie. Pomimo determinacji wroga udało się ją wybronić. Utracono natomiast przystań wiślaną, z której Niemcy podjęli się szturmowania naroża ulic Wilanowskiej i Solec. Nie obyło się przy tym bez typowych dla nich mordów na rannych powstańcach i ludności cywilnej. Tym bardziej, że tak jak wyżej wzmiankowano wśród jednostek użytych przeciwko obrońcom Górnego Czerniakowa znalazła się również „sławna” ze swego bestialstwa brygada Dirlewangera⁷³.

Pomimo znacznych strat w ludziach oraz utraty części dotąd kontrolowanego obszaru tych rejonów stolicy, powstańcy i kościuszkowcy nie tylko uniemożliwili realizację zamierzenia Niemców, ale też zadali zmagającym się z nimi jednostkom dotkliwe straty, m.in. wyeliminowano z pola walki trzy czołgi. Tego też dnia doszło do kolejnej próby przetransportowania z praskiego brzegu świeżych jednostek i zaopatrzenia. Tym razem były to pododdziały 8. pp dowodzonego przez ppłk. Konstantego Karasiewicza⁷⁴, które pod osłoną dymu i przy wsparciu lotnictwa oraz artylerii podjęły przeprawę w kierunku Mostu Poniatowskiego. Tym razem kontrakcja Niemców nie przeszkodziła w utworzeniu niewielkiego przyczółku. Dopiero na brzegu żołnierzom przeprawionych batalionów (1. i 2.) zgotowano krwawe „powitanie”, którego ofiarami padł m.in. szef sztabu jednego z nich, por. Włodzimierz Smolik. Pomimo przerwania desantu w godzinach wieczornych, pododdziały 8. pułku skierowały się ku ul. Solec, początkowo

⁷¹ A. Borkiewicz, op. cit., s. 855.

⁷² B. Troński, op. cit., s. 263.

⁷³ Zob. więcej: C. Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 225 i n.; S. Kuklińska, *Oskar Dirlewanger. SS-Sonderkommando „Dirlewanger”*, IPN, Warszawa 2021, s. 226 i n.; H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit., s. 252.

⁷⁴ Konstanty Karasiewicz, ppłk d-ca 8 pp 3 DP, nast. szef sztabu Garnizonu w Łodzi.

osiągając pewne sukcesy. Względnie prędko Niemcy przegrupowali jednak swoje siły (głównie w oparciu o jednostki Grupy „Schmidt”), podejmując skuteczny kontratak. Niebawem, przed północą polska jednostka uległa rozbiciu, a jej niedobitki przedarły się w kierunku pozostałości Mostu Poniatowskiego, a następnie z powrotem na praski brzeg⁷⁵. Tej samej nocy ppłk „Radosław”, świadomy braku realnych perspektyw na uzyskania wsparcia zza Wisły, dał rozkaz do stopniowego odwrotu kanałami na Mokotów⁷⁶.

20 września

Kolejny dzień, 20 września, poprzedzony względnie spokojną nocą, raz jeszcze upłynął pod znakiem zażartych walk. Tym bardziej, że Niemcy uzyskali uzupełnienia i z impetem przeszli do natarcia. Walki o budynki przy ul. Idzikowskiego ponownie wykazały determinację powstańców wciąż łudzących się wsparciem ze strony stacjonujących za Wisłą jednostek. Pomimo pewnych sukcesów, m.in. zdobycia domów przy ul. Idzikowskiego 5/7 oraz 9, podkomendni Rohra nie zdołali osiągnąć zamierzonego celu. Nie pomogło ani zmasowane użycie czołgów ani podpalenie miejscowej fabryki siarki. Doszło za to do kolejnego aktu barbarzyństwa w wykonaniu tzw. dirlewangerowców, którzy rozstrzelali 20 wziętych do niewoli żołnierzy 1. batalionu⁷⁷.

W nocy z 20 na 21 września strona polska usiłowała wzmocnić załogę kurczącego się przyczółku czerniakowskiego. Próba kolejnego desantu, tym razem żołnierzy 7. pp pod dowództwem ppłk. Stanisława Russijana⁷⁸, musiała zostać przerwana wskutek skutecznego ostrzału odcinka przeprawy przez Niemców. Jedyne, co pomimo kanonady wroga udało się osiągnąć, to przetransportować nieco sprzętu, a także przewieźć na praski brzeg rannych obrońców⁷⁹. Po raz kolejny okazało się, że środki,

⁷⁵ J. Kirchmayer, op. cit., s. 426.

⁷⁶ Początkowo ppłk „Radosław” rozpatrywał możliwość ewakuacji przez Wisłę, lecz wobec braku łodzi potrzebnych do przeprawy, zdecydował się o ewakuacji na Mokotów. A. Borkiewicz, op. cit., s. 860–861.

⁷⁷ Mordowanie jeńców, ludności cywilnej i pacjentów szpitali było stałym działaniem oddziałów Dirlewangera, słynących z okrucieństwa. Por. C. Ingrao, op. cit., s. 228–235; A. Borkiewicz, op. cit., s. 865.

⁷⁸ Stanisław Russjan lub Russijan, mjr. d-ca 7. pp 3. DP.

⁷⁹ Ewakuowano 100 rannych. S. Sulczyński, *Z pomocą obrońcom przyczółka czerniakowskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 3–4, s. 37–56; M. Łuczniowski, op. cit., s. 265.

którymi dysponuje 1. Armia Wojska Polskiego i ogólnie skala operacji zdecydowanie przerasta jej możliwości. Przełamanie niemieckiej obrony na warszawskim odcinku Wisły wymagało bowiem pełnowymiarowej akcji ofensywnej przeprowadzonej znacznymi siłami oraz w ramach precyzyjnie opracowanego planu. Tym samym dotychczasowa ofiara tysięcy zabitych i rannych berlingowców (a przy okazji także powstańców i ludności cywilnej) okazała się daremna. Zwłaszcza, że sowieckie dowództwo koncentrowało się wówczas na zabezpieczeniu skrzydeł obu wysuniętych na zachód frontów.

Najwyraźniej świadomi tego stanu rzeczy Niemcy ze zwiększoną determinacją podjęli 21 września jeszcze jedną próbę likwidacji przyczółku. Przy wsparciu artylerii zza Wisły opór co prawda był kontynuowany, siły powstańców zdawały się być jednak na wyczerpaniu. Według cytowanego już Bronisława Trońskiego: „Kilku berlingowców nawoływało lekko rannych powstańców, aby weszli na stanowiska. Denerwowali się, że to szmelc, a nie partyzanci. Zresztą wielu z praskich żołnierzy ociągało się z wychodzeniem na górę. Byli przygnębieni, głodni i rozczarowani. Sami nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Pomoc przecież nie nadchodziła”⁸⁰. Żołnierze polscy byli wycieńczeni.

Niemcy nie rezygnowali z zamiaru zdławienia oporu na Górnym Czerniakowie, spodziewali się kolejnych prób forsowania Wisły ze strony praskiej, kierując swoje działania na eliminację sił powstańczych⁸¹. Toteż na odrobinę wytechnienia nocą z 19 na 20 września powstańcy liczyć już nie mogli. W nocy z 21 na 22 września ewakuowano 52 rannych, desantując 50 żołnierzy 7. pp, którzy jednak wobec braku łączności, nie mogli podjąć właściwej współpracy z 9. pp⁸². W dniu 22 września już tylko ich resztki, wspomagane przez przetrzebionych berlingowców, broniły ostatnich punktów oporu w budynkach przy ul. Wilanowskiej 1 oraz Solec 53. Mniej więcej ok. godz. 7.30 Niemcy złożyli propozycję poddania się, Polacy jednak zdecydowali się kontynuować obronę, zgadzając się na ewakuację części ludności cywilnej⁸³. Tym razem jednak napór Niemców doprowadził do opanowania niemal całego odcinka wiślanego

⁸⁰ B. Troński, op. cit., s. 276.

⁸¹ D.E. Nash, *Z krainy gasnącego słońca*, t. 1, *IV Korpus Pancerny SS w walkach o Warszawę, lipiec–listopad 1944*, Napoleon V, Oświęcim 2022, s. 372.

⁸² M. Łuczniwski, op. cit., s. 273.

⁸³ Ibidem, s. 277.

nabrzeża poza wąskim fragmentem wypełnionym głównie rannymi cywilami⁸⁴. Tego dnia podjęto decyzję o ewakuacji resztek 9. pp na praski brzeg. Ewakuacja miała rozpocząć się o godzinie 20.00⁸⁵, podjęto działania na rzecz ewakuacji niedobitków tych placówek. Po całonocnych walkach stłoczeni żołnierze oczekiwali ewakuacji w pobliżu zatopionego statku „Bajka”. Z zapowiedzianych 100 łodzi przybyła zaledwie część, po czym oficer łącznikowy poinformował o zaprzestaniu ewakuacji ze względu na silny ostrzał niemiecki⁸⁶. Z wysłanych 37 łodzi desantowych oraz pięciu pontonów udało się powrócić ledwie sześciu łodziom⁸⁷. Cała reszta poszła na dno w efekcie ustawicznego ostrzału niemieckiej artylerii: 93 żołnierzy 3. DP, pewna liczba powstańców, 15 kobiet z dziećmi⁸⁸. Część pozostałych żołnierzy postanowiła przebijać się do Śródmieścia – co ostatecznie udało się zaledwie pięciu osobom⁸⁹ – część się poddała, a wielu spośród nich i ludności cywilnej zostało wymordowanych. Jeńcy, wśród nich mjr Łatyszonek, trafili do obozów jenieckich, ale także do obozów koncentracyjnych⁹⁰.

Bilans strat poniesionych przez berlingowców w zmaganiach o przyczółek czerniakowski okazał się porażający. Spośród desantowanych na lewy brzeg Wisły 1 254 żołnierzy 9. pp 3. Dywizji Piechoty, śmierć poniosło (zarówno w walce, jak i wskutek utonięcia) ok. 900 żołnierzy. Ewakuować zdołało się ledwie 293 podkomendnych gen. Galickiego, z czego 52 z mniej lub bardziej poważnymi ranami⁹¹. 8. pp 3. DP desantował przez Wisłę 824 żołnierzy, z których powróciło zaledwie 164, w tym 80 rannych. Za zmarłych lub zaginionych uznano 660 żołnierzy⁹². Do liczby poległych należy dodać ludność cywilną w liczbie 889 osób oraz powstańców ze zgrupowań „Kryska” (773), „Radosław” (293) oraz mniejszych jednostek (65)⁹³. Szef Oddziału Operacyjnego Grupy

⁸⁴ H. Stańczyk, S. Zwoliński, op. cit., s. 257.

⁸⁵ M. Łuczniwski, op. cit., s. 274.

⁸⁶ Ibidem, s. 285.

⁸⁷ T. Sawicki, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec Powstania Warszawskiego*, Bellona, Warszawa 2011, s. 112.

⁸⁸ Ibidem, s. 286.

⁸⁹ T. Grigo, *Na Górnym Czerniakowie*, op. cit., s. 344–345.

⁹⁰ Mjr Łatyszonek trafił do Stalagu X B Sandbostel. Ibidem, s. 291 i 292.

⁹¹ Ibidem, s. 298–299.

⁹² Ibidem, s. 299.

⁹³ K. Wasilewski, *Masakra żołnierzy Berlinga*, „Przegląd” 2014, nr 40, s. 13.

Bojowej gen. Reinefartha mjr Kurt Fischer meldował 23 września 1944 roku o wzięciu do niewoli 82 żołnierzy 3. DP, 57 żołnierzy AK, zdobyciu trzech dział 45 mm, dwóch radiostacji, 15 karabinów maszynowych, jednej rusznicy ppanc. i trzech moździerz⁹⁴. Jak wylicza Łuczniowski, w walkach od 16 do 23 września 3. DP straciła 1 621 zabitych i zaginionych na przyczółkach, a 132 rannych ewakuowano. Na Pradze straty wynosiły 141 zabitych i 489 rannych. Łącznie straty 3. DP to 2 383 żołnierzy, w tym 1 762 zabitych i zaginionych⁹⁵.

Podsumowanie

W tym samym czasie, w dniach 17–23 września 1944 roku, 6. pułk piechoty 2. Dywizji Piechoty 1. Armii WP przeprowadził desant przez Wisłę i uchwycił przyczółek na Żoliborzu. Nie doszło tam jednak do połączenia sił AK i WP i wspólnej walki polskich żołnierzy z siłami niemieckimi. Spowodowało to rozdrobnienie i tak szczupłych zasobów przeprawowych 1. Armii WP. Wiele z nich nie było przystosowanych do bojowej formy przeprawy, były to pontony. Dodatkowo wszelkie środki przeprawy narażone były na stały i celny ogień artylerii niemieckiej. Jak opisano powyżej, istniał stały brak wystarczającej ilości środków przeprawowych. Polskie jednostki podporządkowane Armii Czerwonej, podejmowały na przestrzeni prawie dwóch miesięcy wielokrotnie próby przeprawy przez Wisłę. 29 lipca 1944 roku 1. Armia WP otrzymała rozkaz forsowania Wisły w trzech miejscach. Wobec silnego oporu niemieckiego 6 sierpnia otrzymała z kolei rozkaz przegrupowania, w celu przeprawienia się na przyczółek warecko-magnuszewski uchwyciony przez Armię Czerwoną. Tak więc prowadzony desant na Czerniaków był kolejnym z działań w tym zakresie na przestrzeni niespełna dwóch miesięcy, co skutkowało znaczną utratą sprzętu saperskiego.

Jednostki 3. DP utrzymywały stały kontakt z dowództwem dywizji. Świadczy o tym nie tylko radiowe przekazanie dowództwa nad żołnierzami kpt. „Motylowi”, ale także koordynacja ognia artylerii przez obserwatorów przesłanych na lewy brzeg Wisły. Radiostacja 9. pp. znajdowała się przy dowództwie tej jednostki m.in. w domu pod adresem Solec 39⁹⁶.

⁹⁴ M. Łuczniowski, op. cit., s. 293.

⁹⁵ Ibidem, s. 300.

⁹⁶ A. Borkiewicz, op. cit., s. 848.

Podczas walk na Czerniakowie aktywne było lotnictwo niemieckie, zaś sowieckie wykazywało mniejszą aktywność, odnotować jednak można m.in. jego gwałtowny nalot w dniu 19 września na niemieckie pozycje w okolicach Muzeum Narodowego, Sejmu, wiaduktów mostowych i innych obiektów⁹⁷.

Podsumowując walki na Czerniakowie w dniach 16–23 września 1944 roku, należy podkreślić, że pomimo bohaterstwa żołnierzy Armii Krajowej i 1. Armii WP, niemożliwe było utrzymanie tej części Warszawy, a tym bardziej wyprowadzenie działań ofensywnych przy przyjętych założeniach przez dowództwo obu formacji polskich. Zarówno zgrupowania AK, jak i siły 3. DP były niewystarczające do przeprowadzenia tych założeń. Brak wystarczającego wsparcia lotniczego ze strony sowieckiej, rozproszenie sił desantujących w tym samym czasie na różne przyczółki w Warszawie doprowadziły do nieuzyskania przewagi lokalnej i realnego wyprowadzenia natarcia z uchwyconych przyczółków stolicy Polski. Połączonym jednostkom polskim na Czerniakowie permanentnie brakowało nie tylko żołnierzy, ale i uzbrojenia. Nie zapewniono praktycznie broni przeciwpancernej, w wyniku czego siły polskie nie były w stanie odparować ataków niemieckich wspieranych przez broń pancerną. Na niekorzyść desantu przemawiało także pokrycie ogniem artylerii niemieckiej zarówno pozycji powstańczych podczas desantu i sił na prawym brzegu Wisły. Niemcy byli w stanie skutecznie stawiać zapory ogniowe na brzegu Wisły od strony Saskiej Kępy, uniemożliwiając jakiegokolwiek działania związane z przeprawą. Kolejnym czynnikiem negatywnie wpływającym na walki na Czerniakowie był brak łączności pomiędzy siłami AK a 1. Armii WP. Wysłany w nocy z 18 na 19 września 1944 roku przez gen. Antoniego Chruściela „Montera” kurier – za zgodą dowódcy AK – nie dotarł do celu. Łączność nawiązano jedynie na szczeblu walczących odcinków pomiędzy Zgrupowaniem „Radosław” a 3. DP. Początkowo odbywała się poprzez wysłanników, następnie przez radiostację na wyposażeniu żołnierzy 9. pp. Łączność nie odbywała się jednak bezpośrednio, lecz poprzez żołnierzy 1. Armii WP na Czerniakowie.

Pomimo przytłaczającej liczby ofiar tej operacji przez dziesięciolecia trwania PRL służyła ona jako istotny składnik legendy założycielskiej „Ludowego” Wojska Polskiego. Nic zatem dziwnego, że bardzo często wspomniano ją w opracowaniach historyków i uwzględniano polityce

⁹⁷ Ibidem, s. 857.

historycznej PRL, jako przykład pomocy „Ludowego” Wojska Polskiego dla Powstania⁹⁸. Nie zmienia to faktu, że ofiara poniesiona przez żołnierzy i oficerów uczestniczących w próbie utworzenia przyczółku na Górnym Czerniakowie, a także innych punktach lewobrzeżnej Warszawy, bez cienia wątpliwości zasługuje na uznanie i szacunek. Był to także wyjątkowy przykład losów żołnierzy w dziejach oręża polskiego, tylko bowiem na Czerniakowie – w odróżnieniu od Żoliborza – żołnierze Armii Krajowej i 1. Armii WP nie tylko walczyli ramię w ramię, lecz także dowodzeni byli przez pewien moment przez oficera AK, kpt. Zbigniewa Ścibora-Rybskiego „Motyla”.

Heroiczna walka powstańców i żołnierzy 1. Armii WP upamiętniona została na pomniku Powstańców Czerniakowa i Żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego obecnie w parku Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Pomnik odsłonięty został 31 lipca 1957 roku, a jego autorem był Tadeusz Antoszczak. Znajduje się na nim tablica, na której umieszczono napis:

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
ZGRUPOWANIA „KRYSKA”
ARMII LUDOWEJ REJONU CZERNIAKÓW
1-EJ ARMII WOJSKA POLSKIEGO
POLEGŁYCH W POWSTANIU WARSZAWSKIM
NA CZERNIAKOWIE
ORAZ LUDNOŚCI CYWILNEJ
ZAMORDOWANEJ W TEJ DZIELNICY
W 1944 ROKU.
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Walczących upamiętniono także na tablicy umieszczonej na budynku pod adresem ul. Solec 57, który onegdaj stanowił redutę brzoną przez powstańców i żołnierzy 9. pp. Inna tablica znajduje się na budynku pod adresem ul. Czerniakowska 178a. Informuje ona, iż walczyli tam w czasie Powstania Warszawskiego żołnierze z Zgrupowania „Kryśka” i „Radosław”.

Stefan Artymowski

⁹⁸ Por. M. Żaryn, *Polityka historyczna w edukacji w PRL*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2009, s. 126.

Bibliografia

Wspomnienia

- Troński Bronisław, *Tędy przeszła śmierć*, Czytelnik, Warszawa 1993.
Grigo Tadeusz, *Na Górnym Czerniakowie*, MON, Warszawa 1979.
Grigo Tadeusz, *Powiśle Czerniakowskie 1944*, MON, Warszawa 1989.

Opracowania

- Bartoszewski Władysław, *Powstanie Warszawskie*, Świat Książki, Warszawa 2009.
Berlingowcy. *Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Wydawnictwo RM, Warszawa 2015.
Borkiewicz Adam, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2018.
Ciechanowski Jan M., *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk–Warszawa 2009.
Davies Norman, *Powstanie '44*, Znak, Kraków 2004.
Dębski Sławomir, *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego wobec Polski w latach 1939–1945*, [w:] *Polski wiek XX. II wojna światowa*, Muzeum Historii Polski i Bellona, Warszawa 2010.
Duraczyński Eugeniusz, *Powstanie warszawskie – badań i sporów ciąg dalszy*, „Dzieje Najnowsze” 1995, nr 1.
Gąsiorowski Andrzej, *Polska Armia Ludowa 1943–1945. Studia. Fakty – mity – tajemnice*, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2018.
Grünberg Karol, *Polska karta Stalina*, Oficyna Toruńska, Toruń 1991.
Ingrao Christian, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011.
Jaczyński Stanisław, *Agentura sowiecka w Armii Polskiej w ZSRR (wrzesień 1941–sierpień 1942)*, „Dzieje Najnowsze” 2023, nr 1.
Jaczyński Stanisław, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Książka i Wiedza, Warszawa 1993.
Kirchmayer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.
Komorowski Krzysztof, *Bitwa o Warszawę '44. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, Rytm, Warszawa 2004.

- Komorowski Krzysztof, *Powstanie Warszawskie*, [w:] *Armia Krajowa. Szkice z dziejów Sił Zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego*, red. K. Komorowski, Rytm, Warszawa 1999.
- Kuczmarski Marek, *Bitwa pancerna na przedpolach Warszawy 1944 roku (część I)*, „Rocznik Wołomiński” 2005, t. 1.
- Kuklińska Soraya, *Oskar Dirlewanger. SS-Sonderkommando „Dirlewanger”*, IPN, Warszawa 2021.
- Łuczniowski Mikołaj, *Berlingowcy w Powstaniu Warszawskim. Walki na Pradze i przyczółku czerniakowskim we wrześniu 1944 roku*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2020.
- Marszałec Janusz, *Powstanie Warszawskie: wojna, polityka, życie społeczne i mit*, [w:] *Polski wiek XX. II wojna światowa*, Muzeum Historii Polski i Bellona, Warszawa 2010.
- Mórawski Karol, Świerczek Lidia, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2001.
- Nash Douglas E., *Z krainy gasnącego słońca*, t. 1, *IV Korpus Pancerny SS w walkach o Warszawę, lipiec–listopad 1944*, Napoleon V, Oświęcim 2022.
- Nowak Szymon, *Przyczółek Czerniakowski 1944*, Inforteditions, Zabrze 2011.
- Nowik Mariusz, *Kościuszkowcy. Żołnierze przekłęci*, „Newsweek Historia” 2016, nr 1.
- Przygoński Antoni, *Armia Ludowa w Powstaniu Warszawskim 1944*, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe „Graf”, Warszawa 2008.
- Przygoński Antoni, *Stalin i Powstanie Warszawskie*, Wydawnictwo Grażyna, Warszawa 1994.
- Sawicki Tadeusz, *Rozkaz zdławić powstanie. Niemcy i ich sojusznicy w walce z Powstaniem Warszawskim*, Bellona, Warszawa 2013.
- Sawicki Tadeusz, *Wyrok na miasto. Berlin i Moskwa wobec Powstania Warszawskiego*, Bellona, Warszawa 2011.
- Stańczyk Henryk, Zwoliński Stefan, *Wojsko Berlinga i Żymierskiego 1943–1945*, Warszawa 2015.
- Sulczyński Stanisław, *Z pomocą obrońcom przyczółka czerniakowskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 3–4.
- Tebinka Jacek, *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939–1945*, [w:] *Polski wiek XX. II wojna światowa*, Muzeum Historii Polski i Bellona, Warszawa 2010.

Wasilewski Krzysztof, *Masakra żołnierzy Berlinga*, „Przegląd” 2014, nr 40.

Wspomnienia generała (Bitwa o Warszawę we wrześniu 1944 r.), „Stolica” 1978, nr 42.

Żaryn Małgorzata, *Polityka historyczna w edukacji w PRL*, [w:] *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2009.

Źródła internetowe

<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-scibor-ryl-ski,494.html> [dostęp: 31.10.2025].

Bloody bridgehead: Fighting in Czerniaków on September 16–23, 1944 by Home Army Soldiers and the 1st Polish Army¹

Keywords

Warsaw Uprising, Czerniaków, col Jan Mazurkiewicz “Radosław”, capt. Zbigniew Ścibor-Rylski “Motyl”, landing, bridgehead, berlingians, Home Army

Abstract

After the start of the Warsaw Uprising, the insurgent troops did not receive much help from the Soviet Union, and in fact, it was difficult to provide help from Poland's allies. In this respect, the initiative taken on September 16–23 1944 by soldiers subordinated to general Zygmunt Berling turned out to be unique, the landing from Prague, which was captured by the Red Army, in order to capture bridgeheads in the area of left-bank Warsaw and provide real assistance to the Warsaw Uprising. Joint fighting of Polish soldiers from two different military organizations led to a unique situation. For some time, Berling's soldiers and Home Army soldiers were commanded by capt. Zbigniew Ścibor-Rylski “Motyl”. The great blood sacrifice made by the soldiers of the 3rd Infantry Division of the 1st Polish Army did not change the balance of forces in Czerniaków, but only prolonged the fighting in this area of Warsaw.

¹ Tłumaczenie autora.

Teresa Stawiarska

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

ORCID: 0000-0002-9190-7649

Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów, cz. 2¹

Słowa kluczowe

Królestwo Polskie, 2 poł. XIX wieku, pozytywizm, oświata ludowa, emancypacja i uobywatelnienie włościan, pisarz dla ludu, Hipolit Bogumił Tarczyński

Streszczenie

Artykuł poświęcony został sylwetce Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego przedstawionej na tle pozytywistycznego środowiska warszawskiego. Jego wizerunek wyłania się przede wszystkim z zachowanych rodzinnych źródeł, głównie z korespondencji. Hipolit, podobnie jak jego siostra Helena, nauczycielstwo traktował jak misję, jednocześnie ciężkie doświadczenie, odpowiedzialność i wyrzeczenie. Po czterech latach zdecydował się na porzucenie nauczycielstwa, znając jego stan i potrzeby zamierzał o nim pisać. Z prowincji przeniósł się na stałe do Warszawy, zarabiając na utrzymanie rodziny jako urzędnik Izby Obrachunkowej, a później taksator na kolei. Publikował swoje teksty w „Przeglądzie Tygodniowym”, także w innych radykalnych dziennikach, głównie w „Nowinach” i „Prawdzie”. Większość z nich poświęcona jest sprawom chłopskim, emancypacji i oświacie ludowej. W artykule omówiono działalność pisarską i popularyzatorską Tarczyńskiego, w latach 1876–1892, skierowaną do ludu wiejskiego i miejskiego. H.B. Tarczyński zmarł 1 listopada 1892 roku w wieku 40 lat. Jego działalność wspominała większość pism warszawskich. Hipolit i inni przedstawiciele rodziny Tarczyńskich mieli niemały udział w realizacji idei pozytywizmu.

¹ Część pierwsza artykułu została zamieszczona w: „Niepodległość i Pamięć” 2025, r. 32, nr 3 (91), s. 27–51.

Emancypacja (uobywatelnienie) i edukacja włościan w dyskursie pozytywistycznym

Debata nad oświatą ludową i emancypacją włościan toczyła się już w osiemnastowiecznej Polsce, a także później, przez cały wiek XIX. Różnie oceniano rolę chłopów w społeczeństwie, przeważały jednak sądy, że „to lud stanowił zawsze o sile i wartości narodu polskiego”². Radykalne opinie o konieczności nadania pełni praw chłopstwu głosili m.in. ks. Piotr Ściegienny, Henryk Kamieński i Edward Dembowski. Szymon Konarski (w ustawie Stowarzyszenia Ludu Polskiego, 1835 r.) stwierdza: „Jedyny wszechwładca – lud, jedyny rządca ludu – prawo, jedyny prawodawca – wola ludu”³.

Na temat stosunku do ludu pisze Bronisław Chlebowski: „(...) znowu każdy patriota polski w ludzie będzie widział podstawę ziszczenia ich pragnień”⁴. Po utracie niepodległości zadaniem wielu autorów romantycznych, wzorem Mickiewicza, było wierne odtworzenie „stanu moralnego i kulturalnego społeczeństwa polskiego”⁵.

Problem oświaty ludowej był ciągle obecny w debatach, prezentowanych w prasie XIX wieku. Uczestniczyli w nich pisarze, działacze społeczni, publicyści i redaktorzy pism, tacy jak Jan Kanty Gregorowicz, Góralczyk (Anczyc), Walery Wielogłowski i inni⁶. Trwały też dyskusje w kręgach ziemiańskich, związanych z Towarzystwem Rolniczym.

² A. Karczevska, *Czemu ten nasz chłop ciemny... Inteligenckie dyskusje o czytelnictwie w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021, s. 58.

³ Ibidem, s. 68–69.

⁴ „Poczucie braterstwa z ludem, dążenie do poprawy je go doli, osłonięcie go opieką prawa, uszanowanie w nim człowieka... występuje już w duszach lepszych w wieku XVI” (...) a król Jan Kazimierz w ślubach w katedrze lwowskiej w 1656 r. obiecał, że postara się uwolnić lud „od niesprawiedliwych ciężarów i ucisku”. Cyt. za: B. Chlebowski, *Literatura polska 1795–1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, z rękopisu wydał i przedmową poprzedził Manfred Kridl, Ossolineum, Lwów 1923, s. 49–50.

⁵ Wykształcił się wtedy, a później był często wykorzystywany, specyficzny język, akcentujący „cierpienie narodowe”, „piękno moralne”, „triumf moralny” (B. Chlebowski, op. cit., s. 149, 180–182).

⁶ Jan Kanty Gregorowicz był też aktywnym członkiem Sekcji Czytelni Bezpłatnych Towarzystwa Dobroczynności, zob. A. Karczevska, op. cit., s. 83, przypis 125. K. Wójcicki uważał go za wybitnego znawcę duszy chłopskiej, A. Karczevska, op. cit., s. 138–139; *Jan Kanty Gregorowicz*, pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Kanty_Gregorowicz [dostęp: 15.10.2025].

Większość stawianych tam postulatów, w tym główny – oczynszowania chłopów, nie została zrealizowana.

Jedną z wybitniejszych postaci, skutecznie działających w sferze oświaty ludowej, był Konrad Prószyński („Promyk”). Autor elementarzy, pisarz i wydawca, stanowił pewien wzór dla innych „pisarzy dla ludu”, zapewne również dla Hipolita Tarczyńskiego. Winą za niedostateczne postępy w rozwoju oświaty Prószyński obarczał wyłącznie ziemian⁷.

Stosunek bogatych ziemian do kształcenia własnych dzieci dobrze oddaje tekst Adama Bełcikowskiego z Krakowa (1839–1905), który uczył języka polskiego dzieci arystokracji. Dzieci prawie nie mówiły po polsku, wykręcały się jak mogły od lekcji. Stary guwerner, Francuz tak mówił na boku: „Ci Polacy to bardzo lichy naród, ich cywilizacja, język i literatura muszą być diabła warte, jeśli ci, których stać na to, chcąc dzieci swe wykształcić na ludzi, robią je najprzód cudzoziemcami”⁸.

„Gazeta Świąteczna” Prószyńskiego stała się najpoczytniejszym piśmem na wsi, z ogromną liczbą prenumeratorów. „Promyk”, znany też jako „nauczyciel polskiego chłopstwa”, był głosicielem idei, że „bez piśmiennych chłopów nie będzie niepodległości”. Stworzył szereg elementarzy⁹. Jako dodatki do „Gazety” wychodziły liczne teksty popularnonaukowe (dotyczące spółdzielni, straży pożarnej, spraw gminnych, itd.¹⁰).

Według Henryka Markiewicza¹¹ rozczarowanie co do skuteczności pracy organicznej spowodowało, że pozytywiści, szukając alternatywnych idei, „zwracają swe nadzieje w stronę ludu, zwłaszcza chłopstwa”. Niemal we wszystkich wypowiedziach obecny był postulat podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli wiejskich, którzy powinni być dobrze przygotowani do pełnienia tej funkcji¹². Istotny stawał się problem roli inteligencji w inicjowaniu wydawnictw dla ludu.

⁷ A. Karczeńska, op. cit., s. 121.

⁸ A. Bełcikowski, *Z pamiętnika nauczyciela*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków–Petersburg 1893, s. 118–119.

⁹ T. Turlejko, *Zapomniany nauczyciel polskiego chłopstwa*, <https://klubjagiellonski.pl/2016/11/30/zapomniany-nauczyciel-polskiego-chlopstwa/> [dostęp: 15.10.2025].

¹⁰ Dla wydawania literatury naukowej i popularnonaukowej powstawały spółki wydawnicze, m.in. B. Reychmana, współzałożyciela (z S. Czarnowskim) pisma „Przyroda i Przemysł”; *Bronisław Rejchman*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Rejchman [dostęp: 15.10.2025].

¹¹ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, PWN, Warszawa 1999, s. 67, 70.

¹² A. Karczeńska, op. cit., s. 202–203, 205–206.

Stefan Żeromski krytykował postulaty „Głosu”¹³, wymagające podporządkowania interesów różnych warstw „interesom ludu”. Uważał, że są one czyisto teoretyczne i niewykonalne¹⁴. „Głosowicze”, wzorem rosyjskich narodników¹⁵ uznający lud „za najważniejszy czynnik społeczno-narodowy”, w sprawie oświaty ludowej zajmowali jednak odrębne stanowisko od narodnickiego. Krytyczny, a nawet wrogi był stosunek ich czołowego przedstawiciela Josifa Kabica-Juzowa do *gramoty*, w każdym oświeconym chłopie widział on przyszlęgo kulaka. Wskazywano też na istotne różnice: „Juzow boi się jakichkolwiek kontaktów między inteligencją a ludem, natomiast *Głosowicze* inteligentnego proletariusza (lekarza, nauczyciela) posyłają na wieś”¹⁶.

Działalność publicystyczna i pisarska Hipolita Tarczyńskiego **Publicystyka**

Właśnie edukacja ludu, przede wszystkim chłopów, była tym problemem, którego rozwiązywaniu Tarczyński poświęcił 16 lat, publikując na ten temat istotne teksty. Pierwszy z nich: *O dzisiejszych szkołach i nauczycielach ludowych w kraju naszym* ukazał się w „Przeglądzie Tygodniowym” w trzech częściach (1875, nr 15, 16, 17). Jest to wypowiedź oparta na własnych doświadczeniach, ale i licznych lekturach. Hipolit przedstawia tam szereg praktycznych problemów, ubolewa m.in. nad nauczaniem prowadzonym przez duchownych, którym zależało, „żeby uczniowie dobrze umieli ministranturę, której nie rozumieli, niż naukę czytania, pisania, nie mówiąc już o czym więcej”.

Hipolit krytykuje także poziom wykształcenia samych nauczających, którymi najczęściej byli wtedy „wysłużeni żołnierze umiejący zaledwie co czytać i pisać, organiści, słudzy kościelni”. Wobec trwającej na łamach prasy dyskusji nad polepszeniem statusu nauczyciela rządowego, proponuje – wzorem europejskim – „przymusową naukę” w szkole gminnej przez cały rok. Porusza też szereg innych problemów (podniesienia uposażenia nauczycieli, kwestie bibliotek, doksztalcenie dorosłych).

¹³ *Fetysze postępowości*, „Głos” 1887, nr 5, s. 65.

¹⁴ M. Stokowa, *Uwagi wstępne*, „Głos”, 1886–1899, *Bibliografia zawartości*, „Materiały Bibliograficzne” 1955, nr 3, s. XIX.

¹⁵ M.in. Josifa Kabica-Juzowa, zob. M. Stokowa, op. cit., s. VIII–XX, przypis 63–64.

¹⁶ Eadem, op. cit. s. XXII. Bohdan Cywiński (*Rodowody niepokornych*, Warszawa 1985, s. 113–115) zadaje pytanie, w jakim stopniu polski ruch rewolucyjny był kopią rosyjskiego nihilistycznego socjalizmu. Jego zdaniem ten ostatni rozwijał się samorodnie, w separacji od zachodniego.

W 1881 roku, w „Tygodniku Powszechnym” (nr 48) opublikował tekst o estetycznej wrażliwości chłopca polskiego pt. *O stopniu estetycznego wykształcenia dzisiejszych włościan naszych, i gwoli niego przedsięwziąć by należało*. Dostrzegając zamiłowanie chłopów do piękna, stwierdza: „Lud kocha naturę, więc kocha i piękno”, rzeźbę, rysunek, malarstwo – głównie wizerunki świętych. Problem utrzymania odpowiedniego poziomu artystycznego tych wizerunków w kościołach poruszany był w prasie warszawskiej. Brat Hipolita Franciszek, absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, sam malował obrazy o tematyce religijnej do kościołów guberni płockiej, które pozytywnie oceniał krytyk z „Kuriera Codziennego”¹⁷. Krytyk ten pisze jednocześnie, że „wiele obrazów w kościołach zamiast przyozdobienia szpecą”¹⁸.

Hipolit występuje też z ideą powołania Towarzystwa Zachęty Sztuk Plastycznych, działającego nie tylko w mieście, ale i na wsi. Jest bardzo prawdopodobne, że pomysł ten narodził się w trakcie rozmów z Franciszkiem, artystą, a jednocześnie archeologiem-terenowcem, znającym dobrze polską wieś. Według Hipolita drzemiące w ludzie zamiłowanie do muzyki i śpiewu też wymaga uwagi. Daje tu nadzieję powołanie klasy wiejskich organistów w Instytucie Muzycznym Warszawskim (gdzie uczył jego brat – Józef Tarczyński)¹⁹. Nie pociągały jednak do tego zawodu niskie płace.

Jednym z najistotniejszych tekstów Hipolita Tarczyńskiego jest artykuł opublikowany w „Prawdzie” (1882, nr 17) pt. *Czemu nasz chłop ciemny?*. Najważniejszą przyczyną ciemnoty, jego zdaniem, jest brak dobrze funkcjonujących szkół wiejskich, a także chłopskie podejście do pożytków z czytania, umożliwiającego „obfitsze” modlenie się dla chwały bożej. Nie uczą się oni z elementarza, ale na pamięć z książeczki do nabożeństwa. W efekcie „trwa (...) ciemnota ludu, bo czy z samego tylko modlitewnika, z żywotów świętych, z innych ksiąg religijnych dowie się kmieć: jak swe zdrowie pielęgnować? Jak się od wyzysku ludzi nieuczciwych bronić? Jak gospodarstwo podnieść i rozwinąć?”. Apeluje do proboszczów, aby zmienili swój stosunek do książek świeckich jako lektur dla ludu.

¹⁷ „Kurier Codzienny” 1879, nr 81.

¹⁸ T. Stawiarska, *Franciszek Tarczyński (1833–1900) jako malarz i fotograf*, „Nasze Korzenie” 2023, nr 22, s. 62.

¹⁹ Zob. eadem, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897) profesor Instytutu Muzycznego*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 28, nr 4 (76), s. 75–103.

„Dzisiejsze wiejskie tego rodzaju zakłady nie odpowiadając potrzebom miejscowego ludu, istnieją tylko z imienia; obciążają budżety gmin i gromad, lecz ani nie wydały dobrych owoców w swej blisko dwudziestoletniej działalności, ani nie umiały zjednać sobie szacunku i uznania ogółu”. Pisał dalej: „Przewiną kościoła było, że mimo potencjalnie dużych możliwości oddziaływania na wieś, trwał on na pozycji biernego uczestnika życia publicznego, a jeśli już wykazywał jakąś aktywność w dziedzinie propagowania oświaty, to wyłącznie w duchu mocno zachowawczym, m.in. poprzez polecenia do czytania jedynie książek religijnych”²⁰. Fraza „Czemu nasz chłop ciemny” jest często wykorzystywana w publicystyce poświęconej omawianemu zagadnieniu²¹.

Następny ważny artykuł Hipolita na ten temat, to *W obronie pokrzywdzonych*²². W 1882 roku ukazują się też *Uwagi o zapisach publicznych*²³, *Parę słów o czytelnictwie ludowym*²⁴. Tekst zamieszczony w 1882 roku w „Nowinach” jest swojego rodzaju manifestem patriotycznym, napisanym „ezopowym” językiem. Autor występuje tam *W obronie pokrzywdzonych* – kmieci. Przedstawia chłopą, który przyczynił się do zachowania polskiej mowy i obyczajów, m.in. w czasach intensywnego osadnictwa niemieckiego w średniowieczu. Daje też przykłady patriotycznych zachowań „Grzeli i Bartków”, podczas gdy warstwy wykształcone „mało, albo wcale nic dla kraju nie czynią”.

Także w 1882 roku ukazuje się *Oświata naszego duchowieństwa, szlachty, mieszczan i włościan w XV wieku* (w dwu numerach „Nowin” – 147 i 149). Jest to zaledwie niewielka część dwutomowego dzieła Hipolita B. Tarczyńskiego: *Stan oświaty naszego ludu, czyli od czasów najdawniejszych do dzisiejszych czasów, w połączeniu z jego historią, bytem ekonomicznym i główniejszymi jego prawami, a to w stosunku do cywilizacji i przywilejów możniejszych klas narodu*.

Okres renesansu Tarczyński określa jako „złoty wiek” edukacji, dostępnej także dla mieszczan i chłopów²⁵. Szkolnictwo było wtedy wysoko postawione; niektóre szkoły średnie, przekształcano na wyższe (w Poznaniu,

²⁰ A. Karczeńska, op. cit., s. 203–204.

²¹ Stanowi też tytuł często tu przywoływanej książki A. Karczewskiej, op. cit.

²² „Nowiny” 1882, 14 maja.

²³ „Niwa” 1882, nr 236.

²⁴ „Kalendarz Powszechny” T. Paprockiego na rok 1886.

²⁵ P. Wysocki, *Hipolit Bogumił Tarczyński*, praca magisterska (dalej: mgst.), s. 120–121.

Korczynie, Pułtusk, Łowiczu, Warszawie, Gdańsku, Elblągu)²⁶. Według Wojciecha Grzeleckiego²⁷ świadomie realizowany model wychowania narodowego, obejmował wszystkie warstwy społeczne²⁸.

Wcześniej (w roku 1880) w części reklamowej książki Hipolita *Jan Samulczak czyli chciwość ukarana* wydawnictwo Gebethner i Wolf, w którym dzieło Tarczyńskiego miało się ukazać, uspokajało: „Na liczne zapytania co do wyjścia w r. 1878 dwutomowego dzieła p.t. *Historyja i stan oświaty ludu naszego od najdawniejszych do dzisiejszych czasów*, tenże autor ma honor oświadczyć iż dzieła tego nie tylko nie zaniedbał, lecz przeciwnie wciąż nad nim pracuje, i po ukończeniu I-go tomu nie omieszką uświadomić zajmującą się łaskawie tem dziełem światłą publiczność”. Zarówno czytelnicy, jak i wydawcy z niecierpliwością czekali na owo *opus magnum*.

Gdy tom pierwszy książki był gotowy, w październiku 1881 roku Hipolit Tarczyński napisał prośbę do Komitetu Kasy Mianowskiego o zapomogę na jej druk. Niestety, nie uzyskał dotacji; dzieje tej inicjatywy opisuje szczegółowo Piotr Wysocki²⁹. Należy zgodzić się z jego sugestią, iż przyczyną odrzucenia pożyczki były ideologiczne rozgrywki. Zdaniem Zygmunta Szweykowskiego, którego cytuje Wysocki, „Ocena stosunku naszej przeszłości do ludu – to jeden z najdrażliwszych punktów, dzielących ówczesnych postępówców i konserwatystów; na ten temat odbywały się liczne polemiki (...) i o kompromisie mowy być nie mogło”³⁰.

²⁶ Szkoły te, zwane koloniami akademickimi, zakładały wyższe uczelnie, zob. J. Ryś, *Szkoła parafialna nowokorczyńska w okresie odrodzenia*, „Rocznik Nauko-wo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace z Historii Oświaty i Wychowania IV” 1994, z. 174, s. 51–61; W. Grzelecki, *Szkoły kolonie Uniwersytetu Krakowskiego 1588–1773*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty i Wychowania” 1979, t. 22, s. 41–56.

²⁷ W. Grzelecki, op. cit., s. 41.

²⁸ Była to pierwsza próba reformy, jak pisze W. Grzelecki (op. cit., s. 49) „Jedna z najchlubniejszych kart w 600-letniej historii Alma Mater”.

²⁹ P. Wysocki, *Życie i twórczość Hipolita Bogumila Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 240–242.

³⁰ Z. Szweykowski odnotowuje wypowiedź Łagowskiego, recenzenta pracy Tarczyńskiego: „Wyszła też jego praca taką, jak gdyby celem jej było zohydzenie przeszłości umyślnie dlatego, aby reformy dokonane w losach ludu – w obecnym stuleciu (uwłaszczenie) ukazały się w jak najkorzystniejszym świetle”, zob. P. Wysocki, op. cit., s. 241, przypis 242.

W 1886 roku Hipolit Tarczyński wypowiedział się jeszcze w sprawie szczególnie słabo rozwiniętego czytelnictwa ludowego³¹. Książeczki i broszury „dla ludu wiejskiego i miejskiego” powstają w zbyt małej liczbie, jednocześnie brak jest wsparcia dla ciężko pracujących pisarzy ludowych „jacy pozbawieni najczęściej odpowiednich środków, z ogromnym tylko szczupłej kieszeni wysiłkiem puszczać mogą w świat swe utwory”³². W zamieszczonym w „Nowinach” tekście *Uwaga o zapiskach publicznych*³³ Tarczyński postuluje powoływanie szkół specjalnych, uczących zawodów praktycznych³⁴.

W czasach kryzysu „Przeglądu Tygodniowego” Hipolit współpracował z innymi pismami, prawdopodobnie intensywnie z „Dziennikiem dla Wszystkich”, jak wynika z listu do Władysława z 4 lipca 1892 roku. Píše w nim, że w razie zwolnienia z pracy na kolei (reorganizacja itd.), ma wyjście awaryjne: „Pracować wtedy będę na polu literacko-dziennikarskim, (...) mam już nawet przyrzucone stałe miejsce na ten wypadek w redakcji »Dziennika dla wszystkich«, w której już dawniej, lat kilka bez przerwy pracowałem”.

Tarczyński część swoich wcześniejszych tekstów poświęcił historii, a także ochronie zabytków. W „Świecie” opublikował artykuły o Szwajcarach (1877) i Anglosasach (1879, w trzech numerach). W 1882 roku ukazał się obszerny tekst *Dawny Cmentarz przy kościele św. Barbary w Warszawie*³⁵, o cmentarzu, który zamienił się stopniowo w piękny ogród; jego urodę chwali Tarczyński. Piotr Wysocki zwraca głównie uwagę na apel Hipolita, który namawia; „Zabezpieczmy jednak co da się zabezpieczyć od niepamięci”. Apelując, aby zinwentaryzować nagrobki – sam opisuje część najważniejszych (80 spośród 317). W 1883 roku omawia *Cmentarz Powązkowski w Warszawie w dniu zadusznym*³⁶.

³¹ *Parę słów o czytelnictwie ludowym*, [w:] *Kalendarz Powszechny na rok 1886*, Warszawa 1886, s. 97–99.

³² Zob. P. Wysocki, mgst., s. 122.

³³ Por. *Głosy z publiczności*, „Nowiny” 1882, nr 236, s. 4.

³⁴ P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 244.

³⁵ „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1882, nr 25 i 26, s. 50–55. Uwaga, w *Genealogii błęd*, zob. P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 243; idem, mgst., s. 126–127.

³⁶ *Kalendarz Lubelski na rok przestępny 1884*, s. 10–12.

Książeczki popularyzatorskie i powiastki dla ludu

Już w 1872 roku redakcja „Przeglądu Tygodniowego” rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję popularyzacji nauki wśród ludu³⁷. Przystąpiło do niej wielu literatów i publicystów pozytywistycznych, którzy większy nacisk kładli na upowszechnianie literatury popularnonaukowej niż beletrystyki.

Tarczyński jako jeden z pierwszych, obok Konrada Prószyńskiego, rozpoczął w 1876 roku publikowanie niewielkich objętościowo tekstów o różnej tematyce, z których większość miała charakter edukacyjny. Na większą skalę taka działalność miała mieć miejsce w latach 80. Nazwisko Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego pojawiło się w opracowaniu autorstwa Marii Szypowskiej *Konopnicka jakiej nie znamy*³⁸: „Grono literatów zebrawszy odpowiedni fundusz postanowiło puścić w obieg szereg tanich, bo dziesięciogroszowych książeczek dla ludu miejskiego i wiejskiego, mając na uwadze zarówno praktyczne, jak i duchowe jego potrzeby. Współudział w wydawnictwie przyrzekły panie: Orzeszkowa, Marrene, Konopnicka, oraz panowie: Dygasiński, Tarczyński, Bronisław Rejchman, L. Meyet, Bronisław Grabowski, Dickstein, Kazimierz i Józef Natansonowie i inni”. O tej akcji Hipolit pisze w liście do Władysława z 26 kwietnia 1883 roku: „Czytałeś zapewne, że oprócz innych prac moich jakie ma wydać »Przegląd Tygodniowy«, przystąpiłem także do wydawnictwa »Książeczek Dziesięciogroszowych«”³⁹.

Maria Brykalska w książce poświęconej A. Świętochowskiemu⁴⁰ jednym z tchem wymienia Hipolita wśród grona pozytywistów warszawskich: „Młodsze pokolenie – A.J. Cohn, N. Hirszband, F. Olszewski, J.L. Popławski, A. Pawłowski, J.K. Potocki, H.B. Tarczyński, W. Wścieklica, A. Złotnicki, A. Zakrzewski – wniosło większe zróżnicowanie i poszerzenie problematyki”. Brykalska podkreśla, że wiele uwagi publicystów „Prawdy” zajmowała sprawa chłopska. „Poza redaktorem, pisali na ten temat Potocki, Popławski, Bossakiewicz, Jeż [Zygmunt Miłkowski – TS], Franko, Tarczyński, Zakrzewski”.

³⁷ T. Sobieraj, *W służbie prawdy i postępu. Ideal antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 167.

³⁸ PIW, Warszawa 1963, s. 249.

³⁹ P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 244.

⁴⁰ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski, redaktor „Prawdy”*, Wrocław 1974, s. 95.

W 1876 roku, nakładem „Przeglądu Tygodniowego”, ukazała się publikacja Tarczyńskiego pt. *Pierwsze wiadomości o świecie*, dedykowana „Tym którzy uprawiają ojczystą glebę lub pracują przy warsztacie, a więc Braciom Włościanom i Rzemieślnikom i Tym Wszystkim, którzy w chwilach wolnych od zwykłych zajęć, pragną oświecać umysł swój pożytecznem czytaniem – tę pracę poświęca Autor”. Od 1876 do 1892 publikacje dla ludu autorstwa Hipolita ukazywały się regularnie⁴¹.

Piotr Wysocki omawia szczegółowo kolejne pozycje, dzieła książeczki Tarczyńskiego na powiastki i pogadanki⁴². Te ostatnie – to właśnie wykłady popularnonaukowe, niektóre, późniejsze – dla dzieci i młodzieży (w tym przypadku autor, jak sam pisze – stara się przyjść z pomocą matkom w wychowywaniu dzieci). Pogadanki mają jednolitą formę wykładu dla określonych odbiorców. Książeczki wydawane były w znaczących warszawskich wydawnictwach: Gebethnera i Wolfa, Edwarda Kolińskiego, Teodora Paprockiego⁴³. *Pierwsze wiadomości o świecie* proste i sympatyczne, pisane językiem zrozumiałym, zawierają wiadomości istotne dla odbiorców⁴⁴. Dlatego też książeczka miała powodzenie, w 1879 roku ukazało się jej drugie wydanie.

Drugą, wydaną w roku 1877, jest książka pt. *Jakie są obowiązki obywatela*. Jest to pozycja bardzo ważna w jego dorobku (stosunkowo duża, licząca 114 stron). Tłumaczy tam pojęcie „obywatela”, jako tego, który spełnia obowiązki względem kraju⁴⁵. Autor omawia kolejno powinności: wobec Boga, rodziców, nauczycieli, bliskich, sąsiadów, przyrody (a nawet zwierząt), a ostatecznie wobec kraju. Trzeci rozdział pozycji – to *Obowiązki względem pamiątek czyli zabytków historyczno-krajowych*. Definiuje pojęcie zabytków i pamiątek historycznych krajowych lub narodowych (kościółów, zamków i in.). Zabytkami są choćby „wyorywane przez was z ziemi naczynia”, siekierki, zbroje, monety i inne przedmioty,

⁴¹ Ukazało się ich 26.

⁴² P. Wysocki, *mgst.*, s. 129–131, 135.

⁴³ *Ibidem*, s. 107.

⁴⁴ Wiadomości zawarte są w 13 rozdziałkach, m.in.: *Ziemia jest kulista; O słońcu; Czy słońce około ziemi, czy ziemia około słońca się obraca?; O Miesiącu czyli Księżycu...; O kwadrach czyli zmianach księżyca i o jego zaćmieniach, o niebie, gwiazdach i o drodze mlecznej, o kometach, o wodzie, powietrzu i wietrze.*

⁴⁵ Na przykładzie obowiązków księdza, lekarza i nauczyciela, który „przysposabia je [dzieci] na prawych i umiętnych ludzi”, „Czyni z was uczciwych ludzi, dobrych obywateli kraju”.

które trzeba przekazać do sędziego gminnego albo do rąk archeologa (ten ostatni przekaże zabytek do Muzeum Starożytności).

Wiadomości, prezentowane w tym miniwykładzie, Hipolit uzyskał bezpośrednio od brata Franciszka Tarczyńskiego, archeologa amatora i kolekcjonera. Temat podsumowuje stwierdzeniem: „Kto kocha swą ziemię, ten nie niszczy jej zabytków, ale pilnie ich strzeże i od zagłady chroni”. Akcja popularyzacji właściwych zachowań względem zabytków i pamiątek oraz ich chronienia, była w ostatnich dekadach XIX wieku jednym z ważniejszych zadań polskich starożytników i archeologów⁴⁶. W rozdziale XI Tarczyński przedstawia praktyczne, pożyteczne rozwiązanie problemu opieki nad najmłodszymi dziećmi na wsi, głównie w czasie żniw, „ochrony”, coś w rodzaju przedszkoli⁴⁷. Prosty, jasny wykład sprawia, iż omawiana trzecia pozycja mogła spełniać istotną rolę w „uobywatelnieniu” włościan. Taką nadzieję miał też sam autor, wysyłając jej egzemplarze do brata Władysława, z nadzieją, „iż raczy przyłożyć się do rozpowszechniania niniejszego dziełka”. Władysław już w następnym roku założył w Łowiczu bezpłatną wypożyczalnię książek⁴⁸.

Część popularnych wykładów przydatna była szczególnie rolnikom⁴⁹, niektóre przybliżały ważne postacie ze świata kultury: *O wielkim naszym pieśniarzu Franciszku Karpińskim* (1880) lub wskazywały wzór do naśladowania o bardziej lokalnym wymiarze: *O księdzu Adamie Durskim, kanoniku Uniejowskim* (1887).

Pracą nieprzeznaczoną jedynie dla włościan, o charakterze czysto dydaktycznym, jest *Zwierciadło towarzyskich nieprzyzwoitości naszych* (1879). Jak pisze we *Wstępie* autor „ma [ono] na celu odwieść Czytelnika od złych przyzwyczajęń”. Podobny charakter ma *Książeczka dla więźniów* (1883), *Jak sobie pościelisz tak się wyśpisz* (1892) i inne.

⁴⁶ Zob. T. Kordala, T. Stawiarska, *Tarczyński Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52 (2), z. 213, IH PAN, Warszawa–Kraków 2018, s. 219–220.

⁴⁷ Dla zainteresowanych tematem reklamuje własny tekst na ten temat, zamieszczony w „Przeglądzie Tygodniowym” 1875, nr 27, jak również w „Wieku” 1875, nr 189.

⁴⁸ Prowadził ją wraz z żoną Wandą; zob. P. Wysocki, *Życie i twórczość*, op. cit., s. 236.

⁴⁹ *Świnia domowa oraz soliter, wągier i trychiny* (1889), *Współpracownicy rolnika Kret, Jeż i Nietoperz* (1880); *O drogach na lądzie, wodzie i powietrzu, czyli rzeki, szose, koleje żelazne i balony pogadanka dla ludu wiejskiego i miejskiego* (1880), „Wieś i Miasto” (1880).

Powiastrki, czyli krótkie opowiadania (czasem w formie dialogów), napisane były ku rozweseleniu⁵⁰ bądź ku przestrodze⁵¹. Większość z nich dostarczała pozytywnych wzorców dla lokalnych środowisk⁵². Bohaterami powiastrków są najczęściej mieszkańcy wsi i małych miasteczek, gdzie Hipolit mieszkał i uczył. Wnikliwie obserwując życie prowincji, charakteryzuje zarówno postacie typowe, jak nietypowe, np. nauczyciela szkoły rządowej, który był ewangelikiem, kantorem domu modlitwy⁵³.

Nauczyciel ludowy w opowiadaniach Hipolita Tarczyńskiego budzi powszechny szacunek. Nauczyciele są inicjatorami zakładania darmowych bibliotek ludowych, kas oszczędności, ochotniczych straży ogniowych. Jak pisze Wysocki „To dzięki niemu i poprzez niego Tarczyński rozpowszechnia pozytywistyczne idee”⁵⁴. W żadnej z książek Hipolita, jak i w jego tekstach publicystycznych, nie ma bezpośrednio odwołania do Polski niepodległej. W tych czasach autorzy operowali „ezopowym językiem”, podobnie czynili m.in. publicyści „Prawdy”⁵⁵, przede wszystkim wskazując na działalność jednostek, walczących o utrzymanie naszej kultury i niepodległość.

Hipolit Bogumił Tarczyński w 1883 roku wydał (w serii Biblioteczki Staszica) *Czynniki wytwarzające powszechne bogactwo: Ziemia, Praca i Kapitał, pogadanka z dziedziny gospodarstwa społecznego czyli ekonomii politycznej*. Według P. Wysockiego widoczne tu są wpływy Adama Smitha⁵⁶, choć Tarczyński bezpośrednio się na niego nie powołuje. Duże zainteresowanie wzbudziła broszura traktująca o emigracji *U nas a w Brazylii* (1891).

Osobną domenę twórczości Tarczyńskiego stanowią nieliczne sztuki teatralne oraz książeczki dla dzieci i młodzieży. Pierwsze dwa, obrazek z życia włościan *Szymon i Małgorzata* oraz z życia miejskiego *Z pod*

⁵⁰ *Smok we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. Ucieszna historyjka dla ludu wiejskiego i miejskiego* (1879), *Pokutujący duch złodzieja* (1881); *O rozbójniku Florku, kulawym diable i czarownicy Marynie* (1885); *Aby w dzisiejszych ciężkich czasach siebie i Was rozweselić* (P. Wysocki, mgst., s. 140).

⁵¹ *Jan Samulczak czyli chciwość ukarana* (1880).

⁵² *Co Piotrek z Drobina widział nowego w Łowiczu* (1880), *Michał Kubicki pięknej odwagi strażak* (1881), *Pan Laborski w małym miasteczku* (1883).

⁵³ P. Wysocki, mgst., s. 116.

⁵⁴ Ibidem, s. 142.

⁵⁵ Zob. M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski jako wydawca*, op. cit., s. 365.

⁵⁶ Zob. P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 113, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* Adama Smitha wydane zostały w 1789 r.

ciemnej gwiazdy zostały odrzucone przez cenzurę. W 1883 roku – jednoaktowa krotchwila *Szara Bera* (o Sarze Bernhardt) – została wystawiona na deskach Alhambry, bardzo popularnego teatrzyku ogródkowego⁵⁷. P. Wysocki przytacza jeszcze jeden tytuł: *Doktor Tauner, czyli 40-dniowy głodomorek*, który miał być wystawiony w Lublinie 7 października 1880 roku⁵⁸.

W latach 1887–1892 Tarczyński wydaje książki dla dzieci i młodzieży⁵⁹. Być może tematyka dziecięca staje się odskocznią od polityki, ale może wynika to z tego, że w tym czasie sam ma małe dzieci. W roku 1892 wydał opowiadanie dla szkolnej młodzieży myślącej nad wyborem zawodu: *Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz* (1892), z ilustracjami Bronisława Podbielskiego. Książka ta, bardzo pozytywnie oceniona, ukazała się w roku śmierci autora⁶⁰ jako „opowiadanie dla szkolnej młodzieży, myślącej nad wyborem stanu”.

Twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego, szczególnie literatura dla ludu, była zdecydowanie promowana w prasie pozytywistycznej⁶¹. Jego dorobek był doceniany, co znajduje odbicie w tekstach wspomnieniowych⁶². Bardzo pozytywnie została przyjęta m.in. książka *Jakie są obowiązki obywatela*, przede wszystkim ze względu na praktyczne podejście autora do tematu, dającego konkretne przykłady działań, rady i wskazówki. Bardzo dobrze oceniono też powiastkę *Piotrek z Drobina*, promującą zakładanie na prowincji ochotniczych straży pożarnych.

Krytycznie wypowiadali się o twórczości Tarczyńskiego „Głosowicze”, którzy generalnie nie cenili literatury dla ludu. Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” wytyka „Głosowiczom” kompletny brak zaangażowania w taką działalność⁶³. Należy zgodzić się z Lechosławem

⁵⁷ P. Wysocki, *Życie i twórczość...*, op. cit., s. 242–245.

⁵⁸ Idem, mgst., op. cit., s. 128.

⁵⁹ *151 wesołych i pożytecznych zagadek pytań i żarcików*, Warszawa 1887; *Skarb w lesie albo kogo sobie śliczna Cesia za męża wybrała?*, Warszawa 1891; *Książka z 14 obrazkami dla dzieci wszystkich wyznań i stanów*, Warszawa 1891.

⁶⁰ Pośmiertne wspomnienie anonimowego autora, zob. P. Wysocki, mgst., s. 160.

⁶¹ A. Karczewska, op. cit., s. 261.

⁶² Większość recenzji omawia wnikliwie Piotr Wysocki w niepublikowanej części pracy magisterskiej, zob. P. Wysocki, mgst., zob. też idem, *Życie i twórczość*, op. cit., s. 247 i n.

⁶³ *Inteligencja i lud*, „Przegląd Tygodniowy” 1888, nr 5, s. 67; zob. A. Karczewska, op. cit., s. 240.

Sadowskim⁶⁴, że „Głosowicze” wymagali od „umysłowo pracujących proletariuszy” poświęceń, „ofiarnictwa”, altruizmu, sami nie włączając się w podobne akcje⁶⁵.

Odbiorcami książek Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego byli głównie włościanie, ale także organizatorzy bibliotek ludowych, np. Towarzystwo Czytelnicze Poznańskie (które zamówiło 500 egz. *Pana Laborskiego*) czy biblioteki lwowskie (*Książeczka dla więźniów*). Niektóre dzieła miały trzy wydania⁶⁶. Najwięcej informacji na temat recepcji swoich prac dostarcza sam autor, głównie w listach do Władysława. Jak pisze (28 lutego 1891), powodzenie broszury *U nas a w Brazylii* „jest tak niesłychanie ogromne, iż pomimo braku poparcia przez prasę, w ciągu 1-go tygodnia (!) prawie już całe wydanie rozchwytnęte zostało”.

Władysław wspierał twórczość swego młodszego brata, można powiedzieć, że był jego mecenasem. Hipolit nazywał go „Pocziwcem”. W dedykacji pisze: „Zacnemu, Kochanemu Bratu Władysławowi, Godnemu obywatelowi Kraju i Człowiekowi. Zasłużonemu Protektorowi Oświaty Narodowej”. Hipolit dużą część „książeczek” wydawał własnym nakładem (16 na 26), był to owoc oszczędności i wyrzeczeń.

Hipolit Tarczyński zmarł na serce w wieku 41 lat, 1 listopada 1892 roku w Warszawie, został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Osierocił dwoje dzieci. Jak wspomina siostra Helena „W pogrzebie wzięli udział wszyscy literaci i przedstawiciele prasy warszawskiej, wszystkie też pisma warszawskie pomieściły o nim pełne uznania pośmiertne wspomnienia”.

Jego działalność podsumowują autorzy artykułów wspomnieniowych⁶⁷, m.in. w „Wędrowcu” (z 5 listopada 1892, nr 45, s. 710): „Miały [jego prace – TS] poczytność dużą, a niektóre rozeszły się w kilku wydaniach”.

⁶⁴ L. Sadowski, *Wizerunki inteligencji prowincjonalnej*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Studia 3, IH PAN, PWN, Warszawa 1983, s. 229.

⁶⁵ Mieczysław Brzeziński (1858–1911) działacz społeczno-oświatowy oraz ruchu ludowego, publicysta, jeden z założycieli Polskiej Macierzy Szkolnej oraz Koła Oświaty Ludowej, red. „Zorzy” (M. Jurczyszyn, rec. z: *Mieczysław Brzeziński: pedagog-społecznik*, „Saeculum Christianum Pismo Historyczno-Społeczne” 2012, nr 9/12, s. 321–326. Brzeziński był autorem prac o wychowaniu, roli nauczyciela (M. Jurczyszyn, op. cit.); [M. Brzeziński] K. Bystrzycki, *Nasza literatura dla ludu*, „Głos” 1889, nr 7, s. 85 (A. Karczeńska, op. cit., s. 261).

⁶⁶ P. Wysocki, mgst., s. 154.

⁶⁷ „Dziennik dla Wszystkich”; „Ateneum”, „Gazeta Świąteczna”, „Biblioteka Warszawska”; zob. P. Wysocki, mgst., s. 160–161.

Wszyscy autorzy wspomnień podkreślają skromność autora. Obszerny tekst zamieścił „Przegląd Tygodniowy”, w którym Tarczyński rozpoczął swoją drogę publicysty. Autor wspomnień tak pisze o początkach jego działalności: „Jako nauczyciel ludowy, [był] dobrze obeznany z położeniem swego stanu” (...) „korzystając z owocnego ruchu wydawniczego, pozwoliło nam zużytkować jego popularyzatorskie zdolności w kierunku piśmiennictwa ludowego”. Dalej autor podsumowuje: „Dar jasnego tłumaczenia się, dobór wiadomości i prosty, a czysty język zalecały tę pracę”.

Hipolit pozostawił rodzinę niezabezpieczoną finansowo, bez żadnych oszczędności, jej los był wysoce niepewny. W „Kurjerze Warszawskim” z 7 listopada 1892 roku (nr 309, s. 4) zamieszczono tekst pt. *Piękny czyn*: „Grono kolegów i przyjaciół zmarłego przed kilku laty ś.p. Hipolita Tarczyńskiego, dowiedziawszy się, iż pozostała po nim wdowa znajduje się wraz z dziećmi bez środków do życia, postanowiło przychodzić stale w pomoc sierotom, do ich pełnoletniości. Szlachetny ten czyn ludzi niezamożnych zasługuje na szczere uznanie”.

Brat Józef w liście do Władysława Tarczyńskiego (z 29 grudnia 1892) pisze: „Schmit zaprosił mnie na opłatek pod płomyki (?) – a to na pamiątkę, że zeszłego roku z Hipolitem tam się zebrali, o oznaczonej godzinie stawili się wszyscy połamawszy się opłatkiem, wypiliśmy po kieliszku sznapsa i zjedliśmy śledzi i kartofli popiwszy porterem (...). Wtenczas dowiedziałem się, że na tydzień temu zebrali między sobą składkę do kilku rubli i powierzyli zakupić Modzelewskiemu gwiazdkę dla dzieci Hipolita, że to Hipolit im przez ich ręce przesyła”.

Hipolit często spotykał się w gronie kolegów; zapewne miała mu to za złe żona Genowefa. Tak pisała o tym siostra Helena: „(...) poświęcając wszystkie wolne chwile kolegom swoim i przyjaciołom, z którymi schodził się w pewnych umówionych miejscach. Do tych zebrzań tak przywykł, że dla nich, poświęcał widzenie się lub rozmowę z kimkolwiek z rodziny spiesząc się zawsze do kolegów. (...) Że cieszył się przyjaźnią i sympatią swoich kolegów, najlepszy dowód, jak troskliwie odwiedzali go w chorobie – a po śmierci pomyśleli o losie (...) żony (...) i dzieci”⁶⁸. Niektóre wyjazdy wakacyjne, m.in. do Brzezin w 1892 roku

⁶⁸ Stosunek Hipolita do płci pięknej był raczej powściągliwy, z jego listów wynika, że niezbyt cenił kobiety, skoro mówi o „powszechnym zepsuciu naszych kobiet”. Takie podejście wynikało także z nieudanego małżeństwa. Martwiła się tym cała rodzina (list do Władysława z 1885 r.).

planował bez rodziny, w towarzystwie zaprzyjaźnionych artystów: fotografa Ehrenkreutza Władysława Paulina, rzeźbiarza Panasiuka, malarzy Popławskiego (?) i Stelmaskiego (Franciszka?)⁶⁹.

Hipolit dyskutował z kolegami po piórze w redakcjach i innych miejscach, szczególnie chętnie odwiedzanych. Wielką rolę odgrywały w tym czasie liczne salony, nie wydaje się jednak, aby ich uczestnikiem był Tarczyński (choćby z braku czasu)⁷⁰. Przedstawiciele „młodej prasy” spotykali się u Adama Wiślickiego, zbierano się też w innych redakcjach, zwłaszcza w „Bibliotece Warszawskiej” Wójcickiego⁷¹ – bardzo prawdopodobny wydaje się udział Hipolita w tych spotkaniach. Współpracownicy „Głosu” często odwiedzali restaurację Czerskiego (u zbiegu Ordynackiej i Nowego Świata)⁷².

Hipolit Tarczyński na tle epoki

Trwa poszukiwanie przyczyn kryzysu idei pozytywizmu. Część badaczy sądzi, że jednym z powodów rozłamu „młodych” stał się ideologiczny spór o miejsce i rolę tradycji. Julian Ochorowicz wypowiedział się w tej kwestii dość ostro: „Tylko chorzy na umyśle mogą sądzić, że iść z postępem, jest to zrywać z przeszłością”⁷³. Janina Kulczycka-Saloni⁷⁴ tak pisze o tym pokoleniu, określanym jako „stracone”: „Schodzili ze sceny w poczuciu przegranej, przekonani, że zmarnowali swe twórcze możliwości, i bynajmniej nie pewni, że spełnili społeczny obowiązek”.

Jednak „pozytywistyczna utopia” pozostawiła bardzo wiele dokonania. Wspomniana badaczka daje rozliczne przykłady „ofiarności

⁶⁹ List do Władysława z 26 maja 1892 r.

⁷⁰ Zob. J. Kulczycka-Saloni, *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, Warszawa 1970. Według Urszuli Klemby (*Warszawskie salony końca XIX wieku we wspomnieniach Cecylii Zalewskiej Walewskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 153–165) w Warszawie istniały dwa rodzaje salonów: „relatywnie biedne” inteligenckie oraz salony bogatej arystokracji i burżuazji pochodzenia niemieckiego, a także żydowskiego. Tarczyński nie jest wymieniany jako ich uczestnik, mógł być z rzadka raczej w tych pierwszych.

⁷¹ M. Micińska, *Inteligenca na rozdrożach 1864–1918*, Neriton, Warszawa 2008, s. 102–103.

⁷² Zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 62–63; M. Micińska, op. cit., s. 119.

⁷³ J. Ochorowicz, *Tradycja*, „Opiekun Domowy” 1872, nr 18.

⁷⁴ J. Kulczycka-Saloni, op. cit., s. 188, 234.

obywatelskiej”, tak postawę tę określał Świętochowski⁷⁵. Skierowana była głównie na podtrzymanie polskiej kultury, przez: prenumerowanie czasopism, kupowanie książek, chodzenie do teatru, fundowanie pomników, tworzenie stypendiów. Zebrano fundusze na gmach główny Politechniki Warszawskiej, Biblioteki Publicznej, Szkoły Sztuk Pięknych, etc.

Dzięki ofiarności społecznej powstał Warszawski Instytut Muzyczny⁷⁶. Finansowano wielkie imprezy wydawnicze, m.in. *Słownik Języka Polskiego*, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (bezinteresowna praca autorów haseł), dofinansowywane były czasopisma fachowe. „Wdowi grosz” płynął obficie⁷⁷. Wtedy to udokumentowano (i opracowano) dla przyszłych pokoleń i podniesienia na duchu współczesnych wielką liczbę „pamiętek historycznych”. Przykładem jest tu *Album widoków historycznych Polski Napoleona Ordy*⁷⁸.

Według Aleksandra Świętochowskiego: „Tylko nieliczny zastęp ideowców, rekrutujących się z ubogiej inteligencji, dźwiga brzemień ofiarności społecznej”. Sytuacja finansowa owej grupy była na ogół dramatyczna⁷⁹. Przykładem jest tu Stanisław Kramsztyk, publicysta i pisarz „który zarabiał na chleb codzienny nużącą robotą biurową” i korepetycjami. Prowadził przy tym intensywną działalność społeczno-oświatową i popularyzatorską⁸⁰.

Kryzys ideologii pozytywistycznej przełomu lat 80. i 90. XIX wieku spowodowany był przede wszystkim brakiem wiary w dalszy sens wielu

⁷⁵ A. Świętochowski, *Ofiarność obywatelska*, Warszawa 1911.

⁷⁶ Apolinary Kątski zebrał na ten cel 56 tys. rubli, zob. A. Rutkowska, *Działalność Pedagogiczna Instytutu Muzycznego Warszawskiego*, PWSM, Warszawa 1967, s. 16. Stypendia dla uzdolnionego muzycznie Józefa Tarczyńskiego ufundowali obywatele miasta Płocka, skąd pochodził: „Miasto nasze również jak inne – przyczyniło się do składki stypendium zwanej” („Kurier Warszawski” 1866, 9 lipca).

⁷⁷ J. Kulczycka-Saloni, op. cit., s. 183–184.

⁷⁸ Zob. *Album widoków historycznych Polski poświęcony rodakom. Zrysowany z natury przez Napoleona Ordę*, (wybór, Gdańsk 1991). Orda narysował lub namalował ponad 1 100 zabytków. We wstępie Tadeusz Chrzanowski pisze o XIX w.: „A ja ten wiek nazwałbym wiekiem ogromnej cierpliwości i ludzkiego entuzjazmu, wiekiem odkrywania i fascynacji dziejami minionymi. Nigdy przedtem, a – co dziwniejsze nigdy też potem, nie powstały wysiłkiem pojedynczych ludzi czy niewielkich zespołów tak wiekopomne i ogromne dzieła”.

⁷⁹ Opisuje ją m.in. sam Świętochowski, zob. *Liberum Veto*, „Prawda” 1892, nr 51.

⁸⁰ Zob. K. Dormus, *Stanisław Kramsztyk pedagog, popularyzator, erudyta (1841–1907)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2002, nr 41, s. 151–191.

działań, krytykowanych m.in. przez Ludwika Krzywickiego⁸¹. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość lokalnych organizacji i podejmowanych inicjatyw była niezmiernie ważna dla miejscowych społeczności. Ich znaczną liczbę odnotowano m.in. w guberni płockiej, zarejestrowano tam powyżej 328 takich organizacji⁸².

Nie udało się zreformować oświaty na wsi w stopniu zadowalającym. Zapewne łatwiej przyszło ją organizować w miastach, dla rzemieślników i przedstawicieli proletariatu (m.in. w formie regularnych wykładów i pogadanek). Do nich głównie adresowany był „Dziennik dla Wszystkich”. Tajne szkolnictwo, obecnie dobrze już rozpoznane, a rozwijane od lat 90. XIX wieku uważane jest za „najpłodniejszy czyn patriotycznej inteligencji”, „a zarazem zmazanie historycznych grzechów szlachty względem ludu”⁸³.

Po ukazaniu się *Silaczki* Żeromskiego w prasie warszawskiej, m.in. w „Głosie”⁸⁴, rozgorzała dyskusja o roli prowincjonalnej inteligencji w procesie pozytywistycznych przemian. Przedmiotem rozważań był m.in. stosunek inteligencji prowincjonalnej do warszawskiej i *vice versa*⁸⁵. Z przykrością czytał zapewne Hipolit Tarczyński, dawny wiejski nauczyciel, sam pochodzący z prowincji, że synonimem prowincjonalnej dziury stał się w świecie inteligencji warszawskiej Obrzydłówek, symbolem rozczarowanego i sceptycznego inteligenta – były społecznik dr Obarecki⁸⁶.

Na prowincji nauczyciele byli wtedy inicjatorami różnych społecznych instytucji: straży pożarnej, kas oszczędności, bibliotek ludowych domowych⁸⁷. O takiej czytelnicy ludowej w Łowiczu, założonej przez Wła-

⁸¹ W. Modzelewski, *Naród i postęp, Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

⁸² W Płocku w końcu XIX w. działała ochotnicza straż ogniowa (1873), Spółdzielnia handlowo-pożyczkowa (1869), Towarzystwo Lekarskie (1872), Towarzystwo Dobroczynności (1881), Towarzystwo Wioślarskie (1885), Towarzystwo Cyklistów (1899), Towarzystwo Muzyczne (1900); zob. W. Jaworski, *Legalne organizacje społeczne w guberni płockiej w latach 1870–1914*, „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” 2014, nr 28, s. 165.

⁸³ A. Krawczyk, rec. *Synteza dziejów polskiego chłopca w Historii chłopów polskich Aleksandra Świętochowskiego*, „Annales UMCS Lublin–Polonia, vol. LIV/LV, Sectio F” 1999–2000, s. 199–207.

⁸⁴ „Głos” 1891, 13–27 czerwca.

⁸⁵ L. Sadowski, op. cit., s. 231.

⁸⁶ Ibidem, s. 234, 242.

⁸⁷ P. Wysocki, mgst., s. 142.

dysława Tarczyńskiego i jego żonę, pisze w „Przeglądzie Tygodniowym” Hipolit: „Chodzi bowiem o zachęcenie innych na prowincji do podobnego popierania oświaty”. „Pisma, które wspominają za »Przeglądem« o Waszej czytelnicy, Karolcia (siostrzenica) Wam przywiozła”⁸⁸.

Można przytoczyć wiele przykładów pomysłów i nowatorskich akcji, podejmowanych z powodzeniem na przełomie wieków, właśnie na prowincji. Do nich należała na przykład ogólnopolska akcja inwentaryzacji stanowisk archeologicznych, zainicjowana w ośrodku krakowskim, którą szybko podjęły środowiska prowincjonalne, w tym środowisko plockie. W roku 1878 materiały do prezentującej je mapy, pochodzące głównie z badań Franciszka Tarczyńskiego, były publikowane regularnie w lokalnych gazetach⁸⁹. Dobrym przykładem pozytywnej działalności inteligencji może być Ciechanów⁹⁰.

Jedną z takich akcji przeprowadziła w kilka lat później redakcja „Ech Płockich i Łomżyńskich”⁹¹. Była to ankieta – *Kwestionariusz prowincjonalny* dotyczący oceny wielkiego miasta (Warszawy) przez prowincję⁹². Komentujący wyniki ankiety pisze: „Do osiedlania się na prowincji należy namawiać ludzi łączących w sobie wykształcenie i hart ducha, którzy nie powinni ulec wpływowi masy, przeciwnie, panować nad opinią”⁹³. Inne spojrzenie miała prawdopodobnie część opinii publicznej, Lesław Sadowski⁹⁴ ocenia, że „inteligencja prowincjonalna tego czasu, która miała stać się głównym instrumentem przebudowy społecznej w duchu pozytywistycznym, nie miała ani dość środków, ani dość sił i chęci, by podjąć się tego zadania”.

Dla Hipolita taka ocena inteligencji prowincjonalnej byłaby dużym afrontem. Znał dobrze lokalne stosunki w stolicy guberni, w dość znacznym ośrodku jakim był Łowicz, jak również w niewielkich miasteczkach. Płock potrafił utrzymać rangę znaczącego ośrodka kulturalnego w skali

⁸⁸ Karolcia przywiozła też katalog książek, wyszczególnione tam pozycje wzbudziły podziw Hipolita swoją tematyką i liczbą pozycji, zob. list do Władysława 28 lutego 1891.

⁸⁹ T. Kordala, *Z dziejów badań archeologicznych na Mazowszu Płockim*, Płock 2000, s. 20–21.

⁹⁰ Zob. M. Micińska, op. cit., s. 58–59.

⁹¹ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1890, nr 72.

⁹² A. Szwarc, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat popowstaniowych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX...*, op. cit., s. 208; L. Sadowski, op. cit., s. 237.

⁹³ Wyniki ankiety z „Ech Płockich i Łomżyńskich” (zob. A. Szwarc, op. cit., s. 211).

⁹⁴ L. Sadowski, op. cit., s. 226.

całego Królestwa, właśnie dzięki działalności lokalnych elit⁹⁵. Zbiory Franciszka i Władysława Tarczyńskich stanowiły podstawę kolekcji muzealnych powstałych w Płocku i Łowiczu. „Animatory małych ojczyzn” odegrali sporą rolę m.in. w życiu kulturalnym mazowieckich miasteczek⁹⁶.

Hipolit działał racjonalnie. Tak też pisał. Pisząc dla ludu, konsekwentnie realizował zakreślony plan, zgodny zresztą z sugestiami Aleksandra Świętochowskiego i Bolesława Prusa. Ten pierwszy pisał o chłopie⁹⁷: „Jego zajmują sprawy społeczne, ekonomiczne, handlowe, przemysłowe, rolne. On chce znać prawo, nauki przyrodnicze, higienę itp.”⁹⁸. Według Prusa chłopu trzeba dostarczyć „małe broszury o oszczędności, o poszanowaniu cudzej własności, o ubezpieczeniach, o czystości w chatach, podwórzach i odzieży. Nie zawadziłyby też książki o sposobach pielęgnowania roślin i zwierząt, o ogrodach, o tanich i wygodnych budynkach, o rzemiosłach i handlu wiejskim, o sposobach podnoszenia małych gospodarstw”⁹⁹. „Troską powinny być prace drobne, codzienne, praktyczne”¹⁰⁰.

Hipolit utrzymywał częste kontakty, głównie korespondencyjne, z rodzeństwem. Zdecydowanie potrzebna, nawet niezbędna im była żywa wymiana myśli. „Obecnie pozostaje nam tylko jedyna rozkosz znoszenia się z sobą piśmiennie. Przynajmniej ja pisząc ten list, zdaje mi się, że z Tobą [chodzi o Władysława – TS] miło mi jest trwać choć chwil parę w tym przyjemnym omamieniu, kiedy inaczej być niemoże, żebyśmy się mogli oglądać często z sobą i kiedy musimy tak być rozproszeni”¹⁰¹. Helena, Władysław, Franciszek znali i rozumieli dobrze wieś, podobnie jak – z racji swojego zawodu – ich ojciec. Helena, Franciszek i Józef uprawiali zawody nauczycielskie, miał więc Hipolit z kim dyskutować o problemach oświaty ludowej.

Warto wspomnieć jeszcze o jego stosunku do Kościoła, charakterystycznym dla pozytywistów. Był on najczęściej krytyczny

⁹⁵ Udało się tam założyć kilka periodyków: „Korrespondent Płocki” (1876), „Echa Płockie i Łomżyńskie” (1898); zob. T. Kordala, op. cit., s. 32.

⁹⁶ A. Kociszewski, *Animatory małych ojczyzn – życie kulturalne małych ośrodków miejskich Mazowsza (od połowy XIX w.)*, [w:] *Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków. Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczo-społecznego i kulturalnego*, red. A. Stawarz, Warszawa 1999, s. 58.

⁹⁷ A. Karczewska, op. cit., s. 225.

⁹⁸ *Liberum veto*, „Prawda” 1897, nr 26, s. 308.

⁹⁹ B. Prus, *Kroniki*, t. 1, cz. 2, PIW, Warszawa 1956, s. 62–53.

¹⁰⁰ M. Stokowa, op. cit., s. XXXVI.

¹⁰¹ List do Władysława z Drobina z września 1870 r.

w odniesieniu do księży, szczególnie ze wsi i małych miasteczek. Należy jednak oddzielić religijne problemy egzystencjalne, od krytyki instytucjonalnej. Sądząc m.in. z listów do Heleny, Hipolit z pewnością był wierzący, aczkolwiek niebezkrytyczny w stosunku do Kościoła. Mówiąc o swoich problemach, a także dotykanego przez los rodzeństwa, odwołuje się często w listach do woli Bożej, której trzeba być jednak posłusznym¹⁰².

Podsumowanie

Stosunek Hipolita Tarczyńskiego do postulatów pozytywistycznych był poważny; zdecydowanie, świadomie był przygotowany na ofiary. W ocenie Aleksandra Świętochowskiego, prawdziwie ofiarna była głównie uboga inteligencja, do której się zaliczał Hipolit. Niektórzy jedynie głosili pozytywistyczne hasła; redakcja „Przeglądu Tygodniowego” wytykała publicystom „Głosu” kompletny brak zaangażowania w akcję wdrażania głoszonych idei.

Tarczyński był zapewne rozczarowany niską (nieco później – lekceważącą) oceną inteligencji prowincjonalnej przez „warszawkę”, tylko po części słuszną. Poziomu oświaty na wsi nie udało się podnieść w stopniu zadowalającym. Nie zgadzał się też z brakiem wiary w sens działanie lokalnych inicjatyw i organizacji, stosunkowo licznych.

Tarczyńscy mieli tę wiarę i sami działali, poprzez przykład, zachęcanie innych do zakładania bibliotek ludowych domowych. Wzięli sobie do serca idee pozytywistyczne, m.in. stosunek do tradycji („obowiązki względem pamiątek czyli zabytków historyczno-krajowych”). Hipolit całą swoją działalnością potwierdzał przekonanie o niezbędnej tu ofiarności, podobnie jak jego siostra Helena, swoje nauczycielstwo traktował jako „kapłańskie powołanie”.

Według wielu badaczy pozytywiści odnajdywali sens życia, spalając się w pracy społecznej, oświatowej, kulturalnej. Tak właśnie żył Hipolit Bogumił, krótko i intensywnie, umarł młodo, przygnieciony ciężarem kłopotów rodzinnych i bytowych.

¹⁰² Bardziej zaangażowanym chrześcijaninem był Władysław, działający w Łowiczu, *Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższych rodzin. Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński, Warszawa 20 lutego 1877 roku: przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 roku.*

Tarczyński dobrze się czuł w roli pisarza ludowego. Miał poczucie misji, mimo nielicznych głosów krytyki miał też świadomość, że jest doceniony w tej roli. Sprawiały mu satysfakcję dowody uznania, wyrażane w otrzymywanych listach: „A wszystkim włościanom, co własną ręką i z własnego poczucia piszą do mnie listy, że książki przeze mnie ułożone podobają im się i że są dla nich pożyteczne, zasylam serdeczne Bóg zapłać”¹⁰³. W liście do siostry Heleny z 5 września 1878 pisał o sobie: „(...) praca moja jak kropla na kamień bez śladu nie minie”¹⁰⁴.

Hipolit i kilkoro Tarczyńskich mieli niemały udział w realizacji idei pozytywizmu. Według Wysockiego¹⁰⁵, takich mało znanych społeczników, przygotowujących swoją pracę grunt pod przyszłą niepodległość – ma większość polskich miast.

Teresa Stawiarska

Bibliografia

Źródła archiwalne

Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższej rodzin.

Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński, Warszawa 20 lutego 1877 roku: przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 roku.

Archiwum Muzeum w Łowiczu, Zbiory Władysława Tarczyńskiego, sygn. Łow. D.2. MNW. Dokumenty osobowe, D75, 77, 78 (1–4).

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu, Zbiór Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu, sygn. 389.

Wspomnienia i nekrologi, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, IH PAN, Warszawa–Kraków 2018, s. 221–222.

¹⁰³ H.B. Tarczyński, *Czem włościanin był dawniej i czym jest teraz?*, Warszawa 1889, s. 3–4.

¹⁰⁴ List do Heleny z 5 września 1878 r.

¹⁰⁵ P. Wysocki, *Jak kropla na kamień. Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 185.

Bibliografia H.B. Tarczyńskiego

26 *dzielek krzewiciela oświaty Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego 1876–1892*, [w:] *Zbiór Władysława Tarczyńskiego w Łowiczu*, Archiwum m.st. Warszawy Oddział w Łowiczu, sygn. 389.

Artykuły H.B. Tarczyńskiego, wykaz, zob. P. Wysocki, *Hipolit Bogumił Tarczyński – życie, twórczość, recepcja*, Warszawa 2010, praca magisterska, s. 185.

H.P. Tarczyński, *Pieśń podsłuchana*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, G. Gebethner i Spółka, Kraków–Petersburg 1893, s. 542–543.

Opracowania

Barański Józef, *Oświata elementarna na północnym Mazowszu w świetle reformy szkolnej 1862 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2004, t. 43, s. 21–51.

Bełcikowski Adam, *Z pamiętnika nauczyciela*, [w:] *Upominek. Książka zbiorowa poświęcona E. Orzeszkowej (1866–1891)*, Kraków–Petersburg 1893, s. 118–119.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1–2, PIW, Warszawa 1987.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski – redaktor „Prawdy”*, Ossolineum, Wrocław 1974.

Brykalska Maria, *Aleksander Świętochowski jako wydawca i redaktor „Prawdy” (1881–1900)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11/3, s. 343–392.

Chlebowski Bronisław, *Literatura polska 1795–1905 jako główny wyraz życia narodu po utracie niepodległości*, z rękopisu wydał i przedmową poprzedził Manfred Kridl, Ossolineum, Lwów 1923.

Chmielowski Piotr, *Zarys literatury polskiej ostatnich lat dwudziestu*, A. Gruszecki, Warszawa 1886.

Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, Krasińska I., „Czytelnia Niedzielną” (1856–1864) – wiodące pismo Aleksandry z Pogodinów Pietrowej, „Res Historica” 2023, t. 56, s. 225–257.

Gloger Marian, *Pozytywizm: między nowoczesnością a modernizmem*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 1, s. 1–19.

Grzelecki Wojciech, *Szkoły kolonie Uniwersytetu Krakowskiego 1588–1773*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty i Wychowania” 1970, t. 22, s. 41–56.

- Janicka Anna, *Narodziny nowoczesnej świadomości. Młodzi pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Projekt i jego realizacja*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015.
- Janicka Anna, *Modernizacyjny impuls kultury polskiej*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 2, *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 54–62.
- Jaworski Wojciech, *Legalne organizacje społeczne w guberni płockiej w latach 1870–1914*, „Bieżeńskie Zeszyty Historyczne” 2014, nr 28, s. 136–166.
- Jurczyszyn Marek, *Wizerunek nauczyciela w świetle pism Mieczysława Brzezińskiego*, „Seminare” 2019, t. 40, nr 1, s. 149–160.
- Karczewska Anna, *Czemu ten nasz chłop ciemny... Inteligenckie dyskusje o czytelnictwie w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021.
- Klemba Urszula, *Warszawskie salony końca XIX wieku we wspomnieniach Cecylii z Zaleskich Walewskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 153–165.
- Kmiecik Zenon, *Warszawska Prasa Codzienna w latach 1886–1904*, „Kwartalnik Prasy Polskiej” 1986, nr 25/4, s. 23–46.
- Kociszewski Aleksander, *Animatory małych ojczyzn – życie kulturalne małych ośrodków miejskich Mazowsza (od połowy XIX w.)*, [w:] *Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków. Wybrane zagadnienia rozwoju gospodarczo-społecznego i kulturalnego*, red. A. Stawarz, Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herbsta, Warszawa 1999, s. 144–162.
- Kordala Tomasz, *Z dziejów badań archeologicznych na Mazowszu Płockim*, Muzeum Mazowieckie, Płock 2000.
- Kordala Tomasz, Stawiarska Teresa, *Franciszek Tarczyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52 (2), z. 213, IH PAN, Warszawa–Kraków 2018, s. 219–220.
- Kowalczykowska Alina, *Młodzi pozytywni – przecieranie dróg ku polskiej przyszłości*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 26–49.
- Kowalczykowska Alina, *Kłopotliwe piękno*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 2, *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 43–62.

- Krawczyk Antoni, *Synteza dziejów polskiego chłopca w „Historii chłopów polskich” Aleksandra Świętochowskiego*, „Annales UMCS Lublin–Polonia” 1999–2000, vol. 54/55, Sectio F, s. 199–207.
- Krukowski Jan, *Kolonia akademicka Uniwersytetu Krakowskiego we Lwowie w XVII w.*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2018, t. 21, s. 5–37.
- Krzywicki Ludwik, *Wspomnienia*, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1959.
- Kulczycka-Saloni Janina, *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, PIW, Warszawa 1970.
- Kulesza Dariusz, *Między romantyzmem a socjalizmem. Młodzi pozytywści z „Przeglądu Tygodniowego” w powojennych syntezach historyczno-literackich*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, Świat, Europa, Polska, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 79–104.
- Markiewicz Grzegorz, *Adam Wiślicki i Aleksander Świętochowski – dwie narracje pozytywistów warszawskich*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 2, Świat, Europa, Polska, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 33–42.
- Markiewicz Henryk, *Pozytywizm*, PWN, Warszawa 1999.
- Mazan Bogdan, „*Nowiny*” pod redakcją Aleksandra Świętochowskiego, „Prace Polonistyczne” 1985, ser. 41, s. 331–356.
- Micińska Magdalena, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Neriton, Warszawa 2008.
- Ochorowicz Julian, *Tradycja*, „Opiekun Domowy” 1872, nr 18.
- Paczkowski Andrzej, *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, PIW, Warszawa 1983.
- Prus Bolesław, *Kroniki*, t. 1, cz. 2, PIW, Warszawa 1956.
- Pycka Anna M., *Adam Wiślicki – pozytywista z krwi i kości*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy*, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 63–78.
- Rutkowska Alicja, *Działalność Pedagogiczna Instytutu Muzycznego Warszawskiego*, PWSM, Warszawa 1967.
- Ryś Jan, *Szkoła parafialna nowokorczyńska w okresie Odrodzenia*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace z Historii Oświaty i Wychowania” 1994, t. 4, z. 174, s. 51–61.
- Sadowski Lesław, *Wizerunki inteligencji prowincjonalnej*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, *Studia 3*, IH PAN, PWN, Warszawa 1983, s. 216–247.

- Sobieraj Tomasz, *W służbie prawdy i postępu. Ideal antropologiczny uczonego (mężczyzny) we wczesnej publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”*, [w:] *Pozytywiści Warszawscy, „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, seria 1, *Studia, Rewizje, Konflikty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 165–178.
- Stawiarska Teresa, *Franciszek Tarczyński (1833–1900) jako malarz i fotograf*, „*Nasze Korzenie*” 2023, nr 22, s. 62–73.
- Stawiarska Teresa, *Helena Tarczyńska – nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka” (1850–1935)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2018, r. 66, nr 2, s. 207–224.
- Stawiarska Teresa, *Julian Wojciech Tarczyński (1856–1879). Inżynier mechanik floty rosyjskiej. Listy z Kronsztadu*, „*Kwartalnik Kresowy*” 2022, r. 8, nr 3 (15), s. 83–158.
- Stawiarska Teresa, *Kazimierz Tarczyński – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 2016, r. 64, nr 3, s. 339–362.
- Stawiarska Teresa, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów*, cz. 1, „*Niepodległość i Pamięć*” 2025, r. 32, nr 3 (91), s. 27–51.
- Stawiarska Teresa, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2021, r. 28, nr 4 (76), s. 75–105.
- Stawiarska Teresa, *Odzyskiwanie niepodległości z dokumentów Apolinarego Tarczyńskiego (1879–1945) działacza społecznego i politycznego*, „*Niepodległość i Pamięć*” 2018, r. 25, nr 4 (64), s. 337–362.
- Stawiarska Teresa, Wysocki Piotr, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, IH PAN, Warszawa–Kraków 2018, s. 221–222.
- Stokowa Maria, *Uwagi wstępne*, [w:] „*Głos*” 1886–1899: *Bibliografia zawartości*, „*Materiały Bibliograficzne*” 1955, t. 3, s. I–XL.
- Sutyła Jadwiga, rec. z: *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, red. S. Michalski, t. 1: (do 1918), Warszawa 1982, „*Rozprawy z Dziejów Oświaty*” 1985, t. 28, s. 217–219.
- Szwarc Andrzej, *Inteligencja warszawska i prowincjonalna w świetle własnych opinii z lat powojennych (próba sondażu)*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX w.*, red. R. Czepulis-Rastenis, IH PAN, PWN, Warszawa 1983, s. 188–214.

Szypowska Maria, *Konopnicka jakiej nie znamy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1963.

Świętochowski Aleksander, *Ofiarność obywatelska*, Romuald Krzyżanowski, Warszawa 1911.

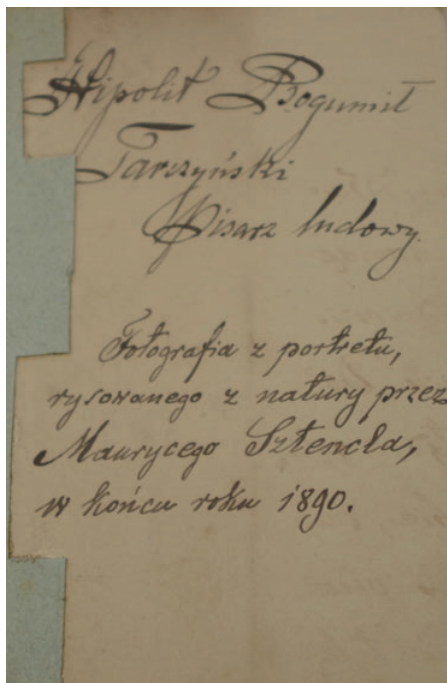
Włocławek. *Dzieje miasta*, t. 1, red. J. Staszewski, Lega, Włocławek 1999.

Wojtylak Marek, *Młodszy brat literat*, „Masovia Mater” 1997, nr 9 (45), s. 4.

Wysocki Piotr, *Hipolit Bogumił Tarczyński – życie, twórczość, recepcja*, praca magisterska, Warszawa 2010.

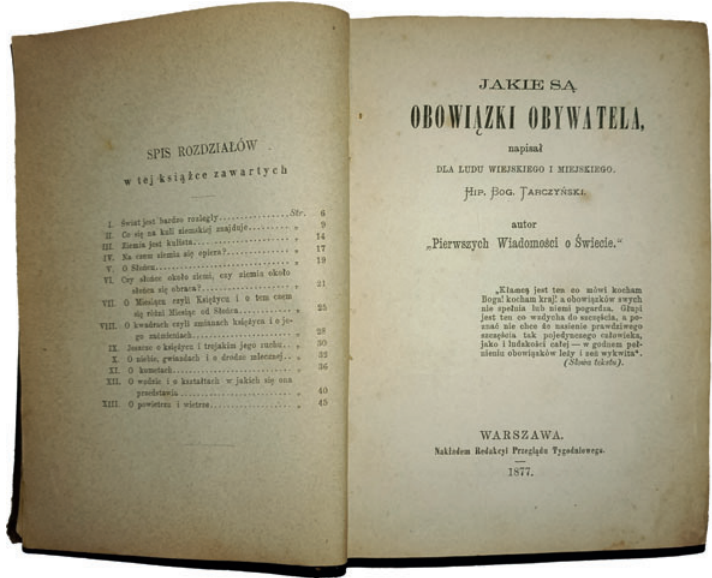
Wysocki Piotr, *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 197–254.

Wysocki Piotr, *Jak kropla na kamień. Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 170–190.

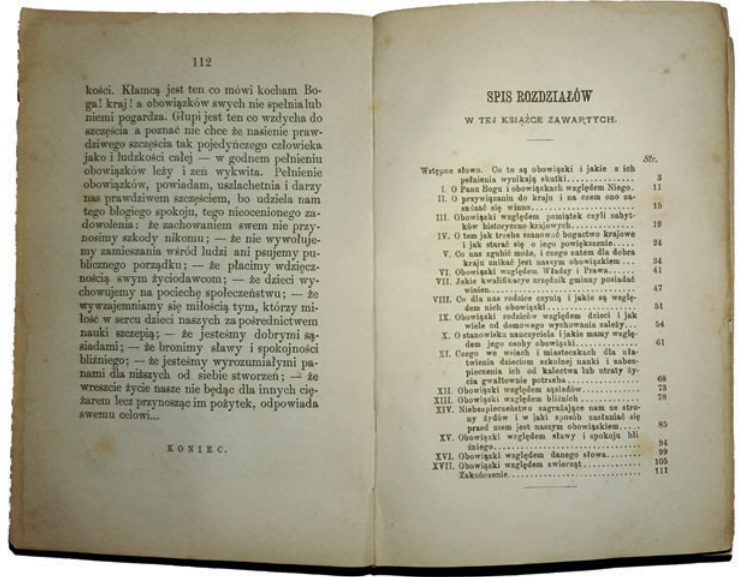


Hipolit Tarczyński, fotografia z portretu rysowanego z natury przez Mauryczego Sztencla w końcu 1890 roku, Archiwum Muzeum w Łowiczu. Zbiory Władysława Tarczyńskiego, księga pamiątkowa¹⁰⁶

¹⁰⁶ Autorka składa podziękowania Pani Agnieszce Drabińskiej z Muzeum w Łowiczu za pomoc związaną z udostępnianiem portretu H. Tarczyńskiego.



Strona tytułowa książki Hipolita B. Tarczyńskiego, *Jakie są obowiązki obywatela*, Warszawa 1877



Hipolit B. Tarczyński, *Jakie są obowiązki obywatela*, Warszawa 1877, spis treści



Tableau rodziny Tarczyńskich, 24 grudnia 1881 r. Zbiory Teresy Iwanowskiej

From the history of Warsaw's intelligentsia. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). A writer for the people among the Positivists. Pt. 2

Keywords

Kingdom of Poland, 2nd half of the 19th century, Positivism, popular education, emancipation and civic enfranchisement of peasants, writer for the people, H.B. Tarczyński

Abstract

The article is devoted to the figure of Hipolit Bogumił Tarczyński against the background of the Warsaw Positivist milieu. His portrait emerges primarily from preserved family sources, mainly correspondence. The subsequent sections recall patriotic upbringing and family traditions. Hipolit's large family lived successively in Plock, Łowicz, and Włocławek. After his secondary-school finals, Hipolit obtained a government-school teaching license; in 1870–1874 he taught peasant children in the Masovian countryside. In 1872 he attempted to enter the Jagiellonian University. Important to Hipolit was the knowledge, handed down in the family, of the educational activity of Fr. Durski (1748–1825), a canon of the Uniejów collegiate church related to the Tarczyński family, who at his own expense taught the children of his parishioners. Hipolit, like his sister Helena, treated teaching as a mission – a hard experience, a responsibility, and a renunciation. After four years he decided to give up teaching; knowing its condition and needs, he intended to write about it. From the provinces he moved permanently to Warsaw, earning his family's keep as an official of the Chamber of Audit, and later as a railway appraiser. He published his texts in "Przegląd Tygodniowy," and also in other radical dailies, mainly "Nowiny" and "Prawda." Most of them are devoted to peasant issues, emancipation, and popular education. The article discusses Tarczyński's writing and popularizing activity, in 1876–1892, addressed to the rural and urban populace. H.B. Tarczyński died on 1 November 1892 at the age of 40. His activity was commemorated by most Warsaw periodicals. Hipolit and other members of the Tarczyński family had a significant share in realizing the ideas of Positivism.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

Józef Szczepańczyk
Bodzentyn

Ziarno, które nie obumarło **– Dożynki Reymontowskie w Wierchosławicach**

W sierpniu 1925 roku w Wierchosławicach – rodzinnej wsi Wincentego Witosa, trzykrotnego premiera i przywódcy ruchu ludowego – zorganizowano wyjątkowe dożynki. Uroczystość ta była czymś więcej niż tradycyjnym świętem plonów: stała się wydarzeniem o charakterze symbolicznym i narodowym. Jej patronem duchowym był Władysław Stanisław Reymont, świeżo uhonorowany literacką Nagrodą Nobla za powieść *Chłopi*, uznawaną za najwybitniejsze literackie świadectwo kultury ludowej.

Organizatorzy – przedstawiciele ruchu ludowego oraz środowisk inteligenckich i artystycznych – pragnęli uczcić zarówno trud polskiego chłopa, jak i wagę kultury wiejskiej w budowaniu tożsamości II Rzeczypospolitej. Wydarzenie to wpisało się w szerszy nurt dążeń do upodmiotowienia wsi jako siły społecznej i politycznej, co znajdowało wyraz w działalności Witosa oraz w literackiej twórczości Reymonta.

Po II wojnie światowej i w okresie PRL tradycja ta uległa zapomnieniu – wpisanie jej w niezależny nurt myśli ludowej i patriotycznej było nie do pogodzenia z oficjalną polityką historyczną. Dopiero w 1980 roku, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach, powrócono do organizacji Dożynek Reymontowskich. Wierchosławice, miejsce o silnej pamięci historycznej, ponownie stały się przestrzenią symboliczną – łączącą przeszłość z teraźniejszością, ziemię z kulturą, chłopa z państwem. Od tego czasu Dożynki Reymontowskie są organizowane co 5 lat.

Artykuł ukazuje losy tej unikatowej inicjatywy – od jej przedwojennego początku, przez zapomnienie, aż po współczesne formy kultywowania pamięci i dziedzictwa tego wyjątkowego wydarzenia.

Witos zaprasza Reymonta

Choć Władysław Reymont i Wincenty Witos reprezentowali różne środowiska – pierwszy był pisarzem i artystą, drugi politykiem i działaczem ludowym – łączyła ich głęboka, niemal organiczna więź z polską wsią. Ich życiowe i ideowe drogi skrzyżowały się w czasach II Rzeczypospolitej, kiedy to kwestia chłopska stawała się jednym z kluczowych zagadnień społecznych i narodowych.

Witos wywodzący się z chłopskiej rodziny w Wierchosławicach, był żywym wcieleniem społecznego awansu i politycznego dojrzewania wsi. Jako trzykrotny premier i przywódca PSL „Piast”, zabiegał o realną poprawę bytu chłopów, o ich uczestnictwo w życiu publicznym i narodowym. Dla niego wieś nie była tylko przestrzenią kulturową, lecz politycznym podmiotem. Witos cenił Reymonta jako pisarza, który „naprawdę znał chłopa”.

Reymont, autor *Chłopów*, w sposób artystyczny i symboliczny ukazał bogactwo, siłę i dramatyzm życia wiejskiego, tworząc epopeję chłopską, która przyniosła mu literackiego Nobla w 1924 roku. Jego dzieło nie tylko oddało głos ludowi, ale i ugruntowało miejsce chłopa w kulturze narodowej – nie jako tła, ale jako głównego bohatera. Reymont miał świadomość politycznego znaczenia ruchu ludowego, czemu dał wyraz, deklarując w 1924 roku przystąpienie do PSL „Piast”.

Nie był to spontaniczny gest, a głęboko przemyślana decyzja, wynikająca z wieloletnich kontaktów z działaczami „Piasta”. W działalność polityczną wprowadzali pisarza tacy wybitni przedstawiciele ruchu ludowego, jak: Stanisław Osiecki, Władysław Kiernik, Mieczysław Michałkiewicz i Jan Dębski. Na ręce tego ostatniego Reymont złożył deklarację przystąpienia do PSL „Piast”.

Z decyzją o przyjęciu znakomitego pisarza w szeregi „Piasta” wstrzymywano się z obawy, aby nie wpłynęło to negatywnie na decyzję Akademii Szwedzkiej, która rozpatrywała kandydatury do literackiej Nagrody Nobla. Jej werdykt z grudnia 1924 roku o przyznaniu Reymontowi literackiego Nobla w polskim społeczeństwie, w tym także w ruchu ludowym, przyjęto z entuzjazmem. Wśród licznych gratulacji, które otrzymywał noblista znalazły się także od Wincentego Witosa:

3 XI 1924. Czcigodny Panie! Z wielką dumą i radością przyjęliśmy dzisiaj wieść o przyznaniu Panu przez Szwedzką Akademię Nauk nagrody Nobla za Pańską powieść: „Chłopi”. Szczęśliwi się czujemy, że Pański talent, pełen geniuszu polskiej rasy, wywalczył dla Polski ponownie chwały pełne miejsce wśród wielkich narodów świata. Szczęście i radość nasza, jako przedstawiciele chłopów polskich, są tym pełniejsze, iż twórczy geniusz Pański, ujawnił się w całej swej potędze i piękności w dziele, opiewającym dolę i niedolę, twarde i ciężkie, bujne jednak życie polskiego chłopą. Chłop polski pojmuje wielkość Pańską i rozumie swój dług wdzięczności wobec Pana, to też stawia Pana w rzędzie swych bardzo drogie i bezwzględnie szczerych przyjaciół. Życzymy Panu długich lat zdrowia i owocnej i twórczej pracy, przy czym pozostajemy z wyrazami bardzo wysokiej czci i poważania. Wincenty Witos.

Decyzja o przyznaniu Nagrody Nobla usunęła przeszkody w przyjęciu pisarza do „Piasta”. W „Głosie Lubelskim” z 7 maja 1925 roku ukazał się komunikat następującej treści: „W dniu 1 maja na ręce Wiceprezesa Zarządu Głównego PSL Piast (...) zgłosił swoje przystąpienie do stronnictwa Władysław Reymont, znany powieściopisarz, nagrodzony w ubiegłym roku Nagrodą Nobla. Prezydium Zarządu Głównego PSL na posiedzeniu swoim w dniu 5 maja jednogłośnie przyjęło Władysława Reymonta w poczet członków Stronnictwa”.

Decyzję o przystąpieniu do PSL „Piast” w czerwcowym wywiadzie dla tygodnika „Piast” (nr 23 z 7 czerwca 1925 roku) noblista uzasadniał tak:

Nie należałem dotychczas do żadnego stronnictwa. Przekonałem się jednak, że nie sposób bronić pewnych idei i przeprowadzać je w życiu jednostce samotnej. Trzeba mieć poparcie grupy, stronnictwa... Nie mogłem należeć do żadnej miejskiej partii. Przecież mogę iść ramię w ramię tylko z chłopami... Dlaczego wybrałem „Piasta”? Bo stoję na gruncie narodowym, szerokim... Jestem za reformą rolną, ale rozważną, dobrze obmyślaną... Stoję na gruncie interesu państwa... Trzeba zapewnić możliwe warunki życiowe ludowi polskiemu... Najważniejszym stronnictwem włościańskim... jest „Piast”. Oto dlaczego do niego wstąpiłem.

Wincenty Witos wysłał z tej okazji do pisarza telegram, który opublikowała „Gazeta Grudziądzka” w numerze z 25 czerwca 1925 roku. Witos napisał: „Przyjmując zgłoszenie Czcigodnego Pana do Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast«, prezydium wita Go całym sercem w szeregach zorganizowanego ludu polskiego”.

Legitymację honorowego członka PSL „Piast” uroczyście wręczono Reymontowi w jego majątku w Kołaczkowie w czerwcu 1925 roku.

Ogólnopolska mobilizacja

Duża liczba delegacji odwiedzających z gratulacjami Reymonta zainspirowała działaczy Piasta do przygotowania uroczystości, która była by wyrazem hołdu dla noblisty. Zdecydowano o zorganizowaniu w dniu 15 sierpnia 1925 roku dożynek w Wierzchosławicach, na których gościem honorowym byłby Władysław Reymont.

Przygotowaniom patronował Główny Komitet, na czele z Wincentym Witosem, a w jego składzie także byli: Maciej Rataj – marszałek Sejmu, Jakub Bojko – wicemarszałek Senatu, Marian Dąbrowski, Władysław Kiernik, Aleksander Niedbalski i Narcyz Potoczek – posłowie na Sejm, Zygmunt Dziewanowski – wiceprezes Banku Rolnego, Mieczysław Michałkiewicz – nauczyciel gimnazjalny z Poznania, Jan Owiński – kurator krakowskiego okręgu szkolnego, Leopold Skulski – były poseł i premier, ks. Szczęśny Starkiewicz i Romuald Wasilewski – byli posłowie na Sejm Ustawodawczy, Henryk Dzendzel – sekretarz naczelny PSL i Jan Stanisław Szcherbiński – dziennikarz.

W miastach wojewódzkich utworzono komitety wojewódzkie, a w powiatach komitety powiatowe, których zadaniem była koordynacja szeroko zakrojonych działań organizacyjnych. Dla umożliwienia przybycia do Wierzchosławic jak największej liczbie chętnych zamówiono dwa pociągi specjalne – po jednym z Warszawy i Lwowa, które dojeżdżały do stacji w Bogumiłowicach. Pasażerowie tych pociągów zakupywali bilet tylko w jedną stronę – do Bogumiłowic. Na stacji w Bogumiłowicach otrzymywali bilety upoważniające do bezpłatnego powrotu do miejsca zamieszkania. W Krakowie na dworcu członkowie komitetu wojewódzkiego z 14/15 i z 15/16 sierpnia pełnili dyżury, służąc pomocą uczestnikom uroczystości. Zadbano o bezpłatne noclegi w trzech lokalizacjach blisko dworca kolejowego. Komitet wojewódzki przygotował obszerny program zwiedzania miasta pod opieką przewodników i udziału w wydarzeniach kulturalnych.

Ten wysiłek organizatorów przyniósł oczekiwany efekt, do Wierzchosławic przybyło, jak się ocenia, od kilkunastu do nawet 30 tys. osób.

Imponujący program uroczystości obejmował:

1. Powitanie Reymonta na stacji w Bogumiłowicach.
2. Odpoczynek noblisty w zagrodzie Witosy.
3. Ok. 10.00 przyjazd na miejsce uroczystości Władysława Reymonta.
4. Przemarsz kolumny uczestników do Wierzchosławic.
5. Msza św. o godz. 11:00.
6. Po mszy św. defilada delegacji uczestników przed noblistą i wręczenie mu upominków.
7. Po defiladzie przemówienia Wincentego Witosy, przedstawicieli sejmu, senatu i rządu, wyższych uczelni, zrzeszeń literackich, dziennikarzy, reprezentantów miast i wsi.
8. Przerwa obiadowa (posiłek własny lub kupiony w bufetach na miejscu uroczystości).
9. Festyn ludowy.

Reymont w Wierzchosławicach

Pisarz, na którego na stacji w Bogumiłowicach oczekiwał tłum uczestników, przybył z żoną do Bogumiłowic pociągiem. Po powitaniu udał się do gospodarstwa Witosy na krótki odpoczynek.

Do uczestników dożynek Reymont dołączył po uformowaniu pochodu, który utworzył się na drodze z Bogumiłowic do Wierzchosławic. Tu przesiadł się – jak w relacji z uroczystości pisze dziennikarz „Piasta” Stanisław Kosiński – na wóz dożynkowy zaprzęgnięty w czwórkę koni, przystrojony zielenią i kwiatami. Towarzyszyli mu Wincenty Witos i żona pisarza. Pochód otwierała banderia konna w strojach krakowskich. Po drodze na dostojnego gościa czekała brama triumfalna. Przemarsz tej kolumny tak opisywał reporter: „Kilkukilometrowy, a niezwykle barwny ten pochód pociągnął przez bramę tryumfalną, a wszystko rozradowane, krzepko kroczyło w takt orkiestr w roześmianych promieniach sierpniowego słońca, wśród burzy oklasków i entuzjastycznych okrzyków”.

Pierwotnie planowano odprawienie mszy św. polowej. Przygotowano nawet ołtarz polowy. Jednak biskup tarnowski Leon Wałęga, osobisty przeciwnik Witosy, nie pozwolił na jej odprawienie i msza ostatecznie odbyła się w miejscowym kościele. Ponieważ świątynia w Wierzchosławicach nie jest zbyt duża, do wnętrza weszła tylko niewielka część uczestników dożynek, inni pozostali na zewnątrz.

Po mszy zebrani udali się na miejsce uroczystości. Lista oficjeli uczestniczących w dożynkach jest bardzo obszerna. Byli obecni posłowie,

przedstawiciele rządu – ministrowie i wiceministrowie, politycy w przeszłości pełniący funkcje premierów, wojewodowie, szefowie różnych instytucji państwowych, reprezentanci miast i powiatów i inni.

Władysław Reymont zajął miejsce na podium, a towarzyszyli mu małżonka i Stanisław Grabski, minister oświaty.

Po poświęceniu wieńców dożynkowych głos zabrał gospodarz uroczystości Wincenty Witos. Prezes „Piasta” podkreślił, że Reymont jako pierwszy pisarz uczynił wieś i chłopstwo równoprawnym elementem odrodzonego państwa – ludzi, którzy „żyją i żyć będą”, stanowiąc mocny fundament Polskiej Rzeczypospolitej. To w tej mowie padły często cytowane współcześnie słowa: „W chłopie żyje i odradza się naród, z niego czerpie swą siłę państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju. Najwięcej daje i najmniej wymaga. Bez niego nie ma i nie może być zdrowego narodu i silnego państwa”.

Mówcami byli również: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, Stanisław Osiecki – wicemarszałek sejmu, senator Józef Błyskosz, Kryszko Milutyn – przedstawiciel agrarystów czechosłowackich, reprezentanci prasy krajowej i zagranicznej, i inni. Przedstawiciele Lwowa zaprosili Reymonta do odwiedzenia tego miasta.

Dziękując za zaproszenie i zorganizowanie uroczystości, Władysław Reymont powiedział:

Obywatele! Bo tak Was nazwać muszę. Darujcie, że tylko kilka słów powiem, gdyż jestem chory. Zawstydzacie mnie – hołd wasz niezasłużony, jeśli praca moja przyniosła Polsce pożytek, to spełniłem tylko swój obowiązek wobec Ojczyzny. Obdarzyliście mnie po królewsku. Odwdziaczyć się wam nie jestem w stanie, choćbym o wiele więcej i lepszych napisał książek. Wzruszenie mię dławi i nie pozwala mi dłużej mówić, więc kończę staropolskim – Bóg zapłać za wszystko, Chłopi, Obywatele i Polacy.

Po przemówieniu Reymonta odbyła się przed nim defilada delegacji i wręczanie darów. Były wśród nich wiechy dożynkowe, wiązanki kwiatów, wieńce, kilimy, wyroby koszykarskie, ciupagi, obrazy, książki, albumy, bloki soli, rzeźbione wyroby drzewne i wiele innych przedmiotów. Oryginalny upominek przyniosła delegacja powiatu bocheńskiego, obdarowując pisarza jego popiersiem wyrzeźbionym w kryształach soli.

Niewątpliwą atrakcją uroczystości był, spowodowany najprawdopodobniej przez Stanisława Osieckiego – wicemarszałka Sejmu z PSL

„Piast”, ale także entuzjasty lotnictwa, związanego z Aeroklubem Rzeczypospolitej Polskiej, przyłot do Wierzchosławic samolotu, który krążył nad wsią i rozrzucał ulotki ku czci Reymonta.

Uroczystość zakończyła się zabawą ludową na wierzchosławickich błoniach.

Dożynki Reymontowskie – reaktywacja

W okresie PRL-u postać Reymonta i jego dzieło *Chłopi* w oficjalnym nurcie były wysoko cenione literacko, jednak organizacja dożynek przypominających te z 1925 roku wiązałyby się z przypomnieniem postaci Wincentego Witosa, a więc niezależnego ruchu ludowego. Nie było to możliwe ze względów ideologicznych. Władze komunistyczne preferowały organizację dożynek na własny sposób – uroczystość świecką z elementami propagandowymi wychwalającymi Polskę Ludową. W takiej atmosferze politycznej nie do pomyslenia było organizowanie Dożynek Reymontowskich.

Stało się to możliwe dopiero w roku 1980, kiedy słabnąca władza nie była w stanie zablokować inicjatywy działaczy Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa, którzy w 55. rocznicę pobytu Reymonta w Wierzchosławicach zorganizowali na terenie muzeum uroczystość dożynkową.

14 września 1980 roku w zagrodzie Witosa wspomnieniami z tamtych dożynek podzielili się świadkowie uroczystości: Antoni Gdowski i Antoni Solak z Wierzchosławic oraz Antoni Sutkowski z Poręby Radlnej. Na schodach domu miejsce zajęli: Stanisław Mierzwa, Stanisław Lechowicz z Brzeska, Stanisław Partyła z Tarnowa, Mieczysław Stach, Józef Krzemiński z Łodzi, Franciszek Stachnik z Pustyni, Jan Mróz i Maksymilian Kras. Wnuczka Wincentego Witosa Janina Steindel, gospodyni miejsca, odebrała bochen chleba ze świeżych zbiorów. Złożono również wieniec żniwny. Uroczystość uświetnił Zespół Pieśni i Tańca „Swojacy” działający pod opieką Mieczysława Stacha.

Ta skromna uroczystość dała początek organizacji co 5 lat Dożynek Reymontowskich. Stopniowo do Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w roli organizatorów dołączali inni.

Zorganizowane 19 września 1985 roku Dożynki Reymontowskie miały już nieporównanie większy rozmach niż te sprzed 5 lat. W przeddzień odbyła się zorganizowana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą

sesja popularnonaukowa z udziałem naukowców i znanych pisarzy nurtu chłopskiego: Rocha Sulimy, Tadeusza Nowaka, Franciszka Ziejki, Tadeusza Mocarskiego, Edwarda Kupiszewskiego, Tomasza Jodełki-Burzeckiego. W następnym dniu na budynku Domu Ludowego im. Wincen- tego Witosy wmurowano tablicę pamiątkową z brązu, którą odsłanili: Joanna Steindel, Stanisław Mierzwa, Stanisław Partyła, Antoni Jankosz i naczelnik gminy Wierzchosławice Alfred Stawarz. Odbył się także ko- rowód grup tanecznych z Maszkienic, Bobrownik Małych i Łoniowej.

Współczesne świętowanie

Kolejne Dożynki Reymontowskie odbywały się w już zmienionych warunkach politycznych po przełomie roku 1989. Zgodnie z ustaloną tradycją uroczystości miały miejsce w latach 1990, 1995, 2000, 2005, 2010, 2015, 2020 i 2025. Program uroczystości w niczym nie przypomina skromnych początków z 1980 roku. Tylko w 2010 roku, z uwagi na powódź, która nawiedziła Małopolskę, Dożynki miały wymiar sym- boliczny. Również w roku 2020, z uwagi na epidemię Covid-19, ograni- czono ich zasięg i odbyły się w pomieszczeniach Centrum Kultury Wsi Polskiej.

W programie dożynek organizowanych po 1990 roku można wyróż- nić ich stałe elementy składowe, takie jak: msza św. dziękczynna w ko- ściele parafialnym, przemarsz korowodu dożynkowego, obrzęd dożyn- kowy, konkurs wieńców dożynkowych, przemówienia gości, prezenta- cje tradycyjnych rzemiosł i zabytkowych sprzętów gospodarskich itp.

W roku 2000, w związku z ogłoszonym przez Sejm Rokiem Rey- montowskim, Dożynki Reymontowskie miały charakter ogólnopolski. W przeddzień uroczystości zorganizowano pod patronatem Rektora Uni- wersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszka Ziejki sesję popularnonaukową.

Pięć lat później imię autora *Chłopów* otrzymała Gminna Biblioteka Publiczna w Wierzchosławicach, w której odsłonięto tablicę pamiątkową.

W 90. rocznicę uroczystości dożynkowej z 1925 roku Rada Gminy w Wierzchosławicach nadała Honorowe Obywatelstwo Gminy Wierz- chosławice głównym bohaterom tamtych historycznych dożynek – Wła- dysławowi Reymontowi i Wincentemu Witosowi oraz Stanisławowi Mierzwie.

Dla uczniów szkół podstawowych Dożynki Reymontowskie są okazją do organizowania konkursu „Tajemnica zaginionego wieńca”. W roku

2025 towarzyszyła jej gra terenowa, w trakcie której na trasie gry można było spotkać między innymi kolejarza z czasów austro-węgierskich, przedwojennego proboszcza z Wierzchosławic, a także Wincentego Witosa, jego żonę Katarzynę i córkę Julię. Każda z postaci miała przygotowany zestaw zadań – pytania, zagadki, a czasem krótkie inscenizacje, które wymagały od uczniów nie tylko wiedzy, ale i sprytu oraz umiejętności logicznego myślenia.

Dziedzictwo dożynek z 1925 roku

W czasie pobytu w Wierzchosławicach Reymont był już poważnie chory, o czym mówił w swoim krótkim, cytowanym wyżej podziękowaniu. Zmarł wkrótce potem, 5 grudnia 1925. Jego śmierć okryła żałobą szerokie kręgi społeczne – zwłaszcza środowiska literackie i ludowe. Tygodnik „Piast” w numerze 50, datowanym na 13 grudnia 1925 roku, zamieścił nekrolog oraz artykuł, w którym oddano hołd pisarzowi.

Pogrzeb autora *Chłopów* odbył się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie 9 grudnia 1925 roku. Uroczystości miały charakter państwowy: uczestniczyli w nich prezydent Stanisław Wojciechowski, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, liczne delegacje z całej Polski, a także tłumy mieszkańców Warszawy. Wśród mówców żegnających pisarza znalazł się również Wincenty Witos.

Pożegnalna mowa Witosa miała wyjątkowy wydźwięk – była głosem chłopstwa, które w twórczości Reymonta znalazło swoje odbicie, dumę i godność. Przemawiał nie tylko jako polityk, ale przede wszystkim jako człowiek wrażliwy na los wsi i głęboko poruszony śmiercią pisarza. Dla Witosa Reymont był nie tylko literatem, lecz także moralnym sojusznikiem w walce o podmiotowość warstw ludowych w II Rzeczypospolitej.

Relacja między Witosem a małżeństwem Reymontów nie była tylko formalna, wynikająca z miejsca zajmowanego w strukturze społecznej przez przywódcę „Piasta” i pisarza – noblistę. Było to coś więcej. Dowodzi tego sytuacja, w jakiej znalazł się Witos po zamachu majowym i złożeniu dymisji. Obalonemu w drodze wojskowego puczu premierowi rządu udzieliła schronienia Aurelia Reymontowa, wdowa po pisarzu. Zatrzymał się w jej mieszkaniu kilka dni. Nie było to tylko symboliczne wsparcie – jej dom stał się miejscem chwilowego azylu, a także duchowej ciszy i refleksji po przegranej walce o legalność demokratycznego porządku. Schronienie, którego udzieliła wdowa, było przedłużeniem

relacji opartej na zaufaniu, wzajemnym szacunku i ideowym pokrewieństwie. Witos w swoich wspomnieniach pisał o tej gościnności z wielką wdzięcznością: „Wśród zgiełku i chaosu, gdzie nawet przyjaciele nie wiedzieli, jak się zachować, znalazłem otwarte drzwi i ludzkie serce u tej, która została sama po Reymoncie”.

Zamiast podsumowania

Dożynki Reymontowskie są znakomitą okolicznością do przypominania postaci dwóch głównych bohaterów tamtego wydarzenia z 1925 roku, wybitnych Polaków, którzy pochodząc z różnych środowisk społecznych, potrafili nawiązać relację pełną szacunku i wzajemnego zrozumienia.

Organizowane w Wierzchosławicach Dożynki Reymontowskie są dobrą okazją nie tylko do podziękowania rolnikom za ich pracę, do kultywowania tradycji dożynkowych i dobrej zabawy, ale także ukazania bogactwa polskiego folkloru. Stanowią również przestrzeń symbolicznego dialogu pomiędzy przeszłością a teraźniejszością, literaturą a rzeczywistością, elitą kulturalną a wspólnotą wiejską. Poprzez rekonstrukcje obrzędów, występy zespołów ludowych, warsztaty rzemiosła czy narracje lokalne, dożynki te przyczyniają się do żywotności dziedzictwa niematerialnego.

Józef Szczepańczyk

Bibliografia

Durlej Stanisław, Gmitruk Janusz, *Związki Wincentego Witosa z Henrykiem Sienkiewiczem i Władysławem Reymontem*, MHPRL, Warszawa 2016.

„Tygodnik Piast” 1925, nr 31, 33, 34, 35.

„Biuletyn Piast z zagrody Witosa” 2010, nr 2 (25); 2015, nr 2 (41); 2020, nr 1 (49).

Źródła internetowe

<http://www.tpmw.pl/>, www.wierzchoslawcie.pl, [dostęp: 15.10.2025].

<https://www.biblioteka.wierzchoslawice.pl/> [dostęp: 15.10.2025].



Reymont i Witos w Wierchosławicach



Brama tryumfalna na powitanie noblisty



Władysław Reymont z małżonką na podium honorowym



Dożynki w 1980 roku. Pośrodku z bochnem chleba gospodyni dożynek, wnuczka Wincentego Witosa Joanna Steindel



Dożynki w 1980 roku



Dożynki w 1985 roku. Uczestnicy przed Domem Ludowym im. W. Witosa



Dożynki w 1985 roku,
odsłonięcie tablicy upamiętnia-
jącej dożynki z roku 1925



Tablica upamiętniająca dożynki z 1925 roku



Dożynki w 1985 roku



Dożynki w 1985 roku



Tablica upamiętniająca nadanie w 2005 roku Bibliotece Publicznej w Wierchosławicach im. Władysława Reymonta



Zaproszenie, 2025



Dożynki Reymontowskie w 2015 roku



Dożynki Reymontowskie w 2025 roku, wieńce dożynkowe



Dożynki Reymontowskie w 2025 roku, Delegacja z Lipiec Reymontowskich



Amatorski Zespół Artystyczny im. Władysława Reymonta
z Lipiec Reymontowskich



Mural na budynku byłej stacji kolejowej w Bogumiłowicach

Fotografie pochodzą ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Witosy w Wierchosławicach i Urzędu Gminy w Wierchosławicach.

Publikacje nadesłane

Muzeum Ziemi Sądeckiej

Wierzbička B. (red. kat.), *Utracone, ocalone: historia powstania i rozpadu zbiorów Muzeum Ziemi Sądeckiej oraz powojenne losy Muzeum w Nowym Sączu: katalog wystawy: 29 września – 31 października 2023, Dom Gotycki, ul. Lwowska 3, Nowy Sącz 2023.*

Wolanin Z., *Muzeum Nikifora w Krynicy-Zdroju: przewodnik*, Nowy Sącz 2024.

Muzeum Regionalne „Państwa Muszyńskiego”

Chudzińska B., *Žycie codzienne na zamku w Muszynie = Každodenný život na hrade Muszyna = Everyday life at the Muszyna Castle*, Muszyna 2012.

Jarosław Jaskólski, Muzeum Niepodległości

Orlikowski W.S., *Falerystyka i filatelistyka z za krat 1923–2023*, Warszawa 2025.

Instytut Pamięci Narodowej

Hlebowicz A. (red. nauk.), *Zostali na Wschodzie : słownik inteligencji polskiej w ZSRR 1945–1991*, t. 3, Warszawa 2024.

Kalbarczyk S., Wasilewski W. (red.), *Zbrodnia katyńska : nowe aspekty*, Warszawa 2025.

Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

Kryńska E.J., *Polski Biały Krzyż (1918–1961)*, Białystok 2012.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Gmitruk J. i in. (tekst), *40-lecie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, Warszawa 2025.

Marzena Jaworska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0006-8294-4516

Fotografie z rodzinnego albumu Anny i Wincentego Beranów

Wstęp

Najstarsze fotografie w rodzinnym zbiorze pochodzą z dwóch klasycznych rodzinnych albumów do przechowywania fotografii¹. Należały do mojej prababci Anny z domu Wierzbickiej (1887–1975), kaliszanki i jej męża – Wincentego Berana (1882–1945), Czecha z pochodzenia, z zawodu piwowara, który przyjechał do Polski z Moraw w 1907 roku². Poznali się w Kaliszu na Zawodziu, w restauracji „Strzelnica” nad

¹ Termin „klasyczny album fotograficzny rodzinny” za: I. Zając, *Historia zabytkowych albumów do przechowywania fotografii*, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2017.

² Zarząd Browaru w Osieku zamieścił ogłoszenie w „Kuryerze Codziennym” 10 października 1927 r. o poszukiwaniu piwowara. Podobne ogłoszenie zamieszczono w „Przemyśle Piwowarskim”. W odpowiedzi nadeszły listy od dwóch zainteresowanych. Jako kandydata na nowego piwowara wytypowano Władysława Szymczyka, długoletniego kierownika browaru w Grybowie, ale do podpisania umowy nie doszło z powodu wycofania się zainteresowanego. W zaistniałej sytuacji 14 listopada zwrócono się do kolejnego kandydata, Wincentego Berana, pochodzącego z Turka koło Kalisza z prośbą o przybycie. Problemem było jednak czeskie pochodzenie Berana. Zwrócono się do odpowiednich władz o wydanie pozwolenia na pracę, pisząc w piśmie z 29 grudnia 1927 roku: „Niniejszym poświadczamy, że przyjęliśmy p. Wincentego Berana od 15 grudnia b.r. jako kierownika naszego browaru. Mimo usilnych starań i poszukiwań krajowej siły na to stanowisko, byliśmy zmuszeni po zerwaniu z niewiadomych przyczyn zawartej już umowy o objęcie tej posady przez dotychczasowego kierownika browaru w Grybowie, przyjąć ofertę p. Berana, który jest poddanym czeskim. Wobec tego,

Prosną, którą prowadził ojciec Anny – Józef Wierzbicki (1859–1947). W 1909 roku pobrali się, mieli dwóch synów: Antoniego (1909–1989) i Lecha Sergiusza (1910–1978). Do 1919 roku rodzina mieszkała w Kaliszu, następnie przez kolejnych osiem lat w Turku, od 1928 roku do końca II wojny światowej w Osieku koło Oświęcimia³. Wincenty przeżył wojnę, ale zmarł nagle na wylew 15 września 1945 roku. Przebywał wówczas u swojego syna Antoniego w Jaszczurowej pod Wadowicami⁴. Anna przeprowadziła się do tej miejscowości pięć lat później i tam w 1975 roku zakończyła życie w wieku 88 lat.

Pomimo kolejnych wojen światowych, licznych przeprowadzek i różnych miejsc zamieszkania, zachowało się sporo rodzinnych zdjęć. Los nie obszedł się tak łaskawie z dokumentami i innymi pamiątkami, które w małej ilości zachowały się do naszych czasów. To świadczy, że fotografie były ważne, bliskie emocjonalnie domownikom, szczególnie te z okresu kaliskiego. Albumy widywałam w dzieciństwie w wielopokoleniowym domu mojego dziadka Antoniego w Jaszczurowej. Leżały na dnie szuflady w starej komodzie przywiezionej z Osieka, która stała w jego pokoju. Aby je zobaczyć, trzeba było poprosić dorosłych o pozwolenie. Pamiętam skupienie i wzruszenie na ich twarzach oraz zachwyt nad każdą kolejną, przekładaną kartą. Ten rytuał oglądania starych zdjęć, tak innych od tych, które widywaliśmy w tamtych „gierkowych” latach, był zawsze pretekstem do snucia rodzinnych opowieści. A te zawsze zaczynały się od wspomnień z Kalisza.

Kochana Marzenko!

Zaczynam pisać o naszej rodzinie o jej pochodzeniu i losach. Postaram się przełać na papier wspomnienia Babulki, Dziadzińka, Cioci Mani

że p. Beran przebywa w Polsce od roku 1907, ożenił się z Polką i wychował synów po polsku, pozatem ubiega się o poddaństwo Polskie, upraszamy o wydanie pozwolenia na dalszy pobyt w Kraju”. Za: S. Dryja, *Browar parowy w Osieku. Zarys dziejów*, Kraków 2008, s. 71–72.

³ Informacje na podstawie zachowanej korespondencji oraz życiorysu napisanego przez Lecha Sergiusza Berana z dnia 16 lutego 1946 r.

⁴ Informacja na podstawie zaświadczenia wydanego przez Zarząd Gminy w Osieku, Powiat Biała – Kraków Osiek z dnia 20 października 1945. Czytamy w nim: „Zarząd gminy w Osieku zaświadcza niniejszym, że Ob. Beran Wincenty ur. 10.IV.1882 r. w Kwasicach na Morawach, syn Wincentego i Adolfiny z domu Miklik, zam. w Osieku nr 4 zmarł dnia 15.09.1945 r. w Mucharzu powiat Wadowice. Zaświadczenie niniejsze wydaje się celem przedłożenia tegoż władzom czechosłowackim”.

Mrzilkowej, Cioci Hanki. Najwięcej wiem od Babulki⁵, szkoda że w młodości nie robiłam notatek, ale wtedy wydawało mi się wszystko tak proste i oczywiste i pamięć wydawała mi się niezawodna. No trudno to co zostało w mojej pamięci przekazuję Tobie. Babulka żyła wspomnieniami swojej młodości. Opowiadała o swojej rodzinie, znajomych, o Kaliszu. Kalisz był dla niej najpiękniejszym miastem, ze swoim przepięknym parkiem. Zawsze marzyła, żeby tam pojechać. Ostatni raz była w Kaliszu w lipcu albo sierpniu 1959 r. Pamiętam tę datę, bo byłam po maturze, a Dziadziniek dostał zaproszenie na zjazd absolwentów gimnazjum w Kaliszu. (...) Kalisz przewijał się przez moje dzieciństwo i młodość. Jak mogło być inaczej skoro pod jednym dachem zebrali się tyłu Kaliszanów: Babulka, Dziadziniek, ciocia Mania, Ciocia Lida i Mrzilkowie jak przyjeżdżali to też Kalisz „był na tapecie”. (...) A więc los rzucił naszych Kaliszanów z równiny nad Prosną w góry do Jaszczurowej. Byli pełni podziwu dla piękna Jaszczurowej i okolicy, ale Kalisz był w ich sercach na pierwszym miejscu. Snuły się, więc całymi dniami opowieści o Kaliszu, rodzinie, znajomych⁶.

Kiedy w 2007 roku zapadła decyzja o zburzeniu rodzinnego domu w Jaszczurowej (stał na terenie zalewowym powstającego zbiornika wodnego na rzece Skawie)⁷ – zdjęcia przywiozłam do Warszawy.

W niniejszej pracy podejmę rozważania na temat jednego z albumów, zawierającego zdjęcia portretowe, atelierowe typu *carte de visite*, *cabinet portrait* i *boudoir*. Album wywołuje we mnie sentymentalne uczucia, traktuję go poniekąd jak antenata rodu, którego pamięć sięga daleko wstecz, do czasów kaliskich, tak drogich i często wspomnianych w rodzinnym kręgu w Jaszczurowej. Wybrałam ten obiekt nie tylko ze względu na jego zawartość, ale także z uwagi na okazałą, materialną formę. Z jednej strony jest to dzieło kunsztu introligatorskiego, z drugiej – kunsztu samego warsztatu fotograficznego artystów fotografów, świadectwo ich talentu i wiedzy artystycznej. Dekoracyjna forma graficzna tekturek firmowych na rewersach zdjęć jest interesującym materiałem badawczym, pomocnym przy datowaniu fotografii. Oprócz kilku egzemplarzy, na których są dedykacje, pozostałe nie są podpisane.

⁵ Chodzi o Annę Wierzbicką, żonę Wincentego Berana.

⁶ Zacytowany fragment tekstu pochodzi z odręcznie spisanych notatek mojej mamy Antoniny Kopacz (1940–2002), wnuczki Anny Beran, spisanych w dniu 13 czerwca 1997 r.

⁷ Jezioro Mucharskie (do 2018: Zbiornik Świnna Poręba) – zaporowy zbiornik retencyjny na Skawie. Znajduje się na terenach gminy Mucharz, Stryszów i Zembrzyce.

Większość sportretowanych osób jest anonimowa. Ten brak opisu jest pierwszą wskazówką przemawiającą za tym, że to moja prababcia Anna Beran była kolekcjonerką rodzinnych fotografii i autorką tego zbioru. Jak wspominała moja mama w zacytowanym wyżej tekście: „Babulka żyła wspomnieniami swojej młodości i często opowiadała o swojej rodzinie i znajomych z Kalisza”.

W pracy postaram się potwierdzić tę tezę oraz wskazać, w jakich okolicznościach mógł powstać album oraz jak funkcjonował na przestrzeni lat. W analizie albumu i odtworzeniu biografii przedmiotu skupię się na podejściu materialnym z wykorzystaniem jednej z technik używanych w antropologii obrazu tj. wywiadu z użyciem fotografii⁸.

Opis albumu

Album nie posiada żadnych oznaczeń wskazujących kto był jego producentem, brak znaków firmowych (il. 1, 2). Pod względem formy jest to klasyczny album familijny do przechowywania odbitek fotograficznych typu *carte de visite i cabinet portrait oraz boudoir*⁹. Ma wymiary: wys. 31 cm, szer. 24 cm, grubość 6,5 cm oraz oprawę w formie kodeksu, zaciągniętą brązową skórą, z maszynowo podkreślonym grenem. Pośrodku przedniej okładki znajduje się mosiężny, asymetryczny ornament rocaille’owy, stanowiący ramę dla kartusza (poła herbowego) wypełnionego kamieniem szlachetnym o barwie zielonej lub jego imitacją. W górnej części ornamentu po lewej stronie figura uskrzydłonego *putta* dmiejącego w trąbę. Stylistyka dekoracji stanowi reminiscencję opraw w stylu rokoko. W prawym dolnym rogu blaszana, złożona nakładka ze stylizowanym, wygrawerowanym monogramem, z inicjałami: „AWB”. Na tylnej okładce guzy w narożnikach. Na grzbiecie oprawy widoczne cztery sztuczne zwięzy, podkreślone pojedynczymi, liniowymi tłoczeniami na sucho. Całość imituje grzbiet starej oprawy książki. Pierwotnie album był zamykany na zapinkę. Ruchome elementy zapieć nie zachowały się. Blok albumu składa się z 18 kart o wymiarach 30 x 21,5 cm, wykonanych z tektury oklejonej papierem maszynowym. Obcięta kart bloku

⁸ Tego typu wywiady przeprowadziłam w latach 2007–2018 z członkami rodziny oraz osobami z kręgu bliższych i dalszych znajomych, pamiętających rodzinę Beranów.

⁹ Format *boudoir* pojawia się w 1875 r., był rzadko umieszczany w albumach familijnych ze względu na duże rozmiary.

pokryte są imitacją złota. Przednie karty wyklejkowe oklejone zostały papierem dekoracyjnym imitującym morę jedwabną. W każdej z kolejnych 17 kart wycięte okienka o wielkości dopasowanej do rozmiarów fotografii formatowych. U dołu okienek szczelina do wkładania zdjęć. Album przeznaczony do przechowywania 52 zdjęć, w tym: 24 typu *carte de visite* i 24 *cabinet portrait* oraz czterech formatu *boudoir*, przy czym format wizytowy i gabinetowy występuje w dwóch odmianach: w owalu i prostokącie, format *boudoir* tylko w prostokącie.

Zakłady fotograficzne

Kolekcja zdjęć w albumie zawiera głównie reprezentację polskich i czeskich zakładów fotograficznych. Najliczniejszą grupę stanowią kaliskie atelier: Fotografia Artystyczna „Nemo” (Al. Józefiny), Fotografia Artystyczna W. Makowiecki (ul. Wrocławska nr 18 oraz Wrocławskie Przedmieście nr 2), „Colographia” (ul. Sukiennicza), „Leonardo” (Al. Józefiny nr 6), „Dyzma” (Wrocławska 49), J. Jackowski (Wrocławska 46), W. Wawrzyniak (brak adresu).

Na początku XX wieku w Kaliszu przy Alei Józefiny, być może w atelier po M. Raczyńskim¹⁰, działał Zakład Artystyczno-Fotograficzny „Nemo” (il. 4, 5). Jego właścicielem był Płaskowski, a zarządzającym W. Makowiecki. Fotografie sporządzano w technice odbitki kolodionowej oraz żelatynowo-srebrowej. W atelier wykonywano „wszelkie zdjęcia w zakres sztuki fotograficznej wchodzące, jako to zdjęcia pojedyncze, grupy, kopje, powiększenia aż do naturalnej wielkości; kolorowane. Broszki, szpilki, spinki z fotografjami”¹¹. Jak napisano w anonsie, zakład działał od lat kilku, a rok później „Kurjer Kaliski” donosił o śmierci właściciela¹².

W 1906 roku zarządzający zakładem W. Makowiecki utworzył własną pracownię fotograficzną na Wrocławskim Przedmieściu pod numerem 2

¹⁰ Około 1893 r. przy Alei Józefiny 20 po spółce A. Howiecka i M. Raczyński pozostał zakład fotograficzny samego Raczyńskiego, który prowadził go w tym miejscu prawdopodobnie do 1914 r. Początkowo wykonywano w nim fotografie w technice albuminowej, a następnie odbitki kolodionowe i żelatynowo-srebrowe.

¹¹ „Gazeta Kaliska” 1904. Informacja za: S. Kucharska, *Kaliszanie na dawnej fotografii. Fotografie ze zbiorów Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej*, Muzeum Okręgowo Ziemi Kaliskiej, Kalisz 2018, s. 15.

¹² „Kurjer Kaliski” 1905, nr 32. Informacja za: S. Kucharska, op. cit., s. 15.

(il. 6, 7), w domu Oppenheima, „wprost browaru W-go Weigta”¹³. W tym samym roku fotograf przeniósł się na ulicę Wrocławską róg Alei Józefiny przy ul. Wrocławskiej 18 (il. 9, 10, 11) i ogłaszał się w wydawnictwie „Kalendarz na Szkołę Rzemiosł w Kaliszu na rok 1907”. Reklama zakładu ukazała się również w 1911 roku w publikacji „Kalendarz Kaliski Handlowo-Informacyjno-Literacki na rok przestępny 1912”. Zakład wykonywał odbitki zarówno kolodionowe, jaki żelatynowo-srebrowe.

Dwudziestego piątego lipca 1907 roku przy ulicy Warszawskiej 17 otwarto atelier artystyczno-fotograficzne „Dyzma”. Jego właścicielem był Wincenty Boretti. W 1908 roku na wystawie elektrotechnicznej w Marsylii zakład otrzymał złoty medal i krzyż honorowy. Oprócz wykonywania fotografii, firma prowadziła „skład przyborów fotograficznych dla pp. Amatorów”. W 1911 roku atelier przeniesiono na ulicę Wrocławską 49, gdzie działało prawdopodobnie do 1914 roku. W zakładzie „Dyzma” wykonywano odbitki kolodionowe i żelatynowo-srebrowe¹⁴ (il. 21). Kolejny kaliski fotograf – Józef Jackowski (1888–1942) – był postacią nietuzinkową. Aktywnie działał w Ochotniczej Straży Ogniowej i Kaliskim Towarzystwie Wioślarskim. Swoją zakład prowadził do 1939/1940 roku, do momentu zajęcia atelier przez hitlerowców (il. 22).

Wśród prezentowanych w albumie fotografii są sygnowane także przez warszawskich fotografów, takich jak: Stanisław Bogacki, Jadwiga Malewicz i Władysław Ryfferti. Stanisław Bogacki to jedną z ważniejszych postaci polskiej fotografii przełomu XIX i XX wieku. Specjalizował się w fotografii sportowej, za którą w 1903 roku został odznaczony złotym medalem jako Fotograf Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów i Towarzystwa Wioślarskiego. Posiadał również tytuł Fotografą Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania. Wykonywał także portrety, zdjęcia reporterskie i krajobrazowe. Jego fotografie publikowały czasopisma „Tygodnik Ilustrowany”, „Wędrowiec”, jak i „Biesiada Literacka”. W latach 1896–1920 Stanisław Bogacki działał pod warszawskim adresem Krakowskie Przedmieście 7. Przed 1914 rokiem na wizytówkach jego zakładu pojawiały się różne tytuły m.in. „Fotograf Cesarskiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania”,

¹³ „Gazeta Kaliska” 1906, nr 218. Informacja za S. Kucharska, op. cit., s. 15.

¹⁴ Eadem, op. cit., s. 16.

a przy adresie dopisek „dom hr. Krasieńskiego”¹⁵. Po I wojnie światowej z wizytówek znika dwugłowy orzeł i cesarskie tytuły (il. 23).

W latach 1904–1905 przy ulicy Nowy Świat 61 zakład fotograficzny prowadziła Jadwiga Malewicz (il. 24). Jej współnikiem był L. Karczewski. Co ciekawe przy atelier istniała szkoła dla fotografów, założona w 1901 roku i działająca jeszcze około 1904 roku¹⁶. Przy ulicy Królewskiej 39 usługi fotograficzne świadczył Władysław Ryffert. Zakład działał już pod koniec XIX wieku. Do 1907 roku firma funkcjonowała pod nazwą W. Ryffert i Ska. (il. 25). Właściciel w anonsie prasowym ogłaszał:

Specjalność oraz długoletnie doświadczenie nabyte przez współpracowników moje w pierwszorzędnym Zakładach Artystycznych, dają wszelką rękojmię, iż zadowolenie najwybredniejsze nawet wymagania Szanownych Klientów, którzy raczą zaszczycić mnie swym zaufaniem. Polecając się łaskawym względom, mam zaszczyt nadmienić, że wszelkie zdjęcia, uskutecznione w zakładzie moim, odznaczają się będą wykończeniem artystycznym i prędkim, po cenach umiarkowanych. Z szacunkiem W. Ryffert¹⁷

Jedno ze zdjęć w albumie, które przedstawia anonimowego mężczyznę, pochodzi z krakowskiego zakładu „Adela” (il. 27). „Pierwszorządny Zakład Artystycznej Fotografii” działał od 1908 roku przy pl. Szczypańskim 2. Prowadził go prawdopodobnie Ignacy Pretzel. W 1912 roku zostało utworzone drugie atelier przy ul. św. Gertrudy 14. Oba zakłady fotograficzne funkcjonowały do 1919 roku, kiedy to został otwarty, pod tą samą nazwą, zakład przy ul. Grodzkiej 49. Fotografie wykonane w atelier „Adela” nagradzane były orderami i medalami na wystawach w Karlsbadzie i w Londynie w 1908 roku. W tym samym roku fotograf otrzymał Grand Prix w Paryżu, a w 1912 roku zdobył „Najwyższe odznaczenie fachowe”. Około 1910 roku Ignacy Pretzel prowadził zakład „Helios” przy ul. Sebastiana 16, a następnie przy ul. św. Gertrudy 14, wykorzystując wzór winiet stosowanych w atelier „Adela”¹⁸.

¹⁵ <https://www.warszawa1939.pl/muzeum/51/wizytowki-zakladu-fotograficznego-st-bogackiego> [dostęp: 12.02.2025].

¹⁶ K. Lejko, J. Niklewska, *Warszawa na starej fotografii 1850–1914*, PWN, Warszawa 1978, s. 103.

¹⁷ *Leksykon fotografów warszawskich 1845–1945*, <https://atelierwarszawskie.blogspot.com/2011/08/ryffert-wadysaw.html> [dostęp: 24.02.2025].

¹⁸ K. Kudłacz, M. Miskowicz, *Katalog winiet krakowskich zakładów fotograficznych*

Spośród czeskich zakładów fotograficznych największą reprezentację mają praskie: Josef Spalenka u Prahy`Benesov, K. Wanger, Atelier „Corso” K. Wanger, Atelier M. Bondy, Colographia oraz J.F. Langhans (il. 17). Ten ostatni zasługuje na szczególną uwagę. Zakład został założony przez Jan F. Langhansa (1851–1928), jednego z pionierów fotografii portretowej. Był on z zawodu chemikiem, studiował na Politechnice w Pradze. Swoje pierwsze studio założył już w 1876 roku w Jindřichův Hradcu, działało do 1890 roku. W 1880 roku Langhans uzyskał pozwolenie na otwarcie zakładu w samym sercu Pragi, przy ulicy Vodickowej 37, który to zakład już wkrótce odniósł spory sukces. Najważniejszą częścią kolekcji fotografii Langhansa była „Galeria Osobistości”. Studio odwiedzało wiele sławnych postaci przełomu wieków: od monarchów, przez artystów, aktorów i pisarzy, po polityków. W otwartej w 1887 roku filii w Mariańskich Łązniach, wykonywano fotografie odwiedzających uzdrowisko znamienitych postaci, jak choćby króla brytyjskiego Edwarda VII. Z biegiem lat działalność została rozszerzona o kolejne oddziały w Pilźnie, Czeskich Budziejowicach (1898), Hradcu Královém (1902) oraz Náchodzie (1920). Czasem na winietach pojawiała się także nazwa „J. F. Langhans & Co.” Litera F. była nawiązaniem do imienia ojca Langhansa, Františka. Langhans otrzymał Honorowy Dyplom Królewskiego Ministerstwa Handlu, był fotografem szacha perskiego oraz księcia Walii. Jako jeden z pierwszych używał elektrycznego oświetlenia oraz stosował na szeroką skalę techniki reklamowe. W pierwszej dekadzie XX wieku w studiu Langhansa pracował znany piktoralista – Vladimír Jindřich Buřka. Praski zakład często wykorzystywany był również jako miejsce scenograficzne przy kręceniu pierwszych filmów. W 1919 roku Victor Meisner, zięć Langhansa, przejął zakład i kontynuował jego tradycję portretową. W latach 20. XX wieku atelier posiadało około 1,5 miliona negatywów! Langhans archiwizował wszystkie zdjęcia. W 1948 roku zakład został upaństwowiony. Negatywy wyrzucono na śmietnik. W 1991 roku rodzinie zwrócono dom, a podczas remontu odnaleziono 9 tys. szklanych negatywów, z portretami wybitnych osobistości¹⁹.

nych w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, Kraków 2008, s. 324.

¹⁹ <https://zbiory.mufo.krakow.pl/artist/langhans-co-1880-1948>, [dostęp: 20.02.2025].

Zdjęcia pochodzą nie tylko z praskich zakładów fotograficznych, lecz także z: Atelier J. Spalenka w miejscowości Benesov, Atelier Stoklas Pardubice oraz Atelier Rafael w Brnie (il. 18). Studio fotograficzne Rafael zostało założone w 1864 roku i działało jako firma rodzinna od kilku pokoleń. Było jednym z najważniejszych zakładów fotograficznych na Morawach²⁰.

Zdjęcie matki Wincentego, Adolfiny z domu Miklik wykonane zostało w wiedeńskim atelier Salomona Weitzmanna przy Calvarienberggasse 37 (il. 16). Ten utalentowany austriacki fotograf pochodził z Mostyska w Galicji, był bratem wiedeńskiego fotografa Jakoba Weitzmanna. Od połowy lat 80. XIX wieku pracował jako fotograf w Wiedniu, a w 1892 roku dołączył do *Verein photographischer Mitarbeiter* (Stowarzyszenie Pracowników Fotografii). Od 1894 roku był również członkiem *Photographische Gesellschaft* w Wiedniu. Od 1894 roku mieszkał z rodziną przy Kalvarienberggasse 37 w 17. dzielnicy, gdzie w 1909 roku założył studio. W 1912 roku otrzymał tytuł *k. k. Hofphotograph und Kammerphotograph der Erzherzogin Maria Josefa*. Po jego śmierci w 1922 roku studio nadal prowadziła jego żona Anna Chane, z domu Thurmann, urodzona w 1867 roku we Lwowie²¹.

Forma wizualna, treść fotografii

Klasyczne albumy fotograficzne rodzinne przeznaczone były przede wszystkim na zdjęcia o charakterze rodzinnym. Utrwalały wyjątkowe chwile i stanowiły świadectwo życia. W momencie ich tworzenia były puste, po to, by zapewnić ich właścicielom możliwość indywidualnego doboru porządku i hierarchii zdjęć, a tym samym intymność i niepowtarzalność kolekcji. Fotografie portretowe na swój sposób przekazują wiedzę kolejnym pokoleniom o uwiecznionych na nich osobach. Chociaż w rodzinnym albumie nie znam tożsamości większości osób, mogę poznać ich wygląd, budowę ciała, status społeczny, sposób ubierania się. Mogę stworzyć sobie wyobrażenie o ich życiu oraz miejscach, które już nie istnieją. Patrząc na te fotografie z prawdziwym wzruszeniem oglądam wizerunki kobiet, mężczyzn i dzieci w reprezentacyjnych pozach i geście, często na tle konwencjonalnej dekoracji, poważnych

²⁰ <https://en.isabart.org/institution/24985>, [dostęp: 20.02.2025].

²¹ *Lexicon of Austrian Provenance Research*, <https://www.lexikon-provenienzforschung.org/en/weitzmann-salomon-fotoatelier>, [dostęp: 20.02.2025].

i dostojnych (dotyczy to także dzieci). Nasuwa się przy tym refleksja, że portrety sprzed ponad 100 lat były dyskretniejsze i uczciwsze w sposobie wykonania. Nie zaskakiwały i nie demaskowały modeli. Były wynikiem porozumienia między osobą portretowaną a fotografem.

Na zdjęciach uwiecznieni zostali członkowie rodziny Wierzbickich i Beranów. Większość osób to członkowie rodziny Anny, rodzice i rodzeństwo oraz ona sama, także z czasów panieńskich (fotografie z atelier „Nemo” przed 1905 rokiem). To druga wskazówka potwierdzająca przypuszczenie, że to Anna tworzyła tę kolekcję. Zdjęcie jej matki, Bronisławy Wierzbickiej z domu Roder (Rother?) w formacie gabinetowym, zostało wykadrowane z wcześniejszego grupowego zdjęcia (il. 13 i 14), które zostało zrobione najprawdopodobniej na przełomie wieków lub około 1900 roku. Z przekazów rodzinnych wiadomo, że zmarła młodo i nie dożyła dnia ślubu swoich córek²². Po jej śmierci Józef Wierzbicki ożenił się powtórnie z wdową Maciejewską, która miała z poprzedniego małżeństwa córkę i syna²³. W albumie w formacie gabinetowym jest także zdjęcie matki Wincentego, Adolfiny Beran z domu Miklik. Brak jest zdjęcia jej męża Wincentego. Z przekazów ustnych wiadomo, że był piwowarem, zmarł tragicznie podczas powodzi w Sarajewie i nie dożył dnia ślubu swojego syna. Jedno ze zdjęć w albumie w formacie *carte de visite*, pochodzące z zakładu J.F. Langhansa, wykonane po 1898 roku może przedstawiać jego osobę, na co wskazują podobieństwo rysów twarzy, takich jak u jego syna (il. 17).

Zdjęcia męża Anny – Wincentego Berana, wykonane są przede wszystkim w zakładzie „W. Makowiecki” (czyli po 1906 roku). Tylko jedno z nich w formacie *carte de visite* przedstawia go z czasów szkolnych. Fotografia wykonana została w zakładzie fotograficznym

²² Anna wyszła za mąż w 1909 r., jej siostra Maria – w 1911, za Josefa Mrzilka, Czecha z pochodzenia, kolegę Wincentego Berana, z którym pracował w Browarze Weigta w Kaliszu.

²³ Zdjęcie kilkuletniej Marii Maciejewskiej jest także w albumie. Anna Beran bardzo się zżyła z nią, była też „oczkiem w głowie” Józefa Wierzbickiego, który ją „bogato wyposażył” gdy wychodziła za mąż za Skąpskiego. Skąpscy mieszkali w Krakowie na ul. Smoczej. Skąpski miał w Krakowie drukarnię i księgarnię. Maria urodziła dwóch synów, jeden z nich nazywał się Krzysztof. Anna Beran utrzymywała kontakt z Marią także po II wojnie światowej. Jej synowie przyjeżdżali na lato do Jaszczurowej. Informacja na podstawie przeprowadzanych wywiadów z członkami rodziny Beranów.

Josefa Spálénki w Pradze, pod koniec XIX wieku (il. 8). W formacie gabinetowym są także zdjęcia synów Anny i Wincentego, wykonane w zakładzie fotograficznym „W. Makowiecki” w 1909 i 1910 roku.

Zdjęcia z warszawskich zakładów fotograficznych mogą przedstawiać członków rodziny Józefa Wierzbickiego. Jego córka Anna przebywała krótko w Warszawie, prawdopodobnie około 1905 roku. Z przekazów ustnych i zachowanej korespondencji wiadomo, że utrzymywała kontakt listowny do późnej starości z członkami tej rodziny oraz ze znajomymi z Kalisza. Wśród rodzinnych pamiątek zachowało się jedno zdjęcie naklejone na tekturę przedstawiające Antoniego Wierzbickiego (brata Józefa) z małym dzieckiem, stojących na tle kolumn w Bazylice Serca Jezusowego na warszawskiej Pradze. Napis na zdjęciu: „BUDOWA BAZYLIKI SERCA JEZUSOWEGO / PRZY UL. KAWENCZYŃSKIEJ NA PRADZE / NA PAMIĄTKĘ WCIĄgnięcia I Ustawienia KOLUMN GRANITOWYCH I PIASKOWYCH / 19(24).VIII.16. A. WIERZBICKI” (il. 26). Z przeprowadzonych rodzinnych wywiadów wiadomo, że brat Józefa Wierzbickiego był rzemieślnikiem i ustawiał kolumny widoczne na zdjęciu. Rodzina Wierzbickich mieszkała nadal w latach 70. XX wieku w Warszawie. Córka Antoniego – Lucyna, która była nauczycielką – odwiedzała Beranów w Jaszczurowej, a jej syn przyjeżdżał tam na wakacje.

W albumie znajdują się fotografie, które jednoznacznie wskazują na Annę jako autorkę zbioru. Jedno z nich, w formacie gabinetowym, przedstawia stojącą młodą kobietę w białej, długiej sukni i kapeluszu. W jednej ręce trzyma otwartą parasolkę, drugą opiera o poręcz krzesła. Zdjęcie zostało wykonane w plenerze, na tle drzew, może w parku, w prowizorycznie zaaranżowanym atelier. Jedynymi rekwizytami są krzesło i mały, pozwijany na rogach dywanik. Na odwrocie zdjęcia znajduje się odręcznie napisana dedykacja o treści: „Na pamiątkę śle kochanej p. Andzi W. Maryi Kujot[h]/ Druskiennik, dnia 16.7.03”. Na rewersie zdjęcia pośrodku jest pieczęć zakładu fotograficznego z nadrukiem w języku rosyjskim: „Fotograf / ul. Fabryczna/ ML[?] / Hofman, Grodna”(il. 28). W rodzinnych opowieściach nazwisko „pani Kujotki”, bliskiej znajomej Anny z czasów panieńskich, pojawiało się bardzo często. Podobno za jej namową Anna w 1905 roku wyjechała do pracy w Warszawie, w charakterze bony do dzieci. Brała tam udział w manifestacjach przeciwko carowi. Było jej ciężko, tęskniła za rodziną

i wróciła do Kalisza, gdzie pracowała w restauracji „Strzelnica” na Zawodziu u swojego ojca. Tam też wkrótce poznała Wincentego, który przyjechał w 1907 roku do pracy w browarze p. Weigta w Kaliszu. W albumie znajdują się ponadto zdjęcia p. Kujotki z późniejszych lat, pochodzące z zakładów fotograficznych „Pulaski Photo Art. Co Chicago” (il. 29 i 31) oraz „S. Rychalski Cleveland Ohio” (il. 30). Zachowała się również korespondencja na pocztówkach wysyłana z Chicago, gdzie p. Kujot[h] zamieszkała razem z mężem i doczekała się dwójki dzieci (il. 31 i 32).

Stan zachowania albumu i fotografii

Upływ czasu, nieodpowiednie warunki przechowywania i użytkowania albumu w ostatnich latach w domu w Jaszczurowej, w słabo ogrzewanym pomieszczeniu, odcisnęły swoje piętno w postaci licznych zabrudzeń i plam, najintensywniejszych w partiach brzegów kart. Miejscami widoczne są przedarcia okienek *passe-partout*. Na jednej z kart powstał efekt negatywowego odcisnięcia zdjęcia (il. 2). W przypadku odbitek srebrowo-żelatynowych pod wpływem podwyższonej wilgotności w ciemnych partiach obrazu powstał efekt wysrebrzenia. Nie pokrywa on całego zdjęcia i tym samym nie zakłóca czytelności obrazu. Na powierzchni niektórych zdjęć widoczne są zarysowania i wgniecenia.

Wnioski

Stylistyka, rodzaj zapięcia, konstrukcja albumu sugerują datę jego powstania po 1894 roku²⁴. Potwierdza to format okienek typu *boudoir*, nieco większy niż ten wprowadzony w 1875 roku, mianowicie w 1894 roku pojawił się *boudoir* o wymiarach zdjęcia 13,4 x 21,2 cm i tekturki 13,8 x 21,5 cm. Z uwagi na powyższe, okres powstania albumu zamyka się pomiędzy latami 1894–1900. W tym czasie Anna i Wincenty jeszcze się nie znali. Z przeprowadzonych rodzinnych wywiadów dowiedziałam się, że album został подарowany Annie przez Wincentego w prezencie ślubnym, czyli w 1909 roku²⁵. Potwierdza ten fakt umieszczona na okładce w dolnym prawym rogu blaszana, złożona nakładka ze stylizowanym,

²⁴ Datowanie na podstawie analizy porównawczej albumów z książki: I. Zając, op. cit.

²⁵ Ślub odbył się w Kaliszu w 1909 roku. Informacja na podstawie dokumentu z Urzędu Stanu Cywilnego w Mucharzu Nr 8/75, <http://www.myheritage.pl> [dostęp: 24.02.2025].

wygrawerowanym monogramem, z inicjałami: AWB, od nazwiska Beran i pierwszych liter imion: Anna i Wincenty.

Stan zachowania albumu świadczy o jego częstym i nie zawsze odpowiednim użytkowaniu, szczególnie w późniejszych latach w domu w Jaszczurowej. Widoczne są zabrudzenia, szczególnie w obrębie narożników, rozdarcia, pęknięcia i ubytki papieru wokół okienek i szczelin do wsuwania fotografii. Po śmierci Antoniego Berana w 1989 roku dostęp do albumu nie był już tak ograniczony jak wcześniej. Nadal był to przedmiot uprzywilejowany, przechowywany w tym samym miejscu, a nie na strychu czy w piwnicy, gdzie swój koniec znalazło wiele innych, rodzinnych pamiątek. Po przewiezieniu albumu do Warszawy, w celu zabezpieczenia zdjęć zostały one z niego wyjęte i przełożone do specjalnych, bezkwasowych opakowań. Niestety, nie zrobiono wówczas dokumentacji fotograficznej poszczególnych kart. Dziś nie jest już możliwe precyzyjne odtworzenie pierwotnej kolejności prezentacji zdjęć w albumie. Obecnie są one przeglądane w rodzinnym gronie najczęściej w postaci cyfrowych reprodukcji, wyświetlanych na ekranie telewizora lub komputera. Nie ma kontaktu z formą materialną zdjęcia, jedynie z jego cyfrowym odwzorowaniem. Tym samym pusty album zatracił swoją pierwotną funkcję.

Zdjęcia w albumie powstały w profesjonalnych zakładach fotograficznych w kraju i za granicą. Dekoracyjna, ilustracyjno-tekstowa forma graficzna tekturek firmowych, reklamujących poszczególne atelier, pozwoliła wydatować zdjęcia na czas między 1900 a 1919 rokiem (pojedyncze fotografie przed 1900 rokiem). Pokrywa się to z czasem, gdy rodzina mieszkała w Kaliszu. Największą reprezentację mają kaliskie zakłady „Nemo” sprzed 1905 roku (głównie portrety członków rodziny Wierzbickich) i „W. Makowiecki” po 1906 (zdjęcia portretowe pojedyncze i grupowe Anny i Wincentego oraz ich synów). To samo atelier, tylko pod szyldem innego właściciela, zlokalizowane było „na wprost browaru Weigta”, w którym pracował Wincenty. Rodzina korzystała chętnie z tego zakładu fotograficznego także dlatego, że znajdował się blisko ich miejsca zamieszkania. Zachowana korespondencja na pocztówkach z tamtego czasu adresowana jest do Wincentego i Anny do domu Pana Weigta na ul. Wrocławską (il. 33–37).

Browar rodziny Weigtów przy Wrocławskim Przedmieściu, późniejszej ulicy Mostowej, był najśłynniejszym browarem w Kaliszu

(il. 38, 39). Nie tylko warzono w nim piwo, ale produkowano również wodę gazowaną oraz lemoniadę. Początkowo prowadzili go Daniel i Gustaw Weigtowie. W 2. poł. XIX wieku przeszedł w ręce Karola Weigta²⁶. Przedsiębiorstwo zatrudniało 30–35 pracowników. Wyrabiano tam różne gatunki piwa gambrynusowego. Chmiel Weigtowie sprowadzali wyłącznie z zagranicy. Przed wybuchem I wojny światowej browar nadal należał do znaczących przedsiębiorstw w mieście, o czym mogą świadczyć duże reklamy zamieszczane w lokalnych gazetach i kalendarzach. W sierpniu 1914 roku do pałacu i zakładu wdarli się żołnierze niemieccy. Tak opisywał to Bronisław Szczepankiewicz, świadek tamtych wydarzeń: „Wczoraj jeszcze pałac Weigtów był zamknięty, brama, prowadząca do browaru, również była zamknięta, prócz murów posiekanych kulami, wszystko znajdowało się w porządku. Dziś już z mostu widzę bramę szeroko otwartą, żołnierze wiadrami wynoszą piwo. Wchodzę do pałacu, wszystkie drzwi otwarte, szafy pootwierane, szuflady na podłodze, powyrzucane rzeczy tarzają się pomiędzy rozlicznymi drobiazgami (...)”²⁷.

Po I wojnie światowej browar Weigta nie odzyskał już dawnej świetności²⁸. Te okoliczności skłoniły prawdopodobnie Wincentego do szukania nowej pracy, którą otrzymał w browarze w Turku, niedaleko Kalisza, gdzie rodzina zamieszkała około 1920 lub 1921 roku. Decyzję o przeprowadzce podjęli być może też z uwagi na fakt, że nie mieszkali już w Domu Weigta. W 1916 roku w wyniku działań wojennych budynek został zniszczony (il. 41 i 42). W korespondencji na pocztówkach, które zbierała Anna w osobnym albumie, pojawia się na przykład przy dacie korespondencji z 1919 roku adres ul. Wrocławska, z dopiskiem „Piekarnia pana Drobniewskiego, Dom Janoszka” (il. 37).

²⁶ Karol Gustaw Weigt (ok. 1844–1924) absolwent szkoły technicznej w Zgorzelcu, w 1872 r. osiadł w Morawinie, majątku Weigtów od 1855 r. Pełnił funkcję sędziego gminnego. Pochowany na cmentarzu ewangelickim w Prażuchach („Gazeta Kaliska” 1924, nr 298, s. 3).

²⁷ B. Szczepankiewicz, *Kalisz wśród bomb, granatów i ognia w dniach sierpniowych 1914 roku*, przedruk w: „Gawędy Kaliskie” 1939, nr 11. Za: A. Tabaka, *Najzacniejszy browar w mieście*, <https://zyciekalisza.pl/arttykul/najzacniejszy-browar-n619459> [dostęp: 20.12.2024].

²⁸ Zakład nie wrócił już do dawnej świetności. Kolejny z rodu Karol w marcu 1925 r. wystąpił o pozwolenie na dalsze prowadzenie browaru. Wprawdzie je otrzymał, ale zachowana odrębna notatka urzędnika wskazuje, że lata działalności firmy w tym miejscu były już policzone.

Carte de visite i *cabinet portrait* były standardowymi formatami stosowanymi w zawodowej fotografii tamtego czasu. Mimo upływu ponad 100 lat, nie straciły nic ze swej jakości i czytelności obrazu, nie są wyblakłe ani zniszczone. W fotograficznych wizytówkach znalazł swoje odzwierciedlenie przede wszystkim portret oficjalny. Postaci prezentują się dostojnie. Powaga osób na nich przedstawionych, staranność w doborze strojów, nienaganność postawy jednoznacznie podpowiadają, po co przychodzili do atelier. Rodzina chętnie się fotografowała, stać było ich w tamtym czasie na korzystanie z usług profesjonalnych zakładów. Fakt tak dużej reprezentacji zdjęć z firmy „Nemo” i „W. Makowiecki” świadczy o chęci budowania prestiżu rodziny w tamtym czasie m.in. z uwagi na miejsce zamieszkania oraz liczne kontakty towarzyskie, w tym handlowe Wincentego Berana²⁹.

Rodzinny zbiór starych zdjęć nie jest tylko osobistą pamiątką. To także źródło historyczne do badań dotyczących historii zakładów fotograficznych, działających przed I wojną światową m.in. na terenie Kalisza.

Marzena Jaworska

Wybrana bibliografia

- Dryja Sławomir, *Browar parowy w Osieku. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2017.
- Harasym Zenon, *Stare fotografie. Poradnik kolekcjonera*, Arkady, Warszawa 2005.
- Ignatowicz Jadwiga, *Fotografia polska do 1914 r. Wystawa ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, katalog wystawy, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1981.
- Kucharska Sylwia, *Kaliszanie na dawnej fotografii. Fotografie ze zbiorów Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej*, Muzeum Okręgowo Ziemi Kaliskiej, Kalisz 2018.

²⁹ Fotografowie atelier „Nemo” oraz zakładu M. Raczyńskiego przy Alei Józefiny 8 zostali uznani przez Aleksandra Janowskiego, podróżnika i krajoznawcę, zwiedzającego Kalisz na początku XX stulecia, za najlepszych zawodowców – fotografów pejzaży nad Prosną.

- Kudłacz Katarzyna, Miskowicz Marta, *Katalog winiet krakowskich zakładów fotograficznych w zbiorach Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*, Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie, Kraków 2008.
- Lejko Krystyna, Niklewska Jolanta, *Warszawa na starej fotografii 1850–1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.
- Maciesza Aleksander, *Historia fotografii polskiej w latach 1839–1889*, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 1972.
- Mossakowska Wanda, *Początki fotografii w Warszawie (1839–1863)*, t. 1 i 2, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 1994.
- Mossakowska Wanda, Zeńczak Anna, *Kraków na starej fotografii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.
- Płazewski Ignacy, *Spojrzenie w przeszłość polskiej fotografii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982.
- Sobota Adam, *Fotografia. Katalog zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Wrocław 2007.
- Zając Izabela, *Historia zabytkowych albumów do przechowywania fotografii*, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2017.
- Żdżarski Wacław, *Historia fotografii warszawskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.
- Żdżarski Wacław, *Zaczęło się od Daguerre’a. Szkice z dziejów fotografii XIX wieku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Wybrane ilustracje



Il. 1. Klasyczny album familijny do przechowywania fotografii, własność Anny i Wincentego Beranów, lata 1894–1900



Il. 2, 3. Przykładowe karty z albumu Anny i Wincentego Beranów

Przykładowe fotografie



Il. 4. Anna Wierzbicka, Kalisz, przed 1905 r.



Il. 5. Anna Wierzbicka z siostrą Marią, Kalisz, przed 1905 r.



Il. 6. Anna Wierzbicka, Kalisz, 1906 r.



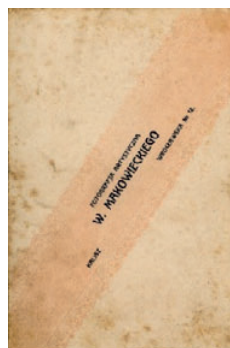
Il. 7. Anna Wierzbicka, Kalisz, 1906 r.



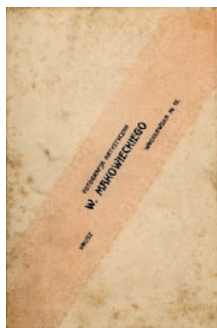
Il. 8. Wincenty Beran, Benesov, konec XIX w.



Il. 9. Wincenty Beran, Kalisz, po 1906 r.



Il. 10. Antoni Beran, Kalisz, 1909 r.



Il. 11. Lech Sergiusz Beran, Kalisz, 1910 r.



Il. 12. Anna Beran z synami, Kalisz, ok. 1914 r.



Il. 13. Bronisława Wierzbicka z domu Roder (Rother?), Kalisz, ok. 1900 r.



Il. 14. Rodzina Wierzbickich. Od lewej stoją: Maria, Stanisława, Anna.
Siedzą Bronisława i Józef, pomiędzy nimi syn Ludwik,
po prawej o balustradę opiera się Józef, Kalisz, ok. 1900 r.



Il. 15. Józef Wierzbicki, Kalisz, przed 1905 r.



Il. 16. Adolfina Beran z domu Miklik, matka Wincentego Berana, Wiedeń, 1909 r.



Il. 17. Wincenty Beran, ojciec Wincentego Berana (?), Praga, po 1898 r.



Il. 18. Józef Beran (brat Wincentego) z żoną i dzieckiem, Brno, 1900 r.



Il. 19. Portret młodego mężczyzny, Kalisz, 1906. Na rewersie nadruk firmowy w języku polskim: Zakład Fotograficzny W. Makowiecki d. „Nemo” Kalisz oraz dedykacja: Antoninie Wierzbickiej A. Ziomek. Na pamiątkę Imienia Pani Kalisz dnia 13 czerwca 1906 r.



Il. 20. Portret chłopca, Kalisz, przed 1918 r.



Il. 21. Portret niezidentyfikowanej kobiety, Kalisz, fot. „Dyzma”,
między 1911–1914 r.



Il. 22. Lech Sergiusz i Antoni, Kalisz, 1916 r.



Il. 23. Anonimowy mężczyzna, Warszawa, przed 1914 r.



Il. 24. Anonimowa kobieta, Warszawa, 1904–1905 r.



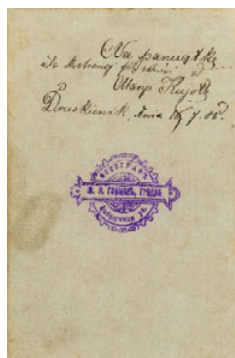
Il. 25. Anonimowe dziecko, Warszawa, do 1907 r.



Il. 26. Antoni Wierzbicki, Warszawa, 1916 r.



Il. 27. Anonimowy mężczyzna, Kraków, przed 1919 r.



Il. 28. Marja Kujot[h], Druskienniki, 1903 r.



Il. 29. Marja Kujot[h] z mężem, Chicago, przed 1914 r.



Il. 30. Marja Kujot[h] z mężem, Chicago, przed 1914 r.



Il. 31. Syn Marji Kujot[h], Chicago, po 1914 r.



Il. 32. Córka Marji Kujot[h], Chicago, 1920 r.



Il. 33



Il. 34



II. 35



II. 36



II. 37



Il. 38. Przed browarem Weigta w Kaliszu. Na wozie siedzi Wincenty Beran z synem. Z tyłu stoi Wlasta Beran, siostra Wincentego, Kalisz, 1914–1915 r.



Il. 39. Przed browarem Weigta w Kaliszu. Pierwszy z prawej siedzi Wincenty Beran, Kalisz, 1914–1915 r.



Il. 40. Budynek przy ul. Mostowej 2 w Kaliszu, gdzie w XIX w. i na pocz. XX w. mieścił się browar Weigta. Źródło: Ilustracja z książki, *Fabryki Kalisza i okolic 1815–1989*, oprac. J. Dolat, Archiwum Państwowe, Kalisz 2016



Il. 136. Pałac Weigta, fotografia z pocz. XX w.

Il. 41. Dom Weigta, Kalisz, pocz. XX w.

Źródło: <https://www.facebook.com/photo/?fbid=9065844230141660&set=gm.9199355083462703&id=732681560130140> [dostęp: 24.02.2024]



Il. 42. Dom Weigta po bombardowaniu pruskim, Kalisz, 1916 r., https://architektura.info/architektura/galeria_miast_dawnych/kalisz/kalisz_ul_wroclawska_palac_weigtow_po_viii_1914_r#google_vignette [dostęp: 24.02.2024]

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

Marta Brodala

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0009-0004-8881-6983

Wątek kaukaski w Archiwum Romana Dmowskiego

28 maja 2025 roku w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie „Azerbejdżańska Republika Demokratyczna i Polska: wspólne drogi do niepodległości” z udziałem nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Republiki Azerbejdżanu w Rzeczypospolitej Polsce J.E. Nargiz Gurbanovej.

Z tej okazji Dział Zbiorów został poproszony o przeprowadzenie kwerendy dotyczącej Azerbejdżanu w zbiorach Muzeum Niepodległości. Dzięki temu odkryto interesujący zbiór dokumentów w Archiwum Romana Dmowskiego – miejscu dość niespodziewanym w kontekście Kaukazu.

Zespół archiwalny pod nazwą Archiwum Romana Dmowskiego (nr inw. MN-A.100) został przekazany Muzeum Niepodległości w 2008 roku przez Bogusława Kowalskiego, prezesa Fundacji Narodowej imienia Romana Dmowskiego. Archiwum zawiera 58 teczek tematycznych i liczy ogółem 2 430 pozycji archiwalnych. Jego zawartość to m.in. dokumenty związane z pobytem Dmowskiego w Paryżu podczas konferencji pokojowej: korespondencja Dmowskiego z lat 1915–1920, dokumenty związane z działalnością Komitetu Narodowego Polskiego oraz delegacji polskiej, dokumenty osobiste Romana Dmowskiego, a także związane z powstaniem Armii Polskiej we Francji, działalnością delegacji innych państw na konferencji paryskiej oraz bogaty zbiór wizytówek¹. Podczas prac delegacji polskiej gromadzono dokumenty dotyczące

¹ Wg Skorowidzu zespołu archiwalnego Archiwum Romana Dmowskiego, opracowanego przez dr Irenę Kempę. Szerzej o Archiwum Romana Dmowskiego: J. Engelgard, *Archiwum Romana Dmowskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2 (32), s. 137–148.

państw wybijających się na niepodległość lub do tego aspirujących. Wśród nich znalazł się Azerbejdżan – jedno z nowo powstałych państw Kaukazu Południowego, zwanego też Zakaukaziem.

Teczka nr 10 zatytułowana „Kaukaz” (nr inw. MN-A.100/10) zawiera cztery jednostki archiwalne. Są to dokumenty z 1919 roku: list Witolda Marczewskiego do Romana Dmowskiego pisany z Konstantynopola, narysowana przez Marczewskiego mapa Azerbejdżanu i sporządzony przez niego referat z opisem kraju i jego sytuacji polityczno-gospodarczej, a także kopia traktatu zawartego przez Azerbejdżan i Gruzję w czerwcu 1919 roku.

Korespondenci

Adresat listu i referatu Roman Dmowski (1864–1939), polityk, współzałożyciel Narodowej Demokracji i jeden z ojców niepodległości Polski jest postacią powszechnie znaną. W 1919 roku znajdował się na konferencji pokojowej w Paryżu jako przewodniczący delegacji polskiej i z tego tytułu prowadził rozległą korespondencję. Pośród niej są również listy Polaków z prośbami o protekcję i wyrazami admiracji dla osoby Dmowskiego². Jeden z takich listów wysłał w marcu 1919 roku z Konstantynopola Witold Marczewski, który przebywał w ówczesnej stolicy Turcji, towarzysząc delegacji Azerbejdżanu na konferencję paryską. Witold Marczewski nie jest postacią szeroko znaną, nie natrafiłam na jego nazwisko w żadnym opracowaniu dotyczącym stosunków azerbejdżańsko-polskich na początku XX wieku. W 2022 jego sylwetkę przybliżył Dom Spotkań z Historią, organizując wystawę fotografii Marczewskiego, który był utalentowanym fotografem amatorem i pozostawił po sobie imponującą kolekcję niezwykle interesujących zdjęć. Informacje zawarte w katalogu wystawy oraz liście wysłanym do Dmowskiego pozwalają nakreślić życiorys Marczewskiego. Urodził się 21 maja 1877 roku w rodzinnym majątku niedaleko Sandomierza. Po odbyciu studiów technicznych w Petersburgu wyjechał do Paryża, gdzie poznał swoją przyszłą żonę. Przed rokiem 1907 działał w organizacji Zet w Kijowie³. W 1908 roku przeniósł się z rodziną do Baku, gdzie pracował kolejno jako inżynier elektryk w Wydziale Nadzoru Technicznego Rady Miejskiej, kierownik Instytutu Kalibracji Elektrycznej oraz kierownik

² Skorowidz zespołu archiwalnego „Archiwum Romana Dmowskiego”, s. 2.

³ MN-A/100/10, k. 7.

Urzędu Miar i Wag⁴. W referacie sporządzonym dla Romana Dmowskiego Marczewski przedstawił się tymi słowami: „Ekspert i attaché delegacji. Wice-prezes organizacji polskich w Azerbajdżanie, inżynier. Zaproszony specjalnie przed rząd i delegację dla nawiązania przyjaźni i traktatów z Polską, pomocy politycznej i ekspertyzy handlu i przemysłu. Poddany Rzeczypospolitej Polskiej”⁵. Na jego wizytówce natomiast widnieje: „Witold de Marczewski/ Ingénieur/ Attaché prés de la délégation de la République d’Azerbaïdjan a la Conférence de la Paix a Paris”⁶. W katalogu wystawy *Od Baku po Paryż* możemy przeczytać, że podczas konferencji Marczewski pełnił funkcję tłumacza delegacji Azerbejdżanu, reprezentował też grupę Czerkiesów⁷. Na papierze listowym widnieje bakijski adres Witolda Marczewskiego: Prospekt Romanowski 8 m 7⁸, oraz numer telefonu.

Polacy w Azerbejdżanie

Marczewski należał do licznej grupy Polaków, którzy przed I wojną światową przenieśli się na Kaukaz, szukając dla siebie szansy na rozwój kariery, jakiej nie mieli na terenie Królestwa⁹. W XIX wieku w Baku istniała duża kolonia polska. Szybko rozwijający się przemysł naftowy sprawił, że miasto przeżywało gwałtowny rozwój i przyciągało przybyszów z całego imperium rosyjskiego. Polacy w Azerbejdżanie zasiedlali głównie wielkie miasta. W 1913 roku w Baku mieszkało ich 1 770. Cechą charakterystyczną Polonii bakijskiej był wysoki status społeczny i poziom wykształcenia jej przedstawicieli. Wielu Polaków odegrało znaczącą rolę w swojej przybranej ojczyźnie. Przez 15 lat prezesem bakijskiej dumy miejskiej (merem miasta) był polski szlachcic Stanisław Despot-Zenowicz (1833–1900), za którego kadencji oddano

⁴ A. Brzezińska, B. Roszuk-Galus, *Od Baku po Paryż. Fotograficzne przygody Witolda Marczewskiego*, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2022, s. 3.

⁵ MN-A/100/10, k. 4 [zachowano pisownię oryginalną. Marczewski pisze naprzemiennie Azerbajdżan lub Azerbaidżan].

⁶ Inżynier, attaché prasowy delegacji Republiki Azerbejdżanu na Konferencję Pokojową w Paryżu, MN-A/100/10/58/186.

⁷ A. Brzezińska, B. Roszuk-Galus, op. cit., s. 3.

⁸ Do 1913 ulica ta nazywała się Telefonnaja i ta nazwa widnieje na wizytówce Witolda Marczewskiego. Dziś 28 Maja.

⁹ M. Piekarski, *Glosa do Przedwiośnia*, „Niepodległość i Pamięć” 1994, r. 1, nr 1, s. 143.

do użytku dworzec pasażerski i kolej konną, zainstalowano oświetlenie, dokonano telefonizacji miasta oraz licznych renowacji¹⁰. Wśród potentatów naftowych również nie brakowało Polaków. Jedną z największych firm wydobywczych pod koniec XIX wieku prowadził Hipolit Ryłski (zm. 1899), a potem jego syn Stefan (zm. po 1920)¹¹. Mówiąc o przemyśle naftowym, nie sposób pominąć Witolda Zglenickiego (1850–1904), twórcy pierwszej na świecie platformy wiertniczej, czy Tadeusza Wyganowskiego (1877?–1926), budowniczego rurociągu łączącego Morze Kaspijskie z Morzem Czarnym. Osobne miejsce w dziejach Baku mają polscy architekci: Józef Gosławski (1865–1904), Józef Płoszko (1867–1931), Kazimierz Skórewicz (1866–1950) i Eugeniusz Skibiński (1858–ok. 1918), którzy wzniesli w Baku takie budowle, jak: gmach urzędu miejskiego, Akademii Nauk „Ismaili”, pałace Tagijewa i Muchanowa, wiele kamienic w centrum stolicy – między innymi dla rodziny Ryłskich oraz meczety¹².

Polonia bakijska skupiała się początkowo w powołanym w 1903 roku Katolickim Stowarzyszeniu Dobroczynności, które prowadziło polską szkołę i bibliotekę. Po rewolucji 1905 roku w Baku powstało kulturalno-oświatowe stowarzyszenie „Dom Polski”, które już na początku swojej działalności liczyło około 700 członków. Po wybuchu I wojny światowej jego członkowie powołali Komitet Pomocy Ofiarom Wojennym w zaborze rosyjskim. W 1915 roku komitet przekształcił się w Polski Komitet Pomocy Uchodźcom, gdyż po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemców na Kaukaz Południowy trafiła duża grupa polskich uchodźców. Komitet ten został uznany za oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny¹³. Po wybuchu rewolucji lutowej w 1917 roku w Baku powołano Radę Polskich Organizacji (RPO), obejmującą Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, Stowarzyszenie „Dom Polski” oraz Związek Polskiej Młodzieży. RPO reprezentowało polskie środowisko

¹⁰ F. Dżabbarov, *Rola Polaków w życiu społecznym Baku pod koniec XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Materiały I Konferencji Naukowej poświęconej 540-leciu nawiązania oraz 20-leciu odnowienia stosunków dyplomatycznych między Azerbejdżanem a Polską*, Azerbejdżan – Polska, Warszawa 13 września 2012, s. 26.

¹¹ Ibidem, s. 27.

¹² S. Fatullajew-Figarow, *Polscy architekci w Baku*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2015, s. 5.

¹³ P. Olszewski, *Relacje polsko-azerbejdżańskie w latach 1917–1920*, [w:] *Materiały I Konferencji Naukowej...*, op. cit., s. 30.

w Azerbejdżanie wobec nowych władz. Czy Witold Marczewski określając się jako „wice-prezes organizacji polskich w Azerbejdżanie”, miał na myśli właśnie RPO? Komplikująca się sytuacja polityczna spowodowała konieczność stworzenia wspólnej reprezentacji polskiej w regionie. We wrześniu 1917 na zjeździe polskich organizacji w Tyflisie (Tbilisi) powołano Polską Radę Okręgową, która miała integrować środowiska polskie na Zakaukaziu. Od 1917 roku powstawały na Kaukazie Związki Wojskowe Polaków, również w Azerbejdżanie¹⁴.

Sytuacja na Kaukazie w latach 1917–1919

Wybuch rewolucji w Rosji dał impuls narodom zamieszkującym imperium carów do walki o niezależność. Początkowo kraje Zakaukazia: Gruzja, Armenia i Azerbejdżan występowały razem, tworząc najpierw Komitet Zakaukaski, jako organ tymczasowy, a następnie, powołując Sejm Zakaukaski, który 22 kwietnia 1918 roku ogłosił utworzenie Zakaukaskiej Demokratycznej Republiki Federacyjnej. Jednak sprzeczności interesów pomiędzy Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem sprawiły, że Republika Zakaukaska okazała się efemerydą. Kraje członkowskie Republiki kolejno ogłaszały niepodległość – 26 maja 1918 roku – Gruzja, a 28 maja – Armenia i Azerbejdżan¹⁵.

Nowo powstała Demokratyczna Republika Azerbejdżanu (DRA) była w szczególnie trudnej sytuacji, ponieważ od początku uwikłana była w konflikt z bolszewikami, którzy 7 listopada 1917 roku zajęli Baku. Bolszewicy w tym mieście opierali się na narodowych siłach ormiańskich (na czele Komuny Bakijskiej stał Ormianin Stepan Szaumian, zwany „Kaukaskim Leninem”), co podsycало konflikt ormiańsko-azerbski¹⁶, który znalazł ujście w krwawych zajściach w Baku w marcu i wrześniu 1918. Armenia i Azerbejdżan pozostawały w konflikcie przez cały okres istnienia niepodległych republik, zwłaszcza że przemieszanie obu narodów przez carską Rosję utrudniało dokładane wytyczenie granic i podsycало spory terytorialne¹⁷. Po wycofaniu się Rosji z wojny, w marcu 1918 roku, na główną potęgę w regionie wyrosła Turcja, kraj bliski

¹⁴ Ibidem, s. 31.

¹⁵ <http://azerbejdżan.eu/historia3/> [dostęp: 22.05.2025].

¹⁶ S. Kazimova, *Idea jedności Kaukazu*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk i T. Kapuśniak, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 29.

¹⁷ Ibidem, s. 26.

Azerbejdżanowi pod względem etnicznym i religijnym. 4 czerwca 1918 roku Azerbejdżan podpisał z Turcją „Akt o pokoju i przyjaźni”, w myśl którego miał otrzymać od niej pomoc wojskową¹⁸. Dzięki temu utworzono Kaukaską Armię Islamską, która w sierpniu 1918 podeszła pod Baku. W tym okresie w Azerbejdżanie pojawił się nowy gracz – Wielka Brytania. Brytyjczycy zostali wezwani do Baku przez koalicję złożoną z przeciwników bolszewików (m.in. mienszewików i eserów), która przejęła władzę po upadku komuny. Pierwszy pobyt Brytyjczyków w Baku był krótki, po upływie półtora miesiąca, 14 września 1918 ewakuowali się z miasta. Dzień później wkroczyła tam Kaukaska Armia Islamska. Rząd Azerbejdżanu mógł wreszcie przenieść się z tymczasowej stolicy – Gandży do Baku. DRA pozostała pod kuratelą turecką do października 1918, kiedy to Imperium Osmańskie podpisało zawieszenia broni z państwami Ententy i Azerbejdżan został uznany za strefę wpływów brytyjskich. 17 listopada 1918 roku do Baku przybyły oddziały brytyjskie pod dowództwem generała Williama Thomsona i pozostały tam do sierpnia 1919 roku¹⁹. Mimo że oficjalną misją Brytyjczyków było przywrócenie Zakaukazia Białej Rosji, Thomson był życzliwy Azerom, stawał też po ich stronie w sporach terytorialnych z Ormianami o Zangezur i Górski Karabach. Ponadto, w przeciwieństwie do Turków, Brytyjczycy nie mieszały się do życia politycznego kraju. Ich obecność z jednej strony zapewniała większe poczucie bezpieczeństwa młodej republice, z drugiej sprzyjała tworzeniu się instytucji państwowych na wzór zachodni²⁰. Demokratyczna Republika Azerbejdżanu była bowiem pierwszą republiką parlamentarną w świecie islamu. Chociaż DRA pozostawała w konflikcie z Armenią, udało się jej zyskać innego sojusznika w regionie – Gruzję. 16 czerwca 1919 roku Gruzja i Azerbejdżan zawarły w Tyflisie traktat wojskowy. Układ miał charakter *stricte* obronny, obie strony zobowiązywały się do użycia wszystkich sił i środków przeciwko agresji, która zagrażałaby niezawisłości lub integralności jednej bądź obu republik. Nie miało to zastosowania gdyby jedna ze stron rozpoczęła działania zaczepne. Traktat zawarto na 3 lata²¹. Kopia tego dokumentu w języku francuskim została przesłana polskiej delegacji (czy przez

¹⁸ Ibidem, s. 29.

¹⁹ <http://azerbejdzan.eu/historia3/> [dostęp: 22.05.2025].

²⁰ T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Wyd. TRIO, Warszawa 2006, s. 72–74.

²¹ S. Kazimova, op. cit., s. 30.

Witolda Marczewskiego?) i znajduje się obecnie w teczce nr 10 Archiwum Romana Dmowskiego²². Warto nadmienić, że jednym z sygnatariuszy w imieniu Azerbejdżanu był polski Tatar Maciej Sulejman Sulkiwicz (1865–1920), ówczesny szef sztabu armii azerbejdżańskiej.

Dla młodej republiki kluczowe było zdobycie uznania międzynarodowego. Ponieważ przyszłość świata po I wojnie światowej rozstrzygała się na konferencji pokojowej w Paryżu, nie mogło tam zabraknąć delegacji Azerbejdżanu.

Azerbejdżan na konferencji pokojowej w Paryżu

Skład delegacji na konferencję pokojową w Paryżu zatwierdzono 28 grudnia 1918. Na jej czele stanął Alimardan bej Topczubaszow (1863–1934), przewodniczący parlamentu DRA, które to stanowisko prestiżem odpowiadało prezydenckiemu. Pełny skład delegacji podaje Marczewski w referacie przygotowanym w Paryżu dla Romana Dmowskiego²³. Oprócz Topczubaszowa delegatami zostało jeszcze czterech członków parlamentu (dwóch w charakterze członków pełnomocnych i dwóch sekretarzy – doradców), jeden dziennikarz oraz sam Witold Marczewski. Topczubaszow przebywał wówczas w Konstantynopolu, gdzie prowadził negocjacje z reprezentantami Imperium Osmańskiego, wojskowymi i dyplomatycznymi przedstawicielami Anglii, USA, Włoch, Szwecji, Iranu, Holandii, Rosji, Ukrainy i Armenii²⁴. Członkowie delegacji mieli ogromne trudności z uzyskaniem wiz do Francji, stąd list Witolda Marczewskiego do Romana Dmowskiego, w którym prosi przewodniczącego polskiej delegacji o interwencję. Porusza przy tym tematy przyszłej współpracy między Polską a DRA. List jest datowany na 15 marca 1919 roku²⁵. Marczewski pisze: „Uważając Szanownego Pana za niewątpliwie najwybitniejszego naszego męża politycznego, człowieka z szerszym rozmachem politycznym, zwracam się do Niego z gorącą prośbą uważnego zastanowienia się nad następującem (...)”. Poniżej przedstawia cztery punkty, które pragnie poddać Dmowskiemu pod rozprawę: po pierwsze proponuje zawarcie sojuszu z krajami powstałymi

²² MN-A.100/10/k. 8–10.

²³ MN-A.100/10/k. 4.

²⁴ J. Mahmudow, *Demokratyczna Republika Azerbejdżanu (1918–1920): jasna strona historii narodu azerbejdżańskiego*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2019, s. 97.

²⁵ MN-A.100/10/k. 7 [zachowano pisownię oryginalną].

po rozpadzie carskiej Rosji, jako przeciwwagę dla ewentualnego porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Wymienia przy tym państwa, które jego zdaniem będą zainteresowane sojuszem wojskowym z Polską:

„Finlandia z pewnością od razu się zgodzi, trudności są z Rosją²⁶, nie bardzo też ja wierzę w Don i Kubań²⁷, ale Kaukaz bezwarunkowo z radością poda rękę Polsce dla tej idei. Właśnie nad tem pracowałem na Kaukazie z najlepszymi politycznymi ludźmi kaukaskich republik: Azerbajdżanu, Związku Kaukaskich Górali²⁸ i Gruzji”. Po drugie proponuje zawarcie traktatów handlowych z państwami powstałymi na Kaukazie:

(...) przyjaźń polityczna, którą obecnie narody Kaukazu (oprócz Ormian) mają dla nas, widząc w nas ludzi prawdziwie kochających wolność, daje nam możliwość łatwiej niż innym narodom zachodniej Europy wejść z Kaukazem w bliższe porozumienie się w celach przemysłowo-handlowych. (...) Pod tym względem my polacy będziemy mieli znacznie większe szanse przed innymi, gdyż polskie koncesje nie będą miały dalej sięgających politycznych następstw, protektoratów itd. Doskonale to rozumieją ludzie polityczni Kaukazu i nam polakom należy z tego korzystnego zbiegu okoliczności skorzystać zawierając z Kaukazem bliższe porozumienie się i traktaty handlowe. Pod tych względem nadzwyczajne widoki dla nas przedstawia Azerbajdżan i Północny Kaukaz.

W trzecim punkcie Marczewski postuluje udzielenie pomocy krajom Kaukazu w organizacji ich państwowości, co mogłoby okazać się korzystne dla Polski pod względem politycznym i gospodarczym: „Taka pomoc zbliży nas i otworzy szerokie pole dla naszej ekspansji, niezależnie od konieczności związku wojennego obrończego, o którym wyżej mówiłem”. Ostatni punkt to prośba o interwencję w sprawie zatrzymania delegacji azerbejdżańskiej w Konstantynopolu, w drodze na konferencję. „Anglicy nam pozwolili, ale francuzi robią rozmaite trudności i mamy powody myśleć, że to polityka francuzów miejscowych (...). Francuzi robią złą politykę, nie puszczanie delegacji kaukaskich

²⁶ Ukrainą.

²⁷ Kubańska Republika Ludowa i Republika Dońska – państwa istniejące w latach 1918–1920.

²⁸ Prawdopodobnie Marczewski ma na myśli Republikę Górską Północnego Kaukazu – państwo obejmujące w przybliżeniu obszar dzisiejszych rosyjskich republik: Czeczenii, Inguszetii, Północnej Osetii i Dagestanu oraz Abchazji. Istniało w latach 1918–1920.

na konferencję grozi rewolucją i jest najlepszym środkiem propagandy maksymalistów²⁹ na Kaukazie. Pod tym względem francuska polityka mocno przeszkadza anglikom”. Jak wspomniałam wyżej, Brytyjczycy sprzyjali Azerom w ich sporach z Armenią, Francja natomiast, ze względu na liczną diasporę ormiańską, stała bardziej po stronie Armenii³⁰. Nie należy też zapominać, o nadal toczącej się wojnie domowej i naciskach przedstawicieli Białej Rosji. Marczewski nie był pewien, czy Dmowski będzie mógł interweniować w sprawie delegacji azerbejdżańskiej, pisze więc: „Jeżeli zaś szanowny Pan nie będzie uważał za możliwe coś zrobić dla delegacji, to proszę tylko osobiście za siebie. Jako polak właściwie mógłbym dostać pozwolenie łatwiej, ale niestety do tego czasu władze francuskie nie uznają naszego polskiego konsulatu konstantynopolskiego, więc oficjalnie konsulat nic mi nie może pomóc. O ile by zaś przez Szanownego Pana nasza delegacja wybrnęła z kłopotów byłby to dla nas nadzwyczaj ważny polityczny krok, gdyż tatarzy azerbaidżańscy mieliby dla Polski głęboką wdzięczność”. List zostaje przesłany przez umyślnego: „Oddawca tego listu dr. Hassan Khadzaraga [?] członek parlamentu Górali i przedstawiciel narodu osietyńskiego na Konferencję rozmówi się z Szanownym Panem o tych kwestiach”.

Nie znalazłam informacji o tym, czy Dmowski lub ktoś inny z polskiej delegacji interweniował w sprawie zatrzymania przedstawicieli DRA. Niemniej po trzymiesięcznym pobycie w Konstantynopolu delegacja Azerbejdżanu przez Saloniki, Pireus, Neapol i Rzym dotarła do Paryża. 2 maja 1919 roku, z inicjatywy prezydenta Wilsona, kwestia Azerbejdżanu została omówiona po raz pierwszy na Radzie Czterech³¹.

Można się zastanawiać skąd udział Polaka w delegacji Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu, zwłaszcza, że Marczewski pisze o sobie, że został: „zaproszony specjalnie przed rząd i delegację dla nawiązania przyjaźni i traktatów z Polską, pomocy politycznej i ekspertyzy handlu i przemysłu”³². Składało się na to kilka przyczyn. Azerbejdżan otoczony przez wrogich sąsiadów i zagrożony zarówno ze strony Białej Rosji, jak i bolszewików znajdował się w podobnej sytuacji co Polska. Łączył

²⁹ Maksymaliści – Związek socjalistów-rewolucjonistów maksymalistów, partia wywodząca się z eserów, w tym czasie opozycyjna wobec bolszewików.

³⁰ Na to zagadnienie zwróciła mi uwagę dr Shahla Kazimova.

³¹ J. Mahmudow, op. cit., s. 97.

³² Zob. przyp. 5.

wspólny wróg – Rosja i konieczność szukania sojuszników w walce z nim. Poza tym wielu Polaków w Azerbejdżanie czynnie włączyło się w budowę nowego państwa, pracując w sądownictwie i władzy administracyjnej. Wśród przedstawicieli bakijskiej Polonii piastujących wyższe i średniej rangi stanowiska państwowe najbardziej znani byli Stanisław Wąsowicz, członek parlamentu i dwaj Tatarzy polsko-litewscy – wspomniany już Maciej Sulejman Sulkiewicz – szef sztabu oraz Olgierd Najman Mirza Kryczyński (1884–1941) – wiceminister sprawiedliwości³³. Ponadto od października 1918 roku Polska miała na Kaukazie swojego przedstawiciela w osobie Wacława Ostrowskiego, który kierował akcją repatriacyjną, ale także utrzymywaniem stałego kontaktu z rządami republik zakaukaskich i przygotowywaniem gruntu do zawarcia porozumienia z rządami Gruzji i Azerbejdżanu³⁴.

Delegaci Azerbejdżanu nawiązali w Paryżu kontakt z delegacją polską. Topczubaszew pisał, że wielokrotnie spotykał się z polskimi dyplomatami. Zawarł też znajomość z Ignacym Paderewskim, od marca 1919 stojącym na czele delegacji polskiej, który wydał przyjęcie na cześć azerbejdżańskich kolegów³⁵. Na konferencji Polska przyjęła proazerbejdżańską postawę. Polscy dyplomaci popierali memoranda i noty skierowane do wielkich mocarstw, domagające się uznania niepodległości republik zakaukaskich³⁶.

Referat Marczewskiego

11 czerwca 1919 roku, zapewne na prośbę delegacji polskiej, Witold Marczewski sporządził siedmiostronicowy referat, zatytułowany *Azerbajdżan. Respublika na Kaukazie* z dołączoną mapą fizyczną Kaukazu, na której narysował zarys granic Azerbejdżanu³⁷. Dokument został zaadresowany: „Wielmożny Pan Roman Dmowski Prezes Delegacji Polskiej w Paryżu, 51 Avenue Marceau”. Marczewski tytułuje Dmowskiego

³³ T. Świętochowski, op. cit., s. 76–77.

³⁴ M. Mądzik, *Próby nawiązania stosunków politycznych między Polską a Gruzją w latach 1918–1920*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, t. 29–30, https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/rocznik-lubelski/1987-1988-tom-29-30/rocznik_lubelski-r1987_1988-t29_30-s77-87.pdf, s. 78–79 [dostęp: 1.09.2025].

³⁵ W. Gulijew, *Polacy w Demokratycznej Republice Azerbejdżanu*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2013, s. 71.

³⁶ P. Olszewski, op. cit., s. 34.

³⁷ MN-A.100/10/k. 1.

prezesem delegacji, mimo że w tym czasie funkcję przewodniczącego przejął Paderewski. Dokument sporządzony został w niekorzystnym dla DRA momencie. Wiosną 1919 roku zwycięstwa odnoszone przez białogwardystów spowodowały aktywizację rosyjskich imigrantów we Francji i wzrost poparcia wielkich mocarstw dla idei „jednej niepodzielnej Rosji”³⁸. Przedstawiciele Azerbejdżanu znaleźli się w trudnej sytuacji i na pewno poparcie polskiej delegacji było dla nich cenne.

Spójrzmy najpierw na mapę. Od północy i północnego zachodu linia graniczna wytyczona przez Marczewskiego przebiega podobnie do dzisiejszych granic z Rosją i Gruzją, natomiast granica z Armenią jest przesunięta dalej na zachód i prowadzi przez Jezioro Sewan, dziś w całości należące do Republiki Armenii. Sporny teren Nachiczewanu, podobnie jak dziś, znajduje się w granicach Azerbejdżanu. Na mapie, czerwonym ołówkiem, Marczewski dopisał podstawowe dane dotyczące Azerbejdżanu: jego ludności, bogactw naturalnych i przemysłu. Czerwonymi strzałkami zaznaczył to, co Polska mogłaby importować i eksportować.



Mapa Azerbejdżanu narysowana przez Witolda Marczewskiego,
MN-A.100/10/k. 1

³⁸ J. Mahmudow, op. cit., s. 98.

Szczegółowe omówienie tych zagadnień Marczewski zawarł w referacie. Na pierwszej stronie omawia „Aktualny polityczny stan Republiki Azerbajdżanu”, gdzie między innymi wymienia główne partie polityczne tego kraju, doszukując się przy tym analogii z ugrupowaniami działającymi z Polsce. Największą partię polityczną Azerbajdżanu: Müsavat porównuje do Narodowej Demokracji. „Mussawaciści – stronnictwo bliskie z programu i sposobów działania polskiej demokracji – narodowej, najwięcej liczne i silne stronnictwo, ogniskujące najlepsze siły intelektualne”. Natomiast Hümmət, przyrównywany jest do PPS: „Gummeciści – socjal-demokraci »mienszewicy« z silnym nacjonalnym zabarwieniem – nasi p.p.s”. Notabene w przeciwieństwie do Narodowej Demokracji i PPS, partie azerskie miały wspólną przeszłość, bowiem partia Müsavat została założona przez grupę dawnych działaczy Hümmət. Dalej Marczewski charakteryzuje ugrupowania socjalistyczne tworzące w parlamencie tak zwany blok socjalistyczny: „(...) socjaliści w Azerbajdżanie są zupełnie nieliczni i nie mają jeszcze określonych programów działań. W parlamencie tworzą opozycję często nawet pożyteczną przy nadużyciach. (...) Na lud wiejski socjaliści wpływu nie mają żadnego, na robotników – muzułman wpływ dość znaczny i pożyteczny, organizując ich politycznie na tle narodowościowym i przeciwko wszelakim wpływom socjalistów rosyjskich”³⁹. W kolejnym punkcie Marczewski opisuje rząd Azerbajdżanu oraz jego uznanie międzynarodowe. „Okupacja angielska w grudniu przeszłego roku⁴⁰ ogłosiła oficjalnie, że uznaje na terytorjum Azerbajdżanu tylko rząd miejscowy, zażądała tylko rządu koalicyjnego, co uskutecznilo. Dalsze losy kraju okupacja angielska ogłosiła zależne od decyzji Konferencji. (oficjalna odezwa generała Tomsona⁴¹ w styczniu 1919)”⁴². Na następnych kartach Marczewski podaje skład delegacji Azerbajdżanu na konferencję, o czym wspominałam wcześniej. Później następuje krótki opis Azerbajdżanu, jego położenia geograficznego, głównych rzek, klimatu, ludności, przy czym Marczewski zaznacza, że: „obecne granice republiki nie ogarniają wszystkich terytoriów z większością turską⁴³ Kaukazu, i przy

³⁹ MN-A.100/10/k. 5.

⁴⁰ 1918 (przyt. aut.).

⁴¹ William Montgomerie Thomson (1877–1963) – brytyjski gubernator wojskowy Baku.

⁴² MN-A.100/10/k. 5.

⁴³ Azerowie należą do rodziny ludów tureckich.

ostatecznym skonfederowaniu się republik Kaukazkich, granice Azerbajdżanu powinny znacznie się powiększyć przyłączeniem terytoriów, jak z większością tiurską, jako również z większościami innych narodowości wyznających islam (...)”⁴⁴. Na kolejnych stronach Marczewski omawia bogactwa naturalne Azerbajdżanu i ich ewentualną przydatność dla Polski. Jako pierwszą wymienia ropę naftową, która do dziś pozostaje najcenniejszym surowcem regionu. Marczewski szczegółowo wylicza udziały zagranicznych i miejscowych firm w przemyśle naftowym Azerbajdżanu. Oprócz ropy, wśród surowców naturalnych wymienia jeszcze miedź i sól. Spośród roślin uprawnych na pierwszym miejscu stawia bawełnę: „Bez wszelkiej przesady można stanowczo twierdzić, że bawełnictwo w Azerbajdżanie będzie miało wielką przyszłość i obrotami zaćmi przemysł nafciany”⁴⁵. Na dalszych miejscach wymienia ryż, winnice i uprawę jedwabiu oraz lasy. Sporo miejsca Marczewski poświęca rybołówstwu, stwierdzając na wstępie: „Cały zachodni brzeg Kaspija jest niesłychanie bogaty rybą”⁴⁶. Następnie wymienia gatunki ryb występujące w Morzu Kaspijskim, takie jak: bielega, jesiotr, sum, siewruga, śledź, przedstawia też średnie połowy w dobrych i złych latach. Marczewski porównuje Azerbajdżan z innymi krajami Zakaukazia pod względem produkcji przemysłowej, uprawy zbóż oraz hodowli bydła i koni. Z jego opisu wyłania się kraj bogaty w surowce naturalne i płody rolne z nieźle rozwiniętym przemysłem. Marczewski uważa, że Polska powinna zainteresować się Azerbajdżanem jako strefą „stałej ekonomicznej ekspansji (...) szczególnej mając na uwadze bawełnę, aby zapewnić sobie własne plantacje dla przemysłu łódzkiego”. Warto tu nadmienić, że pod koniec XIX wieku łódzkie fabryki tekstylne odegrały dużą rolę w rozwoju uprawy bawełny w Azerbajdżanie. W 1899 10% użytkowanej w przemyśle łódzkim bawełny pochodziło z Kaukazu. Tuż przed wybuchem I wojny światowej ten udział znacznie się zmniejszył, ale szlak był przetarty⁴⁷. Oprócz bawełny Marczewski proponuje importowanie wełny, kawioru, ryżu, wina, jedwabiu, „drogiego drewna” – palmy, dębu budowlanego, orzecha. Uważa, że „ekspansja ekonomiczna” Polski w Azerbajdżanie

⁴⁴ MN-A.100/10/k. 4.

⁴⁵ MN-A.100/10/k. 5.

⁴⁶ MN-A.100/10/k. 5.

⁴⁷ B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbajdżanu*, Ossolineum, Wrocław 1978, s. 208.

jest możliwa „Korzystając z wyjątkowych sympatii jakie muzułmanie Kaukazu żywią dla Polski można będzie łatwo wciągnąć Azerbajdżan w strefę stałej ekonomicznej ekspansji polskiej (...)”⁴⁸. Marczewski sądzi, że Polska może odnieść „wielkie zyski z koncesji bawełnianych, nafcianych, leśnych itp.”. Ponawia także propozycję sojuszu wojskowego: „Politycznie też 11 000 000 ludności Kaukazu nie jest do pogardzenia w razie sojuszu moskiewsko-niemieckiego”⁴⁹.

W podsumowaniu swojej pracy Marczewski podaje w punktach: „co należałoby zrobić dla Azerbajdżanu (ewentualnie republik Górskiej i innych)”. Po pierwsze: „Na gruncie paryskim okazać przyjaźń i możliwą polityczną pomoc, aby Azerbajdżan i w ogóle Kaukaz otrzymał niezależność”, po drugie utworzyć przedstawicielstwo dyplomatyczne na Kaukazie, po trzecie: „otworzyć w Baku izbę handlową Polsko-Azerbajdżańską”, po czwarte: „Pomóc Azerbajdżanowi w organizacji republiki, a szczególnie ministerium rolnictwa i agrykultury (komisja rzeczoznawców)” i na koniec: „Utworzyć komisję dla szczegółowego wypracowania traktatu handlowego”⁵⁰. W dopisku na mapie Marczewski wymienia również towary, które Polska może eksportować do Azerbajdżanu. Obok obuwia, mebli, wagonów, maszyn, szkła i porcelany, pisze osobno: „organizacja i intelekt” – z trzema wykrzyknikami⁵¹.

Warto podkreślić, że podobne wnioski zgłaszał w raportach pisanych do Warszawy przedstawiciel rządu polskiego na Kaukazie, wspomniany już Wacław Ostrowski. Wskazywał on na potrzebę nawiązania stosunków gospodarczych z Kaukazem Południowym. Uważał, że do Polski z Zakaukazia można sprowadzać surowce mineralne i płody rolne, natomiast eksportować artykuły przemysłowe i narzędzia rolnicze⁵².

28 grudnia 1919 roku Ostrowski gościł w Baku, gdzie został przyjęty z honorami przez premiera Fatalego Chana Chojskiego oraz ministra spraw zagranicznych M. Dżafarowa⁵³. Podczas rozmów z Ostrowskim Chojski przedstawiał wizję systemu sojuszy Azerbajdżanu z Polską i innymi państwami powstałymi po rozpadzie imperium carów, takimi jak

⁴⁸ MN-A.100/10/k. 6.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ MN-A.100/10/k. 1.

⁵² P. Olszewski, op. cit., s. 34.

⁵³ W. Gulijew, op. cit., s. 74–75.

Finlandia, Łotwa, Litwa, Estonia czy Gruzja⁵⁴, co z pewnymi modyfikacjami powtarza propozycję przedłożoną Dmowskiemu przez Witolda Marczewskiego.

Uznanie i upadek Demokratycznej Republiki Azerbejdżanu

Polska mogła być cennym sojusznikiem DRA, ale decydujący głos w sprawie niepodległości Azerbejdżanu miały wielkie mocarstwa. 28 czerwca 1919 roku Brytyjczycy ogłosili wycofanie swoich wojsk w Kaukazu. Sojusznicy zamierzali zastąpić ich Włochami, ale nowy rząd włoski nie zgodził się na to. Pod koniec sierpnia oddziały brytyjskie opuściły Azerbejdżan⁵⁵. Jednak klęska Denikina i konieczność powstrzymania bolszewików na Bliskim i Środkowym Wschodzie sprawiły, że poparcie wielkich mocarstw dla DRA wzrosło. Punktem zwrotnym stało się wystąpienie brytyjskiego premiera Davida Lloyd George'a w Izbie Gmin, w listopadzie 1919 roku, podczas którego opowiedział się on za uznaniem niepodległości Azerbejdżanu i udzieleniem mu pomocy. 10 stycznia 1920 odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej konferencji pokojowej w Paryżu poświęcone temu zagadnieniu, a następnego dnia – 11 stycznia 1920 Rada Najwyższa aliantów oficjalnie uznała niepodległość Azerbejdżanu⁵⁶. DRA zdołała nawiązać stosunki dyplomatyczne z wieloma państwami, w tym z Polską. Premier Chojski planował, że ambasada DRA w Warszawie będzie centrum azerbejdżańskiej działalności dyplomatycznej na Europę Środkowo-Wschodnią, zalecał nawet, żeby jej skład personalny był powiększony⁵⁷. W kwietniu 1920 roku, na polecenie Naczelnika Państwa, wyruszyła Misja Specjalna na Kaukaz Południowy, na której czele w randze ministra pełnomocnego stanął Tytus Filipowicz. Odwiedził on najpierw Gruzję, a następnie 24 kwietnia 1920 dotarł do Baku, gdzie został uroczystie powitany na dworcu kolejowym. Jego wizyta wypadła w dramatycznym momencie, bowiem w nocy z 27 na 28 kwietnia stolicę Azerbejdżanu zajęli bolszewicy, a członkowie misji zostali aresztowani⁵⁸. Demokratyczna Republika Azerbejdżanu przestała istnieć.

⁵⁴ Ibidem, s. 72.

⁵⁵ J. Mahmudow, op. cit., s. 99.

⁵⁶ Ibidem, s. 100–101.

⁵⁷ W. Guljew, op. cit., s. 74.

⁵⁸ Ibidem, s. 76.

Niepodległość Azerbejdżanu a poglądy Dmowskiego

Polska niemal od początku popierała dążenia niepodległościowe ludów Kaukazu, ale czy Dmowski podzielał ten pogląd? Dmowski od zawsze za głównego wroga Polski uważał Niemcy. Jego poglądy nie zmieniły się po upadku Rosji carskiej i choć obawiał się bolszewików, to jako przeciwwagę dla nich widział tylko silną, rozległą terytorialnie Polskę. Nie podobało mu się „podszczuwanie opinii przeciw Rosji”⁵⁹, był przeciwny istnieniu państw buforowych, mających oddzielać Polskę od Rosji, na co stawiał jego oponent Józef Piłsudski. Koncepcja Piłsudskiego, polegająca na utworzeniu, pod przewodnictwem Polski, federacji państw powstałych na gruzach imperium rosyjskiego, obejmowała również Kaukaz⁶⁰. W marcu 1919 roku, gdy Witold Marczewski pisał do niego z Konstantynopola, Dmowski wspomniał na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego o koncepcjach zakładających rozbiór Rosji i ustaleniu kurateli wielkich mocarstw nad jej poszczególnymi częściami: „Jest możliwe, że Kaukaz weźmie jedno z mocarstw, Krym drugie, nadbałtyckie prowincje – trzecie, i w takim razie i my byśmy mogli wystąpić z propozycją wzięcia na siebie kurateli z zarządu tymi prowincjami, które należały do dawnej Rzeczypospolitej”⁶¹. Było to rozwiązanie przypominające terytoria mandatowe, które zastosowano między innymi dla ziem należących do Imperium Osmańskiego. Dmowski, mimo że przeciwny koncepcji federacyjnej, takie rozwiązanie uważał za korzystne. Ustanowienie mandatu nie przekreślało jednak szans na niepodległość, więc chociaż Dmowski był niechętny dążeniom niepodległościowym Ukraińców i Litwinów (widząc w nich wpływy niemieckie), trudno stwierdzić, by równie niechętnie odnosił się do niepodległości Azerbejdżanu. Kiedy delegacja Azerbejdżanu przybyła do Paryża, delegacji polskiej przewodził już Ignacy Paderewski, Dmowski został zepchnięty na dalszy plan. Współpraca między obu panami nie układała się gładko⁶², trudno więc powiedzieć, na ile Dmowski podzielał proazerbejdżańską postawę, którą przyjęto w Warszawie. Być może istnieją wypowiedzi Dmowskiego

⁵⁹ J. Engelgard, *Roman Dmowski wobec Rosji*, [w:] *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2009, s. 88.

⁶⁰ <https://histmag.org/Wielka-federacja-polsko-kaukaska-tajne-plany-politykow-II-RP-1834> [dostęp: 10.06.2025].

⁶¹ J. Engelgard, op. cit., s. 85.

⁶² K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wydawnictwa Sejmowe, Warszawa 1996, s. 220.

bezpośrednio odnoszące się do kwestii Azerbejdżanu, które rozstrzygną tę kwestię ponad wszelką wątpliwość. Już w dwudziestoleciu międzywojennym środowisko Narodowej Demokracji za wysoce niebezpieczny uważało tzw. ruch prometejski, reprezentowany przez narody podbite przez ZSRR, w tym Azerów i wspierany przez państwo polskie. Dmowski uważał, że jedynym partnerem dla Polski na wschodzie jest Rosja⁶³.

W latach 20. XX wieku Witold Marczewski powrócił do Polski. Zamieszkał w Lublinie, następnie w Warszawie, gdzie miał swoje atelier przy Kredytowej 1. W latach 1923–1925 wykładał fotografię na Politechnice Warszawskiej. Podczas II wojny światowej należał do Armii Krajowej. Zmarł w czerwcu 1944 roku w wieku 67 lat⁶⁴.

Marta Brodala

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Romana Dmowskiego, MN-A.100,teczka nr 10 „Kaukaz”

Opracowania

Baranowski Bohdan, Baranowski Krzysztof, *Historia Azerbejdżanu*, Ossolineum, Wrocław 1978.

Brzezińska Anna, Roszuk-Galus Barbara, *Od Baku po Paryż. Fotograficzne przygody Witolda Marczewskiego*, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2022.

Chodubski Andrzej, *Kontakty polsko-azerbejdżańskie. Przeszłość i teraźniejszość*, [w:] *Materiały II konferencji naukowej poświęconej 540-leciu nawiązania oraz 20-leciu odnowienia stosunków dyplomatycznych między Azerbejdżanem a Polską, Azerbejdżan – Polska*, Warszawa, 26–27 listopada 2013.

Dżabbarov Farchad, *Rola Polaków w życiu społecznym Baku pod koniec XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Materiały I Konferencji Naukowej poświęconej 540-leciu nawiązania oraz 20-leciu odnowienia stosunków dyplomatycznych między Azerbejdżanem a Polską, Azerbejdżan – Polska*, Warszawa 13 września 2012.

⁶³ J. Engelgard, *Roman Dmowski wobec Rosji...*, op. cit., s. 97.

⁶⁴ *Od Baku po Paryż*, op. cit., s. 3.

- Engelgard Jan, *Archiwum Romana Dmowskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2 (32), s. 137–148.
- Engelgard Jan, *Roman Dmowski wobec Rosji*, [w:] *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2009.
- Fatułhajew-Figarow Szamil, *Polscy architekci w Baku*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2015.
- Gulijew Wilajat, *Polacy w Demokratycznej Republice Azerbejdżanu*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2013.
- Kawalec Krzysztof, *Roman Dmowski*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.
- Kazimova Shahla, *Idea jedności Kaukazu*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk, T. Kapuśniak, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.
- Kwiatkiewicz Piotr, *Azerbejdżan: ukształtowanie niepodległego państwa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Mahmudow Jakub, *Demokratyczna Republika Azerbejdżanu (1918–1920). Jasna strona historii narodu azerbejdżańskiego*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2019.
- Mądzik Marek, *Próby nawiązania stosunków politycznych między Polską a Gruzją w latach 1918–1920*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, t. 29–30, s. 77–87.
- Olszewski Paweł, *Relacje polsko-azerbejdżańskie w latach 1917–1920*, [w:] *Materiały I konferencji naukowej poświęconej 540-leciu nawiązania oraz 20-leciu odnowienia stosunków dyplomatycznych między Azerbejdżanem a Polską*, Azerbejdżan – Polska, Warszawa 13 września 2012.
- Piekarski Maciej, *Glosa do Przedwiośnia*, „Niepodległość i Pamięć” 1994, r. 1, nr 1, s. 143–158.
- Romer Eugeniusz, *Pamiętnik Paryski 1918–1919*, przypisy A. Garlicki, R. Świętek, t. 1, Oficyna Wydawnicza Foka, Wrocław 2010.
- Świętochowski Tadeusz, *Azerbejdżan*, Wyd. TRIO, Warszawa 2006.

Źródła internetowe

<http://azerbejdzan.eu/historia3/> [dostęp: 22.05.2025].

<https://histmag.org/Wielka-federacja-polsko-kaukaska-tajne-plany-politykow-II-RP-18346> [dostęp: 10.06.2025].

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

Bartłomiej Klusek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Bartłomiej Sokolowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Wydarzenia europejskie w Muzeum Niepodległości w Warszawie

Polska przystąpiła do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Po 21 lat uczestnictwa w tej wspólnocie, można zaobserwować rozwój naszego państwa, wynikający ze współpracy z innymi członkami UE. Na stronie Sejmu RP czytamy, że:

Z perspektywy 21 lat można zauważyć, że członkostwo w Unii Europejskiej przyniosło szereg korzyści, znacząco przyspieszyło rozwój gospodarczy Polski, wpłynęło na modernizację infrastruktury oraz dostęp do programów edukacyjnych i badawczych. Dotacje unijne wspierają lokalne inicjatywy, innowacje technologiczne czy transformację energetyczną. Jednak Polska nie jest jedynie beneficjentem funduszy unijnych. Na przestrzeni lat stała się ważnym członkiem UE, aktywnym uczestnikiem europejskiego dialogu, współtworzącym kierunki unijnych polityk. Od początku 2025 r., w ramach sprawowanej prezydencji w Radzie UE, Polska wspiera przede wszystkim działania wzmacniające europejskie bezpieczeństwo w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym, informacyjnym, energetycznym oraz zdrowotnym¹.

¹ <https://sejm.gov.pl/sejm10.nsf/komunikat.xsp?documentId=DB992A9218465053C1258C7B00476436#:~:text=1%20maja%202004%20r.%20Polska%20sta%C5%82a%20si%C4%99,naszego%20kraju%2C%20otwieraj%C4%85c%20nowe%20perspektywy%20i%20mo%C5%BCliwo%C5%9Bci> [dostęp: 09.11.2025].

Powyższy cytat oznajmia nam dobitnie jak wyglądają korzyści płynące z uczestnictwa w UE. Jednakże abstrahując od kwestii dotyczących gospodarki oraz ekonomii państw członkowskich, warto w tym miejscu podkreślić, iż równie istotnym aspektem związanym z Unią, jest propagowanie edukacji europejskiej wśród dzieci i młodzieży. Wiele instytucji muzealnych w ramach swojej działalności organizuje wydarzenia kulturalne oraz edukacyjne związane z integracją europejską. Jedną z takich placówek jest Muzeum Niepodległości w Warszawie, które w 2022 roku zostało nominowane przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika do koordynacji i prowadzenia edukacji europejskiej na Mazowszu, a także promowania wartości europejskich na terenie całego kraju wspólnie z Fundacją Olgierda Łukaszewicza „My Obywatele UE”². W ostatnich latach odbyło się kilkadziesiąt wydarzeń na terenie Mazowsza, zarówno w formie Mazowieckiego Wędrownego Instytutu Europejskiego³, jak i akcji towarzyszących programom podpisywania umów z mazowieckimi OSP na nowe wozy strażackie czy przedsięwzięć innych jednostek organizacyjnych Samorządu Województwa. Głównym symbolem wydarzeń stało się czytanie „Konstytucji dla Europy” Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, o którym Muzeum Niepodległości wydało szereg publikacji, zrealizowało konferencje naukowe czy serial dokumentalny⁴.

W bieżącym roku, z inicjatywy Olgierda Łukaszewicza, Wędrowne Czytanie „Konstytucji dla Europy” wyszło poza województwo mazowieckie. Przedsięwzięcie zostało zaprezentowane w kluczowych miastach Polski, przy udziale najwyższych regionalnych i lokalnych władz samorządowych.

² Fundacja pod nazwą „My Obywatele Unii Europejskiej – Fundacja im. Wojciecha B. Jastrzębowskiego”, ustanowiona została w dniu 8 grudnia 2017 r. przez Olgierda Łukaszewicza – jej Fundatora, w Kancelarii Notarialnej w Warszawie, przed notariuszem Sławomirem Ogonkiem, aktem notarialnym za numerem repertorium: A nr 5868/2017 i działa na podstawie przepisów Ustawy z dnia 6 kwietnia 1984 roku o fundacjach (tj. Dz.U. z 1991 r. Nr 46, poz. 203 z późn. zm.) oraz Statutu Fundacji”, <https://myobywateleue.org/o-fundacji/> [dostęp: 09.11.2025].

³ <https://muzn.pl/pl/news/fotorelacja-mazowiecki-wedrowny-instytut-europejski-im-wojciecha-bogumila-jastrzebowskiego-w-nasielsku/> [dostęp: 09.11.2025].

⁴ Zob. *Traktat o wiecznym trwaniu między narodami ucywilizowanymi. Konstytucja dla Europy Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego oraz proeuropejska działalność edukacyjna*, red. O. Łukaszewicz, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2024; *Wojciech Bogumił Jastrzębowski w 190. rocznicę wydania Konstytucji dla Europy*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2021.

W piątek, 19 września 2025 roku w II Liceum Ogólnokształcącym im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku Wędrowne Czytanie „Konstytucji dla Europy” Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego odbyło się w ramach projektu „Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość”. Partnerem strategicznym wydarzenia było Województwo Podlaskie, a Prezydent Miasta Białegostoku objął wydarzenie honorowym patronatem.

Program wydarzenia obejmował wykład dr hab. Anny Doliwy-Klepackiej, ekspertki sieci Team EUROPE DIRECT działającej przy Przedstawicielstwie Komisji Europejskiej w Polsce, a poświęcony był ideom zawartym w traktacie Jastrzębowskiego.

W inscenizacji, w reżyserii Olgierda Łukaszewicza, udział wziął sam reżyser oraz aktorzy – Monika Goździk i Stanisław Biczysko. Zaangażowani byli też uczniowie II LO: Ines Sznurkowska i Maksymilian Banachowicz. To właśnie oni, oprócz udziału w inscenizacji, poprowadzili dyskusję z dr hab. Anną Doliwą-Klepacką oraz dr. Tomaszem Kałużnym, sędzią i ekspertem sieci Team EUROPE DIRECT. W rozmowie skupiono się na aktualności myśli Jastrzębowskiego wobec wyzwań, przed którymi stoi dzisiaj wspólnota europejska, takich jak migracja, dezinformacja, pokój między narodami.

Ważnym elementem towarzyszącym wydarzeniu było wręczenie nagród laureatom Konkursu Wiedzy o Unii Europejskiej, który odbył się 12 września w II LO i Szkole Podstawowej nr 53. Był on zwieńczeniem cyklu lekcji przeprowadzonych w szkole przez nauczycieli edukacji obywatelskiej i historii na temat Unii Europejskiej. Do rywalizacji stanęło 71 uczniów, a jury wyłoniło po trzech zwycięzców z LO i SP. Nagrody zostały ufundowane przez Województwo Podlaskie – partnera strategicznego wydarzenia.

26 września Wędrowne Czytanie „Konstytucji dla Europy” zagościło z kolei na majestatycznym wzgórzu zamkowym w Kielcach, dzięki współpracy z Ośrodkiem Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej. Podczas wydarzenia wystąpili aktorzy: Monika Goździk, Hanna Bieniuszewicz i Olgierd Łukaszewicz oraz uczennice: Iwona Wójcik, Hanna Jura i Zofia Gębska z Zespołu Szkół Społecznych im. Mikołaja Reja. Głos zabrali również prezydentka Kielc Agata Wojda i ekspert sieci Team Europe Direct, Bartłomiej Zapała.

Po odczytaniu fragmentów Konstytucji z 1831 roku po polsku, angielsku i ukraińsku, młodzież z kieleckiego II Liceum Ogólnokształcącego

im. J. Śniadeckiego oraz VI Liceum Ogólnokształcącego im. J. Słowackiego, Zespołu Szkół Elektrycznych oraz Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 wzięła udział w dyskusji o współczesnym znaczeniu idei Wojciecha Jastrzębowskiego dla jednoczącej się Europy.

6 października misja europejska Fundacji i Muzeum przeniosła się do Rzeszowa. Czytanie „Konstytucji dla Europy” odbyło się w I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. Spektakl w reżyserii Olgierda Łukaszewicza, w którym wzięli udział również uczniowie szkoły, miał na celu przybliżenie młodzieży idei konstytucji europejskiej. W spotkaniu udział wzięli także uczniowie IV i VIII LO w Rzeszowie. Celem wydarzenia było wzmocnienie świadomości obywatelskiej i pamięci o konstytucji europejskiej wśród młodzieży. Organizatorzy podkreślali, że takie inicjatywy są szczególnie ważne w edukacji obywatelskiej i kształtowaniu postaw proeuropejskich. W wydarzeniu uczestniczyli także przedstawiciele władz miasta Rzeszowa: Krystyna Stachowska – Zastępczyni Prezydenta Miasta, Grzegorz Wrona – Zastępca Prezydenta Rzeszowa oraz poseł Paweł Kowal. Udział władz podkreślił rangę i sukces projektu oraz zaangażowanie miasta w promocję edukacji obywatelskiej. Jak podkreślił Paweł Kowal: „Rozmawialiśmy z młodzieżą o tym, co dziś znaczy być Europejczykiem i jak budować wspólnotę opartą na wartościach”.

Oprócz wyżej wymienionych aktywności pracownicy Muzeum Niepodległości upowszechniają informacje na temat struktury UE. Wygłoszono prelekcje na ten temat w Centrum Kultury i Sportu w Karczewie, Centrum Kultury i Czytelnictwa w Serocku, Urzędzie Gminy Załuski oraz w Gminnej Bibliotece w Nasielsku.

Bartłomiej Klusek, Bartłomiej Sokołowski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

Dorota Panowek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kronika wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kwiecień/Maj/Czerwiec 2025

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prezentowano wystawę „Dzieństwo i przyszłość. Warszawy z gruzów powstanie” oraz, do 16 maja, wystawę „Twarze współczesnych poetów polskich. Odsłona pierwsza”. Natomiast w westybulu górnym do 23 kwietnia – w Galerii Jednego Obiektu – kubek por. Armii Krajowej Mariana Plewaki – świadectwo pobytu w więzieniu na Zamku w Lublinie w 1947 roku. W Muzeum Więzienia Pawiak do 11 maja można było obejrzeć wystawę plenerową „Polska prasa w obliczu września 1939 r.: świadectwo pierwszych dni wojny”, do końca kwietnia wystawę czasową „Dąbrowa Górnicza lat 30. w obiektywie Bolesława Burskiego”.

W Mauzoleum Walki i Męczeństwa eksponowano obraz Wacława Palessy *Łapanka*, a także rzeźbę *Bohaterom prasy podziemnej* oraz wizerunki wybranych konspiracyjnych tytułów prasowych.

W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej pokazywano wystawy: plenerową „Nieśmiertelny Syn Ojczyzny” (do 15 maja), „Dzień kobiet” w Galerii Plakatu (do 9 maja) oraz w Galerii Malarstwa Historycznego „Wyzwolenie Warszawy. W 80. rocznicę wkroczenia I Armii Wojska Polskiego oraz Armii Czerwonej do stolicy” (do 11 maja).

W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie prezentowano wystawę plenerową „Bohaterowie Bitwy Warszawskiej”.

Kwiecień 2025

1 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miał miejsce finał wystawy „Droga i dziedzictwo. Dzieje rodziny Moszoro/Camino y Legado. Historia de la familia Moszoro”. Wydarzenie uświetnił wykład dr. hab. Andrzeja Zięby *Sześć wieków poszukiwań ojczyzny. Dzieje Ormian polskich*.

2 kwietnia: Mieliśmy zaszczyt gościć w naszym Muzeum delegację pracowników samorządowych z Dolnego Śląska, którzy odwiedzili nas na zaproszenie posła na Sejm RP, Tadeusza Samborskiego. Nasi goście zwiedzili wystawy w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, poznając historię walki o niepodległość oraz symbolu narodowego – Orła Białego.

2 kwietnia: W Muzeum Niepodległości, w niezwyklej atmosferze, pełnej perskich tradycji i muzyki, odbył się koncert poezji irańskiej zorganizowany przez Ambasadę Iranu w Polsce. W centrum wydarzenia znalazła się recytacja fragmentów *Szahname*, epickiego dzieła Ferdousiego, opowiadającego historię Siavasha – symbolu niewinności, sprawiedliwości i odnowy. Wydarzenie doskonale wpisało się w ducha Nowruz, święta nowego początku i harmonii. Muzyka tonbak – tradycyjnego perskiego instrumentu – nadała recytacjom jeszcze głębszego wymiaru, przenosząc słuchaczy w świat starożytnej Persji. Przemówienia wygłosili: JE Hossein Gharibi – Ambasador Iranu w Polsce, Bartłomiej Kłusek – pełnomocnik Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie, Małgorzata Karolina Piekarska – kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości. Wśród honorowych gości znaleźli się: JE Sun Linjiang – Ambasador Chin, JE Nagma Mohamed Mallick – Ambasador Indii, JE Mohamed Salah Eddine Belaid – Ambasador Algierii, JE Fabrice Filliez – Ambasador Szwajcarii, JE Samvel Mkrtchian – Ambasador Armenii. To wydarzenie nie tylko przybliżyło bogate dziedzictwo kulturowe Iranu, ale także stało się przestrzenią międzynarodowego dialogu o znaczeniu literatury i sztuki w budowaniu więzi między narodami polskim i irańskim.

2 kwietnia: W Społecznym Domu Kultury odbyło się spotkanie konferencyjne „Marymontczyk wymyślił zjednoczoną Europę”, poświęcone jednej z najbardziej niezwykłych postaci Żoliborza – Wojciechowi Bogumiłowi Jastrzębowskiemu, wybitnemu naukowcowi, profesorowi dawnego Instytutu Agronomicznego na Marymoncie, który w 1831 roku napisał wizjonerski projekt „Konstytucji dla Europy”.

2–3 kwietnia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się prelekcja dla młodzieży w ramach programu edukacyjnego „Akcja WIEŻ”. Partnerami projektu są Fundacja ART oraz Muzeum Więzienia Pawiak.

3 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się sympozjum Szkoły Etyki Muzeum Ulmów pt. „Transgeneracyjny przekaz traumy”. Wydarzenie to było częścią II Dni Dziedzictwa Błogosławionej Rodziny Ulmów i zgromadziło naukowców, badaczy oraz wszystkich zainteresowanych tematyką dziedziczenia traumy wojennej. Podczas spotkania prelegenci podjęli refleksję nad wpływem II wojny światowej na kolejne pokolenia Polek i Polaków. Dyskutowano o mechanizmach transgeneracyjnego przekazu traumy, a także o roli pamięci historycznej w kształtowaniu tożsamości rodzinnej i społecznej. W ramach sympozjum odbyły się: projekcja filmu dokumentalnego *Dotknięcie anioła* w reżyserii Marka Tomasza Pawłowskiego, który przedstawia historię Henryka Schönkera – polskiego Żyda ocalałego z Holokaustu, wykład prof. Katarzyny Schier pt. *Transgeneracyjny przekaz traumy*, oparty na badaniach dotyczących dzieci więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, zawarty w publikacji *Pogłosy* dr Marii Buko, wykład dr Marii Buko pt. *Po wojnie. Trudna pamięć międzypokoleniowa w polskich rodzinach*, prezentujący wyniki wieloletnich badań nad tzw. drugim pokoleniem obozowym, dyskusja ekspercka z udziałem prof. Katarzyny Schier i dr Marii Buko, która stała się okazją do pogłębionej rozmowy o skutkach historycznych doświadczeń w życiu współczesnych rodzin. Sympozjum spotkało się z dużym zainteresowaniem i poruszyło wiele istotnych kwestii związanych z dziedziczeniem traumy wojennej. Wydarzenie to było kolejnym krokiem w rozwijaniu Szkoły Etyki Muzeum Ulmów Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej – przestrzeni edukacyjnej i refleksyjnej, której celem jest budowanie świadomego dialogu na temat pamięci, etyki i odpowiedzialności historycznej.

3 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się uroczysta polska premiera węgierskiego filmu dokumentalnego *Akcja Polonia 1920* w reżyserii Sándora Kissa i Kornéla Kussinszkyego. Współorganizatorem pokazu był Instytut Liszta w Warszawie.

4 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, poświęcone publikacji Krzysztofa Augustyniaka *Powstanie listopadowe w województwie płockim. Mobilizacja i działania zbrojne*. Spotkanie

poprowadził Piotr Maroński, a wśród gości obecna była również Maria Samsel, dyrektorka Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Rozmowa dotyczyła nie tylko samej publikacji – będącej efektem wieloletnich badań – ale również szerszego kontekstu historycznego wydarzeń 1830–1831 roku w regionie płockim: mobilizacji społeczeństwa, logistyki zrywu oraz przebiegu działań wojennych.

5 kwietnia: W 36. rocznicę zakończenia obrad Okrągłego Stołu i w 75. rocznicę powstania Zrzeszenia Studentów Polskich w Muzeum Niepodległości odbyła się konferencja naukowa „Okrągły Stół – wyprawa w nieznane”. Organizatorzy: Fundacja Ogólnopolskiej Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego im. Wiesława Klimczaka, Fundacja „Amicus Europae”, Muzeum Niepodległości w Warszawie.

6 kwietnia: W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie wystartował pierwszy w tym roku zlot miłośników zabytkowej motoryzacji – „Otwarcie Sezonu Weterańskiego 2025”.

8 kwietnia: W Muzeum Niepodległości odbyła się uroczystość nadania imienia Księcia Janusza Radziwiłła sali wystawienniczej Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów. Wydarzenie miało wyjątkowy charakter i zostało wzbogacone o Salon Dobrej Książki, poświęcony publikacji *Ordynat ołycki – książę Janusz Radziwiłł i jego rodzina*. Gości powitał Bartłomiej Kłusek, pełnomocnik Dyrektora Muzeum Niepodległości, a spotkanie poprowadzili Piotr Maroński z Biblioteki Muzeum Niepodległości oraz Lech Marchlewski – kierownik Działu Edukacji MN. W uroczystości uczestniczyli m.in. Aneta Aleksandra Duda – autorka publikacji, a także przedstawiciele rodu Radziwiłłów: Mikołaj Radziwiłł i Maciej Radziwiłł.

Podczas spotkania przybliżono historię Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów oraz życie księcia Janusza Radziwiłła – XV i ostatniego ordynata na Ołyce. Autorka książki, Aneta Aleksandra Duda, opowiedziała o losach księcia i jego rodziny, ukazując ich dzieje w aspekcie społecznym i gospodarczym od połowy XIX wieku do 1939 roku.

Książę Janusz Radziwiłł został przedstawiony jako członek rodu o wielowiekowych tradycjach, właściciel majątków w Nieborowie, Szpanowie na Wołyniu i pałacu w Warszawie.

8–13 kwietnia: W Centrum Giełdowym w Warszawie prezentowano „Wystawę plakatu studenckiego 1959–1990”, która przeniosła odbiorcę w fascynujący świat kultury studenckiej z czasów PRL. Plakaty zostały udostępnione przez Muzeum Niepodległości oraz Bibliotekę Kraków.

10 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się spotkanie wokół książki *O niebo lepiej* w ramach cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Publikacja jest wywiadem-rzeką z księdzem profesorem Antonim Dębińskim. Wydarzenie zgromadziło liczne grono słuchaczy zainteresowanych tematyką książki, która łączy refleksje nad nauką, prawem, historią i duchowością. To była nie tylko opowieść o KUL-u, prawie rzymskim i Lublinie, ale także okazja do zadania pytań o rolę nauki w świecie pełnym wyzwań. W spotkaniu wzięli udział: ks. prof. Antoni Dębiński – autor książki, Gabriela Wilczyńska, Ewa Hadrian – która wygłosiła słowo o książce oraz prowadzący rozmowę Piotr Maroński. Rozmowy dotyczyły m.in. obecności prawa rzymskiego we współczesnym świecie, wpływu zaborców na kulturę prawną Polski, a także miejsca nauki w relacji do polityki.

10 kwietnia: W Muzeum Martyrologii Wielkopolan – Fort VII w Poznaniu odbyło się spotkanie w ramach projektu „Przekazywanie pamięci. Prezentacja książki Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiece obóz koncentracyjny*”.

10 kwietnia: W Społecznym Domu Kultury WSM odbyło się spotkanie konferencyjne poświęcone Wojciechowi Bogumiłowi Jastrzębowskiemu – wybitnemu naukowcowi, profesorowi Instytutu Agronomicznego na Marymoncie, który już w 1831 roku stworzył wizjonerski projekt „Konstytucji dla Europy”. Gośćmi spotkania byli: dr hab. Szymon Jastrzębowski – SGGW, prof. Elżbieta Jastrzębowska – UW, amb. Jan Truszczyński – główny negocjator polskiej akcesji do UE, Alicja Wejner – autorka książki o W.B. Jastrzębowski. Organizatorami spotkania byli: Stowarzyszenie Przyjaciele Żoliborza i Bielana oraz Fundacja My Obywatele UE Olgierda Łukaszewicza. Muzeum Niepodległości było partnerem wydarzenia.

11 kwietnia: W kościele pw. św. Augustyna w Warszawie przy ul. Nowolipki 18 odbyło się nabożeństwo Drogi Krzyżowej pod nazwą „Pawiacka Droga Krzyżowa”. Umożliwiło ono uczestnikom wspólne przeżycie męki Chrystusa poprzez rozważanie stacji Drogi Krzyżowej na podstawie poruszających tekstów Elżbiety Krajewskiej – więźniarki Pawiaka i KL Auschwitz-Birkenau.

11 kwietnia: W Muzeum Więzienia Pawiak, oddziale Muzeum Niepodległości, odbyło się wyjątkowe przedświąteczne spotkanie, które zgromadziło kombatantów, byłych więźniów Pawiaka oraz ich rodziny. To wzruszające wydarzenie było nie tylko okazją do celebrowania świątecznych tradycji,

ale przede wszystkim do pielęgnowania pamięci historycznej i umacniania więzi społeczności doświadczonej trudną historią Polski XX wieku.

13 kwietnia: W malowniczej scenerii Kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego w Radzyminie, rozbrzmiały pieśni wielkopostne w wykonaniu Chóru Męskiego im. Wacława Lachmana Towarzystwa Śpiewaczego „HARFA” pod batutą Piotra Arseniuka. Współorganizacja: Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie.

16 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej można było wysłuchać wykładu dr. Krzysztofa Bąkały pt. *Święty buntownik*. Spotkanie zgromadziło grono słuchaczy zainteresowanych dziejami Polski oraz postaciami, które – choć nie zawsze obecne w szkolnych podręcznikach – miały ogromny wpływ na kształtowanie naszej historii. Bohaterem wykładu był Bolesław Szczodry – trzeci król Polski, władca pełen sprzeczności, którego rządy do dziś budzą emocje i skłaniają do stawiania pytań. Dr Bąkała z pasją i precyzją przybliżył zarówno jego sylwetkę, jak i tło dramatycznego konfliktu z biskupem krakowskim Stanisławem, wyniesionym później na ołtarze. Prelekcja stała się okazją do spojrzenia na jeden z najgłośniejszych sporów w dziejach państwa polskiego z nową, pogłębioną perspektywą.

16 kwietnia: W Sali Kawiarnianej Muzeum Niepodległości odbyło się kolejne spotkanie w ramach Salonu Przebendowskich. Wykład dr Sandry Użule-Fons zatytułowany *Bliscy nieznajomi. Wspólne losy Polaków i Łotyszów w historii i kulturze* wzbudził zainteresowanie publiczności. Prelegentka przybliżyła bogate i często splecione doświadczenia narodów polskiego i łotewskiego w XX wieku. Szczególną uwagę poświęciła ich zmaganiom o zachowanie tożsamości narodowej w burzliwych czasach.

16 kwietnia: W Mauzoleum Walki i Męczeństwa uczniowie dwóch szkół podstawowych – stołecznej SP nr 260 im. Jana Matejki i SP nr 7 im. Orła Białego w Nowym Dworze Mazowieckim – wraz z opiekunami wysłuchali lekcji edukacyjno-historycznej Roberta Hasselbuscha pt. *Zofia Kossak i Irena Sendlerowa – Sprawiedliwe, więzione przez Gestapo*.

17–18 kwietnia: Gmach Główny Politechniki Warszawskiej był kolejnym miejscem, w którym prezentowano „Wystawę plakatu studenckiego 1959–1990”.

17 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się wydarzenie inaugurujące nowy cykl prezentujący wybrane

publikacje ze zbiorów naszej biblioteki. Rozpoczęliśmy od niezwyklej pozycji: *Księgi adresowej Polski z W.M. Gdańskiem dla handlu, przemysłu, rzemiosła i rolnictwa 1929*. To nie tylko źródło cennych informacji społeczno-gospodarczych z czasów II Rzeczypospolitej, ale też prawdziwe wydawnicze dzieło sztuki. Księga, pełna artystycznych rozwiązań, typografii i reklam, pokazuje, jak wyglądała promocja i komunikacja wizualna blisko sto lat temu. Spotkanie poprowadziła Katarzyna Lipska-Ziębińska, która opowiedziała o funkcji, strukturze i estetyce tej unikatowej publikacji. Dzięki niej mogliśmy spojrzeć na międzywojenną Polskę z nieco innej, mniej oczywistej perspektywy – przez pryzmat grafiki użytkowej, projektowania i reklamy.

23 kwietnia: W księgarni muzealnej świętowano Światowy Dzień Książki pod hasłem: „O przewadze książki drukowanej nad cyfrową”. Z tej okazji odbyły się spotkania dyskusyjne z pracownikami Biblioteki Muzeum Niepodległości. Katarzyna Lipska-Ziębińska, artystka-grafik, przybliżyła temat ekslibrisów – tych niepozornych, a jakże cennych znaków własności książek, które są nie tylko świadectwem historii, ale też dziełami sztuki. Piotr Maroński pasjonująco opowiadał o uroku książek tradycyjnych, ich wartości kolekcjonerskiej i niezwyklej sile, jaką mają w dobie cyfrowej rewolucji.

23 kwietnia: W Muzeum Więzienia Pawiak odbył się pokaz filmu fabularnego z 1931 roku pt. *Dziesięciu z Pawiaka* w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego z komentarzem historycznym dr hab. Agnieszki Janiak-Jasińskiej.

24 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej na kolejnym spotkaniu z cyklu „Wiersze na Cytadeli” gościliśmy Katarzynę Boruń-Jagodzińską – poetkę, tłumaczkę, publicystkę i ofiarodawczynię obiektów do naszych zbiorów. Autorka opowiadała o swojej twórczości, pracy translatorskiej oraz pasji dokumentowania życia artystycznego i literackiego. Nie zabrakło rozmów o historii opozycji, kulturze niezależnej w Polsce i Czechosłowacji, a także wspomnień związanych z działalnością w Stowarzyszeniu Wolnego Słowa i PEN-Clubie. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska.

25 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w cyklu „Odkryte w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości” wspólnie odkrywaliśmy jedną z perełek zbiorów naszej biblioteki – *Wojskową Encyklopedię*. Podczas wydarzenia Katarzyna Lipska-Ziębińska przybliżyła

uczestnikom bogactwo treści encyklopedii: definicje pojęć wojskowych, sylwetki wybitnych postaci, przemiany w historii polskich sił zbrojnych.

28–30 kwietnia: W Galerii W-Z przy schodach ruchomych prezentowano wystawę „Wakacje w PRL. Wystawa ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie”.

29 kwietnia: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie Wszechnicy Kościuszkowskiej, poświęcone pamięci wybitnego historyka i wieloletniego Przyjaciela Muzeum Niepodległości, Profesora Mariana Marka Drozdowskiego, który odszedł w lutym 2025 roku. Podczas spotkania wspomniano Profesora, Jego wkład w rozwój nauki polskiej i Jego bliską współpracę z Muzeum Niepodległości. Współorganizacja: Polska Fundacja Kościuszkowska.

30 kwietnia: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej na spotkaniu z cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego tym razem rozmawialiśmy o losach mieszkańców Kresów – tych znanych i tych mniej znanych, których życie opisała prof. Jolanta Załączny w książce *Kresowe mikrobiografie*. W refleksyjnej atmosferze, pod przewodnictwem Piotra Marońskiego, przenieśliśmy się do Lwowa i jego okolic, odkrywając historie ludzi, których codzienność naznaczyły wydarzenia XIX i XX wieku. To była niezwykle poruszająca rozmowa o pamięci, wspólnocie i tożsamości.

Maj 2025

3 maja: W siedzibie głównej Muzeum Niepodległości odbyła się uroczystość PRO BONO PATRIA – z okazji Święta Narodowego Trzeciego Maja, Dnia Polonii i Polaków za Granicą, Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, zorganizowana przez Muzeum Niepodległości i Fundację Polonia Union. Licznie zebranych gości, w imieniu dyrekcji Muzeum, powitał Bartłomiej Kłusek. Następnie głos zabrał Edgard Czesław Skarżyński, Prezes Fundacji Polonia Union, który powitał distinguished gości. Mieliliśmy zaszczyt gościć: Temirlana Tankeyeva – Radcę Ambasady Republiki Kazachstanu w Polsce, Kanana Mammadova – Pierwszego Sekretarza Ambasady Azerbejdżanu w Polsce wraz z małżonką, Larisę Jumagaliyevą – Radcę Ambasady Republiki Kazachstanu w Polsce oraz Janusza Piechocińskiego – znanego polityka PSL i Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej Polska–Azja. Następnie zebrani goście wysłuchali prelekcji historycznej Magdy Bilińskiej z Działu Edukacji naszego

Muzeum. Później odbył się piękny koncert muzyki klasycznej i patriotycznej, tworzonej przez polskich kompozytorów „ku pokrzepieniu serc” – Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszkę, Zygmunta Noskowskiego, Stanisława Niewiadomskiego, Mieczysława Karłowicza i innych. Prowadziła go Aneta Skarżyńska z Fundacji Polonia Union. Utwory te zostały wspaniale zaprezentowane przez: pianistkę Marię Skurjat-Silva, sopranistkę – Agnieszkę Kozłowską, wiolonczelistę – Ryszarda Bednarczuka i Zespół Tańca Historycznego CHOREA ANTIQUA.

4 maja: W głównej siedzibie naszego Muzeum – Dzień Strażaka. Zebranych gości, w imieniu dyrekcji Muzeum, powitał Bartłomiej Klusek. Był wśród nich Waldemar Pawlak – Prezes ZG ZOSP RP, Senator RP. Uroczystość prowadził dr Marian Zalewski, redaktor naczelny „Analiz Strategicznych Florian 2050”, Związku OSP RP. W trakcie tego wydarzenia otwarta została przez Annę Wesołowską – Dyrektora Zarządu Wykonawczego ZOSP RP – wystawa prac Ogólnopolskiego Strażackiego Konkursu Plastycznego „Ziemia, woda, powietrze – strażacy na straży ochrony środowiska”. Odbyła się również konferencja naukowa „Bezpieczeństwo powszechne – rola mediów”. Była ona kontynuacją konferencji „Media regionalne a bezpieczeństwo obywateli – wyzwania i strategię”, która miała miejsce 6 marca 2025 roku – także w siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie. Materiały pokonferencyjne opublikowano w mediach. Temu wydarzeniu został poświęcony tom 8 „Analiz Strategicznych Florian 2050”. Publikacja właśnie ukazała się drukiem i została zaprezentowana podczas konferencji 4 maja. Konferencja odbyła się pod patronatem honorowym Adama Struzika Marszałka Województwa Mazowieckiego oraz Waldemara Pawlaka prezesa ZG ZOSP RP, senatora RP.

6 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, miała miejsce prezentacja dwutomowego dzieła Zygmunta Srzednickiego pt. *Dzieje kawalerii polskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej*. Obszerne opracowanie zaprezentował Georges Srzednicki, przybyły z Paryża syn Zygmunta Srzednickiego – autora publikacji.

7 maja: Tego dnia miała miejsce inauguracja Pawiackiej Akademii Seniora. Wydarzeniu towarzyszył wykład Anny Suwały, która jako rzeczoznawca ZPAP i Polskiej Izby Artystów Konserwatorów Dzieł Sztuki przygotowała wystąpienie dotyczące fałszowanych obrazów Mai Bereżowskiej.

8 maja: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów – siedzibie głównej Muzeum Niepodległości – odbyło się spotkanie edukacyjne zorganizowane przez Fundację ART Marii Reif we współpracy z Oddziałem Muzeum Niepodległości – Muzeum Więzienia Pawiak. Program „Polskie Drogi 1945–2025” jest współfinansowany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Wydarzenie, wpisujące się w obchody 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej oraz 35-lecia Muzeum Niepodległości, zgromadziło młodzież ze szkół ponadpodstawowych, dając im wyjątkową okazję do spotkania ze Świadkiem Historii.

Gościem specjalnym była Barbara Piotrowska, która jako niespełna dziesięcioletnia dziewczynka została deportowana wraz z mamą do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Ravensbrück po Powstaniu Warszawskim. Jej przejmujące świadectwo poruszyło młodych uczestników i skłoniło do refleksji nad losem Polaków – zarówno tych, którzy przeszli przez piekło wojny, jak i całego narodu doświadczającego dramatycznych skutków wydarzeń XX wieku. Prelekcję na temat zakończenia II wojny światowej oraz powojennych losów Polaków wygłosiła Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. O współczesnym znaczeniu pojęcia bezpieczeństwa w kontekście obecnej sytuacji politycznej mówił Krzysztof Jaworski, Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Instytutu Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego. Jego wystąpienie poszerzyło perspektywę młodzieży, ukazując związki między historią a aktualnymi wyzwaniami geopolitycznymi.

Po części merytorycznej młodzież została oprowadzona po muzealnych ekspozycjach przez Lecha Marchlewskiego, kierownika Działu Edukacji Muzeum Niepodległości. Zwiedzanie wystaw umożliwiło uczestnikom głębsze zrozumienie kontekstu historycznego i pogłębienie wiedzy o walce Polaków o wolność i niepodległość. Program został zrealizowany według autorskiego scenariusza Marii Reif.

8–9 maja: W Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego miała miejsce dwudniowa konferencja „Polski wkład w zwycięstwo w II wojnie światowej”, współorganizowana przez Stowarzyszenie Historyków Wojskowości. Mieliśmy przyjemność wysłuchać fascynujących referatów wybitnych ekspertów. Spotkanie w Muzeum Niepodległości uświetnił Olgierd Łukaszewicz, który z niezwykłą maestrią wyrecytował wiersze o tematyce wojennej autorstwa tak wybitnych poetów, jak Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Zbigniew

Herbert, Stanisław Różewicz i Józef Czechowicz. Na zakończenie odbył się pokaz filmu fabularnego *Zwycięstwo* z 1974 roku w reżyserii Jerzego Passendorfera. Wprowadzenie do projekcji wygłosił Jan Engelgard. Konferencja odbywała się pod honorowym patronatem Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika.

9 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej gościem Salonu Dobrej Książki była dr Alicja Jarkowska, autorka książki *Brunatna pajęczyna. Agenci gestapo w okupowanym Krakowie i ich powojenne losy*. W rozmowie prowadzonej przez Piotra Marońskiego uczestnicy usłyszeli o dramatycznych losach ofiar systemu donosów, o kulisach działalności agentów Gestapo i o ich późniejszym funkcjonowaniu w strukturach komunistycznych. Spotkanie było nie tylko prezentacją publikacji, ale także ważnym głosem w debacie o pamięci, odpowiedzialności i konsekwencjach zdrady.

9 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się finał wystawy „Dzień Kobiet”.

9 maja: Na terenie Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy epitafijnej upamiętniającej funkcjonariuszy Policji Państwowej II RP, działających w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, więzionych na Pawiaku podczas II wojny światowej. Organizatorami uroczystości byli Komendant Główny Policji nadinspektor Marek Boroń, Prezes ZG Warszawskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” Michał Wykowski oraz pracownicy Muzeum Niepodległości.

10 maja: Muzeum Niepodległości w Warszawie było gospodarzem III Światowego Kongresu Polaków. To ważne wydarzenie upamiętniło 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Jednym z kluczowych momentów Kongresu była konferencja pokojowa pt. „Strategia dla Polski ponad podziałami”. Cieszymy się, że to wydarzenie objął swoim patronatem Marszałek Województwa Mazowieckiego. Podczas konferencji mocno wybrzmiało, że budowanie dobrej przyszłości Polski i świata to priorytet Samorządu Województwa Mazowieckiego. Zwrócono uwagę na silny związek między rozwojem naszego regionu a poczuciem bezpieczeństwa jego mieszkańców. Podkreślono również dumę z dotychczasowych osiągnięć i inwestycji, które realnie wpływają na poprawę jakości życia. W konferencji wzięło udział wielu znamienitych gości,

a wśród nich: dr Krystyna Krzekotowska i dr Mieczysław Błoński – wiceprezydenci Uczelni Łazarskiego oraz prof. Maria Szyszkowska. To była cenna platforma do dyskusji o przyszłości Polski i świata, w duchu pokoju, dialogu i solidarności.

9–11 maja: W Muzeum Niepodległości i oddziałach obchodzono Dni Funduszy Europejskich, w ramach których odbyło się – w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów – oprowadzanie po wystawach stałych oraz warsztaty rodzinne. W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oprowadzania kuratorskie przybliżyły m.in. historię Rewolucji 1905 roku i dramatyczne losy więźniów Cytadeli. Podczas wykładu „Korfanty, jakiego nie znacie” uczestnicy usłyszeli mniej znane fakty o tej ważnej postaci: o modzie jego czasów, życiu prywatnym i ulubionych zwierzętach. W Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbyły się kuratorskie oprowadzania po wystawach.

13 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miało miejsce kolejne spotkanie z cyklu Salon Dobrej Prasy im. Walerego Piśarki. Gościem specjalnym była Kinga Wojciechowska, właścicielka wydawnictwa Presto Publishing i redaktorka naczelna magazynu „Presto”. Spotkanie poprowadzili: Radosław Jarosz i Piotr Maroński.

14 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się Kolegium Naukowe poświęcone niezwyklej projektowi: kartotece więźniów X Pawilonu. Bartłomiej Sokołowski zaprezentował historię powstawania tej unikatowej dokumentacji, sięgającej lat 60. XX wieku, oraz opowiedział o digitalizacji zbiorów, analizach archiwalnych i kontekście działania carskich służb śledczych. Dzięki tej pracy możemy dziś lepiej poznać losy tysięcy osób więzionych w Cytadeli Warszawskiej w latach 1833–1923.

13–31 maja: W historycznych murach Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zwiedzający mogli zapoznać się z publikacjami wydanymi przez Fundację Oratio Recta. To była wyjątkowa okazja, by odkryć bogactwo wiedzy z zakresu historii najnowszej, socjologii i nauk politycznych. Fundacja Oratio Recta od 1999 roku dostarcza czytelnikom rzetelne i wartościowe publikacje, recenzowane przez wybitnych naukowców. Ponadto jest wydawcą ogólnopolskiego tygodnika opinii – „Przeglądu”, który jest patronem medialnym naszego Muzeum.

15–18 maja: Muzeum Niepodległości wzięło udział w Międzynarodowych Targach Książki w Pałacu Kultury i Nauki. W ramach wydarzenia

zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Marzeną Jaworską wokół książki: *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, dr. Krzysztofem Bąkałą dotyczące książki: „*Bo Ci wstydu nie zrobiłem...*”. *Działalność kulturalno-oświatowa i życie religijne polskich jeńców wojennych osadzonych w obozach specjalnych NKWD wrzesień 1939 – maj 1940* oraz Rafałem Skąpskim na temat książki: *Sprawa Witosa. Kraków 1944*.

15 maja: W Galerii Malarstwa Historycznego Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę „Bliscy sąsiedzi. Polskie i ukraińskie stroje ludowe na pocztówkach i grafice”. Ekspozycja ukazywała fascynującą bliskość kulturową Polski i Ukrainy poprzez bogactwo i piękno ich strojów ludowych. Można było na niej obejrzeć unikatowe pocztówki ze zbiorów Mariana Sołobodowskiego, zaprojektowane przez wybitnych polskich artystów, oraz niezwykle grafiki ze zbiorów Muzeum Niepodległości.

16 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę „V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w zbiorach Muzeum Niepodległości”. W naszej kolekcji kryją się cenne pamiątki z tego wydarzenia, w tym 12 oryginalnych projektów plakatów stworzonych przez artystów z Polski i z zagranicy.

17 maja: Odbyła się kolejna edycja Spaceru Honorackiego na Starych Powązkach Warszawskich, organizowanego wspólnie z Warszawską Prowincją Kapucynów, tym razem „Śladami architektów i budowniczych”. Uczestnicy poznali miejsca spoczynku m.in. Marconiego, Szyllera i Zachwatowicza. Spacer poprowadzili: o. Grzegorz Filipiuk OFM Cap, Michał Cieślak z Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

17 maja: W Noc Muzeów w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się koncert piosenek retro „Powróćmy, jak za dawnych lat...” w wykonaniu Aniki Chlebiak i Adriana Wiśniewskiego, a także warsztaty geologiczne. W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej zorganizowano: pokazy Grup Rekonstrukcji Historycznej „Patria” i „Pułk Żuawów Śmierci” z Buska-Zdroju, wystawę zabytkowych samochodów z czasów PRL-u – dzięki współpracy z Automobilklubem Polski, „Pędzłem duszy – życie i pismo Ludomira Benedyktowicza” – prezentację Karoliny Gorzkowskiej i Sylwii Posiadały z Polskiego Towarzystwa Grafologicznego, gawędę historyczną Piotra Karszni – kulisy powstania kultowego programu „Było, nie minęło. Kronika zwiadowców

historii”, oprowadzanie kuratorskie w Galerii Plakatu Muzeum X Pawilonu – „Kultura studencka w najnowszych dziejach Polski”, kuratorskie oprowadzania po wystawie stałej oraz po wystawie „Polskie i ukraińskie stroje ludowe” w Galerii Malarstwa Historycznego, „Od gruszy do szubienicy” – wieczorne oprowadzanie z pochodniami po terenie zewnętrznym Muzeum. W Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie: zwiedzanie Kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego z regionalistą – Włodzimierzem Popławskim, zwiedzanie terenu Cmentarza Poległych 1920 roku, gdzie historię tego miejsca przybliżył uczestnik spotkania Andrzej Mejssner, zwiedzanie budynku Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie – elementem urozmaicającym spotkanie były zaprezentowane przez historyka obiekty, które znajdują się na wystawie stałej, projekcja filmu dokumentalnego z 1928 roku *Polonia Restituta*, który został wpisany na Polską Listę Krajową Programu UNESCO „Pamięć Świata”. W Muzeum Więzienia Pawiak: spacer po Muranowie, zwiedzanie z przewodnikiem, konkurs z nagrodami, kino plenerowe. W Mauzoleum Walki i Męczeństwa: zwiedzanie z przewodnikiem oraz wystawę planszową „Więźniowie Gestapo w alei Szucha”.

20 maja: W Gminnej Bibliotece Publicznej w Tarcynie oraz w Bibliotece Publicznej w Łazach odbyły się spotkania edukacyjno-historyczne w ramach projektu „Przekazywanie pamięci”, poświęcone niezwykle ważnej książce Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*.

20 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prelekcja edukacyjna Michała Cieślaka pt. *Rewolucja z okien kawiarni*. Ulice pełne zamieszek, strzały, pośpiech i niepokój – a wszystko to oglądane z perspektywy warszawskich kawiarni. Jak Rewolucję 1905 roku widzieli zwykli mieszkańcy? Co zapamiętali ci, którzy byli jedynie świadkami? Prelekcja była pełna opowieści, które pozwoliły inaczej spojrzeć na historię – bardziej ludzko, z emocjami i codziennymi doświadczeniami ówczesnych warszawiaków.

21 maja: Gościem kolejnej odsłony Salonu Przebendowskich był Karol Starowicz, doktorant UAM, pracownik IPN i twórca filmu dokumentalnego *Polacy na wojnie koreańskiej*. Wygłosił niezwykle wciągający wykład zatytułowany „Strażnicy pokoju” – *Polska Misja w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei podczas zimnowojennej rywalizacji*.

21 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w Salonie Dobrej Książki odbyło się spotkanie autorskie poświęcone książce Marka A. Koprowskiego *Skrwawione Polesie. W walce z okupantem i nędzą*. Gośćmi wydarzenia byli: Marek A. Koprowski – autor książki, Tomasz Specyał – przedstawiciel wydawnictwa Replika. Prowadzenie: Katarzyna Lipska-Ziębińska. Rozmowa o historii Twierdzy Brzeskiej, postaci gen. Bułak-Bałachowicza, Berezie Kartuskiej i cenie, jaką ludzie płacili za swoje pochodzenie i wiarę, była okazją do refleksji i zadawania pytań autorowi.

22 maja: W Muzeum Niepodległości odbyła się uroczysta gala finałowa XXIV Edycji Konkursu „Mazowsze – moja mała ojczyzna”. Spotkanie otworzył pełnomocnik Dyrektora, Bartłomiej Kłusek, a całość wydarzenia poprowadziła edukatorka Magda Bilińska. Nagrody zwycięzcom wręczyli: Bartłomiej Kłusek, kierownik Działu Edukacji Lech Marchlewski oraz edukatorka Joanna Oleszczuk. W wydarzeniu wzięli udział również pracownicy muzeum i jurorzy konkursu. Po oficjalnej części goście mogli obejrzeć wystawę nagrodzonych prac oraz wziąć udział w oprowadzaniu po wystawach stałych.

23 maja: W Muzeum Kresów w Lubaczowie odbyło się Seminarium Akademii Dziedzictwa Kresów „Życie artystyczne we Lwowie w dwudziestolecie międzywojennym i w czasie II wojny światowej” współorganizowane przez Muzeum Niepodległości. W programie spotkania były: prelekcje poświęcone twórczości wybitnych lwowskich artystów, rozmowy o sztuce i dziedzictwie Kresów, prezentacje czasopism kresowych oraz oprowadzanie po wystawie „Marian Kratochwil (1906–1997). Kresy w sercu i na emigracji”.

27 maja: W Muzeum Niepodległości zaprezentowaliśmy dwa wyjątkowe albumy, które wzbogaciły naszą kolekcję fotografii wojennej i wojskowej. Pierwszy dokumentuje szlak bojowy 2. Brygady Legionów Polskich w 1915 roku. Na unikatowych fotografiach uwieczniono oficerów, żołnierzy oraz oddziały sanitarne – to bezcenne świadectwo codzienności legionistów. Album należał do sanitariuszki Heli Janowskiej. Drugi album, należący do płk. Romualda Kozłowskiego (1860–1929), dowódcy 3. Dyonu Samochodowego Okręgu Korpusu nr III w Grodnie, zawiera przede wszystkim pozowane fotografie portretowe żołnierzy oraz zdjęcia sprzętu wojskowego – samochodów, motocykli i samolotów. Pojawiają się również dramatyczne kadry z pola

walki, ukazujące wojenne straty. Oba albumy i ich kontekst historyczny zaprezentowała Marzena Jaworska z Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości.

27 maja: W przeddzień 59. rocznicy nadania szkole imienia Bohaterów Pawiaka uczniowie oraz grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej nr 210 złożyli kwiaty przed Pomnikiem Drzewa Pawiackiego. Dalszy przebieg uroczystości miał miejsce w szkole. W wydarzeniu uczestniczył między innymi burmistrz dzielnicy Śródmieście Aleksander Ferens, absolwentka szkoły, radna Julia Klimkiewicz. Muzeum Więzienia Pawiak reprezentował dr Grzegorz Wodziński.

27–28 maja: Muzeum Niepodległości miało przyjemność współorganizować Sympozjum Naukowe Mazowieckich Bibliotek Muzealnych, które odbyło się w gościnnych progach Muzeum Literatury. Temat wiodący „Czy biblioteka muzealna jest/powinna być biblioteką naukową?” wywołał wiele interesujących dyskusji i refleksji. Dyrektorowie muzeów oraz pracownicy bibliotek muzealnych z pasją prezentowali swoje instytucje i wspólnie zastanawiali się nad ich rolą w świecie nauki i kultury. Uczestnicy mieli również wyjątkową okazję zwiedzić czytelnię Muzeum Literatury i zapoznać się z najcenniejszymi zbiorami bibliotecznymi. Drugiego dnia sympozjum goście wybrali się w literacką podróż po oddziałach Muzeum Literatury: Muzeum Marii Dąbrowskiej, Muzeum Andrzeja Struga i Muzeum Władysława Broniewskiego, a także odbyli wspólny spacer literacki.

28 maja: Odbyły się uroczystości upamiętniające 83. rocznicę tragicznej egzekucji więźniów Pawiaka w Magdalence. Ich organizatorami byli: Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, wójt Gminy Lesznówola, parafia św. Marii Magdaleny w Magdalence, Gminny Ośrodek Kultury w Lesznowoli oraz Muzeum Więzienia Pawiak – oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie.

28 maja: W Muzeum Niepodległości w Warszawie odbyło się spotkanie poświęcone wspólnym aspektom walki o niepodległość Azerbejdżańskiej Republiki Demokratycznej i Polski. Liczni goście wspólnie zgłębiali historię i paralele w dążeniach do suwerenności naszych narodów. Po prelekcji czekała na wszystkich pyszna niespodzianka, w sali kawiarnianej można było spróbować azerbejdżańskich specjałów.

28 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wykład z cyklu „U zarania dziejów – w 1000. rocznicę pierwszej koronacji”. Tym razem dr Krzysztof Bąkała przybliżył niezwykle ważny termin „Corona Regni Poloniae”. Wykład był okazją do refleksji nad znaczeniem symboli władzy królewskiej i ich wpływem na rozwój polskiej myśli polityczno-prawnej od XIV wieku aż po czasy nowożytne.

29 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Tym razem omawiany był pamiątnik Andrzeja Walerona, opracowany przez Mateusza Ratyńskiego. Gościliśmy – dr. Mateusza Ratyńskiego oraz dr. hab. Adama Leszczyńskiego. Spotkanie poprowadził Piotr Maroński.

29 maja: W ramach cyklu „Wiersze na Cytadeli” gościliśmy Sylwię Gibaszek – filozofkę, etyczkę, malarkę i poetkę, autorkę zbioru wierszy *Układy izolowane*. Spotkanie poprowadził Piotr Maroński z Biblioteki MN.

30 maja: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się pierwsze spotkanie z nowego cyklu „Za kulisami książki – oficyny wydawnicze”. Gościliśmy przedstawicieli Muzeum Mazowieckiego w Płocku, którzy opowiedzieli o kulisach pracy wydawniczej tej instytucji. Uczestnicy mieli okazję poznać proces redakcyjny, edytorski i promocyjny towarzyszący powstawaniu muzealnych publikacji. Nie zabrakło też prezentacji wybranych wydawnictw. Spotkanie poprowadzili: Katarzyna Lipska-Ziębińska oraz Piotr Maroński.

Czerwiec 2025

1 czerwca: W Parku Księżnej Eleonory Czartoryskiej odbył się piknik z okazji 550. rocznicy nadania praw miejskich Radzyminowi, uczestnicy tego wydarzenia mogli odwiedzić m.in. namiot Muzeum Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Radzyminie. Stoisko naszego oddziału zaoferowało odwiedzającym wiele gadżetów promocyjnych, w tym również wydawnictw Muzeum Niepodległości, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Jednak największą ciekawość wzbudzała ekspozycja obiektów związanych z wojną polsko-bolszewicką, o której opowiadał adiunkt Muzeum – Andrzej Mejssner. Na najmłodszych czekał również kącik z grami planszowymi dotyczącymi Bitwy Warszawskiej.

2 czerwca: W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie z okazji 180. rocznicy urodzin i 115. rocznicy śmierci Zygmunta

Glogera (1845–1910). W programie znalazły się inspirujące wystąpienia naukowców i badaczy, którzy przybliżyli sylwetkę Glogera oraz jego wkład w rozwój polskiej kultury i nauki: prof. dr hab. Ludwik Malinowski opowiedział o działalności Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka” i wpływie Glogera na współczesność, prof. dr hab. Adam Czesław Dobroński – o dorobku naukowym i aktualności teorii Glogera, mgr Natalia Jankowska dokonała prezentacji wystawy dorobku wydawniczego łomżyńskiego wydawcy, mgr Marta Litwin mówiła o publikacjach SSP w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości.

2 czerwca: W Muzeum Miejskim Szttygarka w Dąbrowie Górniczej odbyły się dwa spotkania poświęcone tragicznym losom kobiet więzionych w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym KL Ravensbrück, w ramach projektu poświęconego książce Wandy Kiedrzyńskiej pt. *Ravensbrück – kobiety obóz koncentracyjny*.

4 czerwca: Obchody Dnia Dziecka w naszym Muzeum upłynęły pod wyjątkowym hasłem „Łączymy pokolenia”. Na zaproszenie Akademii Seniora Muzeum Niepodległości gościliśmy niezwykłą prelegentkę – Marysię Smółkowską, 14-letnią uczennicę Społecznego Liceum w Milanówku, a prywatnie wnuczkę jednej ze słuchaczek Akademii. Marysia w swoim wystąpieniu *Cyfrowy świat młodych – jak zrozumieć nowe pokolenie... i nie zwariować* przybliżyła nam rzeczywistość widzianą oczami nastolatków.

4 czerwca: Odbył się kolejny wykład w Pawiackiej Akademii Seniora. Prelegentem był Marek Teler. Dzięki jego opowieści zgromadzeni seniorzy dowiedzieli się jakie były okoliczności, w których dochodziło do aresztowań przedstawicieli przedwojennej estrady.

10 czerwca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, zaprezentowano publikację Karola Soberskiego *Zapomniana zbrodnia* – wstrząsającą relację o największej zbrodni popełnionej przez Niemców na terenie okupowanego Gniezna i Wielkopolski w czasie II wojny światowej. Autor odsłania kulisy zagłady pacjentów szpitala „Dziekanka” – Polaków, Żydów, Ukraińców, Rosjan, Litwinów, Anglików, Łotyszy i Niemców.

10 czerwca: W Galerii Brama Bielańska otwarto wystawę pt. „Bitwa Warszawska 1920 roku w zbiorach archiwalnych i pocztówkach Mariana Sołobodowskiego”.

11 czerwca: Mauzoleum Walki i Męczeństwa odwiedzili goście ze

Środowiskowego Domu Samopomocy „U Motyla” w Starym Kurowie, którzy zostali oprowadzeni po ekspozycji.

11 czerwca: W Galerii Brama Bielańska Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej miała miejsce uroczysta prezentacja plakatu zapowiadającego wystawę „Polska w Europie. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” w ramach Galerii Jednego Obiektu.

12 czerwca: W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej w Salonie Dobrej Książki tym razem w centrum uwagi znalazły się kobiety — bohaterki codzienności i historii — dzięki publikacji dr Małgorzaty Koronkiewicz-Hupajło *Kobiety w czarnych krynolinach. Codzienność polskich ziemianek na terenie Ziemi Zabrzanych w czasie powstania styczniowego (1863–1864)*. Spotkanie poprowadziła Marzena Jaworska.

14 czerwca: Tego dnia obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady. Święto zostało uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 8 czerwca 2006 roku, w 66. rocznicę przybycia pierwszego masowego transportu liczącego 728 więźniów z Tarnowa do KL Auschwitz. Pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego na terenie Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się uroczystość zorganizowana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Prezesa Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych oraz Muzeum Niepodległości.

15 czerwca: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odwiedziło kilkunastu dziennikarzy z krajów afrykańskich – Senegal, Wybrzeża Kości Słoniowej, Kenii, Tanzanii, Zambii, Etiopii i RPA – w ramach wizyty studyjnej organizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Wizyta była częścią polsko-czesko-ukraińskiego projektu realizowanego we współpracy z Europejską Służbą Działań Zewnętrznych, a opiekę nad grupą sprawowała Polska Agencja Prasowa. Podczas spotkania goście zapoznali się z historią Cytadeli Warszawskiej, losami osób tu więzionych oraz wpływem tego miejsca na kształtowanie nowoczesnej historii Polski. Grupę przywitani Bartłomiej Kłusek oraz Jarosław Jaskólski – kierownik Muzeum X Pawilonu. Po ekspozycji oprowadzał Michał Cieślak, przybliżając historię miejsca i jego znaczenie. To spotkanie było nie tylko okazją do zwiedzania, lecz także do międzynarodowej rozmowy o pamięci, tożsamości i dziedzictwie.

16 czerwca: Kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Joanna Gierczyńska otrzymała medal pamiątkowy „Zasłużony dla Muzeum Treblinka”. Jest on wyrazem uznania i wdzięczności jakim kustosz Joannę Gierczyńską darzy Dyrekcja Muzeum Treblinka – Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Zagłady i Obozu Pracy (1941–1944). Podczas uroczystej gali wręczenia medalu dyrektor Muzeum Treblinka dr Edward Kopówka podkreślał jak duże znaczenie ma dla niego osobiście oraz dla kierowanego przez niego Muzeum współpraca z Muzeum Więzienia Pawiak.

18 czerwca: W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego miała miejsce konferencja naukowa „Zanim ucichną głosy. Maciej Rataj i zagłada elit w Akcji AB”. Wydarzeniu towarzyszyło otwarcie wystawy „Maciej Rataj 1884–1940”. Głównym celem wydarzenia było upamiętnienie ofiar Akcji AB (akcji eksterminacji polskiej inteligencji przez niemieckiego okupanta) oraz przywrócenie Maciejowi Ratajowi należnego miejsca w historii Polski jako wzoru uczciwego państwowca i demokraty. Konferencja miała być lekcją historii, obywatelskości i ostrzeżeniem przed skutkami eliminacji elit. Wydarzenie zorganizowali: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Green Light Media, Muzeum Niepodległości, Miesięcznik „Zielony Sztandar” i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne. Partnerem wydarzenia był Samorząd Województwa Mazowieckiego.

18 czerwca: Podczas czerwcowego Salonu Przebendowskich licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem wysłuchiwała odczytu Antoniego Mielniczuka *Polskie ślady w Arabii Saudyjskiej* o związkach historycznych i gospodarczych obu krajów. Pod koniec spotkania odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabrał między innymi Jan Borkowski, były polski ambasador w Królestwie Niderlandów i bohater pierwszego Salonu Przebendowskich.

18 czerwca: W Salonie Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego zaprezentowano publikację pokonferencyjną *Maurycy hr. Zamoyski (1871–1939) – w służbie Polsce i Niepodległości*.

To owoc konferencji naukowej, która odbyła się w dniu 17 lutego 2025 roku – w 85. rocznicę śmierci Maurycego Zamoyskiego – wybitnego polskiego arystokraty, XV Ordynata na Zamościu, polityka, dyplomaty, członka Narodowej Demokracji i Ligi Narodowej, a także mecenasa odrodzonej Rzeczypospolitej. Spotkanie prowadził Jan Engelgard.

24 czerwca: Przed Pałacem Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się uroczysty wernisaż biograficznej wystawy plenerowej „Stanisław

Mierzwa”, przygotowanej przez Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej z okazji 120. rocznicy urodzin i 40. rocznicy śmierci tego wybitnego działacza ruchu ludowego. Wydarzenie otworzył Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, witając przybyłych gości. Kilka słów skierował również Bartłomiej Kłusek, pełnomocnik dyrektora Muzeum. W dalszej części głos zabrali: dr Mateusz Szpytma, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, Marzena Kruk, dyrektor Archiwum IPN. O wystawie opowiedział Paweł Zielony, jej współautor, który również oprowadził uczestników po ekspozycji, przybliżając losy Stanisława Mierzwę – od lat młodzieńczych, przez działalność polityczną, aż po represje okresu PRL. Prezentowane na wystawie materiały pochodziły głównie z kolekcji przekazanej przez syna bohatera – Wojciecha Mierzwę, w ramach projektu Archiwum Pełne Pamięci, a także ze zbiorów Muzeum Ziemi Tarnowskiej i Muzeum Armii Krajowej w Krakowie.

24 czerwca: W Muzeum Więzienia Pawiak odbyły się uroczystości upamiętniające 362 więźniów Pawiaka, rozstrzelanych przez Niemców w dniach 20–21 czerwca 1940 roku w Palmirach. W uroczystościach uczestniczyli członkowie rodzin pomordowanych oraz przedstawiciele instytucji ogólnopolskich, samorządowych i środowisk kombatanckich. Druga część uroczystości odbyła się na terenie Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry, gdzie czytane były grypsy napisane do bliskich, kilka godzin przed egzekucją. Na zakończenie złożono kwiaty i zapalono znicze, oddając hołd Ofiarom zbrodni.

26 czerwca: Mieliśmy przyjemność gościć w Muzeum Niepodległości grupę seniorów z Muzeum Gazowni Warszawskiej. Gości oprowadził Lech Marchlewski – kierownik Działu Edukacji, który przybliżył historię Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, a następnie opowiedział o prezentowanych wystawach.

26 czerwca: Kolejnym gościem spotkania literackiego z cyklu „Wiersze na Cytadeli” był dr hab. Piotr Müldner-Nieckowski – ceniony lekarz, językoznawca i poeta, a także długoletni wykładowca UKSW. Spotkanie poprowadziła Małgorzata Karolina Piekarska.

27 czerwca: Na placu Piłsudskiego w Warszawie odbyły się Centralne Obchody Święta Służby Więziennej. Uroczystość objęła mianowanie na stopnie podoficerskie, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez przedstawicieli formacji oraz defiladę. Podczas ceremonii

Joanna Gierczyńska, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak, została uhonorowana złotą odznaką „Za zasługi dla więziennictwa”. Odznaczenie zostało wręczone przez profesora Adama Bodnara, ministra sprawiedliwości. Jest to wyraz uznania dla znaczącego wkładu Joanny Gierczyńskiej w rozwój i działalność na rzecz więziennictwa, a także uhonorowanie pracy Muzeum Więzienia Pawiak na rzecz edukacji historycznej i zachowania pamięci.

Dorota Panowek

Henryk Skorowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Kwiecień/Maj/Czerwiec 2025

Dzisiejsze Święto Wniebowzięcia NMP dopowiada do końca bogactwo roli Maryi w wielkiej historii zbawienia człowieka i Jej miejsca we wspólnocie Kościoła. Wyznacza bowiem prawdziwą perspektywę patrzenia na Nią. W tym sensie Święto to ma nie tylko religijny wymiar, ale także wymiar głęboko ludzki. Święto to wpisuje się także bardzo mocno w historię naszego Narodu poprzez datę 15 sierpnia 1920 roku – cudu nad Wisłą. Chciejmy zatem pochylić się nad bogactwem dzisiejszego Święta, także w perspektywie naszego życia indywidualnego i społecznego.

W Piśmie św. stosunkowo niewiele mówi się o życiu ziemskim Maryi. Jest zawsze w cieniu Boga, w cieniu Chrystusa. Jednak w tych stosunkowo niewielkich fragmentach Biblii widzimy Ją ciągle w pozycji służby ludziom, jakiegoś wielkiego uwrażliwienia na ludzkie potrzeby, w pozycji Tej, która w jakimś sensie wspomaga człowieka w jego zwykłych ludzkich potrzebach, problemach i przeżyciach. Przykładem są tu zanotowane przez ewangelistów sceny ukazujące Maryję zdążającą do Elżbiety, aby ją wspierać, czy obecność w Kanie Galilejskiej. W obu tych scenach widzimy ludzi w ich zwykłych, codziennych problemach i kłopotach. Niekiedy są to problemy urastające do tak wielkich, że człowiek po prostu staje bezradny, staje na rozdrożu i nie potrafi odnaleźć drogi. Maryja jawi się w tych ewangelicznych scenach jako ta, która swoją obecnością, swoją ludzką pomocą chce człowieka w jego problemach wspomóc.

Wydaje się jednak, że nie w takim tylko wspomaganiu wyraża się istotna rola Maryi. Analizując życie Maryi w jej służebnym charakterze, trzeba sięgnąć głębiej, dokonać analizy teologicznej roli Maryi w całokształcie historii zbawienia. Ta Jej służebna rola ma swój początek w wyrażeniu świadomej zgody, by stać się Matką Boga. Żeby to zrozumieć trzeba mieć z kolei w świadomości całą tragedię ludzkiego grzechu.

Poprzez Biblię trzeba się wczytać w ową największą ludzką tragedię, której istotą było odejście człowieka od Boga. Człowiek zapatrzonny w swoją wielkość chciał postawić się w miejsce Boga i decydować o dobru i złu moralnym. Człowiek zaproszony przez Boga do bycia Jego partnerem w dialogu miłości, odrzucił to zaproszenie. Trzeba doczytać się całej prawdy tamtej tragedii, by zrozumieć rolę Maryi w całokształcie dziejów świata, ludzkości, człowieka.

Wyjście człowieka z tragedii tamtego zła mogło dokonać się tylko z inicjatywy Boga. Bóg musiał stać się człowiekiem, aby człowiek na nowo stał się partnerem Boga w dialogu miłości. To wejście Boga w ludzką rzeczywistość dokonało się poprzez Maryję – naszą Siostrę w człowieczeństwie.

Nasza Siostra w człowieczeństwie, bo: „(...) wzięta spośród nas z tego padołu płaczu, żyjąca takimi sprawami jak my żyjemy” (Stefan Wyszyński). To w Niej Bóg dojrzywał w swoim człowieczeństwie. Jej „fiat”, a więc zgoda na to, by być Matką Boga, nie jest tylko postawą służby wobec Niego. To Jej „fiat” ukierunkowane jest w ostateczności na człowieka – jest służbą człowiekowi. W Jej zgodzie na to, by być Matką Boga jest początek jej wspomagania człowieka stojącego na rozdrożu bezsensu życia. Rodzący się z Niej Bóg przychodzi dla człowieka, aby człowiek odbudował swoją życiodajną drogę do Niego. Człowiek miał być zbawiony, a to dokonać się miało po ludzku poprzez Boga, który jednocześnie był człowiekiem – człowiekiem wyrastającym z całej rzeczywistości ludzkiego życia.

Macierzyństwo Maryi nie dotyczyło i nie dotyczy tylko Boga, ale także człowieka, mnie osobiście. W owym macierzyństwie jest początek jej wspomagania. I taką już pozostanie, to znaczy ciągle dającą Boga człowiekowi, ukierunkowującą na Niego, wspomagającą w wędrowaniu do Niego.

Wróćmy jeszcze przez chwilę do owych dwóch scen ewangelicznych wcześniej zasygnalizowanych. W nawiedzeniu Elżbiety jest coś więcej

niż zwykłe ludzkie wspomaganie. To jest cudowny obraz wyjścia Maryi do człowieka z największym darem. Wyjścia do człowieka z Bogiem. Maryja przynosi Elżbiecie wspaniały dar: „owoc swego żywota – Jezusa Chrystusa – Boga”. Przynosi Go Elżbiecie, a w jej osobie niejako całemu światu, każdemu człowiekowi. Elżbieta tu w tej scenie nawiedzenia, jest nie tylko krewną Maryi, ale jest także i może przede wszystkim symboliczną postacią reprezentującą całą ludzkość.

Podobnie będzie w scenie wesela w Kanie. Jej wspomaganie w tym miejscu jest niczym innym jak ukierunkowaniem ludzkiego życia na Boga: „uczyńcie wszystko, co wam powie mój Syn”. I taką już pozostanie do końca swego ziemskiego życia w symbolicznej wizji matki trzymającej dziecko na ręku, jak gdyby chciała ciągle tego Boga dawać człowiekowi. Ale jej rola nie zakończyła się w fakcie przekazania Bogu ludzkiego wymiaru. Aby zobaczyć Ją w pełni w jej roli dla ludzkości, Kościoła, człowieka, trzeba koniecznie wsłuchać się w dialog Matki i Syna na Kalwarii.

Tu na Kalwarii nie skończyło się zadanie Maryi w całym dziele zbawienia człowieka. Ono dopiero tu w pełni się rozpoczęło w stosunku do człowieka jako jednostki i wspólnoty osób – w stosunku do każdego z nas. Maryja dotąd służąca Bogu, a tylko pośrednio człowiekowi, będzie od tej chwili służyć i wspomagać przede wszystkim człowieka. W dziejach Zbawienia i w życiu Maryi są dwa momenty ściśle ze sobą związane: Wcielenie i Kalwaria.

We Wcieleniu Maryja stanęła w pierwszym rzędzie w służbie Bogu. Na Kalwarii stanie w służbie wszystkich mających odwagę przyznania się do Chrystusa w trudzie wędrowania do Boga. Ona będzie obecna w Wieczerniku Zielonych Świąt, gdy pozornie beznadziejna modlitwa wyczerpie wszystkich. Ona będzie wtedy wśród apostołów, aby ich wspierać, umacniać, wspomagać. Od tej pory jest ciągle obecna w Kościele Chrystusowym, by wspomagać tę wspólnotę – wspierać ten lud, a w nim poszczególnych ludzi zagubionych w nawale pytań o sens życia, cierpienia, przemijania, zagubionych często w swych ludzkich problemach i tragediach.

Jest nam dana ku pomocy, przede wszystkim w ukierunkowywaniu na dar największy – Boga. Ciągłe utrwalana w obrazach Matki trzymającej dziecko – Boga, dającego Boga, wskazującej do Niego drogę, Boga, w którym człowiek potrafi odnaleźć siebie i swoje szczęście. Tak

ją odczytały i ciągle odczytują pokolenia tych, którzy wędrują do domu Ojca. Dziś tę rolę spełnia z nieba. Potrzebne było zatem dla wypełnienia jej roli Wniebowzięcie.

Tak należy widzieć Maryję. Ona nas z jednej strony uczy ostatecznej prawdy o życiu ludzkim, o rozwoju, który wyrasta z głębi ludzkiej istoty i wiedzie ku partnerstwu z Bogiem. Uczy nas tym, że sama niejako jest prototypem nowego człowieka ukierunkowanego w rozwoju na Boga i jako taka stoi na czele tych, którzy „dokańczają” kształtowanie siebie według planu samego Boga. Ale nie tylko uczy. Ona jest w tym wszystkim tą, która pomaga człowiekowi w budowaniu pełni siebie. Ona, która to pragnienie rozwoju ku Bogu w sobie nosiła jak żaden człowiek tu na ziemi, która to pragnienie w sobie zrealizowała jak żaden inny człowiek, Ona jest nie tylko nauczycielką, nie tylko wzorem dla współczesnego człowieka. Jest nam dana ku pomocy w naszym codziennym trudzie dorastania ku Bogu. Jest dana wszystkim, tym, którzy są u początku życia i tym, którzy już powoli szykują się do przejścia w pełnię istnienia. Tak jak matka w świecie życia doczesnego daje życie i wychowuje, uczy i daje rady, prowadzi i wspomaga, tak samo jest w świecie łaski. W Domu Kościoła spełnia te same funkcje, co matka w życiu doczesnym każdego z nas. Jest tą, która każdego z nas świadków Chrystusa wspomaga w Domu Kościoła. Jest nam dana ku pomocy jako Wspomożycielka między otchłaniami ludzkiej nędzy, słabości, przemijania a szczytami Bożej wielkości, świętości, pełni życia w Bogu. I dlatego Prymas Tysiąclecia wołał:

Nasza Siostró, która jesteś szczególnie wybrana
Ty, którą dostrzegł Bóg swoimi oczami
Ty, tak nas rozumiejąca
Przybiegnij z pomocą nam zwykłym ludziom
Pozostań, by nas uczyć i wspomagać w dorastaniu do Boga

Kard. S. Wyszyński

Takie jest bogactwo roli i miejsca Maryi w życiu Kościoła, ludzkości i każdego z nas widziane z perspektywy jej Wniebowzięcia. Powiedzieliśmy, że to Święto ma nie tylko religijny wymiar – ma także wymiar głęboko ludzki. Uświadamiamy go sobie także my Polacy. Dzień jej Święta

wiążemy bowiem z wielkim wydarzeniem w naszej historii – cudem nad Wisłą, wierząc, że to jej interwencja spowodowała ocalenie naszej Ojczyzny.

Warto zatem dziś w Jej święto zadumać się także nad Ojczyzną.

Człowiek, który chce przeżyć swoje życie godnie i pięknie, tzn. na miarę swojej osobowej wielkości i godności, musi przyjąć i zaakceptować jakiś system wartości. Życie poza sferą wartości jest po prostu wegetacją. Teolog moralista Stanisław Witek ujmując to w ten sposób, że życie bez wartości można porównać do płynięcia statkiem w nocy w czasie sztormu bez jakichkolwiek przyrządów nawigacyjnych. Może się uda. Niestety, na ogół się nie udaje. Życie bez wartości jest w ostateczności życiem tragicznym, bo zawiesza człowieka nad przepaścią absurdu i nicości. Tylko świat wartości zaakceptowanych przez człowieka w wolności wyznacza właściwą perspektywę ludzkiego życia i sens tego wszystkiego co z życiem tym bezpośrednio się wiąże. Otóż wśród wartości ludzkiego życia są takie, za które człowiek jest gotów umierać.

Dzisiejsza uroczystość – Wniebowzięcia, ale także Wojska Polskiego, połączona z rocznicą cudu nad Wisłą – uświadamia nam, iż jedną z takich wartości jest ojczyzna. To za tę wartość umierali ludzie. Jakżeż wymowne są w tej kwestii groby, także na tym cmentarzu, jak i cmentarzach całego niemal świata, które krzyczą: „Przechodni powiedz Polsce, że umieraliśmy za jej wolność – przechodniu powiedz, że są takie wartości, które nie dopuszczają kompromisu, ale domagają się ceny najwyższej”.

Dzisiejsza Ofiara Eucharystyczna w święto Wniebowzięcia, skłania nas do zamyślenia nad ojczyzną w jej aksjologicznym wymiarze. Potrzebne jest nam, także nam ludziom wierzącym, to zamyślenie nad tym, co ojczyzna znaczy, co znaczy dla nas dziś u początku XXI wieku. Czy ojczyzna ma dla nas ludzi wierzących jakiekolwiek znaczenie, jeśli tak często w przepowiadaniu Kościoła mówi o jednej wielkiej ojczyźnie, do której zaprasza nas Chrystus, a którą jest Królestwo Boże.

Bóg stworzył człowieka po to, by ten stał się Jego partnerem w dialogu miłości. Tę propozycję Bóg kieruje do każdego z nas – do mnie. Jest to propozycja zbawienia. Zbawienie bowiem w najgłębszej swej istocie jest „byciem z Bogiem w jedności – w owym dialogu miłości”. Jest to propozycja bycia z Bogiem w Jego Królestwie – w tym Królestwie, które w zamiarze Boga ma być naszą wspólną ojczyzną. Przyjąć zaś propozycję Boga, zaproszenie do bycia z Nim razem w Ojczyźnie Niebieskiej, to

przyjąć także wymagania, które Bóg stawia. Zbawienia bowiem się nie otrzymuje – zbawienie, którego istotą jest „bycie z Bogiem w Jego Królestwie” po prostu się osiąga poprzez wysiłek codziennego życia. Jest to wysiłek tworzenia tego środowiska, w które wpisane jest moje życie. Mówi nam o tym Księga Rodzaju. Bóg nie tylko stwarza człowieka, ale stwarza go jako twórcę (czyńcie sobie ziemię poddaną) tego środowiska, w którym każdy z nas żyje. I to jest nasza droga do osiągnięcia zbawienia, czyli wspólnej ojczyzny w niebie. Nie ma zbawienia poza rzeczywistością ziemską. To rzeczywistość ziemska jest miejscem i środowiskiem naszego dorastania do Boga, do bycia w tej ojczyźnie, którą nam Bóg przygotował. Rzeczywistość ziemska, jako nieodzowne środowisko zbawiania się człowieka to także, a może przede wszystkim, środowisko najbliższe, które poeta tak określa:

Dom, w którym człowiek przyszedł na świat
Kościół, w którym go ochrzczono
Szkoła, w której nauczono go czytać i pisać
Las, w którym pierwszy raz powiedział kocham
Szpital, w którym urodził się mu syn
Cmentarz, na którym są groby najbliższych
Obszar wspólnej kultury, wspólnego języka, identycznego obyczaju

Józef Miąskowski

Tym środowiskiem mojego dorastania do Boga, mojego zbawiania jest także moja ojczyzna. To ona jest najbliższym środowiskiem zbawienia. Człowiek nie jest i nie może być tylko obywatelem świata. Najpierw jest obywatelem swojego ojczyźnianego środowiska, w którym przyszedł na świat, w którym dorasta i dojrzewa, dzięki któremu może bezpiecznie przechodzić w inne większe środowiska, stając się ich obywatelem. Człowiek, który odrzuca swoje ojczyźniane środowisko, to środowisko, które go zakorzenia, pozwalając doświadczać, że jest u siebie, najczęściej gubi się w kulturze masowej i społeczności anonimowej, stając się przedmiotem manipulacji.

Dlatego Chrystus podejmując trud odkupienia świata, nauczając o Niebieskiej Ojczyźnie nas wszystkich, nie zanegował wartości własnej, ziemskiej ojczyzny, a wręcz przeciwnie, całym swoim ziemskim

życiem potwierdzał swoją z nią łączność. Można powiedzieć więcej, iż Chrystus bardzo mocno, w tym także uczuciowo, przeżywał problemy własnej ziemskiej ojczyzny. To właśnie karty Ewangelii odnotowują bardzo wymowny w tej kwestii fakt, iż Chrystus płakał nad Jerozolimą, nad swoją ojczyzną, widząc jej tragiczne losy, będące konsekwencją zdrady ideałów. Chrystus ze swoim powszechnym posłannictwem zbawienia potwierdzał wartość ojczyzny jako najbliższego środowiska życia, rozwoju i zbawiania się człowieka.

Czym zatem jest ojczyzna jako najbliższe człowiekowi środowisko jego dochodzenia do Ojczyzny Niebieskiej, czyli jego zbawienia? W swej najgłębszej istocie jest dobrem i wartością fundamentalną. Żeby jednak zrozumieć jej wartość, trzeba przez chwilę zastanowić się nad tym, co ojczyznę stanowi. Jest nam to dziś bardzo potrzebne.

Poeta stwierdza: „Ojczyzna, to pochylony wieśniak stary nad pługiem” (autor nieznany). Ojczyzna to są najpierw ludzie stanowiący wspólnotę. To matka pochylona nad kołyską dziecka, ojciec zatroskany o byt swoich najbliższych, wychowawca i nauczyciel kształtujący umysł i charakter młodego człowieka, ksiądz wskazujący innym właściwą drogę zbawienia, nieznany człowiek. To ci wszyscy stanowiący tę wspólnotę, którzy dla niej zdobywali wolność, troszczyli się o jej zachowanie, znowu o nią walczyli, ci którzy doświadczali, że wolność trzeba ciągle zdobywać, ponieważ nie można jej tylko posiadać, ale to także ci, którzy codzienną pracą kształtują jej oblicze i charakter. Ojczyzna to są ludzie, których zewnątrznie dzieli i dzielić będzie wiele spraw, których drogi życia są często różne, ludzie, z których jeden jest inteligentem, a drugi robotnikiem, jeden naukowcem, a inny rolnikiem, jeden biznesmenem, a drugi rzemieślnikiem. Ojczyzna to jesteśmy my we wspólnocie ludzi, którzy czujemy się solidarni pochodzeniem, mową i kulturą i mający swoje poczucie odrębności.

Poeta stwierdza: „Ojczyzna, to są te pieśni z niebios wzięte, stare groby i kurhany”. Ojczyzna to zatem nasze dziedzictwo kultury. Dziedzictwo, które wspólnota narodowa tworzyła i tworzy wysiłkiem swojego serca, myśli i działania. To jest to wielkie dobro duchowe i materialne, ale przede wszystkim duchowe, na której opiera się życie narodu. To ta nasza kultura, która uczyła nas, że nie wolno pluć do wody, iż nie rzuca się chleba na ziemię, uczyła nas w jakiego świętego wyjść w pole i w jakiego zbierać plony, uczyła, jak napisać list i jak się oświadczyć.

Ojczyzna to jest to dobro naszej kultury, które wyodrębnia nas jako naród i zawsze wyodrębniało spośród innych społeczności. Dobro tej ziemi i tych ludzi. Jest to, to nasze dziedzictwo, które stanowi korzenie własnego „być” narodu. Ta kultura jest tak istotna, iż w żaden sposób nie można się od niej izolować. Jak bowiem stwierdza kard. S. Wyszyński: „Człowiek, który odcina się od kultury, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań kulturowych, skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia”.

Poeta stwierdza: „Ojczyzna, to nad drogami krzyż, co otworzył ramiona, jak gdyby pragnął ze łzami lud ten przytulić do łona”. Ojczyzna to zatem dla każdego z nas całe dziedzictwo wiary. Religijność to te nasze krzyże, kapliczki, kościoły, to modlitwa, której nas nauczono i system wartości moralnych, który nam przekazano w procesie chrześcijańskiego wychowania. Religijność nasza to ta swojska i bliska każdemu matka matkująca nam w różnych kościołach naszej ojczyzny, którą dzisiaj czcimy w fackie Jej Wniebowzięcia. Religijność jako istotny element ojczyzny jest po prostu symbiozą wiary i kultury. Jest to ta religijność, która tworzy wnętrze i duchowość człowieka.

Poeta stwierdza: „Ojczyzna to są te święte krwią przesiąknięte ojców łany”. Ojczyzna to zatem ziemia, która przez każdego z nas traktowana jest po prostu jako dom. Jest to ta ziemia, która dla nas jest jedna i niepowtarzalna, jakiej już więcej nie będzie. To jest ta ziemia, która daje nam poczucie bycia u siebie. Jest to ta ziemia, która dla każdego z nas jest najpiękniejsza i jedyna. Jest to ta ziemia trudnej jedności, a więc tak często rozrywana, tak często okupowana i zabierana. Ziemia, o której jedność tak wielu oddało swoje życie. Jest to ta ziemia, która zawsze daje poczucie bycia u siebie w domu, którą przez szacunek emigrujący zabierali ze sobą nie tylko w sposób duchowy, ale także materialny – konkretny.

Tak rozumiana ojczyzna stanowi bezpośrednie środowisko zbawiania się człowieka – mojego zbawienia, czyli jest po prostu mojego dorastania do Ojczyzny Niebieskiej. Jest bowiem najbliższym środowiskiem, które przez wieloraki system wartości kształtuje człowieka, czyli pozwala mu dorastać do bycia z Bogiem w dialogu miłości w Jego Królestwie. Ojczyzna jest dobrem także dla każdego chrześcijanina. Jest ona bowiem nośnikiem wielorakich wartości dla każdego człowieka w jego ziemskim pielgrzymowaniu. Tym nośnikiem jest zarówno wspólnota ludzi, kultura, wiara i ziemia. Są to te wartości, które kształtują i wychowują

człowieka w jego sferze moralnej i duchowej. Ojczyzna to zatem dobro, które pozwala człowiekowi być w pełni wartością dla samego siebie i otaczającego świata.

Ojczyzna w sferze: wspólnoty, kultury, wiary i ziemi jest tym środowiskiem, w którym i dzięki któremu zbawia się człowiek, czyli dorasta do spotkania z Bogiem w niebiańskiej ojczyźnie poprzez wartości. Nie ma bowiem dorastania do spotkania z Bogiem poza sferą wartości. Jeśli zatem ojczyzna jest nośnikiem wartości, i to wartości bliskich i sprawdzonych swą wartościowością, to tym samym jest środowiskiem dorastania do Boga, które sam Chrystus uświęcił i pobłogosławił jako dar Boga Ojca. Uznanie jednak ojczyzny za dobro mające swój zbawczy wymiar wymaga odpowiedniej wobec niej postawy od każdego z nas. Jest to postawa miłości ojczyzny, czyli patriotyzm.

PATRIOTYZM – tak często dziś wyśmiewany, ignorowany, lekceważony. A jednak jako miłość postawa nieodzowna dla każdego człowieka wierzącego. Miłość jest przede wszystkim postawą chrześcijańską. To właśnie Chrystus przyniósł światu przykazanie miłości jako jedynie właściwy człowiekowi styl życia. Przyniósł światu miłość i w sposób jednoznaczny zobowiązał nas do jej realizacji. Nie można bowiem Boga wybrać, jednocześnie Go nie wyznając, a formą tego wyznania jest po prostu miłość. Patriotyzm jako miłość ojczyzny jest zatem dla każdego chrześcijanina wynikiem przyjętej wiary.

Patriotyzm jako miłość ojczyzny to przede wszystkim solidarność ze wspólnotą stanowiącą ojczyznę. Istotą tej solidarności jest zawsze jedność i wspólnotowość. Chodzi o jedność, którą Jan Paweł II określa jako „wszyscy z wszystkimi”, a nie „wszyscy przeciw wszystkim”. To nie jest tylko bycie razem, ale bycie razem, z którego wynika moja ludzka działalność i aktywność na rzecz wspólnoty i każdego człowieka wspólnotę tę stanowiącego. Jest to dynamiczne ukierunkowanie na człowieka, jest jego afirmacją takim jakim on jest. Dlatego pytając dziś o mój patriotyzm jako miłość ojczyzny, należy pytać: czy obchodzi mnie drugi człowiek żyjący obok mnie? czy obchodzi mnie kolega, z którym uczę się, studiuję, pracuję? Czy interesuje mnie starzec mieszkający w sąsiedztwie, potrzebujący mojej pomocy? Czy bliski jest mi człowiek ubogi? Czy czuje się solidarny z tą społecznością, która mnie ukształtowała? Trzeba jednak pytać jeszcze dalej: czy interesuje mnie pijak leżący na ulicy? Czy interesują mnie ludzie, którzy stanęli na rozdrożu, zagubili

się, nie potrafią odnaleźć swojego miejsca w społeczeństwie. Patriotyzm dziś to moja solidarna miłość, czyli jedność z każdym człowiekiem społeczność narodową stanowiącym i z całą wspólnotą w walce o ludzkie prawa wolności i poszanowanie godności osobowej człowieka. Miłość solidarna to bowiem całkowite i pełne otwarcie, otwarcie powszechne nie wykluczające nikogo z ludzi, których dzielić może wiele spraw, ale z którymi wiąże mnie wspólnota pochodzenia. Jeśli zatem pytasz się dziś o swój patriotyzm, to pytaj o twoją międzyludzką solidarność.

Patriotyzm, czyli miłość ojczyzny to dziś także szacunek dla wielkiego dziedzictwa własnej narodowej kultury. To właśnie ta społeczność tworzyła i tworzy kulturę w bogactwie jej wielorakich elementów – kulturę, która sama w sobie jest przecież nośnikiem tak wielu wartości, które nas ukształtowały. Kultura jest bowiem nośnikiem i odbiciem tych wartości, które jako podmiot pozostawiła w niej wspólnota ojczyzniana, jest odbiciem tych wartości, które wspólnota sobą reprezentuje. Szacunek dla dziedzictwa kulturowego to przede wszystkim chęć i wysiłek przechowania dziedzictwa kulturowego. Jest to bowiem przechowywanie wartości, które nas ukształtowały. Jest to chęć obrony tych wartości w świecie współczesnym. Drugim elementem szacunku dla dziedzictwa kulturowego jest korzystanie z niego w procesie wychowania i samowychowania. Kultura jest przecież nieodzownym warunkiem rozwoju człowieka, bo jak powie Sobór Watykański II: „do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi człowiek nie inaczej, jak przez kulturę”. Jest to jednak przede wszystkim kultura własnego środowiska. To właśnie dzięki tej kulturze: „człowiek staje ponad determinantami, ponad wszystkim, co go ogranicza, zamyka i więzi, co skazuje na czołganie po ziemi, dzięki kulturze człowiek potwierdza swoją wolność, mogąc zanegować nawet te prawa, które mu dyktuje własne ciało i krew”. To właśnie dzięki tej kulturze własnego środowiska człowiek nie tylko wyszedł z dżungli, ale ciągle może się jej przeciwstawiać, jak twierdzi ks. Janusz Pasierb. To właśnie ojczyzniana kultura kształtuje człowieka w sferze przede wszystkim jego ducha, tzn. tego kim on sam jest. Tak jak mówi poeta:

Czas co w przelocie piramidy kruszy
Wszystko ci weźmie, siły twoje strawi
Tylko, co piękne w twojej duszy
To ci zostawi

To właśnie to, co piękne w twojej duszy, to najczęściej wynik oddziaływania narodowej kultury. Szkoda, że tak często o tym zapominamy. Szacunek dla kultury, którą tworzyli nasi ojcowie i dziadowie jako wyraz patriotyzmu, to chęć korzystania z wartości tej kultury w całym procesie wychowania i samowychowania. Ten szacunek ma także trzeci wymiar, jest nim dynamiczny wymiar pomnażania wartości tej kultury na tyle, na ile każdego z nas stać. A stać na wiele. Każde nasze bowiem działanie jest tworzeniem, a tworzenie jest kulturą. Nawet układanie bruku jest ludzką twórczością, w której pozostawia on siebie. Działalność ta powinna zmierzać nie tylko do tego, by tradycję pielęgnować, lecz by ją rodzić niejako na nowo.

Patriotyzm, czyli miłość ojczyzny, to także szacunek dla wielkiego dziedzictwa wiary i religijności. Szacunek dla tego dziedzictwa wyrażający się w poszanowaniu wiary, korzystaniu z jej bogactwa oraz dynamizowaniu tej religijności w życiu wspólnotowym i indywidualnym. Dziedzictwo wiary i religijności jest tym bogactwem, które kształtuje każdego z nas w sferze moralności i duchowości. To wiara przecież daje najgłębsze perspektywy ludzkiego życia, prawdy o człowieku i sensie jego życia, prawdy o świecie i prawdy, iż człowiek nie jest owocem ślepego przypadku. Jeśli pytamy dziś o nasz polski patriotyzm, to pytamy o naszą wiarę i religijność.

Nasza miłość ojczyzny, to nasz szacunek dla ziemi, która jest domem naszego bytowania. Szacunek dla ziemi, o której Jan Paweł II mówi: „Ziemia trudnej jedności. Ziemia ludzi szukających własnych dróg. Ziemia długo podzielona pośród książąt jednego rodu. Ziemia poddana wolności każdego względem wszystkich. Ziemia na koniec rozdarta poprzez ciąg prawie sześciu pokoleń... Ale jednocześnie ziemia poprzez rozdarcie zjednoczona w sercach Polaków jak żadna”. Patriotyzm jako miłość ojczyzny, wyrażająca się w szacunku dla ziemi ojczystej, to szeroki wachlarz tych działań, które mają na celu gwarancje jej wolności i bezpieczeństwa, kultywowania i rozwoju wartości tego geograficznego środowiska, zagospodarowania ziemi, troskę o jej czystość. Ekologia jest zatem także patriotyzmem. W tym właśnie wyraża się szacunek dla ziemi. Jeśli pytasz dziś o swój patriotyzm, to pytaj o twój stosunek do ziemi ojczystej.

Ojczyzna jest środowiskiem zbawiania się (WNIĘBOWZIĘCIA) człowieka, czyli jego dorastania do Ojczyzny Niebieskiej. Jest zatem

i musi być w życiu każdego z nas, także ludzi wierzących, przedmiotem szczególnej troski – miłości, bo miłość jest jedynie właściwą formą istnienia chrześcijanina. Ta miłość mojej ojczyzny, to: solidarność z ludźmi, szacunek dla dziedzictwa kultury i wiary, szacunek dla ziemi, która jest naszym domem i dzięki której czujemy się u siebie.

Różnie ludzie na przestrzeni lat manifestowali swoje umiłowania ojczyzny. Dla jednych była to walka o jej wolność i suwerenność ziemi, kultury, wspólnoty; dla innych czas odbudowy utraconych wartości. Tych wartości, które tkwią w pojęciu ojczyzny nie można tylko posiadać, trzeba o nie walczyć i ciągle pomnażać. Tak rozumiany patriotyzm jest zawsze ofiarą. Każda bowiem miłość jest ofiarą. Ofiarą jest walka, ofiarą jest tworzenie, ofiarą jest zachowanie.

Dzisiaj, tak jak w roku 1920, tę naszą ojczyznę, przez którą dorastamy do Ojczyzny Niebieskiej, polecamy Jej, która do Ojczyzny Niebieskiej została wzięta (Wniebowzięta) bo Ona jest nam dana ku pomocy – Wspomożycielka dorastających do Ojczyzny Niebieskiej przez ojczyznę ziemską.

W to Jej Święto, kiedy prosimy Ją o szczęśliwość dla ojczyzny, jako miejsca naszego zbawiania się, składamy także wyrazy szacunku dla tych, którzy w szczególny sposób stoją na straży ojczyzny – społeczności wojskowej. Ten dzień wybrali bowiem na swoje Święto – bo Ona jest także Hetmanką żołnierza polskiego.

Specyfika społeczności wojskowej wydaje się sięgać tak daleko, że zasadnym jest stawianie pytania: czy można tu w ogóle mówić o społeczności zawodowej? Powszechnie wiadomo bowiem, że w etyce społecznej, społeczność zawodową określa się jako grupę społeczną powstałą na gruncie wykonywania czynności zmierzających do wytwarzania dóbr gospodarczych przeznaczonych do zaspakajania wielorakich potrzeb człowieka jako osoby.

Istotnym elementem w opisie i charakterystyce społeczności wojskowej jest ów element określany terminem „czynności zawodowych”. On właśnie ujawnia i wydobywa całą głębię specyfiki tej społeczności. Czynności zawodowych, które charakteryzują społeczność wojskową nie da się zaklasyfikować w ramach powszechnie rozumianych czynności zawodowych. W odniesieniu do społeczności wojskowej czynności te mają charakter usług społecznych. Wprawdzie każdy zawód ma swój wymiar społeczny (służy społeczności), to jednak w odniesieniu do

społeczności chodzi o diametralnie inne usługi. Owych „usług społecznych” nie da się sprowadzić do typowych usług w życiu społecznym, takich jak: leczenie, szkolnictwo, czynności kulturowo-artystyczne.

W odniesieniu do społeczności wojskowej mamy bowiem do czynienia z jakościowo różnymi, a wartościowo najwyższymi „usługami społecznymi”, jeśli już trzymać się tego terminu. Wyznacza je przedmiot, którym nie jest jakiś element dobra społecznego czy jakiś konkretny wymiar tegoż dobra, ale dobro fundamentalne, jakim jest ojczyzna – jej zachowanie, ochrona i zabezpieczenie oraz zagwarantowanie dynamicznego rozwoju w sferze autonomii i wolności. W praktyce oznacza to zabezpieczenie takich jednostkowych wartości, jak: niezależność i wolność, pokój, ład społeczny, ustrój praworządny i demokratyczny, takich wartości, dzięki którym owe dobro fundamentalne człowieka jako jednostki i wspólnoty, może być zabezpieczone i chronione w swym bogactwie treściowym. Ojczyzna bowiem ma swój wymiar aksjologiczny – jest nośnikiem wielorakich wartości, o czym mówiliśmy wcześniej. Społeczność wojskowa jest zatem specyficzną społecznością ukierunkowaną na dobro fundamentalne – jest służbą dobru fundamentalnemu, jakim jest ojczyzna w bogactwie swej aksjologii. Jest zatem społeczność wojskowa w swym rozumieniu społecznością wychodzącą poza ścisłe rozumienie społeczności zawodowej. Nosi ona charakter służby. W takim ujęciu mamy do czynienia nie tyle z zawodem, ile raczej z określonym powołaniem, w którym ludzie jako jednostki i wspólnota osób realizują siebie poprzez służbę najwyższym wartościom społecznym, w tym przede wszystkim ojczyźnie jako dobru fundamentalnemu.

Ludzie wojska – jesteście uczestnikami tej społeczności jako Ci, którzy ją tworzą, a to wymaga określonej etyki. Tak jak specyficzna jest służba wojskowa, tak specyficzna winna być etyka (substancja etyczna), tych którzy ją tworzą.

Dzisiaj sprawujemy Eucharystyczną Ofiarę z okazji Święta Wniebowzięcia NMP, dopowiadającego do końca bogactwo roli Maryi w dziele zbawienia i mojego zbawienia się w ojczyźnie ziemskiej (dochodzenia od Ojczyzny Niebieskiej), ale też święta tych, którzy w szczególny sposób stoją na straży naszej ziemskiej ojczyzny, a także wspomnienia cudu nad Wisłą, który za wstawiennictwem Maryi uratował naszą ojczyznę w 1920 roku. Był to szczególny czas manifestacji wartości ojczyzny i jej miłości. Modlimy się zatem dzisiaj za tych, którzy poprzez swoje groby

uczą nas, iż są takie wartości, za które umiera się, wstępując do Ojczyzny Niebieskiej, modlimy się za tych, którzy są wśród nas i swoją postawą uczą nas, że są takie wartości, które wymagają szczególnej ofiary, za ludzi wojska. Modlimy się za nas samych abyśmy zrozumieli, że miłość ojczyzny jest konsekwencją naszego chrześcijaństwa i naszego wniebowzięcia przez Ojca do siebie.

Henryk Skorowski

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Andrzej Domagalski

Kraków

**„Jaszczurowe” kabarety Dymnego
i duch futbolu nad KUREM**

Powstały w 1960 roku i zlokalizowany na krakowskim Rynku Głównym studencki klub Pod Jaszczurami, stał się w połowie lat 60. minionego stulecia swoistym artystycznym poligonem doświadczalnym twórcy związanego z nieodległą, mieszczącą się po drugiej stronie Rynku Piwnicą pod Baranami, kabaretem, który odegrał wielką rolę w historii polskiej kultury. Wiesław Dymny, jego współzałożyciel, mistrz literackiego i kabaretowego absurdu, mający za sobą studia na krakowskiej ASP na Wydziale Malarstwa, założył Pod Jaszczurami kabaret Remiza, w którym pojawiły się pierwsze girlsy w Polsce m.in. znana potem pisarka i dziennikarka Dorota Terakowska, a na perkusji grał Andrzej Dąbrowski. Wkrótce potem powstał kolejny kabaret pod jego egidą – Salamandra, miejsce estradowego debiutu m.in. kompozytora i pianisty jazzowego Janusza Grzywacza i wybitnej dziennikarki Janiny Paradowskiej.

Kilka lat później w warszawskiej – podówczas – Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej, jej późniejszy rektor Andrzej Strzelecki wraz z kolegami z IV roku studiów zakłada kabaret KUR. Dla powszechnie znanych aktorów Marka Siudyma, Wiktora Zborowskiego, Pawła Wawrzeckiego, Krzysztofa Majchrzaka, Joachima Lamży oraz Mariusza Benoita był to estradowy debiut.

Remiza

Efemeryczny kabaret krakowski, rodzaj artystycznego wybryku Wiesława Dymnego, który znudzony rutyną działań Piwnicy pod Baranami, na początku 1961 roku założył w Krakowie w studenckim klubie Pod Jaszczurami – Remizę. Zaistniał któregoś dnia twór artystyczny, okraszony występami, po raz pierwszy w historii PRL, girls w czarnych pończochach.

– Nieślychanie sobie cenię, że byłam pierwszą girlsą w PRL-u! Wiesiek Dymny założył swój kabaret i na jego premierze w Jaszczurach pojawiły się pierwsze girlsy w Polsce! Na premierę ruszył dziki tłum i wytłukł szyby, byle się dostać. Miałśmy czarne pończochy, buty na obcasach, cylindry i, zaprojektowane przez Dymnego, błyszczące, nader kuse fraczki z kolorowej podszewki. Jedną z pięciu girls byłam ja, drugą Ania Arway, trzecią Zosia Pragłowska, pozostałych nie pamiętam! Fama o girlsach wyprzedziła prawdę, że w ogóle nie umiemy tańczyć. Jednak myślę, że Dymnemu nie chodziło o to, czy precyzyjnie zatańczymy, tylko żeby w tak zwanej erze przaśnego Gomułki sprowokować obyczajowy skandal – wspominała pod koniec swego życia znana krakowska dziennikarka i literatka Dorota Terakowska, która jako młoda dziewczyna, mając zaledwie 16 lat, trafiła do Piwnicy pod Baranami i za namową Zygmunta Koniecznego nawet śpiewała. Jej pierwszy mąż, muzyk Andrzej Nowak, napisał słynną piwniczną piosenkę *Pasą się, pasą barany welniane*.

– Na początku 1956 roku przyjechała z Warszawy do Krakowa Barbara Nawratowicz – pisze Katarzyna T. Nowak w książce *Moja mama czarownica. Opowieść o Dorocie Terakowskiej*. – Z jedną walizką, bez grosza, nie miała gdzie spać ani co jeść. Na szczęście spotkała Piotra Skrzyneckiego, którego знаła przez wspólnych warszawskich znajomych. Piwnica pod Baranami jeszcze wtedy nie istniała, a Piotr studiował historię sztuki. Powiedział jej, żeby poszła do klubu żydowskiego (czyli Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów, z którym potem współpracowała Piwnica), bo tam dają za darmo śledzia i wódeczkę. W klubie siedzieli już Wiesiek Dymny, Mariusz Chwedczuk i Joanna Olczakówna (dziś Olczak-Ronikier). Barbara wkrótce potem związała się z Dymnym, zamieszkali razem w kamienicy na św. Jana 3, w mieszkaniu 13 a, które wcześniej zajmowała inna sławna para: piosenkarka Wanda Warska i jazzman Andrzej Kurylewicz. Była to prawdziwa nora:

zagracone, zimne, pozbawione pieca mieszkanie; żeby się umyć, trzeba było najpierw rąbać zamrożoną wodę w miednicy.

Z kolei Barbara Nawratowicz-Stuart opowiedziała o tamtych szalonych latach:

– Dorota często wpadała do nas na Jana. Występowałam wtedy w Piwnicy, ale na początku 1961 roku Wiesiek, znudzony Piwnicą, wpadł na szatański pomysł, żeby zrobić kabaret z girlsami w klubie Pod Jaszczurami. Na zapleczu tego klubu mieścił się zresztą świetny Teatr 38, prowadzony przez naszych przyjaciół, Waldka Krygiera i Irenę Wollen. Od nich właśnie „wypożyczyliśmy” do kabaretu dwóch czołowych aktorów: Andrzeja Skupnia i Zbyszka Horawę. Wiesiek napisał teksty i piosenki do programu pod tytułem *Opera strażacka*, wymalował piękny plakat z nazwą kabaretu Remiza i zaczęło się polowanie na girlsy. Jako znawca zgrabnych i pięknych dziewcząt Wiesiek zwerbował pięć długonogich, pięknych studentek. Jedną z nich była właśnie Dorota.

Do kabaretu włączył się też znany perkusista jazzowy Andrzej Dąbrowski i uparł się, że musi śpiewać. Był w Jaszczurach cenioną postacią, gdyż jego ojciec przywiózł z zagranicy pierwszą w Krakowie szafę grającą i co kilka dni przychodził z dużym workiem, otwierał szafę, a my z zawiścią patrzyliśmy na sypiący się do worka strumień bilonu. W kabarecie postanowiła również wystąpić matka muzyka Wojciecha Karolaka, duża starsza pani z bujną blond fryzurą, którą Wojtek błagał na kolanach, żeby nie kompromitowała rodziny. Ale mamusia się uparła, postanowiła zaśpiewać, no i zaśpiewała.

W kwietniu 1961 roku Remizę zaanonsował „Przekrój”: „Remiza, pierwszy program nowości: kabaret + variétés. Reżyser i zapowiadaczka: Barbara Nawratowicz, teksty, dekoracja i atrakcyjne kostiumy: mistrz Wiesław Dymny. Muzyka małego Kisiela [Wacława – AD], syna już staro obecnie Stefana Kisielewskiego. Aktorzy: Dąbrowski, Horawa, Skupień i Brodacki. Zupełnie wdechowe girlsy: Ina, Dorota, Zofia, Ania i Ela”.

Kabaret Remiza przetrwał pół roku.

Kabaret Salamandra

W klubie Pod Jaszczurami narodził się debiutujący na scenie w 1961 roku kabaret Salamandra. Założył go i reżyserował jego programy Wojciech Jesionka (1940–1992), późniejszy reżyser telewizyjnych *Listów śpiewających* Agnieszki Osieckiej, zresztą jej przyszły mąż.

Spektakle tego kabaretu, który zajął miejsce Remizy, kierowanej przez Wiesława Dymnego, cieszyły się dużym powodzeniem u widzów. Związana z nim była m.in. krakowska aktorka Nina Repetowska, która tak oto wspomina czasy swojej młodości na łamach popularnego kwartalnika „Piosenka” w 2007 roku:

– Jesionka zaangażował mnie do spektaklu Woroszylskiego *Cyryl, gdzie jesteś?*. Grałam w drugiej części, był to kabaret starej piosenki. Śpiewałam m.in. duet *Nasza jest noc* z Andrzejem Krasińskim, *Panterę* i *Ja się boję sama spać*. Nakręciliśmy też film o Jaszczurach, który potem stanowił jedną z części spektaklu. Boże, jakie to było cudne! Mogliśmy kręcić na kamerze zwanej szesnastką dopiero wtedy, gdy klub zakończył działalność. Czyli po godzinie dwudziestej czwartej, za to do rana. Potem przysznic i wino (gellala lub fatima, algierskie, pyszne i tanie). Mały spacer – i na dziewiątą do PWST, na zajęcia!

Spektakl wspomniany bardzo się udał. Grała w nim m.in. Janina Paradowska, znakomita dziennikarka, i Danka Szymońska. Po premierze ukazała się entuzjastyczna recenzja Tadeusza Kudlińskiego, w której pochwalił mnie za śpiew i kabaretowe zacięcie – lecz napisał o mnie „Nina Repelewska”! Była to pierwsza w moim życiu recenzja. Byłam wówczas studentką drugiego roku, koledzy z powodu tej pomyłki konali ze śmiechu, na długo zostałam właśnie „Repelewską”. Ale mój sukces w piosence kabaretowej dał mi pewną popularność w środowisku. Natychmiast krakowski poeta Wincenty Faber zaproponował mi pracę w Studenckim Teatryku Piosenki UJ. Jesionka nie chciał się zgodzić na moje odejście z Salamandry. Któregoś dnia panowie zaczęli się potwornie kłócić i wyrywać mnie sobie nawzajem, a było to na Rynku. Byłam przerażona, ale i dumna: oto mężczyźni bili się o mnie, i to o mnie jako aktorkę!

Z kolei Wiesław Dymny w publikacji *Teatry studenckie w Polsce* pisze o Salamandrze, która w Jaszczurach („Salamandra to też jaszczur” – uzasadnia satyryk) zajęła miejsce jego kabaretu Remiza:

– Salamandra zaczęła *Zieloną gęsią*, potem był *Obłok w spodniach* Majakowskiego. Pierwszym przedstawieniem, które zapoczątkowało właściwy styl Salamandry, stała się *Inwazja Jaszczurów* wg Karola Czapka. Potem był *Powrót komety Halleya*, program ten zaczynał się filmem, w którym fortepian miał zęby i odgryzał rękę muzykowi, a pijak usiłował wyjąć korek z butelki, wkręcając narzędzie przez dłoń. (...) program, na który złożyły się teksty Woroszylskiego i utwory własne,

miał napiętą atmosferę oczekiwania. *Ucieczka na południe* w wydaniu Salamandry to niewątpliwie najlepszy program tego młodego zespołu. Wyzbyto się wreszcie sztucznej recytacji, akcją objęto całą widownię, środkiem której prowadziła polska droga, gdzieś daleko, hen, wśród pól ginąca. Przedstawienie dowcipne i wartkie, powstał spektakl jak gdyby dziennikarski. (...) *Ucieczka* to wędrówka małpoluda przez Polskę i jego zdumienie, że Polska to kraj paradoksów.

Reżyser Wojciech Jesionka o tym przedstawieniu mówił we wspomnianej książce: „To jest widowisko problemowe, spektakl bardzo mocno osadzony w naszej współczesności i jej realiach, ale także – widowisko rozrywkowe, w którym umieściliśmy własne piosenki, teksty i tańce”.

Ostatni program Salamandry to *Jeszcze doczekasz trzmielu* i jak recenzuje Dymny: „zgrabny, udany spektakl, kontynuacji *Ucieczki na południe* wg *Maleńkiego lata* Mrożka z doskonałym Pietschem w roli księdza proboszcza, co się wilków boi”.

– Na studiach z kolegami zakładałam kabaret Salamandra, który przez dwa lata działał w klubie Pod Jaszczurami. Byłam jego kierownikiem literackim. Na scenie się nie udzielałam, ale w jednym ze spektakli moje dłonie „zagrały” ręce Matki Boskiej z ołtarza Wita Stwosza. Zawsze miałam ładne dłonie – wspominała na łamach „Twojego Stylu” w 2013 roku znana dziennikarka Janina Paradowska.

Z tym studenckim kabaretem związany był przez pewien czas znany kompozytor i muzyk jazzowy Janusz Grzywacz, współzałożyciel słynnej grupy jazzowej Laboratorium, który w szkolnym kabarecie przy wielickim LO im. Jana Matejki był nie tylko aktorem, ale i akompaniatorem.

– Wojciech Jesionka, pracujący wtedy jako archeolog w wielickim Muzeum Żup Solnych, zaangażował mnie do „Jaszczurowej” Salamandry, bowiem w tamtym okresie nie było w tym klubie pianisty; było to dla mnie niesamowite wyróżnienie. Ja, uczeń klasy IX, nagle jestem w klubie studenckim, wśród studentów i artystów. Po dwóch zaledwie próbach trafiłem do zespołu jako akompaniator. Pamiętam, iż w zespole występował m.in. Sławek Cieślak, u boku którego była wówczas narzeczona, piękna blondynka o imieniu Yasna; była Repetowska, był również Krzysiek Pietsch. Dla mnie to była niezwykła przygoda – z Salamandrą odbyłem pierwszą w życiu trasę koncertową, trwającą ponad dwa tygodnie. To był także mój pierwszy kac, a wcześniej pierwsza wódka pita

z dorosłymi. Po powrocie do szkoły w programie szkolnego kabaretu, w którym oprócz mnie występował kolega z ulicy Marek Stryszowski, a także Wiesiek Siekierski i Janek Łopaciński, pojawiły się za zgodą Jesionki skecze z jego programu.

Opisywana grupa kabaretowa rozpadła się w 1965 roku.

Słów kilka o artyście iście renesansowym, Wiesławie Dymnym, urodzonym na terytorium dzisiejszej Białorusi w 1936 roku, a zmarłym 42 lata później w Krakowie. Jako 17-letni młodzian rozpoczął w 1953 roku studia na krakowskiej ASP na Wydziale Malarstwa, a będąc studentem IV roku został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków. Przede wszystkim w jego niezbyt wysokiej, krępej postaci krył się wyjątkowy plastyk, aktor, scenarzysta filmowy i teatralny, scenograf, wreszcie wrażliwy poeta. Wiele tekstów piosenek jego autorstwa – a napisał ich około 300 – na trwałe bowiem wpisało się do historii rodzimej piosenki, żeby tylko wspomnieć *Niebieską patelnię*, *Serwus*, *Madonna*, *Konie Apokalipsy* i *Czarne Anioły* z muzyką Zygmunta Koniecznego w wykonaniu Ewy Demarczyk. Nie mówiąc już o popularnym wówczas zespole beatowym Szwagry, którego Dymny był kierownikiem artystycznym i autorem tekstów. Wraz z Henrykiem Klubą napisał ponadto scenariusze do filmów: *Chudy i inni*, *Słońce wschodzi raz na dzień* oraz *Pięć i pół bladego Józka*, w których również występował jako aktor. Na planie tego ostatniego poznał zresztą swoją późniejszą żonę Annę, wówczas noszącą nazwisko Dziadyk.

Za sprawą tej wszechstronności Dymnego nazywano „Piwnicznym Leonardem”. Ostatnie lata jego burzliwego życia naznaczone były dramatyczną walką z alkoholizmem. W Piwnicy Dymny był od początku. To on jest autorem historycznej karty wstępu na pierwsze spotkanie klubu Piwnica pod Baranami w 1955 roku. Choć nie miał słuchu, wprowadził publiczność w zachwyt, przygrywając sobie samemu na kontrabasie i śpiewając z pogwałceniem wszelkich zasad harmonii swój utwór o Jacku Długonogim. Na swoją legendę pracował jako znakomity rysownik i malarz o surrealistycznym zacięciu (słynny cykl *Piwnica walcząca*, *Piwnica karmiąca* i *Piwnica jeszcze jakaś*) oraz fenomenalny wykonawca swoich purnonsensowych tekstów, np. monologu Majewski, w którym parodiował przemówienia I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Był cudownym potworem, ale według ks. Mieczysława Malińskiego,

był nade wszystko aniołem, który nie potrafił żyć inaczej niż tylko na całego. To właśnie życie na całego doprowadziło go do tragicznej śmierci w lutym 1978 roku.

Był artystą nader twórczym, ale i mocno kontrowersyjnym, gustującym w nieobyczajnych zachowaniach. Takiego go zresztą pamiętam z czasów, gdy pracowałem w klubie studenckim Rotunda. Dymny występował na Oleandrach wielokrotnie – albo sam, albo chociażby z wybitnym satyrykiem Andrzejem Warchałem. Razu pewnego w 1976 roku umówiłam się ze świetnym dziennikarzem sportowym red. Bohdanem Tomaszewskim, który zawitał do Krakowa na dwudniowy cykl spotkań autorskich. Siedzimy w zacisznym pomieszczeniu klubowym, popijając zafundowany przez gościa koniak. Nagle drzwi się otwierają, wchodzi lekko podpity piwniczny artysta w towarzystwie menedżera krakowskich artystów Janusza Poniedziałka. Po kilku chwilach znienacka siedzący przy ławie naprzeciwko gościa stołecznego zrywa się, łapie go za krawat i mocno zaciska. Reakcja siedzącego obok Poniedziałka była zdecydowana – artysta wylądował twarzą na ławie. Ocknął się po chwili, zdając sobie sprawę z incydentu, cicho pod nosem przeprosił warszawskiego gościa i jak zbity pies opuścił salkę.

KUR

Warszawskie kabarety Koń i Owca w latach 70. XX wieku niejako wyznaczyły pewien inteligentny kierunek estradowej rozrywce. Bardzo udaną kontynuacją wymienionych klasyków był kabaret założony w 1974 roku przez Andrzeja Strzeleckiego (1952–2020) przy Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Znakomity zespół tworzyli młodzi aktorzy – studenci wspomnianej teatralnej uczelni: Marek Siudym, Wiktor Zborowski, Paweł Wawrzecki, Krzysztof Majchrzak, Joachim Lamża oraz Mariusz Benoit. Dla nich to była swoista trampolina do wielkiej kariery artystycznej. Początkowo w kabarecie tym występował również Paweł Hadyński, w latach późniejszych aktor scen poznańskich.

Podobnie jak wspomniane wcześniej zespoły, był to kabaret jednego programu, który nazywał się *Komu bije dzban?*

– Nazwę wymyślił nasz profesor z „teatralnej”, nieżyjący już Wojciech Siemion – wspominał przed laty Marek Siudym. – Były wtedy kabarety o nazwie Owca, Koń, więc pan profesor Siemion zasugerował nam, abyśmy przyjęli nazwę Kur, dla przekory niejako. Myśmy rozwijali

nazwę trochę inaczej, bardziej poważnie – KUR wie najlepiej! Teksty pisał Andrzej Strzelecki, ale – i to jest bardzo ważne – z inspiracji całego zespołu. Występowaliśmy jako kabaret w sali przypominającej gimnastyczną, więc aby dobrze przygotować program, zaczęliśmy grać w piłkę nożną, bramki robiąc z krzeseł. „Cięliśmy” w piłkę jak wariaci, graliśmy w zespołach 2 na 2 lub 3 na 3. Założyliśmy nawet ligę i graliśmy jak nakręcenii, przede wszystkim nocami, kiedy to znajomi myśleli, że przygotowujemy się do przedstawienia oczekiwanego programu. Mieliliśmy zgodę dziekana Andrzeja Łapickiego na nocne próby. Program, który był potem nawet ciepło i sympatycznie przyjmowany przez publiczność, robiliśmy na wariata, powstał w ciągu mniej więcej dwutygodniowych, bardzo pracowitych zresztą prób. Ale nad KUR-em krążył duch futbolu!

– Program pod tytułem *Komu bije dzban, czyli Kur wie najlepiej* graliśmy przez sezon 1975/76 z umiarkowanym powodzeniem – śmieje się na wspomnienie Wiktor Zborowski. – Organizowana widownia, przyzwyczajona do klasycznych składanek estradowych marnie odbierała dość awangardowe poczynania młodych aktorów. Ceny odstraszyły młodzież i mimo wysiłków kolejny jego program już się nie ukazał.

Jeden z jego „numerów” można czasem zobaczyć przy telewizyjnych powtórkach *Czterdziestolatka*. Artyści występują w roli kursantów podczas naukowego sympozjum w pałacyku w Jabłonninie. Odgrywają głupawy, ale zabawny skecz z myciem zębów. Twórca KUR-a – Andrzej Strzelecki był swego czasu rektorem warszawskiej Akademii Teatralnej. Aktorzy KUR-a występowali na deskach Studenckiego Teatru Satyryków w ostatnim roku jego działalności, a potem gościnnie, dzięki wielkiej przychylności Edwarda Dziewońskiego, w kawiarni „Nowy Świat”.

Kilka zdań warto napisać o Marku Siudymie, popularnym aktorze filmowym, teatralnym i kabaretowym, specjalizującym się w rolach komediowych i charakterystycznych, ale mającym także na swoim koncie wiele pierwszoplanowych ról dramatycznych. Początkowo myślał o karierze artysty plastyka, zdawał nawet do Państwowej Wyższej Szkoły Plastycznej w Łodzi, w którym to mieście przyszedł na świat.

– Mógłbym zostać plastykiem, bo od natury dostałem w darze łatwość rysowania. Nigdy nie musiałem się tego uczyć i od dziecka rysowałem normalnie – z perspektywą i zachowywałem proporcje. W 1966 roku zdawałem nawet egzaminy do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk

Plastycznych w Łodzi, z której murów wyszło sporo renomowanych i znakomitych malarzy. Ale ponieważ ostatni rok w liceum traktowałem dość hulaszczo, to nie zdałem matury... Kiedy jednak komisja egzaminacyjna obejrzała kilkanaście moich prac, pozwolono mi zdawać na studia bez matury, miałem ją donieść we wrześniu po egzaminach poprawkowych. Konkurencja była bardzo silna, więc żeby się dostać, musiałem zdać bardzo dobrze. Zdałem, ale nie aż tak – wspominał aktor, który po odbyciu zasadniczej służby wojskowej dostał się na PWST w Warszawie, kończąc ją w 1974 roku. Rok później zadebiutował na deskach Teatru Rozmaitości w Warszawie (m.in. zagrał służącego w *Poskromieniu złoŹnicy*, była to jego pierwsza znacząca sceniczna rola), z którym to teatrem był związany do 1981 roku. Następnie do 1990 roku występował na deskach Teatru Komedia (*Fachowcy*, *Kabaretowa mysz*), zaś od dwóch dekad związany był ze stołeczną sceną Kwadrat (*O co biega?*, *Nie teraz, kochanie*, *Ośle lata*, *Mój przyjaciel Harvey*).

W 1974 roku, na ostatnim roku studiów aktorskich, Marek Siudym współtworzył kabaret KUR, który występował na deskach legendarnego dzisiaj Studenckiego Teatru Satyryków w ostatnim roku jego funkcjonowania. W roku następnym kabaret ten występował na scenie w kawiarni „Nowy Świat”.

– Weszliśmy mocną grupą z kabaretem KUR, załapałem się na ostatni rok działalności STS-u – wspomina aktor – i jestem dumny z tego, że udało mi się wejść do tej rodziny. Zostałem przez nich zaakceptowany i dlatego właśnie wystąpiłem w *Misiu*. Z moimi kochanymi końmi nie miało to nic wspólnego.

Następnie przez kilkanaście lat był gwiazdą sławnego Kabaretu Olgi Lipińskiej, gdzie występował pod własnym nazwiskiem oraz wcielił się w rolę Ścieklicowej w miniseriale *Idźcie przez zboże...*

– Ciało jest naszym warsztatem pracy, z tego żyjemy, dlatego powinniśmy umieć mówić, ruszać się i śpiewać – wyjaśnia Marek Siudym. – Kiedyś musiałem śpiewać w Kabarecie Olgi Lipińskiej, tam się nauczyłem dyscypliny i profesjonalnego podejścia do pracy. Żał mi tego kabaretu jako zjawiska w kulturze. Kabarecik miał bowiem swoją wielką widownię. I Olga wygrywała z dotychczasowymi reżimami. No, ale z jednym musiała przegrać...

Dużą popularność przyniosła mu rola woźnicy węglarki w kultowym filmie *Miś* Stanisława Barei (1980). W latach 80. grał kilka kolejnych ról

w serialach i filmach pełnometrażowych. W latach 90. wyspecjalizował się w rolach charakterystycznych w serialach telewizyjnych. M.in. grał w serialu *Złotopolscy* postać posła Władysława Biernackiego, ojca Marcysi, oraz postać majstra w *Hela w opalach*, ale też „ambitniejsze” role pierwszoplanowe, m.in. w filmie *Ubu Król* Piotra Szulkina, gdzie wcielił się w postać Michała Fiodorowicza.

– W moim życiu było dużo szczęśliwych przypadków. Ale też bywałem przez jakiś czas kierowcą taksówki, jeździłem ciężarówkami, od 1977 roku jestem instruktorem i trenerem jeździectwa. I to mnie ratowało, kiedy nie było dla mnie miejsca w teatrze. Pracowałem wtedy u kaskaderów, zarabiając dwa razy tyle, ile bym zarobił w teatrze. Jestem więc człowiekiem, który umie się zająć czymś innym – tłumaczy powszechnie lubiany artysta. W 2007 roku zajął IX miejsce w I edycji programu „Jak oni śpiewają?”, a w roku następnym III miejsce w I edycji programu „Gwiazdny Cyrk”.

Pasjonat jeździectwa, zapewne jest najlepszym jeźdźcą wśród aktorów i najlepszym aktorem w gronie jeźdźców. Był zawodnikiem sekcji jeździeckiej w warszawskim Lotniku i Legii. Ma swoje konie – jego własnością był m.in. słynny ogier Poranek, na którym Łukasz Okińczyc (Legia Warszawa) wielokrotnie zajmował medalowe lokaty w konkursach Grand Prix podczas zawodów w skokach przez przeszkody. Z pełnym powodzeniem uczestniczył w widowisku satyrycznym *Andropauza – męska rzecz, czyli zdecydowana odpowiedź na Klimakterium* w drugiej dekadzie tego wieku.

Andrzej Domagalski

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

ARCHIWUM KULTURY STUDENCKIEJ

Jarosław Janowski

**Jazz i piękne piosenki.
50 lat Dekathlon Dixieland Jazz Band**

Jerzy Detko, jeden z gigantów kultury studenckiej polskiego Wybrzeża, urodził się w Warszawie w 1939 roku, ale niemal przez całe życie związany był z Trójmiastem, gdzie mieszkali i pracowali jego rodzice. Muzyką zainteresował się w Technikum Wychowania Fizycznego, ale wówczas skupiał się głównie na sporcie. Trzykrotny mistrz Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym, wielokrotny medalista, reprezentant kraju, wreszcie dwukrotny rekordzista Polski w tej najtrudniejszej konkurencji królowej sportu.

Równolegle Jurek Detko – samouk gry na klarnecie, saksofonie i akordeonie, wokalista i wodzirej założył w kultowym klubie studenckim „Kwadratowa” w Gdańsku DEKATHLON DIXIELAND JAZZ BAND. Było to w roku 1971 – czyli ponad 50 lat temu. Wydarzyło się to kilkanaście lat po odwilży w 1956. W klubach studenckich gościł jazz i rock. W krakowskich „Jaszczurach” na wieczorkach tanecznych grał Andrzej Kurylewicz, a śpiewała Wanda Warska. Liczne zespoły, takie jak Filipinki, Niebiesko-Czarni, Czerwone Gitary, tworzyły przez niemal półtorej dekady nowy rozdział w historii polskiej piosenki. Z Dekathlonem występował m.in. Stefan Nowakowski, śpiewając popularną piosenkę *Serwus panie Chief*, stworzoną przez Jana Gosta – tekst i Jana Tomaszewskiego – muzyka. Z zespołem często śpiewała Marianna Wróblewska, która jednak ostatecznie związała się bardziej z grupą Rama 111.

Był to też okres, w którym przypomniano sobie o dorobku Hemara, Petersburskiego, Kapera czy też Warsa i do łask wracały najpiękniejsze piosenki międzywojnia. Jurek włączył do swego repertuaru, takie utwory, jak: *Grająca szafa*, *Na pierwszy znak*, *Już nie zapomnisz mnie*, *Serduszko puka*, *Kuba*, *wyspa jak wulkan gorąca*.

Grupę dostrzeżono w latach 70., gdy otrzymała wyróżnienie na festiwalu „Złota Tarka”. Kontynuowała swoją karierę, włączając do repertuaru piosenki polskich wokalistów, takich jak: Maryla Rodowicz, Karin Stanek, Krzysztof Klenczon, Krzysztof Krawczyk i wielu innych, a także piosenki grupy The Beatles czy Rolling Stones. Oczywiście nie zapominając o jazzie. A więc: Glen Miller, Nat King Cole czy Louis Armstrong stawali się inspiratorami. Grupa dotrwała tak do stanu wojennego. Pokazywała się w telewizji w programie „Rekiny Kart” czy „Od przedszkola do Opola”. Reaktywowano jej działalność pod koniec lat 80., już jako „Detko Band” – grała koncerty, ale „obsługiwała” również liczne bale z ogromnym repertuarem pięknych piosenek z Polski i niemal z całego świata (dużo muzyki latynoamerykańskiej). Jerzy Detko, dusza zespołu – charyzmatyczny wodzirej, świetny aranżer i muzyk miał, i ma, cudowny kontakt z publicznością. W programie telewizyjnym Tadeusza Drozdy *Herbatka u Tadka* tworzył ilustrację muzyczną, a śpiewała z nimi współprowadząca Czeszka Gabi Gold.

Zresztą kto nie śpiewał z tą kapelą? Urszula Dudziak z córką, Krzysztof Krawczyk, Andrzej Rosiewicz, a na Festiwalu Dobrego Humoru znakomicie swingująca aktorka znana z roli Kiepskiej – Marzena Kipiel. Grali z grupą między innymi Michał Urbaniak, Przemysław Dyakowski, Leszek Możdżer i wielu innych, zaś na jednym z koncertów Joanna Liszowska wykonała z grupą trzy songi z musicalu *Chicago*, spektaklu wyreżyserowanego przez Krzysztofa Jasińskiego w Teatrze Komedia. Dużym osobistym sukcesem Jurka Detki było też reaktywowanie z przyjaciółmi, równo po 40 latach, Sopot Molo Jazz Festival.

Artysta pozostał wierny swojemu głównemu instrumentowi, którym w 1956 roku się zafascynował – czyli klarnetowi. W 2021 roku, z okazji 50. Old Jazz Meeting, czyli kontynuacji tradycyjnej „Złotej Tarki”, został właśnie jako klarnecista – solista zaproszony przez Wiesława Pieregórólkę na galę, obok innych solistów: Marianny Wróblewskiej, Jana Młynarskiego, Stanisława Piwowarskiego, Andrzeja Jagodzińskiego, Adama Abrahamczyka, Marka Michalaka, Roberta Bartnickiego,

Henryka Miśkiewicz i Roberta Majewskiego. W podziękowaniu za swój występ otrzymał z rąk burmistrza Iławy Jubileuszową Statuetkę.

W ośmioosobowym bandzie – dziś reklamującym się pod hasłem Detko Band Orchestra – grywa gościnnie syn Jerzego, Adam Detko i to jest radość wynikająca z tej niezwykle ciągłości pokoleniowej, wierności jazzowi z jednoczesnym szacunkiem dla dobrej piosenki skądkolwiek by nie była. Jerzy Detko – zawsze elegancki i czarujący, z uśmiechem spoglądający spod kapelusza i z wysokości ponad 190 centymetrów na widzów zdaje się nie zauważać upływających lat. Dzieli się z ludźmi magią piosenki, pięknym brzmieniem i staranną aranżacją, a z grzywą blond – siwych włosów nadal przypomina o nadanym mu przed laty przydomku: Lew Wybrzeża.

Tak trzymaj Jurku!

Jarosław Janowski

Publikacje nadesłane

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Ślązak R., *Pośpieszna likwidacja Państwowych Gospodarstw Rolnych 1989–2020*, Warszawa 2025.

Zalewski M. (red.), *Analizy strategiczne Florian 2050*, t. 8, Warszawa 2025.

Muzeum Sztuki w Ravensburgu

Ströbele U., Stuffer U. (hrsg.), *Alina Szapocznikow : Körpersprachen=Body Languages*, [Ravensburg] 2025.

Małgorzata Karolina Piekarska, Muzeum Niepodległości

Łukomski G., Szumiec-Zielińska E., *Zwycięstwo Polski, ocalenie Europy! : Bitwa Warszawska 1920 na tle wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Łomianki 2020.

Olszewski M., *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań–Warszawa 2018.

Rogalewska E., *Wartości pamięci: szkice o ludziach idei w XX wieku*, Białystok–Warszawa 2019.

Semka P., *Najdalsza Polska : Szczecin 1945–1950 : próba ilustrowanej monografii miejskiej metropolii na Ziemiach Zachodnich*, t. 1, Wrocław 2024.

Semka P., *Najdalsza Polska : Szczecin 1945–1950 : próba ilustrowanej monografii miejskiej metropolii na Ziemiach Zachodnich*, t. 2, Wrocław 2024.

Tomorowicz J., *Opowieści zwykłego szeregowca kilku wojen: pisane w latach 1967–1969*, Warszawa 2025.

Węglarz B.A., *Na szczawnickim deptaku*, Szczawnica 2018.

Woś W., *Wanda Madler*, [Warszawa 2025].

Henryk Nicpoń
Rzeszów

**W obronie konstytucji, niezawisłości sądów i zaufania
do Sejmu. Wywiad z Aleksandrem Bentkowskim,
pierwszym ministrem sprawiedliwości w III RP**

Henryk Nicpoń: Czy istotnie Krajowa Rada Sądownicza jest dla demokracji i rządów prawa aż taka ważna, że rozgorzała o nią bezwzględna walka nie tylko w Sejmie. Na czym polega, z punktu widzenia prawnego konstytucyjne, prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu?

Aleksander Bentkowski: Ci, którym marzy się sprawowanie rządów dyktatorskich, mają świadomość, że nade wszystko konstytucyjne prawo do niezawisłego i bezstronnego sądu, nie może być realizowane, gdy wpływ na obsadę stanowisk sędziowskich ma władza ustawodawcza lub władza wykonawcza. Na podstawie artykułu 186 Konstytucji na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów ma stać Krajowa Rada Sądownicza. W świetle artykułu 187 ustęp 1 punkt 2 Konstytucji sami sędziowie powinni wybierać 15 członków KRS spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Natomiast udział Sejmu w powoływaniu składu KRS, określony w art. 187 ust. 1 pkt 3 Konstytucji, jest ograniczony do wyboru spośród posłów czterech członków Krajowej Rady Sądownictwa. Bądź co bądź przedstawiciele władzy ustawodawczej i wykonawczej.

Dlaczego Krajowa Rada Sądownicza znalazła się na celowniku antydemokratycznych sił? Kto stoi za przejęciem kontroli nad niezawisłością sądów?

Całe zło, jakie nastąpiło w wymiarze sprawiedliwości, tak naprawdę zaczęło się od momentu, kiedy poprzednia władza, czyli krótko mówiąc

minister Zbigniew Ziobro, wpadł na pomysł, ażeby uzupełnić treść naszej Konstytucji o wpis dotyczący wyboru Krajowej Rady Sądowniczej. O zapis uzupełniający przepis artykułu 187 Konstytucji o składzie Krajowej Rady Sądownictwa, który uderzał w niezawisłość i bezstronność sądu. Dokonano tego przez wprowadzenie zmian w ustawie o sądach powszechnych i KRS.

W jakim rozdziale Konstytucji znajduje się zapis, który uderzył w niezawisłość i bezstronność sądu?

Artykuł ten znajduje się w rozdziale VIII Konstytucji, dotyczącym sądów i trybunałów. Jest mi szczególnie bliski z tej racji, że byłem członkiem Komisji Konstytucyjnej, a jednocześnie przewodniczącym podkomisji, która miała obowiązek przygotować treść przepisów dotyczących tego rozdziału. Opracowane artykuły tego działu Konstytucji przedstawiłem na sesji ogólnej komisji. Dla mnie najważniejsze było, że proponowane przepisy zostały przyjęte przez całą komisję bez większych poprawek albo praktycznie bez żadnych zmian i znalazły się w obecnej Konstytucji.

Od jakiego momentu po upadku Polski Ludowej prawo państwa polskiego dawało gwarancję niezawisłości sędziowskiej?

Przepis, o którym mówię, dotyczący Krajowej Rady Sądownictwa, też nie był nowo tworzonym przepisem, ponieważ już funkcjonował w naszym systemie prawnym. Jako minister sprawiedliwości w październiku 1989 roku przedstawiałem w Sejmie ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa, która wprowadzała gwarancję niezawisłości sędziowskiej do polskiego systemu prawnego. Dawała gwarancję niezawisłości sędziowskiej nade wszystko przez to, że określała sposób wyboru i awansów sędziów. Ustawa funkcjonowała do czasu wpisania tych zasad do Konstytucji w 1997 roku.

Z chwilą uchwalenia ustawy popeerelowskiej przez nasz parlament w 1989 roku władza ustawodawcza (parlament) i wykonawcza (rząd) pozbawione zostały wpływu na wybór sędziów i ich awansowanie w całym wymiarze sprawiedliwości (sądy powszechne i Sąd Najwyższy). Tym sposobem zaraz po upadku Polski Ludowej rozpoczęła się budowa systemu demokratycznego w Polsce. Sądy stawały się niezależne i niezawisłe od władzy.

W czasie prac podkomisji, analizując i przemyślując na różne sposoby ten przepis, zgodziliśmy się, że nie ma potrzeby wprowadzenia

do niego jakichkolwiek zmian. Natomiast jedynie pewne wątpliwości wzbudził zapis mówiący o tym, w jaki sposób kształtowana będzie Krajowa Rada Sądownictwa przez wybór 15 sędziów sądów powszechnych i sędziów Sądu Najwyższego.

Jednak w zapisie konstytucyjnym musiały być jakieś niedomówienia, skoro znaleźli się tacy, którzy postanowili uderzyć w konstytucyjną gwarancję niezawisłości sędziowskiej?

Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa uchwalona w 1989 roku stwierdzała, że w Krajowej Radzie Sądownictwa znajduje się 13 sędziów sądów powszechnych i dwóch Sądu Najwyższego. Ponadto określała, ilu jest w Krajowej Radzie Sądownictwa sędziów Sądu Najwyższego, ilu sędziów Sądu Apelacyjnego oraz ilu sędziów Sądu Okręgowego i sędziów Sądu Rejonowego.

W sumie, jak powiedziałem, miało być tych sędziów w Krajowej Radzie, zgodnie z zaakceptowanymi zapisami, 15. W czasie konstruowania tego artykułu na podkomisji, zwróciłem uwagę, że obowiązujące oraz proponowane do Konstytucji zapisy określają dokładnie, że dwóch senatorów powołuje Senat, czterech posłów powołuje Sejm, przedstawiciela prezydenta powołuje prezydent itd. Natomiast jeśli chodzi o 15 sędziów, nie jest określone, kto tych sędziów powołuje. Powiedziano, że można by zapisać, że powołują ich samorządy sędziowskie, ale to nie dotyczyłoby już Sądu Najwyższego, gdyż w tym przypadku cały skład sądu powołuje swych dwóch przedstawicieli do Krajowej Rady Sądownictwa.

Zwrócono uwagę, że powinniśmy określać w Konstytucji, ilu tych sędziów poszczególne sądy reprezentuje. Na to obecny na podkomisji pan profesor Bralczyk bardzo jednoznacznie stwierdził, że Konstytucja nie jest instrukcją wyborczą i nie może być takich zapisów, jakie zawiera ustawa o sądach powszechnych czy też ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Inny z ekspertów, bo w skład podkomisji wchodziło pięciu parlamentarzystów i chyba dziesięciu ekspertów, stwierdził, że przecież przepis wyraźnie mówi, że Sejm powołuje wyłącznie spośród posłów tylko czterech przedstawicieli, zaś Senat spośród senatorów tylko dwóch przedstawicieli do Krajowej Rady. W związku z powyższym podkreślił, że skoro **nie określa się** kto powołuje spośród sędziów 15 członków Krajowej Rady Sądownictwa, to wybiera ich samorząd sędziowski, gdyż nikt inny nie może tego uczynić.

No i zapis ten w ten został bez zmian wprowadzony i do dzisiaj istnieje w Konstytucji.

Liczba sędziów w Krajowej Radzie Sądownictwa według ustawy ministra Ziobro nie ulega zmianie?

Pan minister Ziobro, a raczej jego doradcy, doszli do wniosku, że wystarczy w ustawie dopisać, że tych 15 sędziów do Krajowej Rady powołuje Sejm, bo przecież nie ma dokładnego określenia w Konstytucji kto powołuje. Właśnie taką ustawą, złożoną w 2017 roku w Sejmie, wprowadzono poprawki do ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa i sądach powszechnych. W ten sposób Krajowa Rada została uzupełniona o 15 sędziów wybranych przez Sejm. Na nic zdały się głosy przeciwne mówiące, że jest to niedopuszczalne naruszenie zasad Konstytucji. Protestowano, argumentując, że ustawą zwykłą nie można zmieniać Konstytucji w żadnym zakresie. Tych, którzy decydowali się na łamanie prawa nie przekonywało, że zwykłą ustawą nie można ujmować ani zwiększać uprawnień instytucji opisanych w Konstytucji.

Niebywałe! Zwiększeniem kompetencji Sejmu do wyboru 19 członków Krajowej Rady Sądownictwa uderzono w niezawisłość i bezstronność sądu oraz w wiarygodność samego Sejmu?

Nie ulega wątpliwości, że ustawą zwykłą poszerzono kompetencje Sejmu i upoważniono Sejm do wyboru nie czterech posłów, jako członków Krajowej Rady Sądownictwa, ale do wyboru *de facto* 19 członków Krajowej Rady Sądownictwa, co było niedopuszczalne

Przecież ustawa uderzająca w konstytucyjną gwarancję niezawisłości sędziowskiej podważa także wiarygodność samego Sejmu!

Uchwalenie ustawy w 2017 roku, zwiększającej uprawnienia Sejmu do wybierania 15 członków Krajowej Rady Sądownictwa spośród sędziów, jest rażącym naruszeniem treści artykułu 187 Konstytucji, który pozwala Sejmowi wybrać jedynie czterech członków KRS i to wyłącznie spośród posłów.

Staram się ten problem przedstawić w najprostszy sposób. Ktoś może powiedzieć, cóż to za problem, że to właśnie nie sędziowie, a Sejm wybiera 15 członków Krajowej Rady spośród sędziów, którzy w dwudziestopięciosobowym KRS-ie tworzą większość. Otóż jest to problem zasadniczy, ponieważ burzy cały porządek ustrojowy zbudowany na Konstytucji RP z 1997 roku.

Trójpodział władzy nie wszystkim był na rękę...

W 1989 roku wprowadzono w Polsce system demokratyczny oparty na trójpodziale władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej.

Konstytucja określa prawa obywatelskie oraz precyzuje uprawnienia instytucji konstytucyjnych i ich wzajemne relacje. Przede wszystkim filarem gwarancji i przestrzegania praw konstytucyjnych są niezawisłe i niezależne sądy.

Nie jest to tylko marzenie o praworządnym dla jego obywateli państwie?

Sądy są niezawisłymi tylko wtedy, kiedy zarówno władza ustawodawcza, jak i wykonawcza pozbawione są jakichkolwiek wpływów na władzę sądowniczą, a sędziowie są nieusuwalni ze swych stanowisk bez względu na to, czy wydają wyroki, które podobają się, czy nie podobają jakiegokolwiek władzy. Taki jest zapis w Konstytucji.

Czy tak jest w innych demokratycznych państwach?

Na zasadzie niezawisłych i niezależnych sędziów, jako gwarancji przestrzegania demokracji stworzone są systemy prezydenckie w USA i Francji, gabinetowo-parlamentarne w Polsce, Niemczech, Hiszpanii, Włoszech czy też we wszystkich państwach, które przystąpiły razem z Polską do Unii Europejskiej. Jednak ustawą z 2017 roku zburzono ten filar demokratycznego państwa prawa, ponieważ władza ustawodawcza pozwoliła, wbrew Konstytucji, władzy wykonawczej na wprowadzenie do Krajowego Rady Sądownictwa 15 swoich zaufanych sędziów, a przecież to KRS decyduje, kto ma być sędzią w sądach i Sądzie Najwyższym, kto ma awansować do sądu wyższej instancji.

W ten sposób władza wykonawcza, w osobie ministra sprawiedliwości, uzyskała personalne możliwości wpływania na decyzje sędziów wszystkich instancji sądownictwa.

Polskie organy sprawiedliwości nic nie robiły, by powstrzymać bezprawie wymierzone w Krajową Radę Sądownictwa...

Już w styczniu 2019 roku Sąd Najwyższy w pełnym składzie, czyli w uczestnictwie wszystkich sędziów Sądu Najwyższego, podjął uchwałę stwierdzającą, że Krajowa Rada Sądownictwa została powołana z rażącym naruszeniem Konstytucji RP i tym samym to powołanie jest nieważne, a jej decyzje nie wywołują skutków prawnych.

Podobny w treści wyrok kilka miesięcy później wydał Naczelny Sąd Administracyjny.

Jakie kroki uczyniły Europejski Trybunał Praw Człowieka oraz Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, by przywrócić w Polsce praworządność?

Podobnie jak Sąd Najwyższy w pełnym składzie oraz Naczelny Sąd Administracyjny stanowiły Europejski Trybunał Praw Człowieka oraz Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, których orzeczenia tak długo, jak Polska jest członkiem Unii, rząd polski musi szanować i wykonywać. Jednoznacznie stwierdzały, że KRS został powołany wbrew zapisom polskiej Konstytucji i nie daje gwarancji podejmowania demokratycznych decyzji dotyczących sędziów.

W efekcie skarg kierowanych do europejskich trybunałów na wyroki wydawane przez neosędziów, polskie wyroki są uchylane z przyczyn formalnych, a do tego ETPC i TSNE zasądzały od polskiego rządu dla skarżących odszkodowania. Średnio 10 tys. euro, ponieważ „nie zagwarantowano skarżącemu demokratycznie wybranego składu sędziowskiego”.

Tymczasem liderzy PiS, którzy obecnie tworzą opozycję, często podnoszą argument, że umowy akcesyjne do Unii Europejskiej zawierały zapisy gwarantujące państwom wstępującym samodzielne kształtowanie systemów sądowniczych w swych państwach.

Odszkodowania musi jednak wypłacać Minister Sprawiedliwości. Musiał dotychczas wypłacić, na skutek niewykonywania decyzji unijnych i wyroków Trybunałów, kwotę 1,024 mld złotych. Do tego na rozpoznanie w Europejskim Trybunale Praw Człowieka oraz Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej oczekuje kilkaset podobnych spraw.

Zgodnie z Konstytucją kolejni prezydenci polscy powinni stać na straży przestrzegania w Polsce prawa! Czy ma to miejsce?

Były prezydent Andrzej Duda i obecny Karol Nawrocki oświadczyli, że w żadnym przypadku nie podpiszą ustawy naruszającej status neosędziów. Podają przykład Węgier, gdzie prezydent Orban wprowadził system wyboru sędziów, który później w dużym stopniu skopiował minister Zbigniew Ziobro, zaś Europejski Trybunał tego nie kwestionuje.

Na straży czego stoją prezydenci polscy?

Prawda jednak taka, że ani Unia Europejska, ani trybunały europejskie nie mają prawa kwestionowania ustroju sądów w państwach członkowskich, ale mają prawo interweniować, kiedy dane państwo nie

przestrzega obowiązującego prawa własnego. W przypadku Polski, ustawy głównej, Konstytucji.

Okazuje się, że dla obu prezydentów nie ma znaczenia, że premier Orban posiadał taką przewagę w parlamencie węgierskim, która pozwalała na zmianę konstytucji węgierskiej, czego w Polsce nie można było uczynić i wpisać do Konstytucji polskiej nowych zasad wyboru sędziów. Nic dziwnego, że z Sali posiedzeń KRS zniknęła flaga.

Jaki w tej sytuacji czeka los neosędziów?

Reasumpcja! Europejski Trybunał Praw człowieka zobowiązał polski rząd do przeprowadzenia weryfikacji neosędziów, a nawet wyznaczył termin jej przeprowadzenia.

Rozmawiał Henryk Nicpoń

Publikacje nadesłane

Karol Soberski

Soberski K., *Zapomniana zbrodnia : mroczna tajemnica szpitala „Dziekanka”*, Gniezno 2024.

Anna Nasiłowska, Instytut Badań Literackich PAN

Nasiłowska A., *Wiersze stacjonarne*, Poznań 2024.

Państwowe Muzeum Etnograficzne

Mironiuk-Nikolska A., Zalewski J., Zydel R. (koncepcja i red. meryt.), *Malarz nad malarzami: Nikifor w kolekcji Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie = A painter unlike any other: Nikifor in the collection of the National Ethnographic Museum in Warsaw = Khudozhnyk nad khudozhnykamy: Nykyfor u kolektsiï Derzhavnoho Etnohrafichnoho Muzeiũ u Varshavi*, Warszawa 2022.

Michał Korytkowski

Bystroń J.S., *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924. Biblioteczka Geograficzna „Orbis”. Serja 3. Tom 3.

Daniszewski T., Kalicka F., Kowalczyk J. (red.), *KPP : wspomnienia z pola walki*, Warszawa 1951.

Jaxa Bykowski P., *Trzy epizody z dawnego życia szlacheckiego: 1. Święcone w Łabuniu u wojewody Stępkowskiego ; 2. Córka hetmańska ; 3. Mirza Tadż-El-Faher*, Warszawa 1879.

Kowalski J., *Polska walcząca ; Z walk partyzanckich w kraju*, Warszawa 1944. Biblioteczka Związku Patryotów Polskich w ZSRR.

Lenin W., *O państwie : wykład wygłoszony na uniwersytecie im. Swierdłowa 11 lipca 1919 r.*, Warszawa 1949.

Lipavskij L.S., *To jest tajemnica wojskowa!*, Warszawa dr. 1950.

Missalowa G., Schoenbrenner J., *Historia Polski*, Warszawa 1951.

Seidel A., *Transwaal i Boerowie*, Warszawa 1899.

Stanisław Kaszyński

Mogilno

Prof. Stefan H. Kaszyński (1941 Chojnice–2025 Poznań)

Prof. dr hab. Stefan Kaszyński urodził się 21 kwietnia 1941 roku. Jego rodzicami byli: Jan (zginął w czasie II wojny światowej) i Wanda Kaszyńska (5 marca 1903 Bydgoszcz–8 sierpnia 1974 Chojnice), a żoną Maria Krysztosiak-Kaszyńska (ur. 26 kwietnia 1946 roku w Poznaniu), profesor zwyczajny Uniwersytetu Adama Mickiewicza, polska germanistka i skandynawistka, wybitna tłumaczka literatury duńskiej i niemieckiej. Kierowała Zakładem Teorii Przekładu Literackiego (1997–2009), a od 2009 roku Zakładem Przekładu, Kultury i Literatur Skandynawskich na UAM. Ich syn, dr Mateusz Kaszyński, starszy wykładowca na UAM, jest właścicielem biura tłumaczeń.

Po maturze w Liceum Ogólnokształcącym w Czersku (1959) Stefan H. Kaszyński podjął studia na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, ukończone w 1964 roku. Później, w ramach stypendiów, odbył na uniwersytetach w Bonn i Monachium prace badawcze, dotyczące języka i literatury niemieckiej. W 1969 roku obronił pracę doktorską, a w 1973 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego. Tytuł profesora zwyczajnego otrzymał w 1986 roku. W latach 1975–1996 był zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Germańskiej, a od 1978 przez dwadzieścia lat kierował Zakładem Literatury i Kultury Austriackiej UAM. Kierował też działem zagranicznym poznańskiego miesięcznika „Nurt” (1973–1990), a ponadto był zastępcą redaktora naczelnego Wydawnictwa Naukowego UAM. Prof. Stefan H. Kaszyński swoją niezwykłą aktywność potwierdził też jako członek Komitetu Neofilologicznego PAN i Komitetu Nauk o Literaturze, redaktor rocznika germanistycznego „Cinivium”, sena-

tor UAM, członek Zarządu Głównego Societas Humboldtiana Polonorum (1989–1995). Równie twórczo angażował się w działalność wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą. Bardzo ceniono go jako nauczyciela akademickiego, wychowawcę wielu pokoleń germanistów, promotora kilkuset magistrów i 16 doktorów.

Wybitny germanista, literaturoznawca i znawca literatury austriackiej był autorem 17 książek, 15 antologii tekstów literackich i kilkuset artykułów w czasopismach polskich i zagranicznych. Z książek szczególne znaczenie zyskały: *Problematyka obrachunku w powojennej poezji austriackiej* (1974), *Literatura austriacka* (1994), *W cieniu habsburskich krajobrazów* (2006) i *Literatura austriacka. Od moderny do postmoderny* (2016). Wspólnie z żoną Marią Krysztofiak-Kaszyńską napisał też *Dzieje literatury duńskiej* (1985).

W 2019 roku profesorowie Stefan H. Kaszyński i Maria Krysztofiak-Kaszyńska przekazali Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mogilnie kilkadziesiąt swoich lub przez siebie przetłumaczonych książek.

Dorobek naukowy i organizacyjny prof. Kaszyńskiego został doceniony licznymi nagrodami i wysokimi odznaczeniami. Przyznano mu m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1990) i Krzyż Komandorski II klasy (2010), austriacki Krzyż za Zasługi dla Nauki i Literatury Letteris et Artibus I klasy oraz Wielki Srebrny Krzyż Zasługi dla Republiki Austriackiej. Rektor UAM w Poznaniu uhonorował go Medalem Homini Vere Academico (2015). Uczony bardzo cenił sobie Nagrodę Gohfrieda von Herdera (1992) i Nagrodę Alexandra von Humboldta (1996).

W pośmiertnym wspomnieniu uniwersyteckim napisano: „W osobie Profesora straciliśmy wybitny autorytet, uczonego o światowej renomie, zasłużonego organizatora i pedagoga, wychowawcę wielu pokoleń kadry akademickiej. Odszedł od nas człowiek prawy i szlachetny, oddany nauce i pracy dydaktycznej, ale przede wszystkim Mistrz i Przyjaciel, Człowiek wielkiego serca, zawsze uśmiechnięty, pogodny, dowcipny i pełen życia. Takim Pan Profesor na zawsze pozostanie w naszych sercach i w naszej pamięci”.

Prof. Stefan H. Kaszyński 21 marca br. spoczął na zabytkowym cmentarzu parafialnym przy ul. Nowina 1 w Poznaniu.

Stanisław Kaszyński



Prof. Stefan H. Kaszyński
przed pałacem Schönbrunn,
Wiedeń 2008.
Archiwum rodzinne



Austriacki Ośrodek Kultury,
UAM, Poznań 2011.
Archiwum rodzinne



Przed domem Franza Kafki, Praga 2019. Archiwum rodzinne



Prof. Stefan. H. Kaszyński. Archiwum rodzinne



Prof. Stefan H. Kaszyński (z prawej), obok ks. inf. Jan Kasprowicz
i b. prezydent Gniezna Jacek Kowalski, Gniezno 2024. Fot. Marcin Zieliński



Prof. Stefan H. Kaszyński z żoną prof. Marią Krysztofiak-Kaszyńską
na Zjeździe Rodu, Gniezno 2024. Fot. Marcin Zieliński

Publikacje nadesłane

Michał Korytkowski

Stalin J., *Przemówienie na VIII Zjeździe WLKZM*, Warszawa 1953.

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Anatolik E. i in., *Karmić się słowem : piąta antologia Stajni Literackiej Warszawskiej Szkoły Pisania Stowarzyszenia Pisarzy Polskich : Oddział Warszawa*, Warszawa 2025.

Bagieński W., Dąbrowski F., Gryciuk F. (wybór dokumentów), *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 3: *Działalność w latach 1959–1966*, Łódź ; Warszawa 2010.

Bochnak A., *Wit Stwosz w Polsce*, Warszawa 2006.

Borkowski J., *Wyklęci sprawiedliwi*, Warszawa 1974.

Brykowski R., *Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej*, Wrocław 1984.

Brykowski R., *Łemkowska drewniana architektura cerkiewna w Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej*, Wrocław 1986.

Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk*, t. 1, Toronto 1996.

Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk*, t. 2, Toronto 1996.

Budziński T., Szuber J., *Sanok i Ziemia Sanocka*, Olszanica : Sanok 2001.

Chromy B., *Kamień i marzenie : autobiografia*, Kraków 2005.

Dereń B., Zakrzewski A., *Ruch ludowy w Polsce w latach 1895–1985 : materiał pomocniczy dla nauczycieli*, Kraków 1985.

Drożdż-Żytyńska B. i in. (zespół red.), *Jan Paweł II do artystów – artyści do Jana Pawła II*, Lublin 2006.

Dróżdż P., *Borodino 1812*, Warszawa 2003.

Głuszko K., *Szukaj mnie wśród szaleńców*, Warszawa 2015.

Gmitruk J., Indraszczyk A., (red. nauk.), *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*, t. 1. *W kręgu historii i tradycji*, Warszawa 2012.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 4 (92)

Elżbieta Ciborska

Warszawa

Z Lipowego na polskie wybrzeże, czyli żywot legionisty

Stanisław Mąka – jak wielu chłopskich synów – wybrał szlak legionowy.

Przyszły legionista urodził się 4 kwietnia 1890 roku w rodzinie Agaty z Janczych i Franciszka Mąków we wsi Lipowe w powiecie limanowskim. Ukończył szkołę powszechną w Limanowej. Nie mając możliwości dalszego kształcenia, pracował w tym mieście w browarze Marsów, następnie w rafinerii w Boguminie na czeskich Morawach, a od 1913 roku w rafinerii nafty w Sowlinach (obecnie dzielnica Limanowej).

Rafineria w Limanowej Sowlinach istniała w latach 1907–1934. Została wybudowana przez Towarzystwo Naftowe „Siła i Światło”, założone w Wiedniu przez Francuzów. Wybór Limanowej był bardzo korzystny. Sprzyjała mu m.in. transversalna linia kolejowa otwarta w 1884 roku, umożliwiająca import ropy z Borysławia. Fabryka dała się poznać w dawnej monarchii habsburskiej i szerzej w świecie jako rzetelna firma, czemu sprzyjała ekspansywna nowa branża, jaką od początku XX wieku stała się motoryzacja. Limanowskie produkty ropopochodne były więc poszukiwane w Wielkiej Brytanii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, na Łotwie, w Maroku, Rosji, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Tunezji, Turcji i Włoszech. Rafineria zmieniła także oblicze Limanowszczyzny. Jej właściciele fundowali szkoły i obiekty kultury, a osiedle przyfabryczne przybrało formę miasta ogrodu w myśl śmiałych wówczas wskazań Ebenezera Howarda.

Stanisław Mąka pracował we wspomnianej fabryce na stanowisku rafinatora naftowego. 28 lutego 1913 roku przystąpił do ruchu strzeleckiego, dzięki temu, że drużyna fabryczna Związku Strzeleckiego została zorganizowana przy tejże rafinerii przez kontrolera skarbowego.

Ruch strzelecki był w Małopolsce niezwykle ożywiony. Już od 1911 roku powstawały w tym regionie, pod auspicjami wspomnianego Związku Strzeleckiego, liczne drużyny strzeleckie. W 1913 czczono 50. rocznicę Powstania Styczniowego. „Obchód – jak wspominał miejscowy regionalista Józef Konieczny – wypadł imponująco, tym bardziej, że brała w nim udział Pierwsza Oficerska Szkoła Związku Strzeleckiego w Stróży”¹, powstała także w tym samym roku. W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości Stróżę odwiedził prezydent RP².

Stróża, limanowska wieś w gminie Dobra, świetnie nadawała się na szkolenia przyszłej elity Wojska Polskiego we wspomnianej Pierwszej Oficerskiej Szkole Związku Strzeleckiego. Współinicjatorem i wykładowcą tej szkoły był Józef Piłsudski. Jej absolwenci dali się niebawem poznać na szlaku bojowym w Legionach Polskich. Placówka znalazła siedzibę w dworze Ludwika Lazara w majątku babki Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, zaprzyjaźnionego z Piłsudskim, bezgranicznie wiernego mu druha. Ilustruje to zabawna anegdota. Pewnego razu Piłsudski – już znacznie później w Belwederze – w przystępie dobrego humoru zapytał swego bliskiego podkomendnego: „Powiedz szczerze, czy ty ze swoimi kompanami wyrządziliście jakieś świństwo?”, na co ten ripostował: „Głupstwa tak, świństwa nigdy!”. Cały Wieniawa.

Być może Wieniawa podsunął Piłsudskiemu tak dyskretną lokalizację. Okoliczni mieszkańcy wyjątkowo gościnnie witali przyszłego Marszałka Polski, co sam wspominał w książce *Moje pierwsze boje* (Warszawa 1925, s. 141), nazywając ten czas „kontredansem koło Limanowej”. Patriotyczne wzmoczenie natrafiło więc tutaj na podatny grunt. Przez Stróżę przewinęły się znane, a później znaczące nazwiska wojskowe. Wśród wykładowców był na przykład Kazimierz Sosnkowski, towarzysz internowania Piłsudskiego w Magdeburgu (1917–1918).

Ziemia Limanowska przyciągała zarazem – głównie z zaboru rosyjskiego – liczną elitę zakordonową, trapiącą carskimi represjami za aspiracje niepodległościowe, czego przykładem była odyseja Bronisławy i Józefa Alojzego Beków, rodziców późniejszego ministra Józefa Becka.

¹ Małgorzata Lis, *Jak odradzał się duch narodowy i niepodległościowy w Skrzydlonej przed I wojną światową*, „Dobrzańskie Wieści” 2018, październik, s. 3–4.

² <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/wystapienie-prezydenta-rp-podczas-obchodow-stulecia-odzyskania-niepodleglosci-w-strozy,3544> [dostęp: 11.08.2024].

W latach 1899–1918 znaleźli oni azyl w przyjaznej Limanowej, skąd 31 lipca 1914 roku młody Beck, w latach 1932–1939 minister spraw zagranicznych II RP, wyruszył do Oleandrów z Pierwszą Kadrową Legionów Polskich.

Wróćmy do Stanisława Mąki, który akurat również wtedy stał się legionistą. Na wezwanie Józefa Piłsudskiego na początku sierpnia 1914 roku do Krakowa przybyli członkowie Związków Strzeleckich oraz Drużyn Strzeleckich, z których została sformowana 1. Kompania Kadrowa, dając początek Legionom Polskim, uformowanym następnie w 1. pułk piechoty Legionów składający z sześciu batalionów³.

Legiony podlegały dowództwu austro-węgierskiemu. Powołana 19 sierpnia 1914 roku Komenda Legionów Polskich, obsadzona była głównie przez zawodowych oficerów austro-węgierskich, często polskiego pochodzenia. Formalnie Legiony były klasyfikowane jako oddziały austriackiego pospolitego ruszenia, co dawało ich żołnierzom, zwłaszcza pochodzącym z Królestwa Polskiego, prawną ochronę wynikającą z konwencji międzynarodowych, podpisanych zarówno przez Rosję, jak i Austro-Węgry⁴. Z własnoręcznie napisanego życiorysu Stanisława Mąki⁵ wynika, że już 6 sierpnia 1914 roku stawił się do tej Kompanii przy ulicy Oleandry w Krakowie, skąd wyruszyła ona w pole z wszystkimi oddziałami, prowadzona osobiście przez Józefa Piłsudskiego do Krzeszowic, by 10 sierpnia tegoż roku przekroczyć granicę austriacko-rosyjską i w dalszym marszu przez Miechów i Jędrzejów, dotrzeć do Kielc. Po utworzeniu batalionów w Kielcach, został Mąka wcielony do 2. kompanii IV batalionu 1. pułku piechoty Legionów Polskich, z którą – opuściwszy Kielce – wyruszył w kierunku Wisły. Po bitwie pod Winiarami-Dworem i Nowym Korczynem (16–23 września 1914)⁶ jego oddział pomaszerował w kierunku na Radom i pod Warszawę do miejscowości

³ Waław Szczepanik, *Od Nowego Korczyna do Krzywopłotów 1914*, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, Szczecin 2024, s. 34.

⁴ Ibidem, s. 12.

⁵ Kwestionariusz z Centralnego Archiwum Wojskowego [sygn. 7760] z życiorysem własnoręcznie napisanym w Wejherowie 24.01.1938 przez Stanisława Mąkę; dokumentację, zawierającą wym. kwestionariusz, przesłała autorce artykułu 26.03.2024 Monika Karlińska-Nawara, wnuczka Stanisława.

⁶ Waław Szczepanik, *Od Nowego Korczyna do Krzywopłotów 1914...*, op. cit., s. 27–33.

Budy Michałowskie w gminie Jaktorów w powiecie Grodzisk Mazowiecki.

28 września 1914 roku legionowy pułk piechoty liczył już 184 oficerów, 477 podoficerów, 2 348 szeregowców zaopatrzonych w 158 wozów i 537 koni. Stan bojowy pułku wynosił 164 oficerów, 439 podoficerów i 2 550 szeregowców⁷.

Po klęsce Niemców pod Warszawą Stanisław Mąka pomaszerował z IV batalionem do Kielc, a z Kielc pod Krzywopłoty w małopolskiej gminie Klucze w powiecie olkuskim. Brał tam udział w bitwie z wojskami rosyjskimi (16–19 listopada 1914), stanowiącej fragment wielkiej bitwy austriacko-rosyjskiej⁸, znanej w historii jako operacja łapanowsko-limanowska, która definitywnie odepchnęła Rosjan na Wschód. W Krzywopłotach został mianowany sekcyjnym przez dowódcę IV batalionu, Tadeusza Furgalskiego⁹. Po walkach w Krzywopłotach wyjechał ze swym batalionem do Suchej Beskidzkiej, a następnie do Nowego Targu, skąd IV batalion pomaszerował do Szczawnicy. Tam Mąka zachorował na tyfus i zapalenie płucnej. Po wymarszu IV batalionu pod Nowy Sącz, na słynną legionową bitwę pod Marcinkowicami, Stanisław leczył się w Nowym Targu w Szpitalu Czerwonego Krzyża od 7 grudnia 1914 aż do sierpnia 1915 roku.

Po rekonwalescencji, w sierpniu 1915, wyjechał do stacji zbornej Legionów w Polskiej Ostrawie¹⁰, skąd odesłano go do Gorzkowic (wieś, d. miasto) w powiecie piotrkowskim, gdzie formowano kadry I Brygady Legionów Polskich. Tam, mimo jego próśb o wysłanie na front do I Brygady, odesłano go do 6. pułku piechoty Legionów, stacjonującego w Rozprzy w tym samym powiecie, gdzie otrzymał przydział do 11. kompanii III batalionu 6. pułku piechoty III Brygady Legionów Polskich.

Z 6. pułkiem wyjechał na front wołyński. Uczestniczył w walkach pod Jabłonką, Kuklą, Kopnem, Kamieniuchą oraz Kostiuchnowką. W walce nocnej 2 października 1915 roku, wyprzedzającej kampanię pod ostatnią

⁷ Ibidem, s. 34.

⁸ *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, Hasła encyklopedyczne oprac. przez Wyd. Naukowe PWN, Mediasat Poland Sp. z o.o., Kraków 2005, t. 9, s. 98.

⁹ Wacław Szczepanik, *Od Nowego Korczyna do Krzywopłotów 1914...*, op. cit., s. 53. [w życiorysie Stanisława Mąki wystąpiła omyłka co do nazwiska (błędnie Targalski) dowódcy IV baonu].

¹⁰ Pod tą nazwą do 1919, następnie Śląska Ostrawa, część miasta Ostrawa we wschodnich Czechach.

z wymienionych miejscowości (31 października 1915–7 lipca 1916)¹¹, został lekko ranny bagnetem, nie opuszczając kompanii. Po wycofaniu pułku do Hulewicz został awansowany na plutonowego rozkazem 6. pp. Legionów (leg. nr 54 z 7 października 1915).

Za męstwo otrzymał pochwałę wpisaną do książeczki wojskowej (nr 32994), a po walkach pod wymienionymi uprzednio wołyńskimi miejscowościami, rozkazem 6. pułku piechoty Legionów został awansowany 28 listopada 1915 na sierżanta (leg. nr 66), następnie rozkazem III Brygady nr 162 z 2 czerwca 1916 roku odznaczony austriackim srebrnym Medalem Waleczności I klasy.

Dramatyczne walki pod Kostiuchnówką zostały uwiecznione tablicą na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Ponadto powstał film telewizyjny o tej największej bitwie polskiego żołnierza w czasie pierwszej wojny światowej, który w krwawych walkach powstrzymywał przeważające siły Rosjan¹².

W lipcu 1916, po walkach pod Optową i Polską Górą, które były re-dutami Kostiuchnówki, odszedł z pułkiem pod Stochód, gdzie zachorował na czerwonkę. Po wyleczeniu powrócił do swojej kompanii, będącej już w Dęblinie, gdzie został skierowany do pułkowej niższej szkoły oficerskiej.

Wiosną 1917 roku przeżył kryzys przysięgowy. Był on związany z tworzeniem przez generał-gubernatora Hansa von Beselera Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht, znany jako Polski Korpus Posiłkowy). Przysięga z akcesem do tej formacji była składana na wierność Królestwu Polskiemu i zawierała przyrzeczenie dotrzymania braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier. Józef Piłsudski zalecił legionistom odmowę jej składania. Odmówiwszy jej zatem oraz tym samym wstąpienia do Polskiego Korpusu Posiłkowego, Stanisław Mąka wyjechał z pułkiem z Dębłina do Pikulic koło Przemyśla, gdzie został aresztowany wraz z Janem Kazimierzem Ciastoniem (później podpułkownikiem dyplomowanym)¹³ za przynależność do Rady Żołnierskiej

¹¹ *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, Hasła encyklopedyczne oprac. przez Wyd. Naukowe PWN, Mediasat Poland Sp. z o.o., Kraków 2005, t. 7, s. 634.

¹² <https://polonia.tvp.pl/56949861/polska-gora-byla-ich-reduta-kostiuchnowka-1916> [dostęp: 10.08.2024].

¹³ <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/zołnierz/186325>; tamże nota biograficzna Stanisława Mąki pod adresem: <https://zolnierze-niepodleglosci.pl/zołnierz/206806/> [dostęp: 10.08.2024].

i osadzony w więzieniu dla więźniów politycznych w Bakończycach koło Przemyśla. Po opuszczeniu więzienia z końcem września 1917 roku został odesłany na Węgry do Busztyahaza do armii austriackiej, gdzie znajdował się jego III batalion. Z Busztyahaza został odesłany do Višku do 18. batalionu strzelców polnych.

W lutym 1918 roku wyjechał z Kompanią Marszową na Ukrainę do Odessy. Stamtąd został odesłany do służby kancelaryjnej w stacji zbornej jeńców powracających z niewoli w Birzuli. W Birzuli dostał sfingowany telegram, przesłany doń przez Tadeusza Jakubowskiego (później podpułkownika doktora), dzięki czemu otrzymał urlop, z którego już nie powrócił, ukrywając się do upadku Austrii w szpitalu w Nowym Sączu.

Niezwłocznie po tym wydarzeniu służył Niepodległej do końca życia w szeregach Wojska Polskiego.

Z dniem 31 października 1918 roku objął stanowisko pierwszego polskiego dowódcy warty głównej w Nowym Sączu. Jego podkomendnymi byli również legionieści, przybywający do Nowego Sącza z różnych frontów. Warta strzegła kas i magazynów wojskowych przed grabieżą, jakiej próbowali dokonywać żołnierze ukraińscy uchodzący do domów na Wschód.

Na telefoniczny rozkaz ówczesnego majora, Tadeusza Jakubowskiego, udał się z Nowego Sącza do tworzonej przezeń kompanii powiatowej Wojska Polskiego w Limanowej.

Tam pracował nad szkoleniem zgłaszających się ochotników i powracających młodszych roczników z różnych frontów, celem wysłania ich na odsiecz Lwowa i na granicę czeską. W lutym 1919 roku kompania powiatowa w Limanowej została wcielona do 2. Pułku Strzelców Podhalańskich jako kompania szturmowa i została wysłana na granicę czeską w okolicy Spiszu i Orawy.

Z kompanią 2. PSP wyjechał w czerwcu 1919 roku na front bolszewicki za Brodami.

W lutym 1920 został wysłany do Obozu Szkół w Ostrowi Mazowieckiej. W związku z ofensywą na Kijów kurs został rozwiązany, a Stanisław Mąka udał się do kadry pułku w Sanoku, skąd – z Kompanią Marszową – wyjechał wprost do pułku w Kijowie. Brał udział w walkach o zdobycie tego miasta i działaniach odwrotowych. Za bohaterski udział w tej kampanii został odznaczony Orderem Virtuti Militari i awansowany na stopień starszego sierżanta. Następnie w szeregach 2. PSP uczestniczył

w połowie sierpnia 1920 roku w sforsowaniu Wieprza i w boju o Kock, Kock-Firlej i kolejno, do zawieszenia broni ścigał bolszewików aż do Oszmiany koło Wilna, po czym wraz z pułkiem powrócił do Sanoka. Tam poznał swoją przyszłą żonę Stanisławę Wojtuszewską (ur. w 1903 r. w Niebieszczanach), absolwentkę seminarium nauczycielskiego.

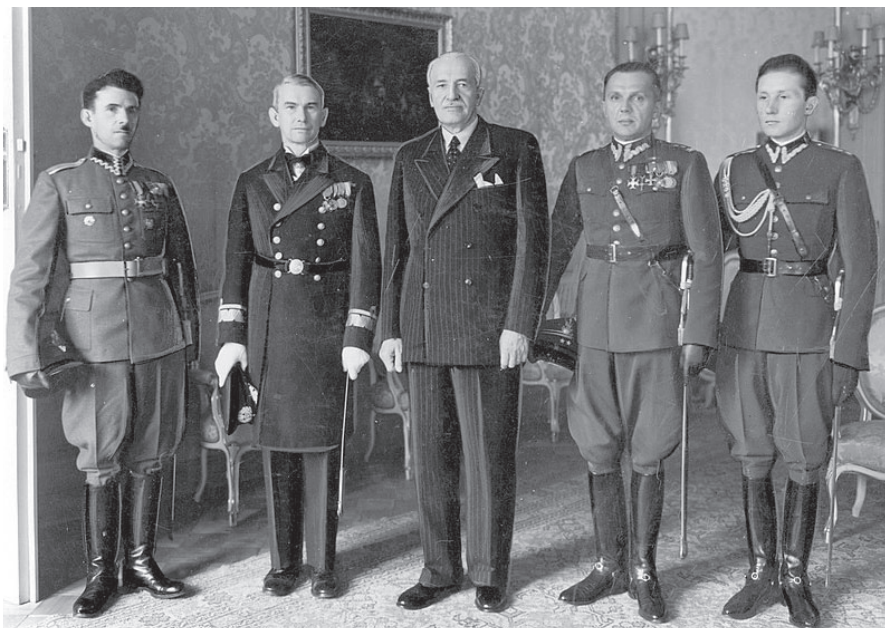
W Sanoku był krótko, bo już w lutym 1921 roku wyjechał z kompanią do Komańczy na granicę czeską. Po powrocie do garnizonu w kwietniu tego roku, zachorował na malarię, zwaną kijowską. Po wyleczeniu wniósł prośbę o przyjęcie do służby zawodowej wojskowej, co zostało zatwierdzone 1 września 1921 roku.

W lutym 1923 został wysłany na pięciomiesięczny kurs do Centralnej Szkoły w Chełmnie. Po jego ukończeniu objął 1 października tego roku stanowisko instruktora, a następnie został sierżantem szefem w Batalionie Szkolnym podoficerów zawodowych w DOKX w Gródku Jagiellońskim. Służył tam do lipca 1926, to jest do likwidacji Batalionu. Rozkazem DOKX nr 60/26 otrzymał pochwałę za pracę w tym Batalionie.

Stanisław Mąka wziął ślub ze Stanisławą Wojtuszewską w 1924 roku w Niebieszczanach, skąd udał się już z żoną do Gródka Jagiellońskiego. Tam urodziło się troje ich dzieci: dwaj synowie Edward Aleksander Zbigniew (12 lutego 1925) i Ryszard Stanisław Andrzej (8 listopada 1926) oraz córka Eulalia Maria Barbara (31 stycznia 1931).

Po likwidacji Batalionu został przydzielony do Garnizonowej Administracji Koszar. Rok później Administracja została zlikwidowana, a Mąka został przydzielony do Batalionu Podchorążych Rezerwy Piechoty na stanowisko podoficera administracji koszar. We wrześniu 1931, to jest po likwidacji Batalionu Podchorążych Rezerwy Piechoty, a utworzeniu 1. Batalionu Morskiego w Wejherowie (od marca 1939 jednostka nosiła nazwę Morskiego Pułku Strzelców), wyjechał z końcem tego miesiąca do Wejherowa na analogiczne stanowisko podoficera administracji koszar.

Nieco wcześniej, 5 maja 1931 roku, został odznaczony Krzyżem Niepodległości (ogłoszenie w „Monitorze Polskim” nr 179 z 6 sierpnia 1931). Był także kawalerem wielu innych odznaczeń, jak czterokrotnie Krzyża Walecznych (z trzema okuciami), Krzyża Zasługi, Medalu za Wojnę 1918–1921 oraz Medalu 10-lecia Odzyskanej Niepodległości.



Delegacja 1. Morskiego Batalionu Strzelców u prezydenta RP Ignacego Mościckiego (pośrodku), dowódca pocztu sztandarowego jednostki chorąży Stanisław Mąka (pierwszy z lewej), kontradmirał Jerzy Świrski (drugi z lewej), por. Waław Skubik adiutant 1. MBS (pierwszy z prawej) i dowódca Batalionu ppłk Czesław Kopański (drugi z prawej) Źródło: NAC¹⁴

Morski Pułk Strzelców wchodził w skład Lądowej Obrony Wybrzeża pod dowództwem pułkownika Stanisława Dąbka. W sierpniu 1939 roku otrzymał zadanie obrony 14-kilometrowego odcinka od Warszowa do Jeziora Żarnowieckiego. Wraz z Batalionem Obrony Narodowej „Puck” tworzył Oddział Wydzielony „Wejherowo”. Morski Pułk Strzelców był od 1 września atakowany przez przeważające siły niemieckie. W tych warunkach linia obrony została utrzymana do 7 września, po czym oddziały, pod naporem wroga, musiały się wycofać. W dniach 8–9 września Stanisław Mąka bronił Redy, a następnie walczył w obronie Kępy Oksywskiej, gdzie w rejonie Babie Doły (dziś to najbardziej wysunięta na północ dzielnica Gdyni) 17 września 1939 roku poniósł śmierć na polu walki. Do kapitulacji Kępy doszło 19 września.

¹⁴ https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Delegacja_1_Batalionu_Morskiego_u_prezydenta_Mo%C5%9Bcickiego_NAC_1-A-1417.jpg [dostęp: 23.04.2024].

Jako chorąży Morskiego Pułku Strzelców, Stanisław opiekował się sztandarem jednostki, ufundowanym 17 października 1937 roku. Przez pierwszy okres walk bezpośrednio go chronił, ale w obliczu zbliżającej się kapitulacji otrzymał rozkaz jego ukrycia, co uczynił prawdopodobnie w którymś miejscu Kępy Oksywskiej. Odtąd ślad się urywa, ale poszukiwania sztandaru trwają nadal.

Stanisław Mąka był ofiarą Września wśród rzeszy poległych polskich żołnierzy w obronie Wybrzeża. Po wojnie na Cmentarzu Obrońców Wybrzeża w Gdyni wzniesiono poświęcony mu nagrobek.



Grób Stanisława Mąki
na Cmentarzu Obrońców
Wybrzeża w Gdyni.
Fotografia z archiwum
rodzinnego Marii Buchały,
córkki Stanisława Mąki

Stanisław Mąka wraz małżonką Stanisławą mieli czworo dzieci. Oprócz urodzonych w Gródku Jagiellońskim dwóch synów i córki, już w Wejherowie na świat przyszła najmłodsza – Maria Krystyna. Urodziła się 3 lipca 1939, ale nie pamięta swojego taty. Ojciec wysłał rodzinę w głąb kraju, gdy już było wiadomo, że wojna jest blisko. Najpierw do babci do Niebieszczan pojechali synowie, a potem żona z kilkuletnią Eulalią i kilkutygodniową Marią.

Pożegnanie na dworcu w Wejherowie pozostało w przekazach rodzinnych jako rozdzierające serce wydarzenie. Stanisław Mąka nie powstrzymywał łez, trzymając w ramionach maleńką Marię, a starsza Eulalia i żona tuliły się do niego bez końca. Niepokój o dalsze losy był tak wielki, że aż bolesny. Co będzie dalej, czy się jeszcze zobaczą, gdzie uda im się znaleźć schronienie i czy będzie bezpieczne?

W Niebieszczanach na dłużej z babcią została Eulalia, która pewnej nocy przeżyła horror rewizji niemieckich żołnierzy, poszukujących ukrywających się Żydów. Krzyki „Jude, jude” już do końca życia dzwoniły jej w uszach. Wtedy aresztowano jej ukochanego wujka Ludwika Wojtuszewskiego, brata mamy, którego Niemcy wywieźli do Krakowa i rozstrzelali¹⁵.

Państwo Mąkowie jeszcze przed wojną kupili działkę i wybudowali dom w Krośnie na Guzikówce. To tam właśnie – po przyjeździe z Pomorza – zamieszkała wdowa po Stanisławie wraz z dziećmi.

Synowie, wychowani w Niepodległej, włączali się równie odważnie w konspiracyjne przedsięwzięcia. Edward był żołnierzem AK. Pracując w zakładzie fotograficznym i wywołując Niemcom zdjęcia, z narażeniem życia zawsze wykonywał jedną odbitkę więcej na rzecz podziemia, zwłaszcza cenne były te dotyczące ruchów wojsk nieprzyjacielskich, uzbrojenia, lotnisk czy getta. Nieco młodszy Ryszard także dołączył do zespołu pracowników tego zakładu fotograficznego. Edward wraz z kolegami został aresztowany przez gestapo 18 czerwca 1944 roku i osadzony w więzieniu w Jaśle, gdzie w trakcie przesłuchiwań był okrutnie torturowany. Tragiczny koniec nadszedł o świcie 24 lipca 1944 roku, gdy Niemcy pod dowództwem barona Engelsteina, komendanta niemiecko-ukraińskiego batalionu SS Galizien w Iwoniczu wywieźli 72 więźniów z jasielskiego więzienia do Lasu Grabińskiego i zamordowali wszystkich strzałami w tył głowy. Zginął także dziewiętnastoletni Edward Mąka. A koniec wojny był tak blisko – dwa dni później wyzwolony został Iwonicz-Zdrój, a 11 września Krosno...

Ryszard (zm. 2011), pod koniec drugiej wojny światowej zgłosił się na ochotnika do wojsk inżynieryjnych i w roli sapera uwalniał od min tereny Ziemi Zachodnich. Po powrocie do domu został aresztowany i dziewięć miesięcy przebywał w więzieniu w Bydgoszczy. W latach 50. ubiegłego wieku za odmowę niesienia portretu Lenina w pochodzie pierwszomajowym został aresztowany i pozbawiony stypendium na Politechnice Krakowskiej. Po latach został – jak wielu innych – zrehabilitowany, ale chociaż był utalentowanym projektantem, innowatorem i konstruktorem budownictwa przemysłowego, miał zamkniętą drogę awansu, gdyż nie zapisał się do PZPR¹⁶. Ryszard ożenił się z Barbarą

¹⁵ <https://nowiny24.pl/cala-prawda-o-wojnie-wspomnienie-eulalii-sobczynskiej-z-jaroslawia/ar/6056151> [dostęp: 15.08.2024].

¹⁶ *Mirek Mąka. Wędrując obrzeżami oswojonego świata. Teksty wybrane oraz wspomnienia jego przyjaciół*, red. M. Karlińska-Nawara i K. Wierzbą, Fundacji im. Marszałka Marka Nawary, wyd. 1, Kraków 2021, s. 503–504.

(ur. 1937) z d. Kania, z którą miał dwoje dzieci: Mirosława Antoniego i Monikę Stanisławę.

Córka Stanisława Mąki, Eulalia (zm. 2020) wyszła za mąż za Gerwazego Protazego Sobczyńskiego (zm. 2002), lekarza okulistę, ale i żołnierza AK i uczestnika Powstania Warszawskiego, pochodzącego z niezwykle patriotycznej rodziny z Wieruszowa. Mieszkali w Jarosławiu i mieli dwójkę dzieci, Annę i Pawła. Córka ukończyła matematykę, a syn Paweł został także okulistą i przejął po ojcu prowadzenie gabinetu lekarskiego.

Najmłodsza córka Maria wyszła za mąż za Władysława Buchałę z Jasła i pozostała w rodzinnym domu w Krośnie, gdzie urodziły się jej dzieci: córka Ewa (ur. 1967) i syn Gabriel (ur. 1971). Pracowała aż do emerytury w szpitalnym laboratorium, w krwiodawstwie. Opiekowała się swoją mamą, która zmarła 18 listopada 1994 roku w wieku 91 lat. Maria jest ostatnią osobą w rodzinie Mąków, z którą można jeszcze konsultować wojenne losy jej członków. Rodzina żony Gabriela Buchały (syna Marii) mieszka na Wybrzeżu tuż przy Kępie Oksywskiej, dzięki czemu 1 listopada na grobie Stanisława Mąki zawsze płonie znicz pamięci.

W kolejnych pokoleniach też nie brakowało indywidualności. Nieco informacji na ten temat przytoczyła Monika Karlińska-Nawara (ur. 1962), córka Ryszarda Mąki, wnuczka bohatera tego artykułu, która w 2021 roku wydała książkę, poświęconą bratu o tytule *Mirek Mąka. Wędrując obrzeżami oswojonego świata. Teksty wybrane oraz wspomnienia jego przyjaciół*, w ramach jednego z projektów Fundacji im. Marszałka Marka Nawary (1956–2011), którą założyła po śmierci swojego męża i jest jej prezeską.

Mirosław Mąka (ur. 1 lipca 1957) etnolog, artysta, znawca starych druków i grafik, był niewątpliwie postacią nietuzinkową.

Wszechstronnie wykształcony, w 1977 roku ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Jego praca dyplomowa, dotycząca przydrożnych kapliczek w Małopolsce, uzyskała wyróżnienie. Następnie studiował na Wydziale Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych (1977–1979) oraz etnografię Słowian na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1979–1986). W 1986 roku przebywał na rocznym stypendium naukowym na Uniwersytecie Sorbona w Paryżu, w Ecole Pratique des Hautes Etudes, pod kierunkiem profesora Ludwika Stommy¹⁷.

Od 1981 roku uczestniczył w niezależnym ruchu wydawniczym

¹⁷ Ibidem.

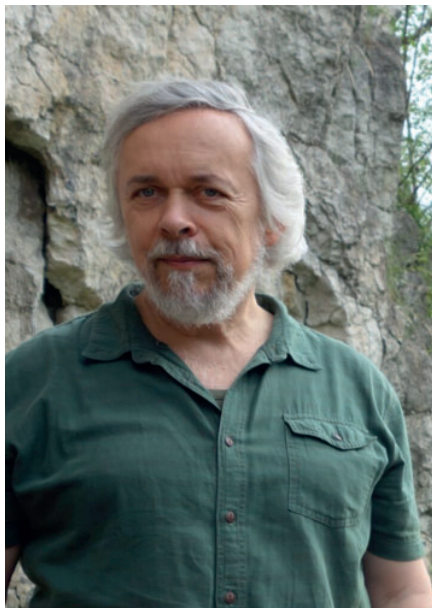
(Wydawnictwo „W”), dokonując składu książek i czasopism drugiego obiegu, projektując okładki książek. Jedna z okładek trafiła w 1984 roku na wystawę i do katalogu wystawy w British Library w Londynie. Kolportował ulotki „Solidarności” w komunikacji miejskiej i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Uczestniczył w listopadzie 1981 roku w strajku okupacyjnym w Collegium Novum UJ, a w 1982 roku i w latach następnych w licznych demonstracjach w Krakowie i Nowej Hucie. Dwukrotnie, pomiędzy 1983 a 1986 rokiem, przemycił do Paryża maszynopisy książek dla emigracyjnego wydawnictwa Editions Spotkania. Za swoją działalność opozycyjną otrzymał medal „Niezlomnym w Słowie” (2011), wyróżnienie nadawane osobom, które w latach 80. XX wieku, ryzykując represje i uwięzienie, działały na rzecz wolności słowa w Polsce, a ich działalność w świetle obowiązujących wtedy przepisów prawnych była nielegalna. Był członkiem założycielem „Stowarzyszenia Sieć Solidarności”. Został uhonorowany medalem „Dziękujemy za Wolność” (2017). Ma też krótki epizod etatowej pracy w krakowskim oddziale IPN (2001–2002). Był autorem wielu reportaży publikowanych w miesięczniku „Góry”. Nakręcił także kilka amatorskich filmów.

Jako etnolog i etnograf był zafascynowany kulturą Podhala. Odkrył i opisał najstarszą fotografię górali tatrzańskich oraz ustalił, że przedstawia ona m.in. najstarszy wizerunek Jana Krzeptowskiego-Sabały i pierwszy portret zakopiańskiego proboszcza ks. Józefa Stolarczyka. Książka znajduje się na stałej wystawie w Muzeum Fotografii w Krakowie.

Od 2008 roku prowadził badania etnograficzne w Peru i łączył je z pasją podróżniczą i wspinaczkową w północnych Andach Peruwiańskich (Cordillera Blanca). Jego zainteresowania koncentrowały się na antropologii regionu i pasjonującej kulturze Indian Quechua. Zajmował się problematyki synkretyzmu religijnego i kulturowego. Profesor Andrzej Krzanowski tak wspomina Mirosława Mąkę: „Był erudyta, co ujawniało się dopiero po jakimś czasie, bo nie chwalił się swoją wiedzą, gdyż był człowiekiem niezwykle skromnym. W dodatku dobrym i bezinteresownie życzliwym, czego doświadczyłem osobiście, gdy osamotniony w ciężkiej chorobie (własnej, a potem również żony) potrzebowałem pomocy...”¹⁸.

Zmarł przedwcześnie 14 listopada 2020 roku w wieku 63 lat z powodu koronawirusa, będąc już na ostatniej prostej ku finalizacji doktoratu.

¹⁸ Ibidem, s. B511.



Mirosław Mąka.
Fot. E. Jodłowska¹⁹

Otrzymał pośmiertnie brązowy Medal Honorowy za Zasługi dla Województwa Małopolskiego (Uchwała Nr XLIII/591/21 Sejmiku Województwa Małopolskiego z 30 sierpnia 2021), a na poświęconej mu tablicy pamięci, obok Sanktuarium Maryjnego na Wiktorówkach, wyryty jest fragment jego wiersza – modlitwy ludzi gór:

A my Cię, taternicy,
Kornie prosim wszyscy
Daj nam Panie kąt w niebie
Najbardziej górzysty

Mirosław Mąka pamiętał o Małej Ojczyźnie swego dziadka. Poświęcił jej słowo pisane w wymienionej książce. Bowiem historia Stanisława Mąki zatacza spektakularne koło. I tak, córka Marii (więc wnuczka Stanisława Mąki) poślubiła Jana z gminy Limanowa, a ich córka Kasia, czyli prawnuczka Stanisława Mąki, wraz z mężem Danielem, warszawiakiem z pochodzenia, osiadła na Ziemi Limanowskiej.

Mieszkańcy Ziemi Limanowskiej także przywracają pamięć o swoim

¹⁹ Elżbieta Jodłowska, *Mirosław Mąka*, [w:] *Etnoznawcy. Portal wiedzy o dorobku polskiej etnografii*, red. K. Ceklarz, A.W. Brzezińska, J. Koźmińska, D. Kasprzyk, <https://etnoznawcy.pl/biogram/miroslaw-maka/> [dostęp: 11.08.2024].

krajanie. Z inicjatywy Moniki Karlińskiej-Nawary, we współpracy z Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej oraz limanowskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, przystąpiono do programu wspierającego tradycje narodowe oraz rozwój świadomości obywatelskiej w zwierniadle losów chorążego Stanisława Mąki, reprezentanta pokolenia przełomu XIX i XX wieku, które doświadczyło zaborów, walki o niepodległość, odbudowy państwa i kolejnej wojny w 1939 roku. Ambitny program, obejmujący działania badawcze, edukacyjne i popularyzatorskie, w tym akademię dla młodzieży, opracowanie materiałów historycznych, biogramów, referatów, mobilną wystawę (stacjonarną i internetową), konferencję naukową oraz podstronę internetową z dokumentami, podcastami i materiałami audiowizualnymi, zyskał aprobatę i dofinansowanie MON.

Ziemia Limanowska chlubi się także drugim bohaterem o tym nazwisku. To Józef Mąka (1899–1965) z Siekierczyny, bohater spod Monte Cassino, któremu dane było przeżyć wojnę i powrócić do Ojczyzny oraz zajmować się nadal umiłowaną pracą na roli. Był – jak Stanisław Mąka – żołnierzem Września. Po agresji ZSRR na Polskę znalazł się w niewoli w sowieckim obozie. W następstwie układu Sikorski – Majski trafił do armii Władysława Andersa, z którą odbył cały szlak bojowy. Niezwykłym epizodem jego wojaczki była opieka nad niedźwiadkiem Wojtkiem, uczestnikiem żołnierskiej kompanii. Wojtek, przygarnięty w Iranie, został wciągnięty w randze szeregowca do ewidencji, otrzymał przydział i żołd. Był rozpoznawalny szeroko w wojsku i poza nim.

Konkluzja z przytoczonych tu rozważań jest jedna: warto poznawać rodzinne i lokalne opowieści, bowiem z nich jest utkana nasza historia. Zwyczajna i niezwykczajna.

Elżbieta Ciborska

Autorka dziękuje Pani Monice Karlińskiej-Nawarze za nadesłaną dokumentację, książkę o jej Bracie oraz Pani Monice i Ewie (wnuczce Stanisława Mąki, córce Marii Buchały) za konsultację artykułu.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 4 (92)

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kwartalnik „Wiadomości Bocheńskie”. Zanim powstanie monografia

Pisma regionalne i regionalistyczne stanowią niezwykle bogactwo powstałe w wyniku przemian ustrojowych, jakich doświadczyliśmy po 1989 roku. Swego czasu, podczas tradycyjnych konferencji Rad Programowych TVP SA odbywanych w Bochni, odnotowano w tym mieście sześć¹ wychodzących tytułów, omawiano je w wydawnictwach Prowincjonalnej Oficyny Wydawniczej. Były to miesięczniki „Ziemia Bocheńska”, „Kronika Bocheńska”, dwa pisma konfesyjne: „Głos Parafii” i „Zwiastun Maryi”, efemeryczny „Czas Bocheński” oraz kwartalnik „Wiadomości Bocheńskie”. Ostatni periodyk jest najstarszym, wychodzi regularnie od 1989 roku, rozwijając idee zawarte w publikowanych wcześniej „Komunikatach Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”.

Spiritus movens tych pism był nieżyjący już Stanisław Kobiela. Prawnik, radca prawny w bocheńskiej kopalni, spadkobierca Stanisława Fischera, wielkiego pasjonata historii, etnografa i malarza, twórcy tutejszego muzeum regionalnego. Obecnie „Wiadomości Bocheńskie” redaguje Janina Kęsek, siostra założyciela pisma. Na stronie internetowej czasopisma możemy przeczytać, że jest to gazeta regionalna, w której odzwierciedlają się ambicje miejscowego środowiska. Pojawiają się tu polemiczne artykuły na temat wyboru właściwej strategii rozwojowej

¹ Niektóre z nich są omawiane w artykule Stanisława Bukowca i Stanisława Gawora *Regionalizm w prasie bocheńskiej 1989–1999*, [w:] *Regionalizm, lokalizm, media. Materiały z konferencji, Bochnia 8–10 czerwca 2000*, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Bochnia–Warszawa 2021.

oraz promocji miasta i regionu. Pismo jest swoistą platformą wymiany myśli twórczej. Fundamentem „Wiadomości Bocheńskich” jest historia i kultura, które wyrażają się przede wszystkim przez liczne artykuły wspomnieniowe, przypomnienie ważnych, a często nieznanych kart z historii regionu, gruntowanie lokalnej tożsamości i dumy z dorobku naszych przodków.

Warto spojrzeć na najnowszy drugi tegoroczny numer², znajdujący się w bocheńskich kioskach, w numeracji ciągłej – 144. Taka liczba wydanych numerów jest niezaprzeczalnym wielkim dorobkiem społecznych wydawców. Pismo nie jest dotowane, nie ma reklam, jedynie znajdziemy w stopce redakcyjnej informację o możliwości prenumeraty. Ciekawym pomysłem jest akcja „zostań patronem bochniaków”, polegająca na deklaratywnej wpłacie comiesięcznej lub corocznej kwoty wsparcia pisma w zamian za różne benefity. Nie jest to akcja anonimowa, znajdujemy na końcu numeru nazwiska patronów. W okresie międzywojennym takie akcje były bardzo popularne, widać że i współcześnie mogą być akceptowalne.

Najczęściej każdy numer tego typu czasopism zaczyna się czytać od krótkich zestawień informacyjnych. Tu jest to „Kronika Stowarzyszenia”, wydawcy pisma. Wnętrze, obok interesujących artykułów na tematy historyczne, inspirowane do przeczytania tekstu zatytułowanego *Chalupa w cieniu drzew* Wojciecha Łyska. Oto krótki cytat:

Kiedy jako małe dziecko, więc w latach sześćdziesiątych minionego wieku, przyjeżdżałem do dziadków na Rżyska, z daleka, jadąc od gościńca połą już drogą, wśród pól i łąk, najpierw wyglądałem dębu górującego nad obejściem. Potem pośród gałęzi i liści niższych owocowych drzew i krzewów ogrodu szukałem błękitnego koloru pobielanych wapnem ścian drewnianej chaty krytej strzechą. Zabudowania kilkunastu gospodarstw na lekkim pagórku przytulone były do leśnej ściany Puszczy Niepołomickiej. Jadąc od południa, zagrodę dziadków widziało się jako pierwszą.

Kto dzisiaj w czasach wszechpotężnych mediów elektronicznych, wymuszających skrótowość i szybkie tempo przekazywania informacji, pisze w sposób tak obrazowy, nostalgiczny. Cały tekst obfituje w niezwykle opisy roślinności, drzewostanu, krzewów, owoców.

² „Wiadomości Bocheńskie. Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej” 2025, r. 37, nr 2 (144), wiosna.

Tekst Wojciecha Łyska poświęcony jest pamięci ojca, Jana Łyska (1930–2024), urodzonego w Rżyskach, przysiółku ówczesnej wsi Baczków, dzisiaj w granicach Proszówek. Z zamieszczonego przez redakcję nekrologu możemy się dowiedzieć więcej o tej wybitnej postaci, dziennikarzu i polityku urodzonym w chacie pod wiekowym dachem, naturalnym piorunochronem – jak wspomina syn.

Jan Łysek, urodzony 7 grudnia 1930 roku, pobierał początkowe nauki w wiejskiej szkole w Proszówkach, założonej przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w 1900 roku. Placówka działała nawet w czasie niemieckiej okupacji, rozszerzając swoje nauczanie o tajne komplety szkolnictwa średniego.

Tzw. małą maturę złożył Jan Łysek w Liceum Ogólnokształcącym w Bochni, by w Liceum Handlowym w tym mieście otrzymać w 1950 „świadectwo dojrzałości”. Potem studia dziennikarskie, dwustopniowe, na Uniwersytecie Jagiellońskim (1950–1954) i Uniwersytecie Warszawskim (1972–1973). Na UJ zaczynał od archeologii, pisując artykuły do prasy krakowskiej na ten temat. Następnie zainteresował się dziennikarstwem. Z nakazem pracy znalazł się w Kielcach, w dzienniku „Słowo Ludu”. Przeszedł zawodową karierę od reportera, publicysty, kierownika działu zagranicznego, po redaktora naczelnego poczytnego i prestiżowego dodatku społeczno-kulturalnego „Słowo Tygodnia”. W 1970 roku został redaktorem naczelnym „Sztandaru Młodych”, ważnego dziennika centralnego. Następnie, do 1990, redagował miesięcznik polityczny „Nowe Cząsy”.

Powszechnie znany był i szanowany jako aktywny członek Związku Młodzieży Wiejskiej. Organizował ZMW w 1956 roku w Świętokrzyskiem. Odgrywał kluczową rolę na I Krajowym Zjeździe ZMW w 1958 roku. W latach 1962–1966 był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach, organizacji wojewódzkiej najliczniejszej w kraju. Był jednym z pomysłodawców wieloletniej pożytecznej akcji „Każdy kłos na wagę złota”, cyklu pomocy rolnikom w czasie żniw. Był członkiem władz statutowych organizacji młodzieży wiejskiej, w latach 1966–1970 etatowym sekretarzem Zarządu Głównego. Nie rozstawał się z dziennikarstwem, zamieszczając artykuły w prasie ludowej.

3 grudnia 1980 znajdował się wśród organizatorów zjazdu założycielskiego odrodzonego ZMW, będąc człowiekiem umiarkowanym,

ostrzegał radykalną młodzież przed konsekwencjami walki z ówczesną przewodnią siłą narodu. Jako członek PZPR miał zdrowe poczucie realizmu, chociaż w stanie wojennym odsunęło się od niego wielu przyjaciół. W 1981 roku znalazł się też wśród inicjatorów odrodzenia Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, w międzywojennym rycie, tej powszechnej kiedyś instytucji. Jednak na zjazd organizacyjny, zwołany na 4–5 grudnia 1981 do Opalenia na Pomorzu, nie został zaproszony. Podziały w środowiskach znowu dały o sobie znać.

Jan Łysek utrzymywał kontakty z swoim matcznikiem, z wsią, swoim miejscem urodzenia. Był prezesem warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej, zamieszczał artykuły i wspomnienia w „Wiadomościach Bocheńskich”. Ciekawostką jest, że nazwisko to wymieniano na początku każdych „wypominek” w parafialnym kościele w Krzyżanowicach. Modlono się za Jana Łyska, fundatora dzwonów, dziadka osoby, której poświęcony jest ten fragment tekstu.

W prezentowanym numerze „Wiadomości Bocheńskich” zamieszczono też inne interesujące teksty. Janina Kęsek w artykule wstępnym wyjaśnia między innymi powód opublikowania na okładce pisma zdjęcia Pomnika Ponarskiego. Postument na starym cmentarzu Świętej Rozalii upamiętnia zbrodnię ludobójstwa dokonanego przez Niemców w latach 1941–1944 w tej miejscowości położonej nieopodal Wilna. Pomnik odsłonięty 15 września 2011, wspólnie ze Stowarzyszeniem Rodzina Ponarska, jest jedynym upamiętnieniem mordu dokonanego przez faszystów na Żydach, Polakach i Litwinach w Małopolsce. Niebawem wydawnictwo naukowe Muzeum Niepodległości przygotowuje drugie wydanie wspomnień Beniamina Anolika z tamtych okrutnych czasów³.

Dalej w piśmie znajduje się sporo materiałów historycznych: część pierwszej historii bocheńskiej gałęzi rodziny Zechenterów, wspomnienie Michała Kołpolewskiego, żołnierza Legionów Polskich zamordowanego w Auschwitz, napisane przez członka rodziny, przywołanie pamięci o ks. Kazimierzu Kozłowskim, jezuitcie z Bochni, represjonowanym w ZSRR, opiece dzieci w sowieckich łagrach, katechecie sierocińców w Afryce i misjonarzu na tym kontynencie.

³ Beniamin Anolik, *Pamięć przywołana. Wilno, Ponary, Klooga*, Oficyna Cracovia, Kraków 1996.

„Pisma regionalne są kopalnią wiedzy o historii swojej ziemi” – pisał na łamach kwartalnika „Niepodległość i Pamięć” profesor Franciszek Ziejka, korzystając w swych badaniach z tego typu czasopism. Wielki uczony i humanista traktował je jako źródło do badań naukowych.

Tadeusz Skoczek

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Goliński M. i in., *Dolny Śląsk: monografia historyczna*, red. W. Wrze-
siński, Wrocław 2006.

Grońska M., *Ekslibrisy: wiadomości zebrane dla kolekcjonerów*, War-
szawa 1992.

Jabłońska T. (słowo wstępne, konsult. merytoryczna, biogram arty-
sty), *Władysław Hasior*, wstęp A. Rottenberg, Olszanica 2004.

Janicka-Krzywda U., *Patron, atrybut, symbol*, Poznań 1993.

Kalinowski J., Kolbusz S., Gąsiorek J. (tekst), *„Portret Mistrza”: Wła-
dysław Hasior*, Warszawa 2003.

Kalwat W., *Kampania Langiewicza 1863*, Warszawa 2012.

Kampka F., Stęпка S. (red. nauk.), *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Euro-
pie*, t. 2. *Idee, organizacje, środowisko*, Warszawa 2012.

Kirchner H., *Hasior: opowieść na dwa głosy*, Warszawa 2005.

Kochanowska-Reiche M., *Mistyczne Średniowiecze =: The mystic Mid-
dle Ages*, Olszanica 2003.

Kolbuszewski J., *Góry, literatura, kultura*, Wrocław 1996.

Kopera K., *Losy Żydów z Markowej*, oprac. red. A. Stróż-Pawłowska,
Markowa 2020.

Kowalski M.A., *Sztuka fraszobliwa*, Warszawa 1988.

Kürbis B. (wstęp i koment.), *Kronika Wielkopolska*, tłum. K. Abgaro-
wicz, Kraków 2010.

Łomnicka-Żakowska E., *Grafika polska XVIII wieku: rytownicy polscy
i w Polsce działający*, Warszawa 2008.

Łukaszewicz P., Kozak A., *Obrazy natury: Adolf Dressler i pejzażyści
śląscy drugiej połowy wieku XIX*, Wrocław 1997.

Meissner S.T., *Krzyknęli „Wolność!”: wspomnienia z okupacji i po-
wstania*, Warszawa 2012.

Mikołajczyk S., *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005.

Niewolak-Krzywda A., *Twórczość literacka Jana Wiktora*, Rzeszów
1991.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2025, nr 4 (92)

Krzysztof Bąkała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8713-571

Gdzie jest nasz gospodarz?¹

Wydaje się, że dynamiczne tempo codziennego życia toczącego się w Syrenim Grodzie zaciera świadomość przypadających i ważnych dla miasta rocznic. Wśród wielu z nich, bardziej lub mniej istotnych, szansę na zaistnienie mają jedynie te najbardziej nagłośnione. Wobec tego, konfidencko donoszę, iż prawie niedostrzegalnie próbują ominąć nas reymontowskie rocznice, i to od razu dwie! Mianowicie, zeszłoroczna 100. rocznica przyznania Reymontowi Nagrody Nobla oraz tegoroczna, również 100. rocznica jego śmierci.

Wielu z nas wyrazić może zdziwienie – a cóż to „chłopski twórca” ma wspólnego ze stolicą? Przecież za sprawą *Ziemi obiecanej* więcej łączy go z Łodzią niż Warszawą – dodadzą inni. Pozornie zgoda, ale czy na pewno?

Pierwszy noblista niepodległej Polski pochodził z wielodzietnej rodziny. Ojciec jego Józef Rejment, podobnie jak i jego czterej bracia, był

¹ Materiał został przedstawiony w dniu 23 września 2025 we wspaniałej scenerii, stworzonego przez Małgorzatę i Zbigniewa Fronczków, Parku Etnograficznego „Pod Kogutem” w Dąbiu k. Zawichostu, podczas wyjątkowej uroczystości poświęconej Władysławowi Stanisławowi Reymontowi. W trakcie wydarzenia odbyło się otwarcie wystawy planszowej Muzeum Niepodległości zatytułowanej „Nieśmiertelny Syn Ojczyzny”. Istotny punkt programu stanowiło wręczenie prestiżowej Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Józefa Łobodowskiego, którą przyznano dr. Tadeuszowi Skoczkwowi oraz Muzeum Niepodległości. Nagroda przyznawana jest przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich – Oddział w Lublinie, Stowarzyszenie „Polska – Wschód”, Fundację „Willa Polonia” i Fundację „Dla Pokoleń”. Wręczenia obu Nagród dokonał dr Jan Sęk, prezes Fundacji „Willa Polonia”.

organistą. Matka, Antonina z Kupczyńskich, kurierka w Powstaniu Styczniowym, obdarzyła męża siedmioma córkami i dwoma synami, rodząc średnio co dwa lata, co nie było w końcu ówczesnie niczym dziwnym. Jednakże prawa ekonomii zdecydowały, iż z braku innych możliwości ojciec oddał 13-letniego Stacha (w tym czasie Stanisława Władysława Rejmenta) do warszawskiego właśnie terminu krawieckiego. Mało kto pamięta, że był on własnością Konstantego Jakimowicza, męża najbliższej sęci Reymontowemu, najstarszej siostry Katarzyny. Terminował więc u swojego szwagra, którego pasją była literatura i teatr. To on niewątpliwie „na śmierć” zaraził nimi młodego Stanisława właśnie w Syrenim Grodzie.

Egzamin czeladniczy zdał co prawda „okazując frak bardzo dobrze uszyty”, lecz zaszywał się w warszawskiej katedrze św. Jana, gdzie całymi dniami szlifował swój jeszcze niedoskonały kunszt, m.in. żaląc się: „Oni by mnie krawczykiem może nazwać chcieli, Mnie, czy ci ludzie nie zidiocieli?”.

I rzeczywiście, o władnięty pasją, wkrótce rozpoczął życiową walkę o spełnienie realizacji swych pisarskich marzeń, mając się wielu zajęć: kupczyka, aktora trup wędrownych, pracownika kolei, niedoszłego zakonnika, a nawet występując jako natchnione medium podczas seansów spirytystycznych.

Przesuńmy jednak wskazówki historii i odszukajmy przyszłego Noblistę, podpisującego się pod opublikowaną w 1892 roku nowelką *Wigilia Bożego Narodzenia*, po raz pierwszy jako Władysław Stanisław Reymont. W grudniu następnego roku przeniósł się do Warszawy i od tego momentu zajmował się wyłącznie twórczością literacką.

W początkowym okresie miał kłopoty z wydawaniem swych nowel. Dopiero reportaż *Pielgrzymka z Jasnej Góry*, napisany w 1894 roku podczas pielgrzymki odbytej w setną rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, a opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym”, otworzył przed nim drogę kariery.

Szukając inspiracji, czasem miejsca zsyłającego natchnienie, często podróżował. W lipcu 1894 roku, w swych *Notach podróży* zapisał: „Po Częstochowie – Londyn. Po przydrożnych polskich wsiach – Berlin, Magdeburg, Kolonia, Bruksela, Ostenda i Anglia. Ogromny przeskok”. Przypominał sobie, że jeszcze rok temu siedział na wsi, w kącie zabitym deskami, i wyobrażał sobie, iż nigdy z niego wyjść nie potrafi „z tego wstrętnego życia małych ludzi, mizernych horyzontów i jeszcze nędzniejszej wegetacji”.

Podróż do Anglii (bez pieniędzy i znajomości języka) traktował jako cudowne zrządzenie Opatrzności: „Od trzech dni siedzę tylko w dokach, tj. porcie, skąd i dokąd przychodzą okręty indyjskie i mórz najodleglejszych. Nie mogę się napatrzyć różnobarwności kostiumów i wielkości handlu angielskiego”.

W 1895 roku wyjechał do Włoch. Gościł też w Berlinie, Brukseli, Londynie i dłuższy czas w Paryżu.

Rok później, w dniu 5 września 1896 roku, w liście do Jana Lenartowicza tak pisał o swoim czerwcowym pobycie w Łodzi, mieście „inspiratorze” innej wielkiej powieści *Ziemi obiecanej*:

Dla mnie Łódź jest jakąś mistyczną wprost potęgą ekonomiczną, mniejsza, czy złą lub dobrą, ale potęgą, która ogarnia swoją władzą coraz szersze koła ludzkie, która połyka chłopą, odrywa go od ziemi i wyrzywa, i robi to tak samo z pierwszy lepszym macherem, tak samo z najostatniejszym i robotnikiem – jest to wielki, trawiący ludzi i ziemie żołądek wiecznie głodny. Milioner czy robotnik jest tam tylko materiałem, paliwem zwykłym. Uwielbiam masy ludzkie, kocham żywioły, przepadam za wszystkim, co się staje dopiero – a wszystko to mam w tej Łodzi, więc się nie dziwicie, że trawi mnie gorączka pochwycenia tego tętna, tego niesłychanie bujnego życia.

Łódź to epos dla mnie, tylko epos tak nowożytny, a tak prężny, że wszystkie starożytne to zabawki w porównaniu. Czuję, że w Paryżu będę mógł lepiej napisać...

Jednakże również i tam nie odnalazł swego miejsca. Zaledwie kilka miesięcy później, 19 stycznia 1897 roku w liście do Marii Łaganowskiej skarżył się:

(...) cóż można powiedzieć o Paryżu, o tym zamtuzie świata, o tym rynsztoku, w który ściekają wszystkie brudy – że jest ohydny, pomimo pozorów wspaniałości, i że jest głupi, pomimo cywilizacji. Można by ogłosić konkurs na głupotę ludzką – Francja by z pewnością wzięła pierwszą nagrodę. Większej rutyny, zaśniedzenia, zaściankowości, płaskości, ordynarnego materializmu, sobkostwa, braku jakiegokolwiek etyki w życiu publicznym i domowym – chyba nie ma na świecie.

Jan Lorentowicz, współlokator Reymonta z Paryża, wspominał, jak dozorczeni domu gdzie wynajmowali ubogi pokój, miała tajemniczo wyszeptać: „Ja wiem dobrze, że panowie są przecież przebrani książęta.

Pan Saint-Reymont (tak odczytywała skrót imienia „St.”) to na pewno markiz!”(sic).

W 1886 roku przyszły Noblista przebywał w Łodzi, gdzie zbierał materiały do *Ziemi obiecanej*. W tym samym roku ukazała się drukiem powieść *Komediantka*, w której wykorzystał doświadczenia nabyte w pracy aktorskiej, a w 1887 roku dopisał część drugą – *Fermenty*.

W 1889 roku wydał jedną ze swych najwybitniejszych powieści *Ziemię obiecaną*, która doczekała się trzech adaptacji filmowych (1927, 1974, 1978 – serial telewizyjny). W 1900 roku uległ Reymont poważnemu wypadkowi kolejowemu, w wyniku czego uzyskał odszkodowanie zapewniające mu stabilność finansową na przyszłość. W 1902 roku wstąpił ze swą ukochaną Aurelią Szacnajder na ślubny kobierzec jak się okazało dozgonnie. Jeszcze przed śmiercią wspominał rozbrajająco w pamiętnikach: „Aurelia dziś mi powiedziała: »cham nawet gdy otrzyma nagrodę Nobla, chamem pozostanie«”.

W latach 1902–1909 opublikował w czterech kolejnych tomach (mających w tytule porę roku, poczynawszy od *Jesieni*) swe największe dzieło – *Chłopów*, za które w 1917 roku otrzymał nagrodę PAU, zaś 1924 Nagrodę Nobla. Powieść doczekała się też dwóch adaptacji filmowych (1922 i 1978) oraz animacji z 2023 roku.

W poszukiwaniu spokoju podczas pisania drugiej części *Chłopów* w 1902 roku zaszył się w górskiej wsi Podchybie, zaś latem wyjechał do Paryża, a stamtąd do Beg-Meil w Bretanii „gdzie wśród lasów, pól, drzew i ciągłej obecności oceanu powstawały dalsze partie”. W październiku przeniósł się do nowego paryskiego mieszkania przy 162 Boulevard du Montparnasse i tam dopiero skończył pracę. Trudno więc rozstrzygnąć, gdzie postanowił włączyć do powieści poszczególne jej fragmenty. Zapewne nie rozstrzygniemy czy Twórca miał przed oczami szczyty Tatr, czy też dochodził go paryski gwar, a może szum Atlantyku, gdy pisał: „Cisza była na polach opustoszałych i upajająca słodkość w powietrzu, przymglonym kurzawą słoneczną; na wysokim, bladym błękitcie leżały gdzieś gdzieś beładnie porozrzucane ogromne białe chmury niby zwąły śniegów, nawiane przez wichry i postrzępione”.

Był pisarzem poruszającym w swej twórczości różnorodną tematyką, autorem cyklu związanego z rewolucją 1905 roku (*Z konstytucyjnych dni, Czekam, Na krawędzi, Zabilem*), w którym obok aprobaty walki o niepodległość, wyrażającej się „czwartym powstaniem” polskim, dawał wyraz

obawom przed rewolucją i jej społecznymi konsekwencjami. W 1906 roku napisał *Sqd* uważany za swoiste uzupełnienie *Chłopów*. Z kolei w opowiadaniu *Ave Patria* (1907) po raz kolejny przeciwstawił postawie rewolucyjnej apologię walki o niepodległość. W opowiadaniach *Matka* i *Z ziemi chełmskiej* (1907) odnosił się do walki unitów o wiarę i świadomość narodową. W 1911 roku ukazała się jego powieść grozy *Wampir*, zaś w latach 1913–1917 pisał historyczną trylogię *Rok 1794*. Był autorem wierszy odtwarzających życie codzienne w krawieckim warsztacie, pisywał opowiadania odnoszące się do „chłopskiego bytowania”. Ostatnią jego powieścią był zakazany w czasach PRL-u *Bunt* (1924), będący połączeniem baśni i antyutopii, odnoszącej się do terroru rozpętanego przez rewolucję październikową. Warto podkreślić, iż George Orwell *Folwark zwierzęcy* napisał dopiero w 1943 roku, zaś *Rok 1984* sześć lat później.

Po wybuchu I wojny światowej znów odnajdujemy go w Warszawie, gdzie nie unikał pracy społecznej, m.in. działając w komitetach obywatelskich, a także będąc prezesem Komitetu Warszawskiej Kasy Przejrzystości i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy (poprzedniczki Związku Pisarzy i Dziennikarzy) oraz współautorem pierwszej polskiej spółdzielni kinematograficznej.

W dniu 9 czerwca 1917 roku „Tygodnik Ilustrowany” umieścił na okładce zdjęcie Reymonta, pod którym zamieszczono następujący podpis:

Autor „Chłopów” i Trylogii Kościuszkowskiej, laureat Akademii Umiejętności, która przyznała mu złoty medal i nagrodę im. Reya za działalność artystyczną, ofiarował swój wielki talent na rzecz dzieci polskich i osobiście stanął na trybunie naprzód w Sieradzu potem w Warszawie, aby odczytać fragment swojej najnowszej powieści, zatytułowany „Przysięga Kościuszki”. Wł. S. Reymont, który podczas wojny zaczął brać wybitny udział w pracy obywatelskiej, został świeżo prezesem Towarzystwa Gniazd Sierocych.

Był też działaczem PSL „Piast” i w takiej roli wystąpił po raz ostatni publicznie w dniu 15 sierpnia 1925 roku na ludowej uroczystości w Wierchosławicach. Jeden z uczestników uroczystości, sekretarz Witosa, Henryk Dzendzel pisał: „Takiego hołdu, jaki złożyła wieś Reymontowi nie miał nikt dotąd w Polsce”. I jemu też zawdzięczamy utrwalenie słów Reymonta tam wypowiedzianych: „Jeśli praca moja przyniosła Polsce pożytek, to spełniłem tylko mój obowiązek wobec Ojczyzny. Obdarzyliście mnie po królewsku”.

Zmarł 5 grudnia tego samego roku. Cztery dni później pochowany został w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Tam nad grobem żegnał go Kornel Makuszyński, mówiąc: „Teraz jest tam cisza, wielka i dzwoniąca. Czasem tylko wspomnienie zaszeleści i cichutko załka. I tylko drzewa w ogrodzie, wyniosłe i wspaniałe, patrząc w noc wigilijną w niedoświetlone okna, szumiały niespokojnie i pełne trwogi.

– Gdzie gospodarz? Gdzie jest nasz gospodarz?”.

Serce Reymonta, którym „sam kochać potrzebował ludzi” wmurowane zostało w filar kościoła pw. św. Krzyża. Tak oto Stolica uhonorowała przed laty pierwszego Noblistę Niepodległej.

Franck Louis Schoell zachwycając się *Chłopami*, pisał: „W moim entuzjazmie miałem tylko jedno pragnienie: dać poznać moim rodakom [Francuzom] to olśniewające arcydzieło”. I dał. Polszczyznę nazywał „językiem czarodziejskim”, słuchał jej – „jak muzyki”.

Z kolei ówczesny autorytet literacki Europy – Romain Rolland pisał: „Szczęśliwy, kto, jak Pan nie jest wyrobnikiem książek – ale ziemią, swoją ziemią w całym cyklu czterech pór roku! (...) Raduję się, że Polska Pana posiada”.

Zaś znany krytyk Zenon Przesmycki tytułował Mistrza:

„Drogi królu, drogi świecie, Rey-mondo!”.

Krzysztof Bąkała

Кшиштоф Бонкала

Музей незалежності у Варшаві

ORCID: 0000-0002-8713-571

Де наш господар?¹

Здається, що динамічний темп повсякденного життя в Русалчиному місті розмиває увагу до важливих міських ювілеїв. Серед численних – важливих і менш важливих – лише найгучніше промотовані мають шанс бути поміченими. З огляду на це мушу по секрету зізнатися: нас майже непомітно намагаються оминати одразу два реймонтівські ювілеї! А саме – торішня 100-та річниця присудження Владиславу Реймонту Нобелівської премії, а також 100-ті роковини його смерті.

Дехто може здивовано запитати: яке відношення цей «селянський творець» має до столиці? Інші додадуть, що роман «Земля обітована» значно тісніше пов'яже його з Лодзю, ніж з Варшавою. Ніби так, але чи насправді?

Перший нобелівський лауреат незалежної Польщі походив із багатодітної родини. Його батько, Юзеф Реймонт, був органістом – як

¹ Матеріал було представлено 23 вересня 2025 року у дивовижному місці, облаштованому Малгожатою та Збігневом Фрончеками в Етнографічному парку «Під Півнем» у селі Домбе біля міста Завіхост, під час унікальної церемонії, присвяченої Владиславу Станіславу Реймонту. У рамках заходу відбулося відкриття стендової виставки Музею незалежності під назвою «Безсмертний син Вітчизни». Важливим пунктом програми стало вручення престижної Міжнародної літературної премії імені Юзефа Лободовського, яку цього року отримав д-р Тадеуш Скочек із Музею незалежності. Премію спільно присуджують Асоціація письменників Польщі – Люблінське відділення, Асоціація «Польща – Схід», Фонд «Willa Polonia» та Фонд «Для поколінь». Обидві нагороди вручив д-р Ян Сенк, президент Фондації «Willa Polonia».

і четверо його братів. Мати, Антоніна, уроджена Купчинська, колишня зв'язна Січневого повстання, подарувала чоловікові дев'ятеро дітей: сім доньок і двох синів, народжуючи в середньому кожні два роки, що в ті часи не було незвичайним. Однак економічні обставини склалися так, що за відсутності інших можливостей батько віддав 13-річного Стаха (на той час Станіслава Владислава Реймонта) у учнівство до кравця у Варшаві. Мало хто пам'ятає, що майстерня належала Костянтину Якімовичу – чоловікові його старшої сестри Катерини, найдорожчої реймонтовому серцю. Таким чином, він навчався у власного швагра, який захоплювався літературою та театром. Це він, без сумніву, саме в Русалчиному місті прищепив молодому Станіславові цю пристрасть.

Хоча Реймонт склав іспит на майстра, «представивши дуже добре пошитий фрак», він часто ховався у варшавському соборі святого Яна, де проводив дні, відточуючи своє ще недосконалі навички, зокрема, жаліючись: «Мене б хотіли зробити кравчуком, мене! Чи є в тих людей розум?».

І справді, пристрасний і непосидючий, він невдовзі розпочав боротьбу за здійснення письменницьких мрій, змінюючи професію за професією: був торговцем, актором мандрівної трупи, залізничником, ненадовго вступив до монастиря, а навіть виступав у ролі натхненного медіума на спіритичних сеансах.

Однак давайте пришвидшимо хід історії та відшукаємо майбутнього Нобелівського лауреата там, де він підписав свою повість «Святвечір», опубліковану в 1892 році, і вперше скористувався ім'ям Владислав Станіслав Реймонт. У грудні наступного року він переїхав до Варшави й відтоді займався виключно літературною працею.

На початку кар'єри з публікацією його творів виникали труднощі. Проривом став репортаж «Паломництво з Ясної Гури», написаний у 1894 році під час пілігримства, присвяченого 100-річчю повстання Костюшка, і надрукований у журналі «Tygodnik Ilustrowany».

У пошуках натхнення він багато подорожував. У липні 1894 року у своїх «Подорожніх нотатках» Реймонт записав: «Після Ченстохови – Лондон. Після придорожніх польських сіл – Берлін, Магдебург, Кельн, Брюссель, Остенде та Англія. Грандіозний стрибок». Він згадував, що лише роком раніше сидів у селі,

у забитому богом місці, уявляючи, що ніколи не зможе вирватися «з цього жахливого життя маленьких людей, мізерних горизонтів і ще більш жалюгідного буття».

Подорож до Англії (без грошей і без знання мови) він сприймав як майже чудесний акт Провидіння: «Три дні я просто сиджу в доках, тобто в порту, звідки і куди приходять кораблі Індії та найвіддаленіших морів. Я не можу надивитися на барви костюмів і масштаби англійської торгівлі».

У 1895 році він вирушив до Італії. Також побував у Берліні, Брюсселі, Лондоні та провів тривалий час у Парижі.

Рік по тому, 5 вересня 1896 року, у листі до Яна Ленартовича він описав враження, які залишила після себе червнева подорож до Лодзі – міста, яке «надихнуло» його на створення ще одного великого роману, «Земля обітована».

Для мене Лодзь — це якась містична економічна сила: не добра чи погана, а сила, яка охоплює своєю владою дедалі ширші кола людей, поглинає селянина, відриваючи його від землі, вириває будь-якого шахраря й робітника, однаково трактуючи всіх — це великий, ненаситний шлунок, вічно голодний до людей і до землі. Чи то мільйонер, чи робітник — це лиш матеріал, паливо, не більше. Я обожаю людські маси, кохаю стихію, люблю все, що тільки народжується, — і все це є в Лодзі. Тому не дивуйтеся, що мене охоплює лихоманка схопити її пульс, це неймовірно бурхливе життя.

Для мене Лодзь – епопея, сучасна і могутня, поруч з якою всі давні епопеї здаються лише іграшками. Водночас я відчуваю, що писатиму краще в Парижі....

Однак і там він не знайшов свого місця. Уже через кілька місяців, 19 січня 1897 року, у листі до Марії Лагановської він поскаржився:

(...) що можна сказати про Париж, цей бордель світу, цю канаву, в яку стікає весь бруд? Що він огидний, попри свою зовнішню велич, і що він дурний, попри свою цивілізованість. Можна було б оголосити конкурс на людську дурість — і Франція неодмінно посіла б перше місце. Більшої рутини, затоптаності, містечковості, пласкості, грубого матеріалізму, самолюбства та відсутності будь-якої етики у суспільному й приватному житті, мабуть, немає у світі.

Ян Лорентович, сусід Реймонта по кімнаті в Парижі, згадував, як наглядка будинку, де вони винаймали убогу кімнату, шепотіла з таємничим виглядом: «Я добре знаю, що ви, панове, є переодягненими князями. Пан Сен-Реймон (так вона прочитала аббревіатуру імені – «Ст.»), безумовно, маркіз!» (sic).

У 1886 році майбутній Нобелівський лауреат побував у Лодзі, де збирав матеріал для «Землі обітованої». Того ж року побачив світ його роман «Комедіантка», створений на основі власного акторського досвіду, а в 1887 році з'явилася друга частина – «Ферменти».

У 1889 році він опублікував один зі своїх найвидатніших творів – «Землю обітовану», що отримала три екранізації (1927, 1974 та телесеріал 1978 року). У 1900 році Реймонт пережив серйозну залізничну аварію, після якої отримав достатню компенсацію, що забезпечила йому фінансову стабільність. У 1902 році він одружився зі своєю коханою Аврелією Шацнайдер – як виявилось, єдиною жінкою його життя. Навіть перед смертю він згадував про неї з розчуленням у щоденниках: «Аврелія сказала мені сьогодні: “Хам, навіть отримавши Нобелівську премію, залишається хамом”».

Між 1902 і 1909 роками він написав свою найвидатнішу працю – «Селяни», за яку отримав премію Польської академії знань в 1917 році і Нобелівську премію 1924 року. Роман вийшов у чотирьох послідовних томах, названих за порами року, починаючи з Осені. Твір було екранізовано двічі (1922 і 1978 року) та адаптовано у вигляді анімаційного фільму в 2023 році.

Під час роботи над другою частиною «Селян» у 1902 році він шукав тиші й усамітнення. Спершу сховався в гірському селі Подхибе, а влітку поїхав до Парижа, натомість звідти – до місцевості Бег-Мель в Бретані, «де серед лісів, полів, дерев і постійної присутності океану писалися наступні розділи». У жовтні він переїхав до нової паризької квартири на бульварі Монпарнас, 162, де й завершив працю. Тому важко визначити, який саме краєвид надихав його на окремі фрагменти роману: чи то вершини Татр, чи метушня Парижа, чи шум Атлантики. Можливо, він чув його, коли писав: «На безлюдних полях стояла тиша, а в повітрі, що затьмарювало розум солодким духом, під імлою сонячних променів; на високому, блідо-блакитному небі висіли, подекуди безладно розкидані, величезні білі хмари, схожі на купи снігу, обдуті вітрами й обшарпані».

Письменник, який у своїх творах торкався широкого кола тем, став також автором циклу, присвяченого революції 1905 року («Про дні конституції», «Очікую», «Над прірвою», «Я – вбивця»), в яких підтримував боротьбу за незалежність – «четверте польське повстання», але водночас висловлював побоювання щодо соціальних наслідків революції. У 1906 році він написав «Суд», який вважають своєрідним доповненням до «Селян». У свою чергу, в творі «Ave Patria» (1907) знову протиставив революційним настроям апологію боротьби за національну свободу. В оповіданнях «Мати» та «Оповіді з Холмщини» (1907) він порушив тему боротьби уніатів за віру та національну свідомість. У 1911 році вийшов його роман жахів «Вампір», а між 1913 і 1917 роками він писав історичну трилогію «Рік 1794». Він був автором віршів, що зображували повсякденне життя кравецької майстерні, а також оповідань, присвячених «селянському буттю». Його останнім романом став твір «Бунт» (1924) – поєднання казки й антиутопії, що натякала на терор, розв'язаним Жовтневою революцією – цей твір був заборонений за часів комуністичної влади. Варто зазначити, що Джордж Орвелл написав «Колгосп тварин» лише у 1943 році, а «1984» – шість років по тому.

Після початку Першої світової війни він знову опинився у Варшаві, де активно займався громадською діяльністю: був членом численних комітетів, очолював Комітет Варшавської каси страхування та допомоги письменникам і журналістам (попередника Спілки письменників і журналістів) та став одним із засновників першого польського кінематографічного кооперативу.

9 червня 1917 року в журналі «Tygodnik Ilustrowany» на обкладинці було розміщено фотографію Реймонта з підписом:

Автор роману «Селяни» та трилогії про Костюшка, лауреат премії Академії знань, відзначений Золотою медаллю та премією ім. Миколая Рея за свою творчу діяльність, віддав свій великий талант польським дітям і особисто вийшов на трибуну спершу в Серадзі, а потім у Варшаві, щоб зачитати уривок зі свого останнього роману під назвою „Присяга Костюшка“. В. С. Реймонт, який під час війни активно працював у громадській сфері, став новообраним головою Товариства сирітських гнізд.

Він також був діячем Польської селянської партії «Пяст» і в цій ролі востаннє з'явився на публіці 15 серпня 1925 року на народній урочистості в селі Вежхославиці. Один з її учасників, секретар Вінцентія Вітоса, Генрик Дзендзель, написав: «Ніхто і ніколи не віддав в Польщі такої шани, як село Реймонту» Завдяки йому збереглися й слова письменника, сказані тоді: «Якщо моя праця принесла користь Польщі, то я лише виконав свій обов'язок перед Батьківщиною. Ви обдарували мене по-королівськи».

Реймонт пішов із життя 5 грудня того ж року. Через чотири дні його поховали на Алеї заслужених на варшавському цвинтарі «Повонзки». Над його могилою Корнель Макушинський промовив: «Тепер настала тиша — велика і дзвінка. Часом лише спогад зашелестить й тихо заплаче. І тільки дерева в саду, високі й пишні, заглядаючи у темні вікна у святвечір, неспокійно й стурбовано шепотіли.

— Де господар? Де наш господар?».

Серце Реймонта, який «потребував любові до людей», було вмуроване в стовп церкви Святого Хреста. Таким чином столиця вшанувала першого Нобелівського лауреата доби Незалежності.

Франк Луї Шелл, захоплюючись романом «Селяни», писав: «Мій захват супроводжувався одним-єдиним бажанням — щоб мої співвітчизники [французи] дізналися про цей несамопитий шедевр». І він здійснив це бажання. Шелл називав польську «чарівною мову» і слухав її «наче музику».

У свою чергу, один із найавторитетніших європейських літераторів того часу, Ромен Роллан, писав: «Щасливим є той, хто, подібно до Вас, творить не книги, а є землею — своєю власною землею — впродовж чотирьох пір року! (...) Я радію, що в Польщі є хтось такий».

Натомість відомий критик Зенон Пшесмицький називав Майстра:

«Любим королем, любим світом, *Rey-mondo!*».

Кшиштоф Бонкала

Patrycja Sieląg

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

Z ludem i dla ludu

Związki polskiego ruchu ludowego z Kościołem katolickim należą do tych obszarów historii społeczno-politycznej, które z jednej strony obrosły mitami i stereotypami, a z drugiej – zbyt rzadko były przedmiotem poważnej, interdyscyplinarnej refleksji. Z tej właśnie perspektywy publikacja *Między apologią a negacją. Ruch ludowy a Kościół katolicki. Zarys dziejów współistnienia* zasługuje na uwagę nie tylko specjalistów, lecz także szerokiego grona czytelników zainteresowanych dziejami Polski lokalnej, duchowości ludowej i społecznymi korzeniami religijności. Najnowsze wydawnictwo Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego stanowi pokłosie dwóch edycji ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Z ludem i dla ludu – księża katolicycy w ruchu ludowym”, które odbyły się w 2024 i 2025 roku. Pierwsza sesja miała miejsce w siedzibie MHPRL, druga odbyła się w Sali Tradycji Ordynariatu Polowego im. abp. gen. dyw. Józefa Feliksa Gawliny. Związek publikacji z konkretnymi wydarzeniami naukowymi i rocznicami – 105. rocznica urodzin Jana Pawła II oraz 100-lecie konkordatu – nadaje jej również wymiar okolicznościowy, ale bez szkody dla jej wartości merytorycznej.

Tom otwierają przedmowy autorstwa marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika oraz biskupa polowego Wojska Polskiego ks. Wiesława Lechowicza. Praca została podzielona na trzy zasadnicze części, składa się łącznie z 19 artykułów które prezentują najnowsze wyniki badań naukowych. Autorzy reprezentują następujące ośrodki badawcze: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego; Instytut Papieża Jana Pawła II; Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne; Miejska Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie;

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Muzeum Niepodległości; Sala Tradycji Ordynariatu Polowego; Uniwersytet Warszawski; Uniwersytet w Siedlcach; 25. batalion lekkiej piechoty w Zamościu.

Pierwsza część książki zawiera artykuły biograficzne, które przybliżają sylwetki duchownych związanych z ruchem ludowym. Teksty przygotowali: Jerzy Mazurek – *Ksiądz Izydor Kajetan Wysłouch – współtwórca programu Związku Młodej Polski Ludowej*; Maciej Motas – „*Obudził ten lud, którego setki lat usypiano...*”. *Działalność publiczna ks. Stanisława Stojalowskiego*; Mirosława Bednarzak-Libera – *Ksiądz Stanisław Stojalowski na rzecz emancypacji chłopów*; Andrzej Pilch – *Ks. Antoni Jan Ludwiczak. „Zapalał światła w mroku – budził życie”*; Romuald Turkowski – *Ksiądz pułkownik Józef Panaś (1887–1940). Kapłan, żołnierz, polityk ludowy*; Agnieszka Zięba-Dąbrowska – *Jan Zieja (1897–1991) – kapłan, społecznik, żołnierz i obrońca uciśnionych. Zarys życia i działalności*; Artur Borzęcki – *Ksiądz dr Jan Lipski (1901–1992) – z ziemi polskiej do włoskiej*; Lucjan Cimek – *Ksiądz Franciszek Ściegienny – życie cierpieniem znaczone*; Sławomir Franc – *Arcybiskup Bolesław Pylak – harcerz, kapłan, żołnierz BCH*. Artykuły są cenne nie tylko z punktu widzenia historiografii, ale również edukacji historycznej. Biografie ukazują nie tylko działania publiczne bohaterów, lecz także dramatyzm ich wyborów i osobiste zaangażowanie w sprawy społeczne, często na przekór instytucjonalnemu dystansowi Kościoła katolickiego do idei ludowej emancypacji.

Część druga ma charakter problemowy. Artykuły w niej zawarte ukazują głębię i złożoność relacji między ruchem ludowym a Kościołem katolickim. Znaczenie tych studiów wykracza poza horyzont jednej epoki. Dotykają one fundamentów polskiego życia publicznego, czyli dylematu między sacrum a polityką. Teksty opracowali: Zofia Chyra-Rolicz – *Wkład księży społeczników w rozwój polskiej spółdzielczości w XIX i XX wieku*; Janusz Gmitruk – *Ruch ludowy i Kościół katolicki w panoramie dziejów*; Piotr Maroński – „*Kler pod pręgierzem Sejmu*”. *Józef Putek i jego koncepcja zmiany prawa patronatu*; Mateusz Ratyński – *Ludowcy wobec konkordatu z 1925 roku. W setną rocznicę ratyfikacji umowy*; Arkadiusz Indraszczyk – *Rola duchowieństwa na emigracji zarobkowej i politycznej Polaków po 1918 roku w Europie ze szczególnym uwzględnieniem PSL na uchodźstwie we Francji, Belgii i Holandii*; Zdzisław Struzik – *Tożsamość chrześcijańska narodu polskiego w nauczaniu błogosławionego kardynała Stefana Wyszyńskiego*.

Ostatnia, trzecia część ma charakter muzealny, wzbogaca narrację o aspekt dokumentacyjny. Autorami są: Bartłomiej Sokołowski – *Przedstawiciele Kościoła katolickiego w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w okresie Powstania Styczniowego. Komunikat badań zrealizowany na podstawie kartoteki więźniów X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej*; Jacek Macyszyn – *Ksiądz biskup Władysław Bandurski – apostoł ducha niepodległości i związane z nim artefakty ze zbiorów Ordynariatu Polowego*; Małgorzata Katarzyna Piekarska – *Obiekty związane z księdzem Czesławem Barwickim w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*.

Książka redagowana przez Janusza Gmitruka i Mateusza Ratyńskiego to publikacja, która ma szansę na trwałe wpisać się w kanon najważniejszych prac dotyczących historii relacji między Kościołem katolickim a ruchem ludowym. Przejrzysta struktura, wysoki poziom merytoryczny, a także bogaty aparat naukowy czynią z niej wartościowe źródło wiedzy dla wszystkich zainteresowanych problematyką.

Patrycja Sieląg

Między apologią a negacją. Ruch ludowy a Kościół katolicki. Zarys dziejów współistnienia, pod red. J. Gmitruka i M. Ratyńskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2025, ss. 359.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Pietrzak A., *Mistrzynie współczesnego drzeworytu Bogna Krasnodębska-Gardowska: katalog prac ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, Warszawa 1999.

Plater-Zyberk M., *Edward Hartwig: 1909–2003 fotografie ze zbiorów rodziny artysty i Muzeum Narodowego w Warszawie [wystawa, Muzeum Narodowe w Warszawie, lipiec–wrzesień 2004]*, Warszawa 2004.

Poprawa J., *Gwiazdy z Krakowa: osobistego przewodnika część pierwsza [Bałata, Demarczyk, Jamróż, Kozłowski, Muniak, Repetowska, Sikorowski, Skrzynecki, Stebnicka]*, Kraków 1996.

Potocki A., *Bieszczadzkie losy: Bojkowie i Żydzi*, Rzeszów ; Krosno 2000.

Przybysz K. (red.), *Przed „Wiciami” i po „Wiciach”: zarys dziejów ruchu młodowiejskiego: praca zbiorowa*, Warszawa 1986.

Ptaszyńska E. (idea i oprac.), *Obrazy w drewnie żłobione: twórczość Alfreda Wierusza-Kowalskiego w drzeworytach*, Suwałki 2009.

Rumel Z.J., *Dwie matki*, Kraków 2025.

Skłodowski J., *Tatry i Podhale w drzeworycie*, Warszawa 1993.

Sowa A., *Granice kompromisu: Jarosław Kalinowski o kulisach negocjacji w Kopenhadze 2002*, Warszawa 2014.

Stabryła S., *Hellada i Roma: recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1976–1990*, Kraków 1996.

Styczyńska I., Kroh A., *Sądecki rodowód Władysława Hasiora*, Nowy Sącz 2001.

Szczeklik A., *Katharsis: o uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, wstęp C. Miłosz, Kraków 2009.

Szczepański J., *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988.

Zsubert P., Galeria Zachęta (red.), *Figura w rzeźbie polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 1999.

Robert Hasselbusch

Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha

ORCID: 0000-0001-8376-5436

O „Sprawiedliwych” i „Ratownikach” ziemi lubelskiej, czyli o osobach niosących pomoc ludności żydowskiej w czasie Holocaustu

W 2024 roku, staraniem Instytutu Pamięci Narodowej, ukazała się książka zatytułowana *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy*. Ze wstępu do publikacji dowiadujemy się o jej popularnonaukowym charakterze oraz zamyśle, jakim w związku z tym kierowali się jej autorzy. Przyświecał im m.in. cel rozpowszechnienia wśród szerszego grona czytelników ostatnich ustaleń badawczych dotyczących zagadnienia niesienia pomocy Żydom w okupowanej Polsce. Zamierzali jednak przedstawić ten temat w ograniczonym terytorialnie zakresie, o czym czytamy we wstępie publikacji: „Książka nie aspijuje jednak do zaprezentowania całokształtu tego zagadnienia. Skupia się głównie na pomocy indywidualnej, oddolnej i nieinstytucjonalnej, przede wszystkim udzielanej przez ludność wiejską, choć nie tylko, na obszarze dystryktu lubelskiego” (s. 10). Wskazana jednostka administracyjna utworzona przez niemieckiego okupanta, jak również założenia polityki i propagandy hitlerowskiej wymierzone w Polaków i Żydów, zostały przedstawione w dwóch tekstach stanowiących obok słowa wstępnego część początkową książki. W ten sposób autorzy udanie zrealizowali zamiar wprowadzenia czytelnika w rzeczywistość okupacyjną Lubelszczyzny oraz zaprezentowali obszar, na którym będą rozgrywać się wydarzenia omawiane na kolejnych stronach książki.

Różne formy wsparcia okazane skazanym na Zagładę zostały przedstawione na łamach pięciu rozdziałów, na które dzieli się opisywana

publikacja. Tytuły poszczególnych części pracy, zgodnie z zamysłem autorów, przedstawiają zagadnienie pomocy problemowo i odwołują się do takich jej aspektów, jak: oblicza wsparcia; niesienie pomocy na prowincji; skoordynowana akcja ratunkowa, działania odwetowe okupanta, powojenne świadectwo.

Z rozdziału pierwszego dowiadujemy się między innymi o uratowaniu kobiety, która pod fałszywym nazwiskiem wyjechała na roboty do Niemiec. Taki plan ratunkowy wymyślił Szymon Nestorowicz. Mężczyzna walczył w szeregach Wojska Polskiego podczas wojny obronnej 1939 roku i dostał się do niemieckiej niewoli. Po zwolnieniu z obozu znalazł się na robotach w Niemczech. Gdy przyjechał na urlop do rodzinnej miejscowości – Jelnicy koło Międzyrzecza Podlaskiego – dowiedział się o ukrywaniu przez rodzinę przyjaciółki jego siostry, Belli Stein. Wówczas postanowiono, że kobieta pojedzie na roboty jako Polka i narzeczona Nestorowicza. Ponadto rodzina mężczyzny również w inny sposób wsparła ukrywające się osoby pochodzenia żydowskiego, za co został jej przyznany Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Kolejny przedstawiony w tej części książki przypadek pomocy dotyczył Josefa Lichtensztejna, który przed wojną mieszkał w Lublinie i Łucku. Z relacji tego mężczyzny dowiadujemy się o wsparciu, które uzyskał od swoich kolegów, innych bokserów, gdy po powrocie z frontu wojny obronnej 1939 roku ponownie znalazł się w Łucku. Na solidarność sportowców mógł liczyć także później, gdy wraz z rodziną został uwięziony przez okupanta w getcie w Lublinie. Z racji wykonywanej pracy mógł opuszczać getto i przy tej sposobności brał udział w treningach oraz miał kontakt z innymi bokserami. Świadek historii opisał wsparcie uzyskane od tych osób, w tym od znanego później w Lublinie sportowca Stanisława Zalewskiego. Ten ostatni między innymi dostarczał Lichtensztejnowi żywność, najpierw do getta, a później do obozu koncentracyjnego KL Lublin/Majdanek, kolejnego miejsca uwięzienia żydowskiego boksera. Sportowcy, w ramach solidarności, pomogli mu także w ucieczce z obozu, a następnie w ukryciu się poza drutami.

Historię pomocy okazanej Belli Stein oraz Josefowi Lichtensztejnowi poznajemy za sprawą artykułów Alicji Gontarek, której inne teksty znajdują się również w kolejnych fragmentach książki wydanej przez IPN. Obliczom pomocy na lubelskiej wsi jest poświęcony drugi rozdział publikacji. Otwiera go tekst Adama Panasiuka o ukrywaniu się osób

pochożenia żydowskiego w rejonie wsi Grabniak. Czytamy w nim, że tamtejsza rzeźba terenu, jeziora oraz obszary bagienne i zalesione, sprzyjała szukaniu w tym miejscu kryjówek. W artykule przytoczono fragmenty wspomnień osób, które znalazły schronienie na wskazanym obszarze, jak również tych, którzy im udzielili pomocy. Za sprawą tekstu poznajemy losy między innymi Hersza Silbersztajna, którego przechowała rodzina Chomów. Mężczyzna wspominał, że po ucieczce wraz z kompanem, zanim jeszcze znaleźli się pod opieką życzliwych ludzi, zostali zatrzymani przez dwóch prześladowców, którzy ograbili uciekinierów i planowali ich wydać, ale ostatecznie po usilnych prośbach pozwolili im odejść. Gdy Żydzi dotarli do gospodarstwa Chomów, ukryto ich w oborze na strychu.

W drugiej części książki, za sprawą artykułu Alicji Gontarek, została przedstawiona również historia innej rodziny udzielającej pomocy – Marcyniuków. Dali oni schronienie czterem osobom, które ukrywały się najpierw w Chełmie, a później w nieodlegle położonej miejscowości, Janowie Drugim. Relację o tych działaniach swoich rodziców – Stefana i Teresy – przekazał ich syn Jan Marcyniuk. Dowiadujemy się z niej między innymi o potajemnym przewożeniu jednej z ukrywanych osób na wypełnionym obornikiem wozie konnym. Pojazd z taką zawartością został celowo wybrany do transportu, aby zniechęcić napotkane niemieckie patrole do zainteresowania się przewożonym towarem. Rodzina Marcyniuków pozwoliła ukrywającym się na wydrążenie schronu pod stodołą, a także dostarczała im środki potrzebne do przeżycia jak jedzenie czy ubrania. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że na okładce opisywanej książki umieszczono rysunki Jana Marcyniuka, o które wzbogacił on swoją relację wspomnieniową z opisywanych wydarzeń, złożoną w latach 80. do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Trzeci rozdział publikacji o obliczach pomocy niesionej ludności żydowskiej przybliży sylwetki dwóch osób zaangażowanych w koordynację działań pomocowych. Jedną z nich był Stefan Sendłak związany jeszcze przed wybuchem wojny z Polską Partią Socjalistyczną. Życiorys mężczyzny został przedstawiony w artykule Janusza Kłapcia. Podczas okupacji S. Sendłak działał w Radzie Pomocy Żydom „Żegota”, w ramach której znalazł się Lubelsko-Zamoyski Komitet Niesienia Pomocy Żydom. S. Sendłak był jednym z jego twórców. W Żegocie stał na czele komórki, w gestii której znajdowała się prowincja i okazywanie wsparcia

tam przebywającej ludności żydowskiej. Obok kompleksowego biogramu tego „Sprawiedliwego”, przybliżono również działalność stworzonej przez niego siatki osób zaangażowanych w ratowanie Żydów. Wymieniono imiona i nazwiska ludzi współpracujących z S. Sendłakiem, jak również załączono wykaz tych, którym pomoc została okazana. Należy nadmienić, iż w obu przypadkach podkreślono, że jeden i drugi spis nie ma charakteru całościowego.

Przykłady niemieckich represji, które dotknęły mieszkańców Lubelszczyzny za pomoc żydowskim bliźnim, zostały przedstawione w czwartym rozdziale omawianej książki. Wśród artykułów zamieszczonych w tym miejscu znajduje się między innymi tekst autorstwa Doroty Skakuj. Opisuje on śmierć z rąk okupanta Pawła i Wiktorii Trzcíńskich z Biłgoraja. Małżeństwo ukrywało dwie rodziny pochodzenia żydowskiego w prowadzonej przez siebie garbarni. Kryjówka znajdowała się w szopie przeznaczonej do magazynowania skór. Niemcy odkryli ten schowek, zamordowali ukrywających się tam Żydów, a Trzcíńskich aresztowali i poddali brutalnym przesłuchaniom. Po dwóch tygodniach śledztwa oboje zostali rozstrzelani.

Taki sam los spotkał 98 mężczyzn ze wsi Białka. O okolicznościach ich rozstrzelania przez okupanta traktuje artykuł pióra Rafała Drabika. Z tekstu dowiadujemy się, że w Lasach Parczewskich ukrywały się osoby pochodzenia żydowskiego oraz jeńcy sowieccy. Grupa ta tworzyła obozowisko, które nazywano „Bazarem” ze względu na prowadzenie swego rodzaju wymiany usługowo-żywnościowej z ludnością okolicznych miejscowości. Ukrywający się otrzymywali jedzenie w zamian za usługi rzemieślnicze, przykładowo z zakresu krawiectwa. Niemcy najpierw przeprowadzili akcję wyłapania i zamordowania osób tworzących „Bazar”, a następnie podjęli działania odwetowe wobec mieszkańców Białki za wsparcie ukrywających się w lesie. W wyniku pacyfikacji śmierć z rąk okupanta, obok wskazanych mężczyzn, poniosła również ukrywana w miejscowości kobieta pochodzenia żydowskiego. Świadcami zbrodni były rodziny pomordowanych.

Zgodnie z przyjętą koncepcją układu publikacji ostatni rozdział pracy stanowi artykuł poświęcony Ocalonym, którzy przetrwali dzięki okazanej im pomocy. Tekst autorstwa Marka Bema przybliży sylwetki ludzi, którym udało się uciec z obozu zagłady w Sobiborze, a następnie spotkali się z życzliwością napotkanych osób. Autor przybliży życiorysy Ocalonych, okoliczności udzielenia im wsparcia, jak również ich powojenny

los. Wśród przedstawionych osób znajdują się między innymi Selma Wajnberg/Weinberg i Chaim Engel. Kobieta została przywieziona do Sobiboru w transporcie Żydów holenderskich, a mężczyznę deportowano z Izbicy. W obozie oboje uniknęli wysłania do komory gazowej, gdyż zostali skierowani do pracy przy selekcji rzeczy pozostawionych przez zamordowanych. Na miejscu wyznali sobie miłość, a po powstaniu w Sobiborze wspólnie uciekali. Schronienia udzieliło im małżeństwo Nowaków – Adam i Stefania, którzy ukryli uciekinierów w szopie.

Na końcu książki umieszczono również aneks zawierający imiona i nazwiska osób z okupacyjnego dystryktu lubelskiego uhonorowanych Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

Łącznie na pięć rozdziałów publikacji składa się 27 artykułów, które wyszły spod ręki 12 autorów. W książce opisano historie dotyczące jednostek i zbiorowości – pojedynczych osób, członków jakiejś rodziny lub mieszkańców danej miejscowości. Poznajemy charakterystykę społeczną i terenową ośrodków, gdzie rozgrywały się opisywane wydarzenia. Dowiadujemy się o sytuacji panującej przed wojną w danym miejscu oraz powstałej w związku z okupacją. Teksty ukazują różne przypadki pomocy i metody ukrywania. Poznajemy losy ratujących i ratowanych. Czytamy o grożących jednym i drugim niebezpieczeństwach. Kolejne historie uzmysławiają nam, że akcja niesienia pomocy nierzadko wiązała się z zaangażowaniem szeregu osób. Z różnych przyczyn nie wszyscy biorący udział w działaniach pomocowych zostali po wojnie uhonorowani. Na łamach książki poznajemy zarówno historie „Sprawiedliwych”, osób odznaczonych po wojnie Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, jak i takich, które nie otrzymały tego medalu – nazywane tutaj „Ratownikami”. Omawiana publikacja jest ciekawa zarówno pod względem tematu, jak i formy jego przedstawienia. Kolejne artykuły wzbogaca liczny materiał ikonograficzny. Trzeba mieć nadzieję, że ukaże się kiedyś angielskojęzyczne wydanie opisywanej pracy, aby uczynić ją dostępną nie tylko polskiemu, ale również zagranicznemu odbiorcy.

Robert Hasselbusch

Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy, red. R. Drabik, A. Gontarek, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2024, ss. 375.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości

Śliwa F., *Moja młodość w „Wiciach”*, Warszawa 1985.

Urbankowski B., *Sny o ojczyźnie i inne dramaty*, Warszawa 2013.

Urbańczyk P., *Co się stało w 1025 roku?*, Poznań 2025.

Wieliczka-Szarek J., *Bolesław Chrobry : pierwszy król Polski*, Kraków 2025.

Wiland P., Jałoszyński R. (tekst), *Biografie niezwykle: Zygmunt Gruździński 1870–1929, Bronisław Wiland 1874–1932*, Kłodawa ; Kōnin 2021.

Wujek J., *Mity i utopie architektury XX wieku*, Warszawa 1986.

Zych J., *Trudna lekcja demokracji*, Kraków 2005.

Żuk S.S., *Skrawek piekła na Podolu : Huta Pieniacka – Hucisko Brodzkie*. Wyd. 2 poszerz. i uzup., Warszawa 2007.

Jan Sęk, Fundacja Willa Polonia

Bondarenko H., *Kobieta, która gotuje rosół*, Lublin 2018.

Bujańska M., *Muzeum zatrzymanego ruchu*, Kraków 1991.

Chwastyk A. i in., *Nasze Towarzystwo : Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Greckiej*, Zielona Góra 1998. (Na prawach maszynopisu).

Czerniawski A., *Jesień*, Kraków 1989.

Eder W., *Dzieje Polonii belgijskiej 1919–1980 (w zarysie)*, Warszawa 1983.

Fronczek Z.W., *Koniec świata w Lublinie*, Lublin 2022.

Gaczol S., *Bez granic = Sans Frontieres*, Warszawa 1996.

Gella A., *Naród w defensywie : rozważania historyczne*, Londyn 1987.

Glemp J., *Święci idą przez Warszawę*, Warszawa 1997.

Groździński E., *Paradoksy semantyczne*, Wrocław 1983.

Hahn W., *Lublin w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Lublin 2015. Reprint: Nakładem Lubelskiego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu St. Staszica, Lublin 1925.

Роберт Гассельбуш

Мавзолей боротьби та мучеництва, ал. Шука

ORCID: 0000-0001-8376-5436

Про «Праведників» і «Рятівників» Люблінщини – людей, які допомагали євреям під час Голокосту

У 2024 році зусиллями Інституту національної пам'яті було видано книгу *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy.* (укр. *Поляки, які рятували євреїв в Дистрикті Люблін 1939–1944. Обличчя допомоги.*) У передмові до видання розповідається про його науково-популярний характер та наміри авторів. Однією з цілей було, зокрема, ознайомлення широкої читачської аудиторії з останніми результатами досліджень щодо допомоги євреям в окупованій Польщі. Водночас автори вирішили представити це питання в обмеженому територіальному масштабі. У вступі читаємо: «Ця книга не претендує на представлення всієї повноти цього питання. Вона зосереджена переважно на індивідуальній, низовій та неінституційній допомозі, яку надавали здебільшого мешканці сільської місцевості (хоч і не лише вони) у дистрикті Люблін» (с. 10). Відомості про цю адміністративну одиницю, створену німецькими окупантами, а також цілі нацистської політики та пропаганди, спрямовані проти поляків і євреїв, викладено у двох текстах, що разом із передмовою являють собою вступну частину книги. Таким чином, автори реалізували свій задум — ввести читача у реальність окупованої Люблінщини та навели опис території, на якій відбувалися події, про які йдеться в подальших розділах.

У публікації, поділеній на п'ять розділів, представлено різні форми підтримки жертвам Голокосту. Назви окремих розділів, відповідно до авторського задуму, відображають основні аспекти цієї

допомоги: обличчя допомоги; надання підтримки в глибинці; скоординовані рятувальні дії; репресії з боку окупантів; післявоєнні свідчення.

У першому розділі йдеться, зокрема, про врятування жінки, яка, використавши чуже ім'я, поїхала на заробітки до Німеччини. План порятунку був розроблений Шимоном Несторовичем – солдатом Війська Польського, учасником оборонної кампанії 1939 року, який потрапив у німецький полон. Після звільнення з табору він був відправлений на роботу до Німеччини. Приїхавши у відпустку до рідної Єльниці біля міста Межиріччя-Підляське, він дізнався, що сім'я його подруги переховує його сестру, Беллу Штейн. Тоді було вирішено, що Белла вирушить на роботу до Німеччини як полька та наречена Несторовича. Родина Несторовича допомагала особам єврейського походження й іншими способами, за що була відзначена медаллю «Праведник народів світу».

Інший випадок, описаний у цій частині книги, стосується Йозефа Ліхтенштейна, який до війни мешкав у Любліні та Луцьку. З його свідчень читач дізнається про допомогу, яку він отримав від своїх колег-боксерів, коли після оборонної кампанії 1939 року знов опинився в Луцьку. Він міг розраховувати на спортсменів і пізніше, коли він та його родина були ув'язнені окупантами в Люблінському гетто. Завдяки своїй професії Ліхтенштейн отримував можливість виходити за межі гетто, і саме тоді він брав участь у тренуваннях та підтримував контакти з іншими боксерами. Свідок історії описав підтримку, яку він отримав від цих людей, зокрема від Станіслава Залевського – в майбутньому, відомого люблінського спортсмена. Останній приносив Ліхтенштейну продукти — спочатку до гетто, а згодом і до концентраційного табору Люблін/Майданек, де єврейський боксер пізніше опинився. Спортсмени, проявивши солідарність, допомогли йому організувати втечу з табору, а потім переховуватись від окупантів.

Історії врятування Белли Штейн та Йозефа Ліхтенштейна описуються в статтях Аліції Гонтарек, чиї інші тексти можна знайти в наступних розділах виданої ІНП книги. Обличчя допомоги в люблінських селах описані в другому розділі публікації. Цей розділ відкривається текстом Адама Панасюка про людей єврейського походження, які переховувалися в районі села Грабняк. Автор зазначає

в ньому, що місцевий рельєф – озера, болота й лісисті ділянки — полегшував знаходження схованки. У статті подано уривки зі спогадів тих, хто переховувався у цій місцевості, а також тих, хто їм допомагав. З тексту читач дізнається, зокрема, про долю Герша Зільберштайна, якого прихистила родина Хомів. Він розповів, що після втечі разом з іншим чоловіком, перш, ніж отримали прихисток від доброзичливих людей, вони були затримані двома переслідувачами, які пограбували втікачів і мали намір їх видати, однак після численних благань відпустили їх. Коли євреї опинилися у родини Хомів, їх сховали в сараї на горищі.

У другій частині книги, у статті Аліції Гонтарек, розповідається історія іншої родини, яка надавала допомогу – родину Марцинюків. Вони дали прихисток чотирьом особам, що спершу переховувалися в місті Холм, а пізніше – у сусідньому селі Янув-Другий. Про діяльність своїх батьків, Стефана та Терези, розповів їхній син, Ян Марцинюк. Зокрема, він описав секретне перевезення одного з переховуваних на запряженому кіньми возі, наповненому гноєм — такий вантаж було навмисно обрано, щоб німецькі патрулі не зацікавилися тим, що везлося. Родина Марцинюків дозволила переховуваним прокопати укриття під сараєм та забезпечувала їх усім необхідним для виживання — їжею, одягом та іншими засобами. Варто також зазначити, що на обкладинці обговорюваної книги розміщено малюнки Яна Марцинюка, якими він доповнив свої мемуарні свідчення, надані ним Головній комісії з розслідування нацистських злочинів у Польщі у 80-х роках.

Третій розділ публікації про обличчя допомоги єврейському населенню, розповідає про двох осіб, які координували рятувальні заходи. Одним із них був Стефан Сендлак, який ще до початку війни був пов'язаний з Польською соціалістичною партією. Його біографію виклав у своїй статті Януш Клапець. Під час окупації Сендлак був активним членом Ради допомоги євреям «Жегота», до складу якої входив Люблінсько-Замостський комітет допомоги євреям. С. Сендлак був одним з його засновників. Діючи у «Жеготі» Сендлак очолював групу, якій було доручено діяти в глибинці та надавати допомогу євреям, які там опинилися. Окрім детальної біографії цього «Праведника», в статті подано також опис діяльності створеної ним групи, яка займалася порятунком євреїв. В ній наведено

імена людей, що співпрацювали із Сендлаком, а також список тих, хто отримав допомогу. Водночас автори наголошують, що в обох випадках наведені переліки не є вичерпними.

Приклади німецьких репресій, яких зазнали жителі Люблінщини за допомогу єврейському населенню, представлено в четвертому розділі обговорюваної книги. Серед поміщених тут матеріалів міститься стаття Дороти Скакуй, Вона присвячена загибелі від рук окупантів Павла та Вікторії Тшціньських із міста Білгорай. Подружжя переховувало дві єврейські сім'ї у своїй майстерні. Схованка була облаштована в сараї, де зберігалася шкіра. Після її виявлення німці вбили євреїв, які там переховувалися, а самих Тшціньських заарештували й піддали жорстоким допитам. Через два тижні слідства їх обох стратили.

Подібною була й доля 98 чоловіків із села Бялка. Обставини їхньої страти окупантами описано в статті авторства Рафала Драбіка. В тексті говориться, що в Парчевських лісах переховувалися люди єврейського походження та радянські військовополонені. Ця група утворила табір, який отримав назву «Базар» через те, що утікачі здійснювали своєрідний товарний обмін з мешканцями навколишніх сіл. Вони отримували їжу в обмін на ремісничу працю – зокрема, пошиття та лагодження одягу. Спочатку німці провели акцію з вилову та ліквідації осіб, що утворили «Базар», а згодом вжили репресій проти мешканців Бялки за надання втікачам підтримки. Унаслідок пацифікації, крім згаданих чоловіків, загинула також єврейська жінка, що переховувалася в селі. Свідками цих злочинів стали родини вбитих.

Відповідно до концепції видання, останній розділ книги присвячений людям, які вижили завдяки отриманій допомозі. Стаття Марека Бема розповідає про осіб, яким удалося втекти з табору смерті в Собіборі, а згодом – зазнати доброти людей, готових їх урятувати. Автор докладно аналізує біографії тих, хто вижив, обставини їхнього порятунку та їхню післявоєнну долю. Серед таких були Сельма Вейнберг та Хаїм Енгель Жінку потрапила до табору в Собіборі в транспорті голландських євреїв, натомість чоловік був депортований з міста Ізбиця. Обоє unikнули загибелі в газовій камері, оскільки були відібрані до роботи з сортування речей убитих. У таборі вони зізналися одне одному в коханні, а під час бунту в таборі

змігли втекти. Прихистило їх подружжя Новаків – Адам і Стефанія, які сховали втікачів у сараї.

Наприкінці книги подано додаток із переліком жителів дистрикту Люблін, нагороджених медаллю «Праведник народів світу».

Загалом у п'яти розділах видання вміщено 27 статей, написаних 12 авторами. У книзі представлено історії як окремих рятівників та врятованих, так і цілих родин чи місцевих спільнот. Читач отримує уявлення про соціальну специфіку та географічні умови територій, де відбувалися описані події, а також про ситуацію на цих теренах перед війною і реалії німецької окупації. Тексти демонструють різні форми надання допомоги та способи переховування, розкривають долі як рятівників, так і врятованих, а також описують небезпеки, що загрожували кожному із них. Подальші історії свідчать, що у рятувальних заходах нерідко брали участь численні особи, однак з різних причин не всі були вшановані після війни. На сторінках книги згадано як «Праведників», нагороджених медаллю «Праведник народів світу», так і тих, хто такої відзнаки не отримав – у публікації їх названо «Рятівниками». Видання вирізняється не лише тематикою, але й формою – статті супроводжуються численними ілюстративними матеріалами. Залишається сподіватися, що в майбутньому буде видано англomовну версію цієї праці, завдяки чому вона стане доступною читачам не лише у Польщі, але й в інших країнах.

Роберт Гассельбуш

Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy, ред. Р. Драбик, А. Гонтарек, Інститут національної пам'яті, Варшава 2024, кількість сторінок: 375.

Publikacje nadesłane

Jan Sęk, Fundacja Willa Polonia

Heller M., *Usprawiedliwienie Wszechświata*, Kraków 1984.

Hillebrandt B., *Marzec 1968*, Warszawa 1986.

II Kongres ZL : [przemówienia, referaty, sprawozdania], Warszawa 1956.

Janusz G., *Prawa mniejszości narodowych : standardy europejskie*, Warszawa 1995.

Jaskiernia A., *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002.

Kawalec J., *Stary słoń*, Warszawa 2001.

Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski : biografia polityczna*, Wrocław 1988.

Kot L.L., *Valda dikter*, Haninge 1999.

Kunicki L., *Iwonko*, Lublin 2019. Reprint: W Drukarni Gazety Codziennej, Warszawa 1860.

Kuryluk E., *Kontur (wiersze z lat 1972–1975)*, Kraków 1979.

Kusek K., *Pomiędzy światem a zmierzchem= Между рассветом и закатом*, red. D.T. Lebioda, przekł. na j. ros. T. Stepnowska, Warszawa 2011.

Labocha J., *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmatyki tekstu*, Kraków 1990.

Latarnia : współczesna nowela łużycka, wyboru dokonał J. Krawfa, wstęp i noty B. Lubosz, Katowice 1982.

Libront J., *Kryzys polskiej emigracji= The breakdown of polish political authority in exile, Polish Government in Exile*, London 1971.

Łucyk I., *Wspomnienia 1937–1944*, Gdańsk 2023.

Łuczak A., *33 dni premiera Pawlaka*, Warszawa 1992.

Malinowski J., *Grupa „Jung Idysz” i żydowskie środowisko „Nowej Sztuki” w Polsce : 1918–1923*, Warszawa 1987.

Michalski S., *Czarna maligna*, Montreal 1960.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2025, nr 4 (92)

Radosław Jarosz

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Czerwień zaczęła ustępować

W jednej ze scen ósmego odcinka serialu *Dom*, pt. *Jak się łowi dzikie ptaki*, Andrzej Talar przechodzi przez Nowy Świat pośród wielokolorowego tłumu. Jest lato 1955 roku. W Warszawie trwa właśnie V Festiwal Młodzieży i Studentów. Symboliczne jest, że główny bohater kultowego serialu trafia w sam środek barwnej imprezy wprost z Urzędu Bezpieczeństwa.

W 2025 roku świętujemy 70. rocznicę tamtego kolorowego święta. Kolorowego nie tylko z tego względu, że na ulicach Warszawy i innych polskich miejscowości wszechobecną czerwień zastąpiła feeria barw z żółtym i niebieskim na czele, a sierp i młot ustąpił gołąbkowi pokoju. Ale również dlatego, że Polacy mogli zobaczyć, jak się ubierają i zachowują ludzie z innych, często egzotycznych, krajów. I można było jakby swobodniej odetchnąć. Świadczy o tym chociażby fakt, że władze pozwoliły wydrukować pierwszy po wojnie plan Warszawy, a na ulicach obcokrajowcy mogli swobodnie robić zdjęcia i filmować.

Muzeum Niepodległości wpisało się w rocznicowe obchody, organizując w dniach 16 maja–28 sierpnia 2025 wystawę zatytułowaną „V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości” w Galerii Plakatu, mieszczącej się w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

Wystawie towarzyszył katalog pod redakcją Tadeusza Skoczka, dyrektora Muzeum Niepodległości. Katalog ten w sposób naturalny podzielony został na dwie części. Na część pierwszą składa się wstęp, pióra redaktora tomu, a także teksty autorstwa Marty Brodali, kurator wystawy, i Małgorzaty Karoliny Piekarskiej, kierownik Działu Zbiorów.

W części drugiej natomiast zaprezentowane zostały eksponaty składające się na wystawę, a pochodzące ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Publikację zamyka spis obiektów oraz wystaw zorganizowanych w Galerii Plakatu od listopada 2011 roku do chwili obecnej.

We wstępie Tadeusz Skoczek przypomina Ogólnopolską Wystawę Młodej Plastyki „Przeciw wojnie – przeciw faszyzmowi”, zwaną potocznie Arsenalem, od miejsca, w którym została zaprezentowana w ramach V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów od lipca do września 1955 roku. Jej przełomowość polegała na tym, że w sposób otwarty wystąpiła przeciwko stylistyce socrealizmu. Jak napisała Anda Rottenberg: „zawartość tej wystawy niespodziewanie objawiła światu – i polskiemu społeczeństwu – obraz rzeczywistości daleki od programowego optymizmu”.

Z kolei Marta Brodała, w swoim tekście, którego tytuł – *Stare formy i świeże treści* – w syntetycznym skrócie oddaje sedno największej imprezy masowej powojennej Polski, przypomina najważniejsze informacje na temat tego wydarzenia, przedstawiając je w kontekście tamtego czasu. Zauważa, że zgodnie z założeniami, festiwal zorganizowano według stalinowskich wzorców i w zamierzeniach władz „miał być przede wszystkim wielką imprezą propagandową, promującą Polskę Ludową i umacniającą jej pozycję na arenie międzynarodowej”. W praktyce okazało się, że stare formy wypełnione zostały nową treścią, czego ucieleśnieniem była chociażby wspomniana już wystawa w Arsenale, a festiwal stał się jednym z kamieni milowych odwilży politycznej w Polsce.

W dalszej części swojego tekstu, bazując na zbiorach Muzeum Niepodległości, Brodała omawia historię i przygotowania oraz przebieg imprezy, a także pokazuje skrótkowo jej następstwa: „Polacy zakosztowali wolności i różnorodności kolorowego świata i nie chcieli już powrotu do dawnej szarzysty”.

Festiwalowe artefakty to przede wszystkim plakaty, w tym prace, które wzięły udział w konkursie na plakat promujący festiwal. Już w tym obszarze widać artystyczną zmianę warty. Projekt Wojciecha Fangora i Jerzego Tchórzewskiego nosi jeszcze wyraźne znamiona socrealizmu, ale już dzieła Jana Młodożeńca czy Waldemara Świerzego stanowią zapowiedź nowej jakości w sztuce.

Warto w tym miejscu nadmienić, że przywołany na początku odcinek serialu *Dom* pojawił się tu nieprzypadkowo. Można w nim bowiem

zobaczyć reprodukcje plakatów znajdujących się obecnie w zbiorach Muzeum Niepodległości. Wśród nich są między innymi projekty Olgi Siemaszko i Stefana Małeckiego.

Oprócz plakatów i spektakularnego fryzu zdobiącego ulicę Marszałkowską (przygotowanego we współpracy z Henrykiem Tomaszewskim), Wojciech Fangor namalował specjalnie na V Festiwal Młodzieży i Studentów kopię słynnego obrazu Pabla Picassa *Guernica*, przedstawiającego okropności wojny, a zainspirowanego bombardowaniem tytułowego hiszpańskiego miasta w 1937 roku. Temu właśnie dziełu poświęcony jest esej Małgorzaty Karoliny Piekarskiej. Autorka pokrótce omawia oryginał oraz jego recepcję w kręgach badaczy i krytyków sztuki. Kopia namalowana przez Fangora została zaprezentowana 6 sierpnia 1955 roku na ulicy Marszałkowskiej, przed gmachem PAST-y. „Dla organizatorów festiwalu bombardowanie Guerniki było po prostu pierwowzorem masowej, zindustrializowanej i anonimowej przemocy zadawanej cywilom”, pisze Piekarska. Obecnie obraz jest eksponowany w Galerii Rzeźby Socrealistycznej w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej.

W części katalogowej, oprócz rzecz jasna plakatów festiwalowych, kart uczestnika i znaczków, warto zwrócić uwagę na chustę. Nie jest to wzór najchętniej noszony tamtego lata. Nie jest też najbardziej spektakularna. Składają się na nią tylko trzy kolory: czerwony, biały i żółty, a wzór tworzą gołąbki i napisy „pokój” w różnych językach. Jednak fakt, że ktoś wyhaftował na jej brzegu słowo „pokój” po chińsku i koreańsku, czyni ją jedyną w swoim rodzaju.

„Wskutek tej wielkiej edukacji społecznej, jakiej doświadczyli podczas festiwalu młodzi Polacy musiła nastąpić »odwilż« społeczna i polityczna. Musiała nastąpić społeczna zmiana, pokojowa zmiana. W awangardzie tej zmiany stanęła sztuka”, pisze we wstępie Tadeusz Skoczek. Ta właśnie sztuka, w postaci przede wszystkim plakatów, została zaprezentowana w Muzeum Niepodległości, a jej reprodukcje możemy podziwiać w wydany właśnie katalogu.

Radosław Jarosz

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2025, ss. 82.

Publikacje nadesłane

Jan Sęk, Fundacja Willa Polonia

Nieszpory markowskie śpiewane na dawne melodie Archidiecezji Przemyskiej, [S.n] [s.a].

Nock A.J., *Państwo – nasz wróg : klasyczna krytyka wprowadzająca rozróżnienie między „rządem” a „państwem”*, [Vilnius] 1995.

Nowak A., Obirek S., *Babilon : kryminalna historia Kościoła*, Warszawa 2022.

Nowicka E., *Polacy czy cudzoziemcy ? : Polacy za wschodnią granicą*, Kraków 2000.

Okupacja hitlerowska na Śląsku Cieszyńskim, praca zbiorowa pod red. J. Rusnoka, Czeski Cieszyn 1993.

Przeczek W., *Kazinkowe granie*, Warszawa 1994.

Przeczek W., *Nauka wierności : wiersze*, Katowice 1986.

Radzik T., *Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego Zagranicą w latach 1941–1991*, Lublin 1992.

Rogała S., *W świecie Zbigniewa Włodzimierza Fronczka*, Lublin [2017].

Sawicka M., *Wrocławska Wesoła Fala, czyli Mańku i Jóźku*, rys. Aleksander Maksymiak, Wrocław 1991.

Sęk J., *Senator na forum*, red. Jadwiga Kruszyńska, Lublin 1997.

Sokołowski A., *Podanie o zwrot ziemi*, wstęp i wybór wierszy Z. Jerzyna, Warszawa 1993.

Sterkowicz S., *Tadeusz Reichstein : życie i działalność naukowa*, wyd. 2 zm. i uzup., Włocławek 1995.

Szymańska E.K. i.in. (red.), *Ave Maria Mater Ecclesiae : dziesięciolecie poświęcenia Polskiego Kościoła na Ealingu pod wezwaniem NM Panny Matki Kościoła*, London, Ealing, 5 May 1996, London 1996.

Wachowicz B., *Malwy na lewadach*. Wyd. 3, Warszawa 1985.

Wierzyński K., *Podzwonne za kaprała Szczapę*, wstęp Jan Sęk, Lublin 2008.

Zabiełło S., *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.

Радослав Ярош

Музей незалежності у Варшаві

Червоний колір почав згасати

У одній зі сцен восьмої серії польського серіалу *Дім*, що має символічну назву *Як ловити диких птахів*, Анджей Таляр прогулюється вулицею Новий Свят серед строкатого натовпу. Це було літо 1955 року. У Варшаві тривав V Всесвітній фестиваль молоді та студентів. Дуже символічно, що головний герой культового серіалу потрапляє на ці веселі заходи, відпущений з понурих приміщень Управління безпеки.

У 2025 році минає 70 років від цих яскравих подій. Яскравими вони були не лише тому, що всеприсутній на вулицях Варшави та інших польських міст червоний колір поступився місцем феєрії барв, особливо жовтої й синьої, а серп і молот — голубу миру. Фестиваль відкрив перед поляками світ, якого вони досі не бачили: одяг та манери молоді з далеких, інколи екзотичних країн. Можна сказати, що до країни увірвався легкий подих свободи. Свідченням цього є те, що влада дозволила видати перший післявоєнний план Варшави, а іноземцям — вільно фотографувати і знімати на вулицях міста.

До відзначення ювілею долучився Музей незалежності, організувавши виставку «V Всесвітній фестиваль молоді та студентів у Варшаві 1955 року в фондах Музею Незалежності», яка проходила з 16 травня до 28 серпня 2025 року в Галереї плакату, розміщеній у 10-му павільйоні Варшавської цитаделі.

Виставка супроводжувалася каталогом за редакцією Тадеуша Скочека, директора Музею незалежності. Цей каталог був природним чином поділений на дві частини. Перша частина містить вступне слово редактора, а також тексти авторства Марти Бродали,

куратора виставки, та Малгожати Кароліни Пекарської, завідувача Відділу фондів. Друга частина – це добірка експонатів із фондів Музею Незалежності. Завершальним елементом публікації є список об'єктів та виставок, представлених у Галереї плакату з листопада 2011 року до нині.

У вступі Тадеуш Скочек згадує Загальнопольську виставку юного мистецтва «Проти війни – проти фашизму», яку в народі прозвали «Арсеналом» за назвою місця, де її експонували з липня до вересня 1955 року в рамках V Всесвітнього фестивалю молоді та студентів. Ця виставка символізувала певен злам – рішучий відхід від соціалістичного реалізму. Як писала Анда Роттенберг: «зміст цієї виставки несподівано відкрив світові – і польському суспільству – картину реальності, далеку від програмного оптимізму».

У статті Марти Бродали, якої назва *Stare formy i świeże treści* (укр. *Свіжі форми і свіжий зміст*) вдало відображає сутність найбільшої масової події в післявоєнній Польщі, подано стисле й водночас глибоке пояснення тогочасного контексту фестивалю. Авторка підкреслює, що фестиваль був організований за сталінськими зразками і, за задумом влади, мав стати масштабною пропагандистською акцією, спрямованою на зміцнення позицій комуністичної Польщі на міжнародній арені. На практиці виявилось, що старі форми наповнилися новим змістом, чого втіленням стала вищезгадана виставка в Арсеналі, натомість сам фестиваль став однією зі знакових подій політичної відлиги в Польщі.

У решті тексту, спираючись на зібрання Музею Незалежності, Марта Бродала розповідає про історію, підготовку та перебіг фестивалю, а також описує його наслідки. «Поляки скуштували свободи та розмаїття барвистого світу і більше не хотіли повертатися до минулої сірості».

Артефакти фестивалю – це насамперед плакати, зокрема роботи, створені в рамках конкурсу на офіційний плакат фестивалю. Саме на прикладі цих матеріалів добре помітна мистецька «зміна варті». Проект Войцеха Фангора та Єжи Тхужевського ще зберігає виразні риси соціалістичного реалізму, тоді як роботи Яна Млодоженця чи Вальдемара Свежого вже провіщають нову художню манеру.

Недарма на початку огляду згадано епізод серіалу *Дім*. На потреби його виробництва були відтворені плакати, що й нині зберігаються

в колекції Музею Незалежності, зокрема роботи Ольги Семашко та Стефана Малецького.

Окрім плакатів та ефектного фризу, яким у рамках фестивалю було прикрашено вулицю Маршалковську (створеного у співпраці з Генриком Томашевським), Войцех Фангор спеціально для V Всесвітнього фестивалю молоді та студентів намалював копію відомої картини Пабло Пікассо *Герніка*. Полотно, натхнене бомбардуванням однойменного іспанського міста 1937 року, стало символом жахів війни. Саме цій роботі присвячене есе Малгожати Кароліни Пекарської, яка стисло окреслює сприйняття оригіналу серед мистецтвознавців і критиків. Копію, виконану Фангором, презентували 6 серпня 1955 року на вулиці Маршалковській перед будівлею Польського телеграфного агентства. Як зазначає Пекарська, «для організаторів фестивалю бомбардування Герніки являло собою лише прообраз масового, індустріалізованого та анонімного насильства над цивільним населенням». Нині картина експонується в Галереї соцреалістичної скульптури в 10-му павільйоні Варшавської цитаделі.

У каталозі, окрім плакатів, карток учасників та поштових марок, привертає увагу й один артефакт особливого типу – хустка. Вона не була останнім писком моди, ані не вражала дизайном. Вона мала лише три кольори: червоний, білий та жовтий, а візерунок містив голубів та напис «мир» різними мовами. Однак унікальності йому надає той факт, що хтось вишив на її краю слово «мир» також китайською та корейською мовами.

«Унаслідок цього грандіозного соціального виховання, яке отримали молоді поляки під час фестивалю, соціальна і політична «відлига» була неминучою. Потрібні були зміни – мирні зміни. В авангарді цих змін стояло мистецтво», – пише у вступному слові Тадеуш Скочек. Саме таке мистецтво — передусім у формі плакату – представлено в експозиції Музею незалежності, а репродукції творів можна побачити в щойно виданому каталозі.

Радослав Ярош

V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa 1955 w zbiorach Muzeum Niepodległości, ред. Т. Скочек, Музей Незалежності у Варшаві, Варшава 2025, кількість сторінок: 82.

Dr Stefan Artymowski

Historyk i muzealnik. Doktor nauk humanistycznych, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorat obronił w Instytucie Historii PAN. Pracownik naukowy Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Współautor katalogów i informatorów wystaw oraz wystaw czasowych i stałych. Specjalizuje się w historii XX wieku oraz historii wojskowości. Ważniejsze publikacje: *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948* (Poznań 2012), *Ku jedności. Listopad 1918 roku* (Warszawa 2018), *Plan zagłady Warszawy* (Warszawa 2019) oraz *Józef Piłsudski, Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu*, wydanie krytyczne w opracowaniu S. Artymowskiego (Sulejówek 2022).

Kontakt: s.artymowski@mjpws.pl

Robert Hasselbusch

Historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2009 roku związany zawodowo z Muzeum Niepodległości w Warszawie, najpierw zatrudniony w oddziale Muzeum Więzienia Pawiak, obecnie kustosz Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha, filii tegoż. Autor i współautor publikacji traktujących o więzieniu Pawiak w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944 oraz losach ludzi osadzonych za jego murami. Współautor (z Marią Ciesielską) wydanej przez Muzeum Niepodległości publikacji *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (Warszawa 2015), wyróżnionej nagrodą Klio w kategorii varsaviana. Autor m.in. artykułów: *Uwięzienie na Pawiaku Władysława Studnickiego – symboliczny epizod z życia „germanofila polskiego”*, [w:] *Historia – Ludzie – Pamięć*, Warszawa 2016, s. 85–110; *Wizyta Heinricha Himmlera na Pawiaku w świetle wspomnień*

byłych więźniów, [w:] *Wokół akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, Warszawa 2020, s. 101–133; *Pawiak podczas powstania w getcie warszawskim*, [w:] *Warszawo ma... 79. Rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*, Warszawa 2022, s. 163–188; *Święta Bożego Narodzenia na Pawiaku*, „Niepodległość i Pamięć” 2024, r. 31, nr 4 (88), s. 13–38.

Kontakt: r.hasselbusch@muzn.pl

Marzena Jaworska

Historyczka sztuki, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Studiowała także dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim oraz fotografię w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk i w Warszawskiej Szkole Fotografii Mariana Schmidta. Pracuje w Muzeum Niepodległości w Warszawie jako kustoszka i kuratorka zbiorów fotograficznych oraz kolekcji pocztówek. Jest redaktorką tematyczną czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć” (dział: historia sztuki) oraz „Kwartalnika Kresowego” (dział: fotografia). Autorka licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych, a także książek: *Antoni Durski. Kolekcja pamiątek z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie* (Warszawa 2020), *Stanisława Walasiewicz. Medaliszczy* (Lesko 2022) oraz *Pamięć w kolorze sepii. Kolekcja fotografii z okresu Powstania Styczniowego w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* (Warszawa 2024). Twórczo i badawczo zajmuje się medium fotografii, zgłębiając jego historię, znaczenia i emocjonalny potencjał. Pracuje na styku obrazu i opowieści, traktując fotografię jako formę narracji o czasie, miejscu i człowieku.

Kontakt: m.jaworska@muzn.pl

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

Kolegium Redakcji:

ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (redaktor naczelny), dr **Mateusz Ratyński** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Bartłomiej Sokolowski** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Mirosława Bławdziewicz** (sekretarz redakcji), dr **Tadeusz Skoczek** (członek kolegium), dr **Aneta Oborny** (członek kolegium), dr **Józef Zalewski** (członek kolegium), mgr **Dorota Dobrońska** (administracja), **Lila Filipiak** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Dorota Panówek** (promocja i marketing), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni:

dr **Wojciech Baliński** (kultura pamięci), dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), mgr **Magda Bilińska** (edukacja), mgr **Joanna Gierczyńska** (historia II wojny światowej), mgr **Marzena Jaworska** (historia sztuki), dr **Jacek Konik** (archeologia), dr **Grzegorz Kuba** (historia najnowsza), dr **Grzegorz Kubalski** (historia samorządu terytorialnego), mgr **Marta Litwin** (bibliologia), dr **Michał Niezabitowski** (historia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (biografistyka), dr hab., prof. USWPS **Adam Szpaderski** (ekonomika pamięci), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zajac** (dziedzictwo narodowe)

ksiegarnia@muzn.pl

Na okładce: Józef Młynarski, *Masakra pod hutą Katarzyna w Sosnowcu w 1905 roku*, papier, monotypia, grafika 48 x 61 cm, MN nr inw. Gr 2295.

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



Patronat medialny



ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25

nip@muzn.pl

W poprzednich numerach między innymi:

2025 nr 1 (89)

- Maria J. Turos, *Wojska napoleońskie w Chorzelach, zima 1806–1807*;
- Maciej Białecki, *Biogramy Powstańców Warszawskich. Kazimierz Pływacz (1901–1962) – agent kontrwywiadu Armii Krajowej, Powstaniec Warszawski i konwojent polskiego złota*;
- Bartłomiej Przybysz, *Edukacja pożarnicza w Warszawie w okresie II wojny światowej (1939–1944)*;
- Janusz Gmitruk, *Bataliony Chłopskie (1940–1945)*.

2025 nr 2 (90)

- Janusz Szczepański, *Akcja werbunkowa do Legionów Polskich w Płocku wiosną 1915 roku*;
- Barbara Trygar, *Krzysztof Kamil Baczyński, starszy strzelec podchorąży Armii Krajowej, podharcistrz Szarych Szeregów, poeta, przedstawiciel pokolenia Kolumbów*;
- Marcin Błaszczuk, *Wkład gen. Kazimierza Sosnkowskiego w organizację Wojska Polskiego oraz w odparcie najazdu bolszewickiej Rosji*;
- Mateusz Ratyński, *Edward Adolf Peplowski (1880–1960). Inżynier, minister pracy i opieki społecznej, senator*;
- Stefan Artymowski, *Od Vitorii do Kotwicy. Historia znaku Polski Walczącej*.

2025 nr 3 (91)

- Teresa Stawiarska, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Hipolit Bogumił Tarczyński (1851–1892). Pisarz dla ludu wśród pozytywistów, cz. 1*;
- Piotr Banasiak, *Kajakowe peregrynacje Wandy Wasilewskiej po polskiej Amazonii*;
- Aleksandra Szarapanowska, *Pisarstwo historyczne w odpowiedzi na Zagładę: porównanie prac Szymona Datnera i Artura Eisenbacha*;
- Jerzy S. Wojciechowski, *Z dziejów Związku Peowiaków w Lublinie*;
- Katarzyna Dzierzbicka, *Krzyż z Huty Warszawa. Wspomnienie mszy świętej z 31 sierpnia 1980 roku, odprawionej przez ks. Jerzego Popiełuszkę*.